

11151

Bibl. Jag.

Listy Mięczyława Pańkowskiego
do sony Henry i Dąbrowskiego
Pańkowskiego

T. 10 1873-1879

AP 201

Lwów dn. 17 Lutego 1873.

[Hotel Żoria N. S. :)]

1



Moją nasdrożoną Talusiu!

Składam — nie 17^{ty} dziś, ale już 18^{ty} — bo
 już 1^{ra} po piątym. — Przyjemnie i uderze choć pare
 słów Ci napiszę Talusiu mój — a więc pisać, choć
 bardzo jestem zmęczony i spiary a jutro rano muszę
 zerwać się z łóżka. Pisz — choć mi dano jednę
 jakas' świeczkę z cieniutkim knotem. Tak i ledwie
 widzę co piszę. — Jeszcze w opalonym wagonie — tam
 na tam z juchim' niemcem z Dukowiny — spaliłom
 obaj. Za gorąco mi wcale nie było — jutro zmęczony
 i był mi z powrotem tak jak w'madym; wiesz
 zanadto opalonym pokrótce — później jak wpróż
 ogrzanym w miarę — a w potnie dogi przykryłem
 ci już futrem; — kolo Gródka wróciłem go
 na rekawy. We dworze mój okrutny i danna

na
 oj. Twój Miecz

przemysla. - Dyktant fiktora jakas zloś czy to ujęło
takie mrozy. - "Ni, panie, - odpowiedział - to dopiero
pierwszy taki kawaljerzski." - A co to u was
słychać we świecie? - "Ka, wielka bieda mrozy
pana: chto ma piniondey to si bawi faj piżi-
strañni panowi hulaju - dzień w dzień furt, - a
chto nima - to mareni faj żyji jak mory."

Dali mi u Rora pokoiciek miniaturny i zimny
- to nieopalony. - Mienigdem wypredzi - ponedem do
Zimundinshiego na kawę i ognac' sie - a tam takie
zimno jak wprisanie - wrescie ogzedem ci w Rejn
ktory waz z Wladien dopiero - co byt wrócił
z balu. ^{u Rora} - Zapustan jak jego sprawa stoi. -

Zgadzam ci gły ci odpowiem ni to ni owo.
A inacy nie moze - to nie niewiemy tylko
sto wniosków i przypuszczeń robic' można na
podstawie donosu dołnych szeregów i jenera

dobrych i złych oreczajów - które w liście wygłosił
spisał niepodobna - a które tylko wtedy mogłyby
dać miarę osobom innym niż ja je wygotnie
spisał, to każdy osobno byłby albo bez
znaczenia, lub też mógłby się wydać za nadto
wrażym. - Spiesznym w porządkowaniu mnożę -
które jednak są w pierwszej zgodzie z sobą.
Miał być w następnym tomie rozprawy -
i tym razem w odbytej konferencji nie mogłem
mi nie przyznać pewnej części tego uporządkowania,
które jednak może się całkiem przemienić i tak
mam wszelkie nadzieje. Od czasu powrotu
opracowałem ci zupełnie faktownie - a przynajmniej
bardzo mało zaniecałem tym razem moim.
Widać ze wygłoszonego że matka i córka, oreczajów
córka jak się widać - bardzo go lubi, ale to bardzo
z drugiej strony zdaje się że ktoś - (pewnie stara
dewotka bracia) zarówno matkę jak i siostrę

kmiemang projektowanej kasyjacji a więc jakas netrietyczny
 mronka i wojownym obywatelom przymienia ię was
 ze swym podagiem ~~to~~ ofierze dla rodziny roznacej
 sobie ~~ponawia~~ wytaermy przywilej do stawiania
 opozyny na swój sporób... Tak ja ci domyślam
 ale może to całkiem domysł fatogny. - Rzec ci w tych
 dniach zapawał wyjątki. - Drie byłam z mił. Dyle
 bardzo miłe przepety. Panna podobna mi ci. - Jutro
 enoi tam budy. Jutro napine ci może więcej.
 U mamy byłam na obiedzie i enom usciorem
 ai do tej pory. Wobrym humore, ogromnie
 moim przyjemnem uradowana. -

Phacelaria robusta Roburicarpa?

Coś to there i oceanu cadnie i burie, krasne i
palniete morie i do serca mego Ciej przyciskam
z serca całego. - Healy! Dicer. Kiedy Tadeu wdrę
ekranini? Zapustaj Flanewira; i spustaj go takie
czy odmiotn kriaiki do Biblioteki Jagielloniskiej które
odmieru obceat i czyżi dowiedzia o synu Jana.

Cyadentata pakiet do Gumplovina? - A pisa-pisa

Daj buri Gorko Inria, nuria Zoniu uterkuia
nuria possiwa Atumfacko, nuria frygo, wieridetto, bawka m



469 (198)

Lwów 18^{go} Lutego 1873 3
(o przed południem :)


Moja jedyna jedynasto moja !

Otrzymałam Twój list wczoraj. Uwierzyłam ci i
smarkwidem. Czem ci wierzyłam - Ty wien. Listem Twoim
i kochaniem Twojem. A czem ci smarkwidem? Tego niewiem,
ty wien dobrze. Ty moie sądzisz iem ci smarkwidem listem
Pauliny? Nie - ja ci smarkwidem tylko Twoim smarkwidem,
ja ci tylko tem smarkwidem że takie cześć Awa, taki
pusty świat, taki z nudów i z upodobania w fabrykowaniu
dramatów w których ci odgrywa rolę bohaterki, że taka
z nudów wytylizowana chryja - Ciebie tak bardzo smarkwidem
moje! Tem ci smarkwidem. Czem ci wierzyłam - Teraz
mogła smarkwidem kobieta - która nie bez świadomości
co czyni, najpociesznego brata i przyjaciela na tamten
świat wyprowadza! To kobieta sta egzystuje w myśleniu
półwariacka - a nie godna ubolewania i godna wszelkich
pobaw - to wpry dany ciągły kłótnie ferment,
wysiewający trujące miaroty, zarażający całe

jej otoczenie przedawaniem nerwów - i bardzo trzeba ci
 mieć na baczności aby w bliższych czasach nieś była stronach
 niedostatku epilepsji ciała - lub, że ty tak myślisz: epilepsji
 ducha... Mówiłam ci i powtarzam że co do mnie
 z memi nerwami - w tej chwili nie byłbym pierwszy
 co ci ze mną stanie. Zdaleka więc, zdaleka! Ja
 ci tej kobiety boisz. Boisz ci się jako marzетки
 która wspaniałego jest zdolna - a której chorobliwie
 ekstaty i ekstatyze są zaradkiem jak choroba
 średnio-wiejskich ekstatyków i konwulsjonistów. Boisz
 ci się powścią jako kobiety z tej zgrzesz - która
 jako taka także wspaniałego jest zdolna. Jak Boisz co
 ta kobieta wyciągnie wam jeszcze więcej - tego nikt
 nie zgadnie. Jak skłama? czy w domu obłąkanym -
 czy na runtożeniu - czy umierającym powie jak Cesarz
 August „Właskajcie - schodźcie ze sceny!” - czy może
 kiedyś która ci więcej uspokoi i dogłębny uścisnąć
 przesłanie a chociaż uspokoi ci i nerwy - i po
 burach wiejących nastąpi prostracja... Tego także

nikt mi odgadnie. - Wiedząc myślenie o tem za próśno - że
tylko myśli o tem ile razy ~~moje~~ myśli o tej kobiecie: aby
mi nie i moim nie tego nie zrobiła. - Gdyby mi się
wstrząsnęła z jej opowieści o Dasi Mienysławie - ale na to
na teraz nie ma rady. Co do Dasi: jestem pewny że do
roku lub dwóch lat zrobi z niej ^{matkę} epileptyczkę lub ^{je} swinę
i ichi epicki rabin. Co do Dasi - tak do matki jej
podobna, że ci obawiam się w jej krwi i organizmie
nie były zarodki tej choroby umysłowej która z jej matki
wysunęła przed siebie punkt Pandory. Bożę ci nie w
do Dasi serdecznie życzę jej znanymi odpowiedziami storunków
któreby między innymi mogły obudzić nerwica i zgotować
im los Mienysława. - Dusi może jednak i zarodki
tego chorobliwego upodobienia Dasi - strasznym wychowaniem
dali jej stamie, a przynajmniej że mogłyby zmniejszyć
aby ci w tak wysokim stopniu nie rozwinęły. Wyobraź
je zatem gdyby mi się z innymi i innymi
obcy matki - ale czy to możliwe? - Możliwym
stało ci wtedy jak Paulina zwrócić się na prawdę

co jest bardzo ~~nacjonalistycznie~~ prawdopodobne. — Motywem takie
 stałyby się wtedy gdyby Francuzi wyszli, załatw
 z innego powodu form i zasadach pomocy, oraz jako
 nowy ~~który~~ ma prawo Domagać się od rodu bez
 obowiązku przyjmowania jakichś warunków, — później
 zaś gadać o warunkach. Bóg wie czy ona
 i nawet imię sadzą z powodu oburzenia jakby
 chciał, jakbyś nie odstąpił od warunków których
 nie dozwolił jej państwa i traci swego dziecka. — Myślałem
 o tem nieraz — i zdaje mi się że nie jest jeszcze dość
 uświadomionym wielkim dom i lamentem, że dla
 oświecenia wbi w pamięć serca nie dostrzegamy ich zmierzających.
 — Sądzi że **fakty** chwila nie jest daleka, a ostatni
 list jej do siebie przyniesie to zapowiedź ~~smutku~~ że
 stan nowy musi być fatalny. Jest to zapewne
 ostatnia albo przedostatnia próba aby wejść w nowe
 życie jako triumfatorce, potem nastąpi zmiana
 kostiumu i roli — i uśmiercenia jennei niebezpiecznej
 dla domowego spokoju naszego. — Tęta się tedy może

 mieć na barwności. - Mnie ona niezgłębnie
 mięserowi - to najrośnięjszy próboweć na mnie już broni
 i przynęta, a ja zawsze jak ryba. Wtedy omijam ich wszystkich
 ich nie widział, ptasz - to ja taka mam mnie jakby doroz
 padał, zderza się - to na mnie tutaj robi wrznięcie jakby
 wiatr wiatr. Później mi impertynencje - to ja przejawiamy
 (nie czytając nawet) list do wam do biuła, - więc mi
 serdeczności - ja tak samo robię. A nigdy nie odpisuję
 - to odpisów były zawieraniem rozmaitych korespondencji,
 gdziekolwiek w końcu za sobą dawać mnie przysięgam do
 odpowiedzialności wobec żywych i zmarłych, wobec
 Boga i ludzi itp. Tak jak Główny za Twój list,
 z którego ma teraz robi dokument zawierający przypisanie
 ci do winy obiadowanego - i który zapewne swoich
 sekretarzy i adwokatów syllogizmów takim dokumentem
 w samej nieżywej rzeczy, nadając każdemu wypracowi inne
 znaczenie i imię poddawając myśl uń była tu któraś
 pisalność. - Że Główny rozwijać takowe się nie
 wydawało rzeczą - świadomy pokaż któraś obada do
 napisania swego listu, korystając z mojej nieobecności,
 a któryś wręczał - pośredniak się bowiem w sobotę,
 "że zaproszenie wyprawy do dworu o niedzielę wieczór"

gdy spotkałam mnie na Goodhiej skrajlinie o to zażyłabym.
Tak więc Talusia zawisła u niej na Tohie. Obawiam
się wkrótce inną u niej razem komedję - czyli raczej
tragedję. Obawiam się rydny. A będzie to tragedia
daleko niebezpieczniejsza dla naszego społeczeństwa domowego
niż w inny sposób, dlatego uż będzie ustraszona
zamiast. - Ponadto ci że ... tej kobiety łez -
bo ona do wspaniałego jest zdolna. Szklankę herbaty
którą nalewała dla mnie w mojej nieobecności
wyłatłbym morze - gdybym mógł. A że jej to
nawet mógłby ci przysłać aby mnie nie było, lub że
tak jej ujęłobyś w ręce morze ... ale doni o tem.
Nie mów mi że przesadziłam. Ja ci wierzę że ona
tak bardzo cię - bo tego wiedzieć nie mogę, - ja
ci mówię tylko co mi o niej zaczęło mi się przypa-
dkiem na nią patrzeć oczyma. W tej mierze właśnie
mi że nie przesadziłam. Mnie to będzie między nami,
bo mam takie wstręty do tej kobiety jak ja mam,
i przypominając ci jej wspaniałe osiągnięcia - moim
pragnieniem jest cię wyprawić podstępnie moją instynktów
nikomu - nawet cięj sobie. Wszak to nasz błąd.
Trzeba zawsze o tem pamiętać. Nie gędzi cię rozpoznać

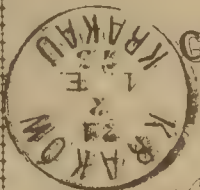
1215
i ona była inne, Mieczysław sa i że go może tylko niewiadomo
zamieszkała. - Trzeba o tem pamiętać - Ale z drugiej strony
niegdyśby ci tej pamięci gwałt, oddawał na uł
łosn i na ofiarę całego życia siebie i swoich. - Ale już
teraz, wprawdy, dłoń o tej kobiecie, o tej warjacie
stej i niezmierzłej. Pamiętała o tem zawsze że
niektórzy mówili że jest takim jakimś jest - bo
on jest takim, pamiętałaś mniejsze i o tem jakimś kto
jest i - stracił ci.

Co do Trojki i tak z powodu Adwa które miała
Pauline (wedle jej twierdzenia) powiedziała o nas Wandzia,
mi bierze tego tak bardzo do serca. Wandzia nas kocha
i bardzo kocha - a że jest kobietą, łatwo ulegającą
chwilowym wpływom, wrócić i dając ci łatwo
omamie i ogłuszać i wbić głos rozważań, aktorkim
pudaczom i karykaturą i wyniekaniem, francesom i
sentencjami i kłopotem - to jest, ostatecznie stylowi ... no,
to więc ona ~~to~~ temu winna że już tak jest. Kobieta
ja tak, jak, jest - bo ona nigdy inna nie była i
nie będzie - a ma ona tyle w sobie dobrego że i z
z tem bardzo kochać można. - Wrożeń niema jej co
z góry wybić, bo dyskusowaniem wrożeń bardziej

1873

Lwów : ^{am} dnia 19^o lutego. 1873. +

M. n. T., m. j! - Dziśko Δ otrzymałem. - Dziś na
dziśnie pisanie zebrać się nie mogę. Czy doszły ciż dwa listy
moye? - Cały dzień byłem zajęty, nawet u M...y nie byłem.
Codziennie przed południem bywa u T.; zawsze bardzo miło
widziany. - Wczoraj był bal u Edw. Dr. - Dziś wieczór
całe miasto było oświetlone z powodu uroczystości Kopernika.
Byłem w teatrze, Cały czas prawie miałem łzy. - Dziś byłem
na obiedzie u R. - Sprawa wiadoma znówu niby dobre, a
niby bardzo dobre stoi. - W tych dniach chiałbym ostatecznie
dość powiedzieć. - Jutro będę drugiej pisał. - Kisz. - Do s. (P.
p. i c. T. 12., T. o., T. b. 1000 r. M. n., m. j! T. M



Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.



Adresse
Adres

Milowina Pani z hr. Driedunyskub.

Helena Pawlikowska

in
10

Podwale na Wesołej N. 27. k. B.

Kraków

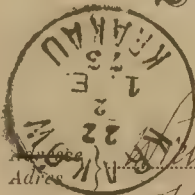
Dom fotografa Rzemuskiego

Lwów : ^{am} dnia 20^o Lutego 1873 2

M. B., m. K! - Od wyjazdu codziennie pisać - ale dziś
od Ciebie listu nie miałem. Niepokojny jestem czyś mi
się nie rozchorowała przez tę kobietę? - Obiecując pisać
codziennie. - Niepokojny jestem. - Co do mnie, jestem dość
zdrowy i młody - tylko zakatanony trochę z powodu iż u
M. - y gorąco jak wulkan - Jaś pali w piecach jak w mrozie
traskający, chwił nadzwone błoto, odwilż, strasna kłopotliwość.
Interes wiadomy idzie niby wcale nieśle, ~~ale~~ a raczej stoi
wcale promyślnie - ale stoi na miejscu. - Nie piszę dziś więcej
tę listu nie otrzymał. - Do S. C. p., c. ex. T. i o. T. i b.
p. 1870 r. - K. m. i pismo, pismo. T. M.

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.



Adress

Helmoira Pani z hr Diehmuth

Helena Pawlikowska

Podwale na Wesołej N. 24. B.

Kraków

1

1871

9

Lwów } — } 22^o Lutego } 1871

dnia }

Wczoraj wieczór i dziś rano otrzymałem listy twoje
wzorzysty telegram który mnie równocześnie z listem
dostał zaspokoili mnie. — Dziś wieczór miałem cię
zobaczyć na świąteczny list, Tymczasem doniosła ci matka
żeś już idziesz i ~~zatem~~ tak zakochanony że aż do obiadu
użnam wyjeżdżać myśle. — Dziś wieczorem ra-
bowy listy — już widzieliśmy cię. Dziś
cały dzień. — C. D. v. m. p. — C. D. T. b. i. o.

R. m.

F. m. 11

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.



Wielmożna Pani

Helena Pawlikowska

Podwale na Wesołej in
N. 24. lit. B. - u fotografa
J. Bzewuskiego

Kraków



242
Lwów 24 Lutego 1873.
(: opublik.)

17

Talusi moja, moje dziecko Bogie!

Kochać się tylko pije - na więcej mnie teraz
nieścis, a napisać też chceś dwa słowa konsekwentnie
bo wierzę mi piszesz. - Jestem dziś radosny i radosny
pisanie mi stawa, ale moralnie jestem niespokojny
cierpięcy tym kursem. - Wiesz jak wielokrotnie
pisałem, mnie chęć stawać we dworze, wiem
że ich tu mam. Każdy wymaga aby choć coś
dali mu czasu - Ten prawi o tem, Ten o owem.
Ale to mi, Tak mi tu zawsze gwał - wiem
wielkim tym powodem piszeć i mnie to bardzo
mnie mi się wydaje. Tym razem jednak dojdę
do tego czegoś to sprawy która spowodowała
mój przypadek do dworu - a która mnie bardzo
długo mi sędzi, bo ja more zanadto wiać

Do serca ... Trudno mi braci i młodszy, udruga
jak bardzo cierpi z tego powodu pocieszenia
chłopczyków. - Od nam naszego roztania w r. 1857
na wieloletniej niepuszczalnej się w życiu z podobnym
sędziwym a głębokim cierpieniem. Iż w
sobie przypominam to wszystko co sam przeżyłem
- i jakże niemożem braci udrugać w tej całej
sprawie? - Zaprzęgam jak ona stoi? - Nie.
A zaprzęgam dla czego? Nie wiem. Doń, i
ile sprawa stoi. Jest jednakże presentata której
ani odgadnąć ani domnie niepodobna - a
z drugiej strony: matka? czy córka? I tego
drudze niepodobna. Braci (iż w sobie i) przypominam
dla czego - a jednakże sama zaprzęgnięta
i badana wroćmy sprób odgadnąć i "nie",
nie wyrażając, nie kategoryzując, choć potępowaniem
jej stała się dla nas coś czego więcej

ni' myśli i serce, po prostu następuje
jakiś powolny zapominanie oś nakontak-
towanie i ostatek i silne wole i
potężniejszą i wam wyrażenie, ustanowienie.

Ze to ci nie dzieje i woli matki, i
stawi pewny. Ze imi nie są daleko
srebrzysie - to nie pewny pewny pewny. Ze
ambitne w myślenie i plany woli to
ni graja - a myślenie i to chyba
bardzo mały woli graja i to
nie mały po prostu z matką i córką.
Jakiś nie pewny tego nie? Ktoś nie
jakiś? - To trudno powiedzieć - to
ani matką ani córką myślenia nie jak.
- Ha, moi wciągają i to i to.
To zabawi, i to i to i to. -
Wiem tyle tylko i to, i to i to.

10
miedze niestronybych ci trudnościami i żelaz
wytworzyć zwyciężst - lub zginął podrywom
wypłata w ocal. Jemu też doznać śmierci.

Dziś zaprosił mnie Mieczysław
Pachowski na wycieczkę ^{zakrytych} w kościele karmelickim
Karczmę swoją z panem Słobich. - Był
jego brat i towarzyszył karmelickim ośm.
Swoich przyjaciół przedstawił w zakrytych.
namierzonej po dokonanych archiwizacjach. - Teraz
(godz. 1³⁰) mam być u panny namierzonej
na śniadaniu. - - Wczoraj byłem na wstępie
do domu w Stan. Rejów. - Jutro (piątek Włoczek)
zabiorę się z wyprawą w Tyt. Średniowiecznej, na którą
jestem zaproszony. -

Ostatni dzień mojej niejedności. -
być już z Tobą. - Ścisnąć Ci serdecznie i
serce przyciska głębią miłości. - Bieda Twoja
całuję i czołko i buzię przystoją Ty moim
kochanie, Ty moje miłości, Ty serce moje!
Twój miłośnik

dwie' to re' skoszona - a jak sadze skoszona, skoszone.
Lepiej tak - niz' wpernowi'. R. ciezpi na tem jenne i
cierpie' Nago bedzie, ale o to go znamo to nie tak
Nago jak mu ci' doi' wydaje. Wpdyw jego rodiny
i wpdyw moj i Wladis K. moie takie ci' porywaja
dy przedaj "wytracinal". - Kto inny wprowadzi na jego
miejscu spalilczy za sobe okretu i rzuci ci na ostep
w tej walce - zgniatly lub zidly cel upragniony, - tego
jednak niedobradestyn ukonu a tem mniej jennu. W tej
walce tydzienly steral sily a niedopracowany calu oddajal
wskro'cie, bardziej tylosi prawnicy i szukany. - Dymnoscia
Tone ci' myslu - niewiadome myslu. W tylosi (wieci) pani
Klancja nie ma teraz tak gniewajacych wpdywów, - ale nie trzeba
takiej dalonych porywów tak gdzie ci' najblizsia sama
narwa. - Dymnoscia F. "ci' wprowadza ci' waz' nicmajac
"zynnego dla uciecia" a dla niego tego uciecia nie ma.
obudzi' ci' was' nie obudzi' w tej sercu, bo go zna
juz' dnu dawno i bylo dnu na to ciem a dala ci'
nie obudzi; - sadzi' was' ci' ona ludzi ci' nagle, ci'
nie jst i nie mogly ^{juz'} prostai' ci' tej bardzo spulchniej

iysliwoti i prypisani i z tego jednego umiemia nasunąć
 dla tego radek. - To jest wielce więcej polny powód
 odmowy, choć którego iaden inny nieistotnie ani
 w niej samej ani zewnątrz niej iaden powód ani iaden
 imentoda. Wyrozumiać go między całą miedzią, ale
 proci przypisani więcej niż dla tego mieć niebedzie. Jest
 tego o tyle pewna iż umiemiać w obce tak drugiego umiemia
 jakże w nim widać (a niektóre rzeczy weny i które są)
 już dotąd niewątpliwie były w niej uczuć dla
 niego niż cię. - Przypisywany to jest - dawadby
 iż i wprost już wyjaśnienie. Obydwoje. Tu racynia
 i dypien zagadka. Wypowiedziami jej borem wobec niego
 jedno - przeciwnie - jak ci wypowiadają liście pisał - i jedno
 ichnów czego więcej niż przypisani. - Obydwoje to tylko
 kokieteria? Trudno temu wiedzieć - to były zbyt wyrażone
 wobec takiej rzeczy odmowy - a były cemo więcej niż proste
 kokietery, bo miłostwaniem odgrzaniem ról. - Czy to mił
 zatem kokietery bezwiedna? sama zechi nieświadoma? To
 Natury przypisać może. W każdym razie jest w tem
 co kokietery kapryśnej, a humorów chwilowych zaleceń,

a bardzo (ponieważ) tak to kochani z najoną lekomyślnością,
 bezmyślnie naciągającą sposób zachowania jej w stosunku
 panień i całego otoczenia, kompromitującą ją ^{stanie} przed
 wobec świata, podniecającą w R. Charlotte ^{stanie} (niedługo) bez
 czego tej strony zamiaru, dotychczas ^{dotychczas} wroczliwego
 różnemi przemyślnymi osnakami - ^{dotychczas} ciałem ^{dotychczas} bezmyślnie
 norem, przez myślenie i najoną postać, ^{dotychczas} ciałem
 moim przez literę. - Dotychczas - do tego wielki brak taktyki
 to postępowania, brak rozstrzygnięcia ze strony matki i siostry,
 a przynajmniej że kompromitowania jej jakiegoś byłoby
 śmiałym dowodem przemyślności. Dla tego, w skutek gwałtowności
 kulturalnego, postępowania potem beztaktycznie go unika i
 w końcu wcale z nim mówić ani słyszeć. - To wywołuje
 jeszcze tak samo ci niechęć. Dla wroczliwej sobie
 dotychczas wyobrażenia o niej, dodaje: nie dość ważne
 rzeczy: "Charakter w gruncie dobry ale zupełnie niewyrobiony,
 kochliwy upiór który bynajmniej nie jest. Adonia, a bi
 wyobrażenia - ale raczej proste, kochliwa który w końcu aby
 go za sobą prowadzić - a jej chłodny temperament, my
 dzieciennie - wroczliwy, a nie upiór i jego wyobrażenia, - która
 w końcu, bardzo trudnej wyobrażenia i do marnego
 miedzy innymi, ale nie bez pewnych ideałów celów i dążeń.

interwio, prowadziam znajomych, prosił wiozły
i wyjazd. - Chciałbym na jeden dzień jechać do
Dobrowicy. - Zabiliś się zatem będą już
z powrotem i krańcem i naprzem do serca
skłonionego, mojego przyjaciela chodzącego - może
Talerickę - może najpiękniejszą... Cieniuszki
dla najpiękniejsza? - Do woskajowu biału muru
Talerin! - to iadna, iadna nieumyła się do Ciebie.
Były Tura miodowatki i siostrę iabłucha, były
i doprawe pokłonni - ale ani jednej z Twoim
woskaj i ustach wyrazem, a Twoim rytm
słuchem - ani jednej z Twoim duma. - Kobieta
Ci Talerin muru! zachowamy jeżtem na prawdę. -

Oto wyjechał najpiękniejsza i Ci moją naprawi
i tymczasem owa Twoja ciekawa i bogactwa głowie
Twoja i ciekawie głowę i ciekawie i ustach Twoja
do serca Ci przyjechał i myślał. - Fin do mnie
jechał - i kochał mnie. - Co Ci, naprawi się duma?
Kama się bardzo kocha - ale w tej rozgadanie tego jest
urządzenie moja staruszcza - i bardzo męży swego
jedynaka. - Radzi zdawa Talerin, radzi odwoła.
i kochał Twoja *Młota*

15. Decemni ci mój martwi - wyjechał to kłopotliwie i dźwiękiem - i wiozły
przez nie pnieł. - Trzeba jednak iść radzić aby nauka na myślenie
oś, lepiej. - Obawiam się że męży teraz pomysłniej pójde.

Latvian 280 words 1/2 (200) 15



It is a beautiful thing, even in the most
of the world in the North.

There is a great deal of it in the world.
It is a beautiful thing, even in the most
of the world in the North. It is a beautiful
thing, even in the most of the world in the
North. It is a beautiful thing, even in the
most of the world in the North. It is a
beautiful thing, even in the most of the world
in the North. It is a beautiful thing, even
in the most of the world in the North. It
is a beautiful thing, even in the most of the
world in the North. It is a beautiful thing,
even in the most of the world in the North.
It is a beautiful thing, even in the most of
the world in the North. It is a beautiful
thing, even in the most of the world in the
North. It is a beautiful thing, even in the
most of the world in the North. It is a
beautiful thing, even in the most of the world
in the North. It is a beautiful thing, even
in the most of the world in the North. It
is a beautiful thing, even in the most of the
world in the North. It is a beautiful thing,
even in the most of the world in the North.

jidi Ten list 'Słochi napisał' - to mi
 w domu niepublka tego uroczu' chytła
 w mory, a pawał iagły, adwoda, 1842
 adwoda 18, my oli' nontem puz dui
 cdy - liki & Teluri nie wypraszidn. Dzi
 dnieo puznety nien wosiu j' an oliu
 & Mary, korutam z tego i Mama, jenu
 uroboma i jine & Teluri w talia. - Mary
 i Mary bydom a jani Aleksandrowy' 18, j
 nnie jany jany; Sieroka, Wundia;
 Kasia i Maudis - Mary jenu ma z dowa
 maturo. - Kasia jany jany. Wodicki.
 Sieroka bardo i roznida s my two j
 w jym Tura jany jany jest bardo roznida
 cy serem? w glos? - Sieroka i jidum
 i jidum - Sieroka jany i jany, bardo

[illegible]



1891. 1892.

12

17. 2. 11. 1900.

[illegible]

~~177~~

18

th

's

r

big
in

e

ing

o

!

the

h

ay



.....Lwów..... } ^{am} } 2^a Miana 1872¹⁹
.....dnia..... }

M. u. T. ! - Niedziela rano 5 $\frac{3}{4}$ - pociąg na
dworcu kolei padaw do Tarnopola. - Dzień dobry
T. - Wierabawie u W. Dzięci jak przez
dzwon, niebiosa z sobą nawet niecy
przez matego zawiązka i plecie i nemyślu.
Przez jutro - a niedalej pojutrze bawie
we łwów - i wracam do łwów u.
(Wapin jeszcze jeszcze do łwów.
Twin. m.

206

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.



Adresse
Adres

Wielmożna Pani

Helena Pawlikowa



Podwale na
Wesołej N. 27.-b.
Dom Rzewuskiego

in
w

Krakow

Tarnopol dnia { 3^o Marca 1872^o
(: 7¹/₄ wczesnem. - w restauracji kolei żel.:)

M. n. T. ! Wczoraj rano wyjechałem ze Lwowa a
przed podniesieniem stonadym wspaniałym pociągkiem w Tarnopol.
Siedziałem do wagonu wędrownie chładek wyprawić do W. telegram
lecz mnie przeszkodziło że sam wpiędzy dopiąk nim telegram był
dostarczony zostanie. - Wyjechałem do Tarn. wiałem tedy świąt.
Droga była okropna z powodu wybijów wśniegu i błot. Wpół
drogi stamaliśmy dyszel i murciłiśmy się wrócić do T.; zapomagali
my żółdek do wózka i przewoźniwy raz jeden turegilivie, dowiozł
do B. - W. zdrowa i dobre wyglądu; humor dobry a nas bardzo kocha.
H. wtych dwóch się spodziewa, jutro przyjeżdża tam a.; niewygodniata
ale miła i naturalniejsza. On bardzo się boi o nią. - W. brehuje
wtych dwóch mamy, która obiecała że H^o i Paul. która wracają
z Kor. ma wrzucić do B. na kilka dni. - Ja zaś jutro zostanie
we Lw. - S. C. J.; cz. T., cz. i b. po 1000 r. najś. i. T. M.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Adresse
Adres

Wielmożna Pani

Helena Pawlikowska

Podwale w Wesołej
N. 27, lit B.
Dm Rzewuskiego

Kraków.



Wiedeń. Poniedziałek 16/1873.

Moja Talusiewko droga, moja jedyna, moja
pocieszusię! — Niema ci tu, niema dziś rano aby
mi dać heri i kawci przysłane i budzić i mudić
najpocieszyć i najgocować i najrozbawiać i naj-
słodczono-kochającą w śniecie! — Pasaaiiii!

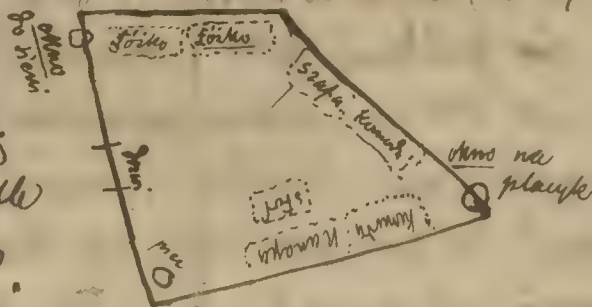
Poradono mi wrócić na Dobre. — Pando
niezgodnie przypisał do Wiednia o piątej rano i
na następne wiecz do wyjazdu z różnorodnym
jennu dlibz hotelow. Tak mi mówiono, radzą
abyś za dopłatą guldena przesłać się w Boguminiu
czyli Oberbergu z „Lanceluga” Krakowskiego na
„Kurierzug” Berliński, gdzie się tam doganiają
czy mijają a Kurierzug o 1^{tej} wstępu do Wiednia
przejecha. Wszelkie wypoczynkowe koncepty albo
i spanie wygodniejsze w łóżku i czerstą zama
originalnie takiego przesłania, wyszło to
mnie więcej iem tak zrobił. — ale — zapomniałem

perce o najwzajemniejszej korespondencji : oto
jest to najinteresowniejczy i najciekawszy straszny
wyprawa gdzie takowy król Sennelugowi nie
edany. - Dostaje się tu robota - ale bieżąca
do kasy, latanie do konduktora pociągów, oddawanie
go po raz drugi i to. Był czas raz do - i o
kawi i Odebergu wzięto już więcej, a dyktaty
i kubany wzięto już więcej - to już kurierem miał
odpisać - wzięto to już więcej ale pociąg który
głównie kontrował. Właśnie w czasie do parady
wagoniku naszego - wygodnego jak pokoik... ale już
ni już - wzięto już więcej nie już raz, to już dłużej
biulet, Dostaje się już więcej, dwa razy i więcej.
Ale czym dalej tam już już więcej - a zinnu
może dłużej. Bieżąca już więcej, i więcej już
Dostaje się - tam już miał zatrzymać już 10 minut.
Leci stacjonary w Dostaje się, leci do biulet, wzięto
kubany, Dostaje się już więcej a zinnu raz raz
Fortu. Zaledwie uśmiechnięto w kawi, już i
wzięto już więcej : "Meine Herren beileben
sic.

si wie, es wird schon zum zweiten Mal geläutet.
Kann sie mitspielen, da mitspielen so schön es
zupfehen, a da is kavalier fortan so! ... reueuam
ze nie gulden's bylho cento. - Tamim ordano mi
necurro Wiednis, ramim capuchem d'mista - die
uplymbo cum. Karaden is reueu' zum römischen
Kaiser - Frakier wiost miie jach Sh'mak. Kapuch
necurro, ale miedowdaw ze w tym hotelu za die bramy
z Wiednis jedna rane ramkietu i bez dworaka - stanat
mied nie, i Almaraw miie ze durnie miedowdaw
zupfene dat norwany cy dworaka mieda - bit mied
try kwadranses miedowdaw w brame i w okna. Wronie
zobit w Wiednis ze ze brama miedowdaw i radwonił mi
dugiej. Otworono. "Cy jest porty?" - "Werde nachfragen"
i odruet portier. Wronit radwonił. "Wiednis prawni"
odpuwadnił. Amie miedowdaw dalej. w Matrakkerhof
mieda. - Stadt Frankfurt, mieda. - Wundel - mieda.
Meissel - mieda. - O Meissel wiedzno nas do miedego
hoteliku bliho Stephansplatz i miedowdaw do Zimmer
- Kelnera w hotelu Meissel, - jest to hotel "zum

221
zám goldenen Stern. - Zaalant siť je poper na
 cewatem stromem nístre - a pokij nartepuinego
 kotaltu; kotaltenu go i godinie pát' wnoy.

He ra ten
 pokij placu beč
 penca uweka, dle
 obcaano mi go.
 Umieniai' na umy.



Dla Talus' byd by to ra wyroko i ra strom.

Wotalen dis' o 10^{ty}. Wypidus najshardisijone
 winsci Melange. - Jestem doń zmerony.

Prid wyjidem zdomu rabergatem caloz
 insardz do Talus'. - A Talusia kiedy rozine
 w do micera? - Paasai! Kothaj Talusiu
 Robusia. - Abogodani was more dci - wyroko
 Troi - i calus wroka. - Calus oretu
 Troi i lusi i oretu Troi Talusiu droga
 i Troi rureta i kaluski zprosozoniem i
 glwke Troi do mogo sera prystulam i
 peneru. - Kothaj Talusiu Robusia

D.S.

Tu pogoda, na denie u
 zaroni. -

Thij Mreiz



Wiedeń 18^{to} Czerwca 1873.
Soba.

23

Moja Valusiu, moja dobra niedobra, moja
najukochańsza nieporadnia! - W poniedziałek wyprawiliśmy
do Giebi duży list, wreszcie mały, kartkę korekcyjną
- a od Giebi ani słówka! - Niedobra Valusiu.
Czyści tylko zdani mi najmiłsi? już racynam cię
niepokoić. - Byłam tedy wreszcie na wystawie,
byłam przez dzień cały, nogi mnie bolały, ramię
wbił porażniatkiem czerwonym mrozem, zmęczona
i okrutnie przegrzana i umysłowa, głowa mi się
zawracała od tej rozmaitej wieloznacznej przedmiotów
które mi się z rychłości obracały strasząc katastrofą
pamiętały przed oczyma ... zmęczona i męczona
- a przecież tylko, jak można najpiękniej i bez
zatrudniania się, zaledwie moim drobiazgiem
wystawy ... i nie wiedziałam nie tak dobrze abym tak
zapomniała i byłam miłą opinią. - W budynku
zamkniętych wystaw było pięknych, i tak

wcale jeszcze nie byłam, a musiałeś je doświadczyć
cały przedmiotem wystawy, nie tylko do tego zabudowania
otwartych. - Wiele było również na wystawie Manu
a z dwoma przedmiotami budowlanymi i przedmiotami po za
głównym przedmiotem zabudowy, zwłaszcza kilkadziesiąt
przedmiotów - choć wiele z nich do dokładnego zbadania
wymagałoby kilku godzin a nawet tygodni i dni kilku.
Wiem więc już o głównym przedmiocie, czyli o historii
wystawy, - żeby je pobieżnie zbadać, nie straciłbym
się nad nim, trzeba by pewnie i więcej czasu, a
do dokładnego zbadania nie mógłby wystarczyć cały
czas tej zwiedzania. - Imponujące już tak czasu nawet
niejświadczenie że jej widzieć nie warto. Chyba
tylko kto nic ma - ten tak twierdzić może, - pod
względem ogromu przestrzeni i budowli i pod
względem ilości i doboru i bogactwa przedmiotów
stała ona (:) jak kompetentne osoby twierdzą i jak wszyscy
zwiedzający sami uszy słysząc i widząc od wszystkich

dotychczasowych Wystaw Światowych. - Pod względem planu, urządzenia, ruchu, porządku — fiasco jest zupełne, lub prawie zupełne. - Przyjmuje się myśli o tym, że wystawy nie należy sobie wyobrażać ażeby to fiasco od razu uderzało w oczy. Spostreżenie się je dopiero po dłuższym pobyciu na wystawie. - Prawda, jest także że niektórzy cechy wystawy porównują do kombinacji dla publicystów — ale są to cechy których nie było w pierwotnym planie; budowa w samej nowej stronie nowe budynki; i nowe skrzydła gmachów — ale staronowi to tak daleko, mało wartości całej wystawy ze śmiesznością, jest twierdząc że wystawa porównuje się do uderzenia. — Warto przypisać Talusiu mura, i bardzo warto. Byłoby nowe naderwanie nie było na tej wystawie. — Kiedyś przypadek? — Co do mnie, interesu mojego układać się w ten sposób że w przyszłości, wiedeń,

Adresy: m. 8

Hotel am Gutenberg

Oberr. Darmstadt W. 2.

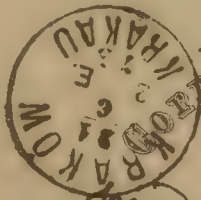
(H. Stoll. Nummer 1)

a moie Pasteriatko bede miał k tch godis rajetyk,
a wrota czo wolny. - Kestepij byjety tety alyś
muychota dypiero w Miedelle na now albo w Pasteriatko
ale, cetera mureta, to mupet' wures'niej, to rancem
Ci ie ra k tch daj nie byś nie robotyda a
umerydals' ci mi Sychanie - udoi wie Feh
wrotho w domu alyś mogła kajdziej ty
zabunio, - Teshno mi ra tety Talursucho
muri. - Kothaj Dego Taluria - Pasatui.
A pino mureia, pino duri po k'k'k'k'
dłocki Riemni! - Mureham cęgło k tch
samym kothaj - murety wale, jety to mureny
a druzorednych w mureia, k tch duri puch' na k tch
pietra k tch mi p dacie S. Stk., wole wie maly
na 2^{ym} na 4. Stk. - W restauracyach nie jety duri
jety bydo - tykto na mureia duri duri. - Duri
duri calus i paluski duri, wrota i crotko i
nurek i duri Ci mureham mure duri.
Duri k tch uduchaj. - A kothaj

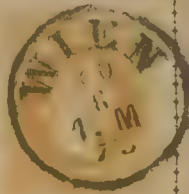
Mietra

Wiedeń. Brandstatt. Hotel zum goldenen Stern. II Stock. Zimmer N^o 6. ²⁸

19/6 1873. - M. n. T., m. dz. k^o, m. j. - Oto 5^{te} już moje pisanie
z W., a od C. miałem dotąd tylko 1. k. korr. i 1. Δ bil., a z treści ich
wnosić muszę że dotąd żadnej odemnie nieotrzymałeś kartki. Apneuiers
dwa długie listy już pisałem i 2. k. korr. i sam je razidem do boathy.
Ja zdrows jestem - jak zawsze przy ruchliwym życiu, a ożywiony wiele-
tem wspaniałym co widzę i mówię int. - Dniś niebytem na W., bo o 3^{iej} miałem
zaplanowane - a na 1/2 dnia niewarto jechać na W. - Afrykańskie były upały, dno
od 4 popołud. Dżez i Klapanina. - Widziałem dno Kaulbachowego Merona
w Kunstverein - i omyli Courbet^{ów} malowałamych. - Kaulb.^m - pisał zachwycany.
- Wracam w tej chwili 11 1/2 z. Tannhäuser^{ów} "Wagnera. Niemiałem dotąd
wyobrażenia o takiej operze. Akcja dram. nie kulęje tu i. t. k. potra. i. t. d.
Krajinom jak zwykle w operach. Ale też tak znakomitych równocześnie spowadów
i artystów dram.^{ów} jakich potrzeba do godnego oddania dzieła Wagnera, niema
już nigdzie. Najznakomitsi - furzrowali muszą. Pomimo tego nasz to
pocudnia... choć to często nie muzyka, ale dykta co innego, bo wprost, jęki,
zgrzyt, dudnienie struna jedna, pociąg harmonia wrzeseń, przepłatanie, walcowanie
i nawrotem kilkanaś melodjami przedziwnie śliczności! - Dobranoc! nacz! 1 kor.
mian



Korrespondenz-Karte.



Adresse

Madame

Hélène Pawlikowska

Podwale na Wesołej

in

Krakau

N. 24. lit. B.

dom Rzewuskiego

210



(21) 815
Wiedeń d. 20^o kwietnia 1873. (11³/₄ ułog)

16

Moja najdroższa Talusieanko, moja Jedyna!

Wracam dziś do boatki mojej wczorajszego wiecznego pisanie, ^{5^{te}} z reszty, otrzymałem Twój wczorajszą kartkę. Jutro rano gdy moje miniejsze pisanie do boatki ręką, otrzymam na pewno Twój list za rewersem który mi zapowiadało. Już wiem że go pewno otrzymam i już się nim cieszę. Paaatataiii! - Ale Twój list „z miłości” okłótył pisanie - zagineł. -- Te, fe Talusieanko! - jenera raz fe, za to że pisanie „nieuważam omyłki”.! Wskazy mi, byłaby to śmieszność nieprzepraszalnej, mogła być! Obydoby to nie było dysponowania. Następnie Wysława Szwarcowa już pewno nie była między do skutku - a kto wie gdzie? Moje wspomnienie - a w każdym razie nie tak blisko nas jak Wiedeń --- a może być już wcale nawet nie będzie, bo przemysłowy tydzień pędzi że pierwsze wystawy świąteczne na nie dla przemysłu i dla handlu nieprzepraszalnej - i że tylko wystawy świąteczne specjalnych produktów pożyteczne być mogą. - Dajcie sobie, jest to coś tak obłąkowego, co tak potężnie świadczącego o wyższości naszych czasów, jest to tak potężna manifestacja cywilizacji przewzrostu, talusie

świecie zwycięstwa najwspanialszej idei odrodzenia — idei humanitarnej,
idei solidarności międzynarodowej i wiecznego pokoju na
wzajemnem opartego interesie... i pomimo średniowiecznych formacji
jakiś bór, przeciwko złemu i panstwu, pomimo wojen i klęsk
jakich uderza nas jeszcze, otucha wzięta tu w sercu w zwycięstwie
powszechnego braterstwa — materialnie i moralnie korzystnego dla
wzrostu i dla każdego. „Przekupia, uszczęśliwia na leśmianach.
Tu nie podnoszę naród przeciw narodowi ręki, ani też będa
chwycę do bitwy”... tak brzmiał prorok Izajasz. A wam
i przekonanie w spełnienie tej nadziei — wnieśli to ze zwycięstwa
świętym naprzeciw świętym, dla ludzi wielkich zwycięstw
tyśąceleci, zwycięstw religij, zwycięstw szerepów ludzkich, ...
Dzieci to aby nie podnieśli i doba myśla i uczucia publicznego
nasze napawa byłoby na wyzwanie. Przyjdź — nie bójcie się tego
żadwa! — a nie zapomniacie że to była! — Dzieci przekształca
tak ewangelia Kunsthalle — ten nie cały. Dzieci austriackie i
niemieckie w Kunsthalle przebiegłem wiele powolnych, imię
derady całego pobieranie, a Włoch, Hiszpani, Portugalii,
Szwecji, Danii, Rosji, Grecji i Ameryki jeszcze
wiele widzieć. Nie byłam również na Exposition des

Amateurs i w gmachach maszyn który blisko 1000 metrów
ma być drugi i w stu procentach więcej pomniejszych zabudowań.
Najbardziej poprzeczną wystawą - parady, pięta, tylko czerń tej
przemysłowej zajmuje. — Wykonano na obu galeriach Plotundy
- jest to kopuła mająca około 400 kroków obwodu. Kopuła
najbardziej dotąd na świecie rozpięta, kopuła ~~St.~~ Piotra
i Ryne, wygodnie mogłyby się w niej pomieścić. Senty
wyjęty od piramidy Cheopsa. — Na planie ciągle przybiera
budynków, na wystawie przybiera przedmiotów. — Mnie
Polskie! przede, przede choi na krótko. — W drugiej
jui kartce natracam co o drzewach, tak jakbyś chciała aby i one
były na Wystawie. — Mnie Polnie - kont znacznie były większe,
wzmianki jui o drze (Bo guli. tam i naraż), ale onby jużbyś dła
nich, a potem zjadł i węgry, bo dopiero schorowane teraz. Tadeo
były nawet wzmianki na Wystawie, bo tak dużo chłodzić ile
potrzeba aby choi najpóźniej widzieć - niepotrafi teraz bez
zankowania sibi, - a nawet odpoczywać często wzmianki, bo
dawać ani knerel wsiema, tylko w restauracjach i biefetach,
gdzie ciągle trzeba co' jść lub pić. — Skonczyły się natem iły
widział kilka restauracji - a ponieważ wbydły go z kim

Wiedeń 21/6 1843. - M. T. Ż. n., m. T. B. K. ! - Ołó' tak to

ładnie. - Przeciwnyż się rano list mój wysłany do Łódki, otrzymałem
Twój wczoraj pisany za rewersem. Ołó' to tak, to ładnie że już wiem
kiedy przyjedziesz. - Jeśli wolisz inny hotel, to nie postaram o mieszkanie
i zatelegrafuję Ci. Czekaj więc w każdym razie na mój telegram.

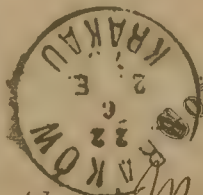
Czy "hadas" w. H. że ten hotel gdzie mieszkam, wyważył tej rep. - czy ma
podręcznik - niewiem, bo niewiem czy on tu kiedy mieszkał. - Wiem jednak
że istnieć niewiele kobiet mieszka w tym hotelu i postaram się o imię.

- Dziel się uśmiechaj. Dziel się potem tego co pisanie o matrynie - powiedz mi. - Dziel się
mi czy Al-Jabl. Długo wstrząsnie zabawą - bo mi zależy na tem aby
wiedzieć. - Słuchaj więc to co pisanie o matrynie. Obawiam się że przes
nie, na spacer wychodzić. Proszę cię, przynajmniej jechać do Wiednia

nie przyniesi z sobą ! - Komechtemu manuskrypt przyniść na rzecz
Ameryki. - Czy było w Wiedniu dochowanie "Zamachu Tatarskiego" ? Czy
czyłabyś ? - Napisać do mnie i dnu - a z wyprzedzeniem czekać na mój telegram.
C. C. i dz. c. s. - K. Was a wy mnie k ! Pariać edowi mi na doświ

Autograficzny bilet i korn. III -

21/6 1843



Korrespondenz-Karte.



Adresse

Madame

Sté debate Pawlikowska

Podwole na wesolej
N. 27 lit. B.

in Krakau

Wiedeń 21/10 1873.

29

(21)
M. n. T., m. J. - Przejechałem szeregami - spędziłem
całą noc prawie na rozmowie. Spaliłem jednak trochę ale
nieśmiernie. - W niektórych hotelach nie było miejsc
tak niedrogich a bardzo dobre (16 zł. za dobę bez usługi & c.)
W domu enatylowym mieszkanie (pokój z przedpokojem na 2^{go} piętro
piętro dla mamy za 6 zł. i sypialnia dla mnie na pierwszym
za 2 zł.) Kärntnerstrasse zum Wilden Mann. (Zimmer (mój)
N. II.) W tej chwili godz. 11½ i jedziemy na Wystawę, którą już
2^{go} o 4^{te} popołud. zamkna. - Ja już po wieczornym śniadaniu - i już
byłem w Kunstverein. - do teraz Was trochę przysięgam - a
nie miałem ci D. i najin kartkę małą do Tego. - A. Cies. -
O. i b. i c. co bez końca. Pasaż. Twój Mosier

Correspondenz - Karte.
Karta korespondencyjna.



Adresse }
Adres }

Helena Pawlikowska.

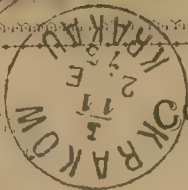
in
to

Wesola, ul. Kopernika N. 43.

Krakau

Nieder (Kärntnerstrasse. Hotel zum wilden Mann.) 1/11 1873.

M. T., m. w., m. j. ! - Trzecia już kartka pisać do Ciebie. Ostatnia, pisatam dziś rano przed wyjazdem na wystawę - niniejszą, zaś pisać o 11^{te} wnoży kładaw się spać. Nie o wiele dziś wcześniej niż wczora zdążyliśmy na wystawę. Obeszliśmy dziś drugie główne skrzydło i męskiej wystawy, a nieco szeregowiejszą wystawę brazylijską, szwajcarską, włoską i francuską. - W włoskiej chiata M. kupiła dla Ciebie konicernie medalion z florenckiej mozaiki z nierapominkami; ledwie jej wyperswadowałem. - Na wystawie przypatrzyliśmy się biżuterjom. - Obiad wczoraj m. jadła w hotelu i bardzo była smięła nieradowolną - ja jadłem w wiadomej Ci knajpie na Kärntner- a raczej Opernring. - Dzieci chiata mama już razem na wystawie. Jedliśmy zatem we włoskiej restauracji à la D. Utk. Wcale dobra - ale najwięcej wzdlin, których oczywiście niekonsumowałem i bez miaru wotowego. - Jutro pójdę się uda chciełobyśmy odwiedzić Kunsthalle i kilka domów artystycznych, a może uda się dopuścić do egipskiego pawilonu. - Wczorajem pitem herbata u Dauma i bardzo wielu spotkałem tam znajomych, między niemi Chraun, Tadeusza Dr., Kadeńskiego W. Dowiedziałem się że jest tu Woldemier. Wznowienie projektu Floren niewierne. - Mielibyśmy być dziś gdzieś w teatrze, ale jedliśmy obiad pomalutka i dopiero po 7^{mej} wypiekaliśmy z Dratera. Może jutro gdzieś będziemy. Napisał mi B. m. j. czy Ci nie przysłał jakiej bagatelli, może Ci tego potrzeba co tu lepiej i taniej da się kupić. M. m. B. Daj mi jaki komunik. mi. prosi T. - A teraz c. T. J. o., ca. i b. i do s. C. m. p. J. K. m. - Pastataii - Dzieci uczącej uderzenia. - K. Minim i pini od Wozzmiem



Correspondenz - Karte.

Karta korespondencyjna.



Adresse
Adres

P. Helena Pawlikowska

in
te

Wesoła. Ul. Kopernika N. 43.
w domu p. Feintuchowej

Krakau

(Pom.)

Wiedeń 1/11 1873. (9^{ty} rano)
31

12) M. i. T., m. dr. J., m. k! - Rano o wczoraj w południe ze
jędźmi na wystawę, Tymczasem mogliśmy się dopiero o 1½ wybrać, a
po dwóch niespanych nocach (bo myślicielowi dowiedzia się, że
miedziem, ale rozpakowywała kufel i myślicielowi utracił i myślicielowi
mogłiśmy się ewentualnie. Wyliśmy wrotundie, przeszliśmy
przez główne skrytki austriackie i rosyjskie a szczególnie zatrzymaliśmy
się w Turcji, Egipcie, Marocco, w Chinach i w Japonii. Wiedzieliśmy Chinę
i Chinę, tatarską batystę myślicielowi. Wyliśmy także na bulionie Kiełkowskiego
w turkackiej kawiarni i w wywołanie na Cherry-Cobler. - Wracając z wystawy
byliśmy w Aquarium. - Wczoraj spotkałem w domu p. Ludwika
Michałowskiego, którego żona wczoraj z powrotem przyjechała z Krakowa.
Wiedzieliśmy się wybraliśmy na wystawę - wczoraj poranne. Wczoraj
wczoraj się, idąc na śniadanie i z mamą. - D. C. - C. T. or. i r. i n.
i o. i C. 1000 r. - A k. T. M. i p. do niego. - Jędrzej wczoraj. Paści.
K. H.

Correspondenz - Karte.
Karta korespondencyjna.



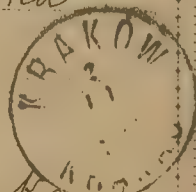
Adresse)

Adres (

Helena Pawlikowska

in
w

Wesoła ul. Kopernika N. 43.



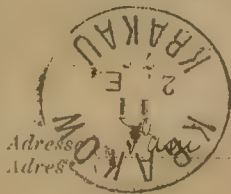
Krakau

(Poczta)

Niedriels. geb. 10 1/2 wicor. 2/11. 1873. Wieden / Rärntnerstrasse. Hotel z. Wilden Mann. :

[illegible]

Correspondenz - Karte.
Karta korespondencyjna.



Helena Pawlikowska

Wesoła. Ulica Kopernika N. 43.
w domu Feintuchowej

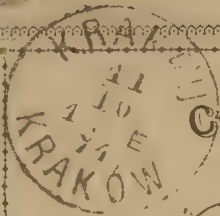
in
w

Krakau

(Poin.)

Swiń G° Paryż. 1874.

M. N., m. T. j! - Jazda była wyborna. - N. przeniósł mnie w Berlin
do innego K., gdzie był tylko jeden oficer. Spatem doskonale i
nie przebudziłem cię aż we L. - Noc była ciepła. - Zdrów jestem
i nie zmierzony podróżą. - We L. jedno nowe budynków przy kolei
i przy drodze odwozia do miasta. Miasto jakoś odnowione
i wyposządzone. Mnie czyta i wysłuchano. - Stanałem
u Drezdnera I. j. w Hotelu Europejskim. - Na studium planu
Mariackiego przedobrał zadołano Skwer. - Już we L. jedno,
Trudno dostać Francji w hotelu. Mnie dano podanej zapowiedzi
pokój na II p. od frontu, jedyny jaki był wolny - ale strasznie drogi,
bo 2.50 dziennie. Jutro mnie inny dostanie. - Przeproszony nie, nie
i niewypinany przeobrydliwej kawę którą mi podano - piłem do Tal
i wysłucha do miasta aby przed ósmą znaleźć w domu Fyeh
który chodzą do bios. - O. Th. c. a C. c. do s. m. p. - D. b. T. ! Pa
Cudownie ciękam i po oficerów caduiz. - Twój Miecz.



Correspondenz - Karte

Karta korespondencyjna.



Adresse
Adres

Wielmożna Pani

Helena Pawlikowska

ul. Kopernika N. 43.

in
20

Kraków

(Pola.)



(218) 221
Lwów dn. 10 Paźd. 1874.
(Hotel Dresdnera) 34

Moja najdroższa Talusiu, mój Jedyński,
mój Ty najukochańszy dziecię mój!

Dziś rano pomyślałem o Lwowa
napisać do Ciebie karte korespondencyjną,
ponieważ pisałem ci, na rekonwalescencję po miesiącu.
A zaradłem o zmniejszeniu narzutu gości
w moim hotelu. Miedzy innymi był narzutek
poda Tetmajera, ponieważ zatem najpierw
do niego. Zaradłem go jeszcze leżącego
w łóżku z projektem „ustawy Wodnej” roku.
Pytałem o zdrowie swoich — sam już
zdrowie teraz bardzo zajęty wyminianiem
porachunkami, — niedługo to jednak już
potwierdzi, gdyż 17^{ty} sierpnia ma być
zamknięty. —

/,

521.
Wtorek po południu porzuciłem do rano-
mamy zastatek zdrową ale nie zbyt
dobrze wyglądającą. Bardzo była
niecierpliwą moim myśleniem. Wczoraj
była o nas, nieotrzymując już tak
wielu żądań od nas wiadomości. Sądziła
że jej porzekaniem do Ostendy wskutek jej
i Turyj kamowy. - W dobrym była
humorze i nader wyżej rozmowa lu-
jak zwykle przekazywała rozmowie
odchylała z przedmiotów na przedmiot, tak,
że znalazła u niej od południa blisko
do północy o niczem się z nią nie
rozmawiałem. - Kamienista w swoim
domu - nie wie zupełnie co się dzieje

na święcie pili jej o tem Jan nie powie ty
pili Dziennik nie doniesie. Dyktuję mi
kiedy córka Alex. dzed. idzie ca mał za
Suchobolskiego, mówi że pani Augustowa
jest „podobno już” w interesującym stanie.
Zadziwiła się bardzo gdy napisała, że niedługo
wiadomości później. — Obychci pani
Koschubkiej wesołości nie wale nie wiedział,
a Jan zaprzeczający kilkakrotnie zapewnił że
pani K. nie była wale u mamy, a przynajmniej
że on jej nie widział. — Bardzo Mama śmiała
że jej nie widział — a zdaje się „powstrzymać”
o tem czy p. Matylda istnieć u niej była czy
tylko zgłoszenie nam mówiła że ją chciała
odwiedzić. — W domu Marynym nie wyjechała
a w pokoju na pół cała kurek na wygnanie

spnetał. - Kucharz się poprosił - ardis' potrzebny znowu
dał po jakimś stłuszczonej flakumie i wyperwadował
manud że tak być powinno, to dwóch nies potrzeb
dawał niemowla. - Dał na maniny dom
pobijając cyntkiem w rezydent bajonierze za to
oblicza sumy a mieszkanie w domu za bezcen
wypajmując. - Dowiedzieli się od Kintuchowej ile też się
kontrowało pobiciu dał w blackę - i napisał mi.

Widziałem Klasicznie pracującego w redakcji
Gazety Narodowej. Powiada iż na święta Dłan. do
Krahowa przyjedzie - i że nicomienka być u nas.
Dowiedział to tenem jakimś znającym - może więc
wtedy obawiam się znowu do Jas' z zegarkiem.
Jest tu dół penne Kulanicki. Byłem
u niego dwa razy też wierastatem. Za drugim
tarem powiedział mi Kwasier iż podłogę popiekał
gdzieś na wieś fiakrem.

Byłem u Gubrynowicza w interesie p. Dłan.
Sara - też wierastatem go w kriegarni.

Schmitt stradał co bitym swym.

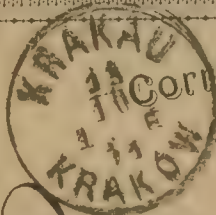
Tyle na dis' - i koniec bo już bardzo późno.
Patatatajiam Tohe Dobunierelu i patatatajowię
za wygłosz dobre i porzucenie - za kochanie Twie
i Twoja mudość. Paaaai! pataaaai! Oj buzi! paa!
Chłopcom głośno śmiechem. Twój Mietz

penne Twój ardis' całość i Twój cięty i tenis i dżentel i przyjaciel i
pauzować!

α. 3.

Lwów ⁱⁱ⁻¹²/₁₀ 1874. 36

Mo: dr., mo: je! ¹ Zdrów jestem. - Wczora wystalem do
Ciebie kartę kor., dis' rano list. - Mnostwo dis' znajomych
widzialem. - Tet. wroci zapewne w przyszly Niedz. do Krakowa.
Mul. jutro jedzie do Wr. - Wierdzalem M: Re: - okrotwie oszywiony
i Fek wyglada jak mępanietam, mowi ze najkompletniej zdzw.
Podjadem iz porzuczenia pewnych notat z mej bibl. do dzieła
Est^a w Krak. Mówi jui jst w druku - i wiesz mnie to
pracy i czasu kontuje mi' sadzisz. - Bydem u Sta Ste.
Saw. - alem go nterastal. - L. Wol. takze niema. - Licho
dis' niepiny. I Fek jui duzo poprostszy - dopiero
wrodzem do M. - Kiedys od Ciebie otrzymam wiadomosc z
Patar. Jutro rano mame wstac. - Chodzisz ruzem do
Tobie c. o^{to} i do s. C. m. p. - Pami mi' zdrowa a pino d.
Tw M



Korrespondenz - Karte

Karta korespondencyjna.



Adresse
Adres

Wielmożna Pani

Helena Pawlikowska

Ulica Kopernika N. 43.

Kraków

(Poln.)

[illegible]

Twoj Miecz

Chciałbym usłyszeć wielkie słowa z sprawą i uszy
abyś się nie czuł winny, gdy wrócisz o nich rozmawiać.

24. 11. 1919

441
Lwów. 20^{go} października. 1874.

(221) 39

Moja Talusiu, Talciu, Talusienko, moja przyjaciółko!

Ażymal Dobuś dziś rano kochał Twoe pisanie z 18^{go} br.
Twoje kochane, brando kochane pisanie — a Dobuś wyprosił
znowu dwa listy do Talusi mój jura? — He, gdybyś Ty wiedziała
ilekto mi, jak to trudno Dobuśowi — do pisania
do Talusi kiedy Dobuś emigracy, emigracy i kiedy już
tylko że tak pewnie renty, ochłapy swej dużej
rodziny wstawa pisanie pisanie, to całą swoją
misyli wyekspendował na dzień dla innych ludzi,
albo też on: sami mu zabrali wbrew jego woli.
Machał mi ręką Dobuś że moje listy Talus
ładnie się w nich mi już mema coły ci
Talusie podobal mogło w Starym Mieście. — I to
też jest powodem że na pisanie Talusiego listy
nie mam ochoty i na inny list mi nie stać
i dłużej. —

1
Dziś skompletowałem wyjątek katalogu mojej
biblioteki obejmujący wszystkie ci w tym roku

z XV^o i XVI^o stulecia - który to wyciąg obciążen zrobił
Estreicherowi i przysłał do ^{jego} dzieła. którego już w druk
w którym karle radne do do ~~z~~ tego wieku w sprawie
bibliograficznym zapatrone ^{dzie} ^{pojawiające} ~~notatki~~ w których
bibliotekach ~~do~~ to się znalazły. Działam różnym
miałem roboty - ale nieprzebiegały mi była ujemnie.
Sam się zdawałem rezultatem - nieprzebiegałem
ni aby tyle dzieł Eymundowiak nam nieśało
ni w tej bibliotece - niewiele bowiem do gotowania
brakuje, - oczywiście bardzo znaczne, więc tej książki
stanowi dzieła naukowe. - Działam wyjechał do
Estreichera dokonanie tego spisu którego już nie
można będzie wykonać. - W bibliotece
i w innych różnych przysłałem różne zapatrone i
reformy - a z Schmittem już wielkich nieporozumień
nastąpiło porozumienie które niedawno mi obywat
mie nieem w jego pracach bibliotecznych, temin
bawem dokonania każdej czynności oznaczony czas.

Aleksandrem i z Alexandrem z., który przyjechał do swej
 córki Suchodolskiej - ale we Czwartek ma być to z powrotem
 i tegoż dnia pojedzie do Dereżnicy, do majora Korzenińskiego,
 który już przedtem p. Francinek Parłowski - z góry zis-
 toweń enapdyje stał Parłowski z żoną i dziećmi.
 Wreszcie napewno że niektóre punkta testamentu sp. ciotki
 Sabiny inaczej to umie być może a inaczej stał Paweł. - a
 ten ostatni ma najniecierpliwiejsze słuchanie. Alboż z
 nieporozumienia między nimi o dwie grube kłoty - re-
 daktorem zię pisał utracił bez widzenia w bardzo dalekiej
 szeregach, gdyż major chciał to co chciał zrobić a od czego
 jego ciotka i parłowski. Z tego go wstrzymało, to jest gdyż
 Stasini oddał już dwie Dereżnicy (które mu żona
 zapisała w dowożeniu) - za rentę dożywocie z tytułu dóbr
 płatne. - Był więc zię popularnie popadł do Dereżnicy, bo
 stał tam w domu którego kłoty za nim przemawiały a on sam
 cała ta memoriał widzenie - edał się zaś i z tym
 epickim myślał do zadawania wszystkich sporów - z konspira-
 cją lub strasząc Stasia. Wygodni jego i jego całego o poniższych
 rezultatach. - Wreszcie pisał. - Relucion Talosi

'tejm ci też skowyci. - Tekmajer mnia. 'b'a' nie ściba i
 o nimie ci opowiadacie. - Rej popiechał. - Kto, a woi to
 kapie, idzie. - Wiedzieliśmy, że popiechał. Mienią się
 ci z nim wiele. - Aleksander jest teraz Anżelen Rady powiatowej
 i mieszkanie gościnne - sam ogłasza jak przed laty 18, jeden
 nasz młody człowiek: młody ostatek jak, pisał, o „Wojciechu”
 i jego wierszowanych oryginalnych swachach śmiało ci jak
 słony iść. Mówi mi o stać, że i o dymie już się
 w Wiedniu. - Stać będą w Wiedniu miał ciemno atak feli-
 ck wpięty - nagle audytor i omłotnie. - Doktorowi przy radzieci.
 Doktorowi Jankowskiemu jest tu - w tego nieprzyjmuje, że ciemno atak
 nie próbowano być umię. - Dyktam w Manryezgodz. widziałem
 Augustów i panie Manryez, która o lichi bardzo dopytywała
 Dyktam Fakie u Skwarczyński. - Dyktam w Starobów
 który nie ci nie potrafił mimo czworga ręki, bardzo
 skromnych brótków i wstępną pracę, - a widziałem bardzo
 szczepiwo - kochając ci jak przed laty 10. - A my,
 my (Dobusiu mój, mój kucharzku, mój Ty stary dieniaku. a
 my, my?) - Daj buri Talusiu, daj mi onat woiak
 Hugoresyck, głowie mi edzi na pierwi i daj crotka i buri i
 patarka z pierścionkiem - i chłopiwo mi daj - bo i
 oni twoi Ty - i w nich lichi kucharz. - Patka! patka!
 patkajam Tobie Dobusiu kucharz, patkajam i patkajowuję!
 A Totaj Dobusiu Talusia a piz Talusiu do Dobusia!

[illegible]

Nov 24th 1877

222

Mein Tausch - Kuchend. mit - mir. Danke!

W tym czasie, mianowicie w dniu 10. 11. 1918 r. o samowolnym
moim wyjeździe do Bereżnicy do Majora Korotkich, po
wiznaniu Maria Ruzh. - która wyjechała z polskimi
we liwarskiej kolumnie do Dostojnego, z którego kolumny i
do Bereżnicy a około 5. 12. tam się znalazła. W tym czasie
w tym czasie miał być - już tam mieszkała. Wyjechała on
kolumnie we liwarskiej do Dostojnego, z którego kolumny i
pojechała - podjęła o 5. 12. a w tym czasie już go tam
nie było. - W tym czasie, ponieważ w tym czasie - w tym
wyjechała była z kolumną do Dostojnego - z tego czasu do tam
nazajdy wyjechała niepodległością radziecką najtwardszą
w tym czasie, która była moim kolegą i gościem i przyjaciółką

, jakbyś wysypka - uciekła wie w przedy do Lwowa.
 wyśłać to charakterystyka - na mi bronię miżni
 do publiczności dżego Tam udeśna belana. - Kartadem
 Ledy Demuray tyłko (opowin gospodara) p. Franciszka
 Rankowskiego. - Gospodar widocznie bardzo był mi naw
 i przysłał mi z całą serdecznością starzyskie.
 Annyświe - jedę tam nie uchodził skania i Aleksandra
 - to o intencje wiadomych mi było. - W Północy
 duciem odchodzić ale mi nie doli i namówiły abym
 przyjechał z nim i Fryderykiem odległ o dwie godziny
 drogi. - Poprosił też. Alexander miał nas oświecać
 i obiedem. Tymczasem uderzaliśmy go w dom - był
 z grzmi na polowanie. Prośba prosto wyczerpała i
 prosto wyczerpała był obiad. - Strzyżba: Alex^{br} niema

wódz - potem Oleś, a córka Suchobłot, która i w tym
 ścieżki pułku pułku. - Węgrzyński otrzymał wiadomość o córce
 Suchobłota ma syna. - Na chacie był z niego wzięty: p.
 Krimicki (z jego nazwiskiem) z Kłodzka, która została zła
 z tego (Strachowicz z Rudki), Chajewski (małżonka z Brankowickiej
 z Żurawki), Kwiecień (zob. pułkownik aust., który służył pod Slegnam
 z 1848 r. i służył tam obok Mac. Korotkińskiego i którymś z nich),
 (H. Jurek: (zob. str. 100) Ruch par. węg. dawał, małżonka Kurycki z p.
 ciotki Seliny, spony Kopeckich, które z nią często chodziły,
 pułkownik hr. Dzierżewski (były pułk. wprawa tureckiego, który po
 woj. północnej przeszedł węg. i, wstępując walczył w woj. północnej
 kupił trochę grunt: chałupę w Dzierżewiu i tam żył), wni
 Alfons Dzierżewski - młodszy pułkownik - K. Kwiecień pułk. węg.
 z Kłodzka - służył (i p. w. 1848) w Dzierżewiu. Na nowo wzięty
 z Dzierżewiu. Nazajutrz t. j. dnia 10. 1848 r. służył z p. K.

[illegible][illegible]

Strakonice 10. czerwca 1876.
(Worek!)

43

Moja Talusia, Taluniu, Taluničko!

Czy wiesz że gdy porządkując i Talusia porządkowała
to smutno jej zrobiło Dobusiń i Dobusińskom? - Wiesz.
Kiedyś wese Dobus i Dobusińka bawili się dwoma
aby nie nie pisać - aż tu przy wyjściu na drogę barjera
zatrzymała z powodu braku pieniędzy miał się przejechać.
Wtedy wtedy hop przez barjer. Tylko nowsi
ludzie: Matusiński i Sokolowski tego nieuczynili. - Sokolowski
chciał abyśmy go oprowadzili do niego - ale nie z tego,
„Któryś z nich oprowadzi czterech niż czterech jednego.”
- „Wst!” (odniek sentencjonalnie) gdyż ten jeden miał
tylko ciemno aby mógł czterech oprowadzić! - Pręgnaliśmy
wtedy - i poniliśmy do budki. Matusiński chciał
sobu „owianego”, Jasi „kaczmiennego” a Tadeusz
chciał pić kawałek wody: Nożem. - Wroiliśmy do

Donnu naturystę regary - a guziczek z bratem i Turego
jużowi domę radę. - Dzieni poryły spaci. Prohibitum poradach,
skanu poranykadam, pozajitem lampy, skani poranykadam,
lubusia zaprowadzi i Hebe, koł opał u Tadria, Remondos
polewim studiū chłypów i dykturatom aby nie sam rnebrał X.
Wtem ... cziwon' kto' z temi. - Dykt To o godzinie 10 $\frac{1}{2}$. Co to
był mure? czy telegram? Nie, to ad Stania kartka ie
tyl nreodw (to ma dyarye) i nie mógł byt na keler
ale u chiaty u wrocie z emna choi na kwadransik
to rano wysiedla. Poniedem tedy. Dykt tym bitym
kostomyjakis hony przypchal na obrady Rady studoncyj
tam Byniowego. - O jidnowy opunt' orowiem do domu - a
poniedom zpac' wstalyf niewracenie i zarywny zelacu
studicim ei o 7 $\frac{1}{4}$ rapenne podwplywow obawy cy
chłypny ida do study. - Tadrio banda pomału z wolal u
z triku i pomału ei ubierał - a zrentę wygetho obo

do 9^{ty} cytatów - o dziewiętej chwili zaczęły się
przeglądać na korytarzu a mnie moryda senności - i znowu
zdrzmadłem się do 11^{ty}. Razem siedziałem przy robocie do
godziny 1^{1/2}. Trafił raczej niż do obiadu. Obiad był dobry.
Pani Kosielska na obiedzie i Ciaplinia (i MB. Jia)
Ciaplini zostawił Sioś R. u mnie na 12 miesięcy cały dół
w ilorzi G. (Rk. i). Wsk. prądu i Władisław Kosielski był na
obiedzie. ^(Sioś prądu i Sioś Rk. i) Wszyscyśmy tedy byli - z wyjątkiem Jasia który
ani mleka ani mięsa wkrótce nie dostał. - Był obied
cytatiniowy "kronika" w której jest również fulminujący
artykułik meins majorówkom. - Do obiedu odwieził pomysł
do siłowni - a ja do budki. Teraz w tej chwili godzin
6^{ty} przyjeżdżają mi kawa i "Giering" - Teraz Taluina
zaraz będzie mi tylko list skominy i papierowa
dopake. - MB. Pani K. ma papierony i "Ruch" i
mysternia z jądrem kronikarskiego. Ciapla i ja mieli

Dobre! Dobre! Wygląda i usłyszenie że jest całkiem
 zdrowe. Czysta i z pokojem niewychodzi a smutne ma
 minę. - Chłopacy obaj dziś wcale dobre wyglądają -
 nawet Tadeusz. - Wódek już u nich i u nas są.
 Żeli ci da to wyprowadzę Tadeusza na meczadło. -
 H. Pani Czechowska-Müller zachwyta i poraz
 pierwszy spiewa tutaj dopiero w sobotę. - A pomyś
 Maczyli gdzie jest primadonna - przypomniałem sobie
 że myśliły z Włoch Staś & c. chciał mi rozmówić
 nalegająco na kłótnię - ale niewiedziadem że są naciąg.
 Ma więc sobie oddać we łwo - ale proszę abym Ci
 napisał abyś mu przypomniała - to inacy za pomocą...
 - I oto już & ~~stwierdza~~ - Czas już oddać do
 szynki. - Mamma! ucały a ja Tobie całuję
 głowę i całuję Twoje i Bogdanowi Ci moje śliczko.
 A teraz baci & c. i ostatek Twoich szynki i
 gazetka Twoja. A teraz do serca mego nożek.
 O! Tak! ———— Raaaaa! !

Nov 2 - Talim

Kraków 2/6 1875.

45

M. n. T., m. J. ! — Wzrostu pisatemu do Ciebie list A. dris'
znovu pisać, choć użem ani słowa od Ciebie. — Jak się
masz? czy zdrowo dopiechasz do W.? czy nie zbyt emersona?
Czy pamiętasz o przyjeździe i zranieniu zdrowie? — Choć
tylko pragniemy wiedzieć. Napisać też zwłoki kartki, korr. —
Wzrostu wkrótce J. chodzi z wst^m na sp., J. wchodzi iśi
z powodu niby to wielkiej roboty. — Ja także chodzę. Byłem
u Sok. i przyprowadziłem z sobą — ale uśpił do 12. — Dris' dzieci
wstały rano. Zdrowe — i dobrze wyglądają. J. okrutnie je dźwio.
Jedną dris' korno. — A. zdrowa. — Kor. opuchła się wrytłem a
po cichu. — Wrytłko nakreślasz wybornie. J. dris' maszyna i nie sępnęła
Chodząca dalej Musis i Dabiz, Tia. — C. Tu. o. i ca. i b. i r. i n. i
wn. T. — J. i, p. i T. — Dzik zdrowa a tu-j m. i. —

824

622

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna



Adresse
Adres

Wielmożna Pani z Hr. Drieduszyński

Helena Pawlikowska

in
w

Hotel George'a

Lwów

(Poln.)

7. I 1876 46
Lwów dn. 28 Grudnia 1876.

(Hotel Europejski. N^o 42 pokoju.)

Moja Heleniu, moja Jedyna, dziecko moje drogie,
moja Kochaneczko, moje Ty serceście!

W Niedzielę wieczorem wypiechataś ze Lwowa
z memi dółkami - a dziś Wtorek, - nie Wtorek ale
już stada się Środa od chwili gdy pisaś rano...
już Środa a od Ciebie niemam ani słówka. Nawet
mi kartkę korespondencyjną nie dałaś enaś czyjaś
srebrzyna z Krakowa zapiechała. Niedobra jestoś,
bardzo niedobra. Jeżeli dziś do południa nieotrzymam
wiadomości od was - będę telegrafował. - Ty wiesz
Heleniu jak ja jmy mem obecnem niedowiem dłużej
się niepokuję i martwię każdej nocą - a i jmy
najlepszem zdrowiu miałym aż nadto do tego powodzi,
najgorzej jednak dla mnie jeśli nie wiem całej prawdy
- a więc nie ratując mnie w niepewności i jeśli tam
kto z was

87
A to . . . chory - to mi domoś bez obwijania w słowa
powtarzając całą prawdę - wręcz wiem przynajmniej co
ciś dzieje. — Jam dziś edoś już zupełnie - chci
wczoraj, to już w Poniedziałek idy miatem dzień.
Biprowadzają ci na dworce kolei - czułem ci już
gorzej niż od rana w środę, a przez całą noc
byłem chory. Dzięki temu niedzieli wstałem rano
w Poniedziałek ale tak mi było niedobrze iż przez
cały dzień nie wyszedłem wcale. Poniedł. do mamy
o zwykłej porze obiadowej i zmartwiłem ją nie
nie jechał. Poniedziałek jej iem już balion w hotelu,
ale na prawdę byłem na czuło do 6^{tej} wieczorem,
namówiła mnie iem iść tydzień ryżu z ranem,
a ku wieczorowi czułem się lepiej, napiłem się herbaty
w kuchni i spałem dłużej gładko. - Na domiar tego

jaśne

jakie wypadło na mnie tego dnia ^{między potknięciem} jakieś stróża strasząc
 z wozu ~~do~~ na ulicę, rucił mi na nogę
 grubą polano z taką siłą, że w pierwszej chwili
 myślałem że mi nogę strącił. Nie mogłem się nawet
 gniewać - bo nie tylko tej woli z jego strony, nie było, ale
 nawet ścisłe biuro i niewagi. Chodził bym tego
 dnia słabiej jak zwykle - otóż posłuchałem się bym
 po moim dowiedzeniu i aby nie upaść pospieszyłem
 krokiem - a w tej chwili właśnie spadł mi na nogę,
 sekate polano. Lecz nie było dostatecznie do najbliższej sieni
 i uszedłem na schodach. Przysiadłem jakieś czas -
 z pomocą lekarzy mojej wrociłem do domu, a w kilka godzin
 później mogłem już wyjść do mamy. Dnia już
 kalendarz wciąż trochę jeszcze był w drodze - a i dyktando
 wieczorne bardzo mi posłużyło - jadem dnia półobiadu
 u mamy i wypitą kawałeczek wina a wieczorem

kawę. - Jutro czyż nie będę zdrow - i rano wstanie
 tak jak już przez dwa dni wstał. - Zaręczam
 przeciw nam o-miślowe i najpięknemu do Apteki
 Sawieńskiego aby mi przystano nową, tęższą porcję.
 - Ale dziś już tego sprawozdania o zdrowiu - wrażeń
 następnej chwili wsteh o zdrowiu nie pamięta wcale,
 bo wtedy to już pewnie zdrow. - Te niejomych
 mało tego widzieli. - Aż u mnie Michaś doświadczył
 Władimiru nawiązała podobno porachali do Rémak.
 Stryckiego Tytusa podobno in. bawi; - Kłótnia Synia
 porachali w Parnassie - ma i jej podobno w Paryżu.
 Tadeusz S. został gdzieś starostą powiatowym. -
 Władimir Wolski - bardzo zmarł. - Jakiś kurczył
 w tych dniach wsteh sobie strzał, a dziś ojciec pani
 Wiktoryi, nagle umarł na karbunkul. - Wieroj
 śnież padał gęsty i dener, dziś mroź co raz ostrejszy.
 Tyle widem nowego. - Jutro mnie naprę do Talun -
 ruli Talunia będzie gęsta. Pa ta ta i am Dobie!
 Pa ta ta. - Ojciec dojeżdża i do i buri
 i do sena Ci przysięgam kochana moja - moje serce
 a piersi Dobru, pier Dobru! - Chodźcie uciekaj
 a kochaj Twego Mięci

Łwów ~~24~~ dnia 24 grudnia 1875.

48

Moja Talusiu, moja Talusierko, moja jedyna
Talusierko, kochanie moje, życie moje.

Jest i tej chwili godzina 2^{ga} $\frac{1}{2}$ popołudnia. Ja już
godzinę idę do Mamy na obiad. Za chwilę piję
napoje przez Abacha do Talusi. - Była godzina 9^{ta}
rano. Już kończyłem się ubierać - byłem już po
herbacie a nawet po praniu myślowym (ostatnim
z niego pudełko :) i notowałem sobie na kartce gdzie
długo być ramieniem i jakieś rachunki interesu. Na stole
leżał list do Talusi dziś wnowy napisany i już
zakończony. Wiedziałem, że przyniosł mi list
Talusin wczoraj pisany. - Daj kuzi Talusiu i uległości
i za mnie wyproś i kwasy w liście moim zawarte
z powodu i przypuszczenia, że uległa do mnie.
List mój dzisiaj noćny nuciłem do sennej ale
i tym postanowieniem że wyproś i bryła miłego do
peru i drugi. I oto go już. Wrotem namyśliłem i

hotelu aby go napisać - i pisał by do niego pisał
 il. 42. p. na samym samim końcu drugiego ganku
 czyli ranej galerji - po prawej stronie dziedzińca na
 pieronem piętro;) - według zastatkim na stole
 zmieszona karkas korekcyjna Turja, w Doniudzie
 porisire pisane. Daj bisi Talunia moja podynia!
 pocias mi raz pocias. Talunia pocias pocias a
 Dobus niepocias, myślał że Talunia mi pocias.
 Dylem o was niepocias. Talunia wyjechała była
 mierzna a Jasi widzenie "jakiś" mierzna - w wagonie
 gorąco a proin tego mierzna towarzyszy pocias kory
 mierzna wili wam ułtasi i do mierzna. Dylem o was
 niepocias i dlatego ułtasi i do mierzna.
 Patataiam, patataiomu Toli! Teraz Dobusku.
 Jasi pocias pocias, jasi pocias mierzna. Dylem
 Dylem pocias, wczot, pocias mi kto świat cały
 darował - a to tylko Talunia pocias do Dobusia
 i mierzna i do mierzna moja Frójko Dylem!

263
Lwów dnia 30^{go} Grudnia 1875.

50

Moja kasiu droga, moja maleńka, moje
biedne furkaćetko. moja najpocieszna!

Proź tak. Dżisiaj nie nieprzyjaciołno jetero
Dobusiowi od Dobusi. Ale nie nieprzyjacioł, już,
- a moie przyjioł. Kto wie. A moie nie.

Tak sobie Dobus' ciągle myśli do rana. A jest
teraz godzina 2^{ga} popołudniu. Bieda - bieda.

Dobus' zdrow - zupełnie zdrow - ale mu trudno
za Dobusia i za chłopcami. A nie ci moie
dżo o nich nie dowie. Czyta tedy Dobus' biedny
jetero raz wczorajszą kartkę i wczorajny list.

Co ty Dobusiu popisalas' w Twoim liście o
Twoich „pracach na serjo” jatero o ciemś

(272)

wyjątkowem, nadzwyczajnem? Ję wyzanko co
 robisz, robisz na serio. Kark: Proszę
 zapewne, jest zapewne na serio - na serio
 czujem i kocham i pragnę. Dla Dobusia
 i dla dzieci i dla kogoś miłego a niejedno
 Twoi słowa mają - miłośnicze a bezprzesadne,
 w dobrą chwilę, rozumem śluby o niechcenia,
 więcej pełna przypisanie lekkości niż
 głębi i sumny czyn albo gruba księga
 podwa broniących frazeolog. Dobrze słowo jak
 dobre ziarno porzucię kiełkować w sercu jednego
 człowieka a on je kiedyś kopną garsnąć, roznuci
 między ludźmi i tymi karmić się nim będą,
 podras gdy pajerwerki słów przebrnie, a nawet
 i z huków i puków napoleońskich ślad,
 we zortanie - jak co wyjątkowego co mi dały
 do zgody i braterstwa i pokoju na świecie albo
 do Fylo albo Piotr Pawła za lub Frynab albo

Janek Rótny. Głasie to i grośne! - ale po kilku
pokoleniach stanie się faceją, i zartem... a cym
mistrzowy chci bezimienny wieszczotwa owca
przypowi ludkości. - To co mistrzowie i bezprasadne
- to jest na serio. A reszta wryztko na żart.
... Ale odbiegłem gdzieś myśla. Długo - pisanie
co mi się w głowie smęci. - Mata kartha - trzeba
pisać o czym innym... 22 stopnie mrozu dzisiaj -
ale jakos bardzo zdrowo. Może mnie się tak
wydaje - bo w domu idzie. Dostki raco - miejsce
nawetny od Janinewskiego. Futro z medali również.
Obydem u Gubrynowina w sprawie pamiątki.
Odeśł mi rękopis mówiac mi to mi owo i tłumaczac
się bardzo. Kładkiem tych którym go dał do czytania
jest to praca z niewątpliwym talentem - ale
bardzo młoda i świeżaka o wielkiej niewprawie
w opowiadaniu. Dobrze pomyślał ale nie przemyślał
wcale rzeczy, wielka nierównowaga stylu a rzecz
zrobiona widocznie z popiechem który tyżko
bardzo wytrawnemu pisanowi myślał. W tym

86
P.S. na ścieżce do temonostem kniżki wieniecze Putra na kolanku i w
stażnia, nadebrać do Adobu. Kniżki u infro-
kentali nabyć rehojismu nie moie... Poraden ie u niego
e dziejnym redaktorem „Ruchu” prof. Amborskim - i
byłm dno u tego. O rehojismie omyślenie nie już
nie uforminatem - ale podał mi on sam rozprawie
zagadki, Gutropowin widzieliż zanato ie zagadkawał
i ponakupował tyle rehojismu ie dno z wydrukowan
nadawie u niego - primumata podobna iie barto
Habo - kanta i straty muna by bardo siełkie gły
widno, już zniechecenie mimo tak silnych postanowien
wytrwania przez trzy lata budo co budo - które miał
przed sobą, by dno je ma? wzięcie po to,
com dno. Zapytalem potem Gub. czy nie u siebie
nowelki Pawła Sasa. Odpowiedział mi ie teraz nie,
to jeszcze i „Kamietnica” nie wydrukował, a z powodu
„Wprowadzowej” otrzymał listy z zarzutami ie to zbyt
podobne do francuskiej powieści pierobienia. Pokazywał
mi jeden taki list, wcale którego pisał „Wprowadzowa”
prosta pierobka powieści: Henri Rivière „la marquise
de Circix.” List ten pisał jakiś p. Brzyński z Galatzy na
Włodzimierze. Odpowiedział mu Gub. wskazując na umieszczenie
w „Ruchu” moze, autora ie mył wzięta z francuskiej powieści.
... Pataiam Tobie Dobusienku. Liliś procieta i idę
do Stelli - a potem do Manu na obiad. Kto wie, moie
jeszcze dno napisze co do Was. Do teraz was pygiłem
wypisto Froc a Twoje oneta calnie i crotko Twoje i
Kolanka Twoje i pod kolankami z drugiej strony. Twój miłoś

867
Lwów dn. 30^{go} grudnia 1875.

52

Moja Talusieńko droga, moja Jedynaerko
droga, moja Kochaneczko droga, moja droga!

Witaj, witaj, witaj Dobusiu jak
miesz greeny. Dris' o 3^{iej} popołudniu
wyprawitem do Ciebie mały listek taki jak
to ten - i jest w tej chwili godzina 8^{ma}
wieczorem a ja znów pisać. Ni nie
nie stało ważnego, niemam także żadnych
interesów do Apani Dobrodziejki ani
polesen - ale coś mi kaze pisać
koniecznie. Taki mały listek, jak ten,
taki mały! to jak szeptu taki jak
Halusinego serduska. Treba jeszcze kazać
dawać i kazać całuski portac' mojej Pani
znowe drisić koniecznie. A i napisać

P. Mała listki i listy - Był mój listek - Bardzo miła ci i bardzo miła i bardzo miła

i nabajduję o Tim i o orem. O godzinie
 10^{ty} wróciłam tam, wyjmując listy ze skrynek
 — to moje i to listy od p. D. i p. J. —
 do mojej Taluńki a jutro ranoś na
 śniadanie Taluń go przywiozła. — Długo
 wietrzyła do Taluńki i pisała jej Dobro
 Rano, Także do Drwiniarki i do Małowa
 a jutro napiszę do Włodzi — a jeśli mnie
 zechceć, to może i do Halusi. — Długo
 w Stelli. Serdecznie mi był rad. Coraz
 ma piękniejszą pismotanie i w wielkim
 trybie ulepszone. Dawał mi przedruk
 swoich artykułów z „Kuchni”: podróż po Hiszpanii.
 Polecił mi dla mamy okuliść. — Opowiadał mi
 swoje historie o różnym ludzku. Wzrostł
 na Włodzi i eż mi zeni. — Chwalił
 bardzo świetnie pierwszą literaturę „Tydzień”
 mimo niezgodnej wartości Redaktora. — Podobał
 lepiej stać od „Kuchni” i lepiej pisał „Tydzień”.
 — Wskazywał mi na kilka błędów w tekście, które były
 w nim, a także na kilka błędów w przekładzie, który był

Dowiedział się jeszcze z innego źródła, że nie
 może i jeśli uznem za nasz majorek
 - to udam się do Tygodnia " i praca Pan 53
 Gratet. Mielusiłbym tam iść na darmo - gdy
 z tem pierwszym użyciem dotąd bliższych stosunków
 Był może że dam rekopis do mejnemia przez
 jakiegoś pośrednika. - Był on wczoraj w redakcji
 "Dziennika Polskiego" - niechętnie szeregolek
 żywo przypomniał swą redakcyjną biuro
 w Rabagasie - tytuł nieporozumienia użycia i
 rabulisterji, ale wreszcie użycie, berękawickowa
 porozumienia polska i pewna dora, radomontady
 frontadra tyruj. - Stary znajomy których
 ma on kilka miłych i przyprawionych bardzo
 mi byli radi. - Wczoraj byłam na nowej
 operetce Offenbacha, która nowa Dis daje po
 raz drugi i niewątpliwie z 50 razy ja tu dade
 z sukcessem. Jaki tytuł?.. nie mogę go zapamiętać
 a zapomniałam kupić afisz... sta! nam już
 "Pericola." Wventura pierwszego i drugiego aktu

810
i bardzo wiele utępił operetki tej, wyszedł
nie w Ofenbachowski gusię ale w gusię
o wiele szlachetniejszą, wybredniejszą.
Imię kawaleri jakby żywym wierszem z dawnych
oper tego kompozytora, imię przypominał „Angot”
a wiele aryj tak miernych jak liże spinki
wodwilowe. Libretto pełne koloralnych — ah, to
mado: piramidalnych, himalajskich głupstw.
Temat bardzo moralny — to Pericola mimo
redy i pokus ocala swoje cnotę — ale jak
te pokusy przedstawione! aj, aj! rozumiałabyś
się międzytę parę kraszniczek, ale nawet Halcia
nawet parę kociębrodka... prawie ja sam ci
rozumiałam, ale jakie głupstwa! jakie! ile
kochania i całowania i przygotowań do... aj!
A jakie mierny koncept — tak się śmiałem
jak Talia w Douffach paryskich — aż ci na ramię
kładłem w to ręce do której zaprosił mnie gwóźdź
dobranie, uprzejmy wierszowanie wierszem z palca
prowd, — spotkaliśmy mnie po Halcie w buffecie. Główna
rola — (alt! a słowne arie!) wyborne odegranie
odpiewana przez państwa Waitz — imię również dobre
Chóty doskonałe, nowinistyczne kostiumy i dekoracje
styczne jak Halcia mi zapowiedział arje Pericoli:
„Ach pały ci miernymi głupci! głupi! ach pały głupi!”
Czy to nie cała uwaga? Patefonia pierze

Wóń ostatniego Grudnia 1875.

Moja żonciu, moja kochanecko droga,
moja jedynaczko serdeczna, moje Ty wstytko!

Wczoraj nie, a dziś znów dwa
listy mam od Ciebie - to jest raziej list i
kartę korespondencyjną. I na liście i na karcie
stempel pocztowy stacji kolejowej krakowskiej
z datą $\frac{30}{12}$ Wierór. Albo tedy zapomniało 29^o
strzykne, na kolei wypróbować - co mnieś miś się
idaje prawdopodobnem, albo struga któregoś
pocztą 29^o, oddał dwa listy z 29^o i z 30^o razem
F. 1. dopiero 30^o wieczorem. - Dobus' idź, a
idź, a zapędnie. Wczoraj Dobus' dwa listy
wyprowadził do Taluni: jeden o 3^{ej} po południu
a drugi, napisany u mamy, o 9^{ej} wieczorem
sam odniósł na główną pocztę, i zapewniono go
że tegoż dnia jeszcze odejdzie do Krakowa. Dziś
tedy rano Talunię miała być na śniadanie.
Czy może będzie miał choć słówko jutro od

od Talusi i od Talusiast sworuk? Chi lo sa!
 moze mu tam co i kapnie poceta, na Nowy Rok.
 Precie tam Talusienska wie jak mu tu karno
 za nia i za tobusami swemi. - Jutro Nowy
 Rok. Dis' Sylwestrowy uciec. Talusia b dzie
 u Pani Tet. i b dzie tam sobie nie raz o miedzi
 przypominac. A jutro jui 1876. Nowy Rok!

Czy ci co iuzet' Talusiu? - czy nie nie pisai
 co iuzet i jak tobie iuzet, moja Ty moja?
 Innie sie wdae ze chybaj fak. - Wszak my
 sobie iuzetmy iuzet jedno drugiemu. A tego
 sobie iuzetmy to powoz to pisai? Aby zostalo
 dobre co jest - a zeby ustalo ete co jest.
 Nie trzeba pisai dis' o tem - i ani myleci
 dis' o nem, tylko o dobrom, tylko o samem
 dobrom. Nie trzeba w pierwotnym dniu robu
 niczego rutac w sercu co smuci lub niepokoi
 - tylko tem dobrom sie wenyi ktore jest.
 A czy go jest mado? A czy i my nie trapi?
 Poronajmy sie z innymi ludzmi, nie tymi

który narzekał na swą dolę, ale z tymi który
 się cieszą i rozświadcami się miernia. Wybrzeż
 z pomysłami nich kogo chęć Talusiu, a wybrzeż
 powie, czy byśmy się z nimi pomierniać chcieli?
 O pewno nie. Wszak tyle jeszcze dobrego nam
 przepadło i tyle nas raduje rzeczy na świecie.
 I tyle jeszcze jeszcze jest u nas i tyle jeszcze
 szczęścia - w nas. Wprowadzi Talusiu? - Gdzie
 stworzeń tylko miał równo i w każdej chwili
 życia zdaje sobie sprawę z tego wspaniałego
 świata, ze starców które w sobie nosi, gdy
 miał sobie uprzytomnić wspaniałe swe radości
 swe nurek i poręch - to czuły się równo
 szczęśliwym, a rozstrój chwiloży któremu każde
 stworzenie podlegać musi, rybkoby zaś się
 rozciąć jasnym promieniem myśli i ciepłym
 serdecznym. - Treba chcieć truć swe szczęście,
 trzeba czerpać z męczącej krynicy, trzeba
 dać owiać się wiosennym filmieniem, trzeba
 w pierwotnej swej każdym oddziałem pały
 powietrze co nas otacza, dać się ogrzać

9.5. Kalendarz w domu dla Głuche, młody żółty, dla Tadeusza, wchodzący dla Jasia, ciemny dla Matyśkińskiego
Półtora i sześć na kalendarz, od Tadeusza, ale lepiej to ulepszyć, bo Jasiuś chce być w niej u siebie.

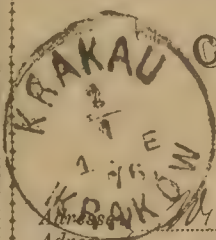
3911

stanie swoje wstępując myśli serdecznych,
Honiu swego trzesłcia. - Nadejmy trzesłciwi
Talisin - to jestem trzesłciwi. Powiedz
sama ... ale to to, ale to two ... ale
spójrz na całą obram a nie na szczegóły
i powiedz sama czyjś nie prawdziwie ludzie
trzesłciwi. - A więc tedy iżymy: to będzie
trzesłciwi i wychowujemy dzieci na trzesłciwych
ludzi - to jest na światłych i kochających, na
ludzi odważnych moralnie i fizycznie, na
terpimśkich i pełnych braterstwa i pogody
umysłu. Me' na rozbijaczy świata i wielkich
kłamców - ale na ludzi. - Jeśli będą ludzie
w całym społeczeństwie tego wyrazu znaczenia -
i o ile ludźmi będą - będą trzesłciwi! Miałby
ich i iżym inn tego odemnie w dniu Księgozbiórki
Me' oni w mojej mocy ale ja w ich: mogą mnie
bardzo zasmucić w życiu - a mogą wiele mi
trzesłcia przyniesić, imnie i Dobro. - Daj
basi Talisin. Daj basi raz jeszcze! Coś to two
admis i błogostawie Głuche i dzieci. Cóż to two
twoje i rece two i nośki two i do serca cię mego
przyśkam z całej, z całej, z całej duszy. Twoja miłość.

(155) Lwów d. 1^o Styчня 1876.

M. D. T., m. k. z. . . Dais' Mary Rok — smutno mi 56
zdaje się was. Wszak to pierwszy Mary Rok od 1865.
Który spędziłem też was. Jedyne, mi za wami a
wszystko Dais' ani słowem od was. Spodziewałem
się Dais' listu. Czyście nie chorują? Niepokoję się — ale
pożegnać mnie nieco list z życzeniami otrzymanym od
Mat², który byłby mi przecież donioś jakżebyście chorzy
byli. — Najin chci' dwa dwa, albo z telegrafu.
Sierżant Cę kochanie M. D. T., m. k. z. — Dais'
niedługo odemnie. Twój Włoczek —

876



Correspondenz - Karte

Karta korespondencyjna.



Adress *Mielmoia Sani*

Adres *Helena Pawlikowska*

in
to

M. Kopernika na Wesołej 43.

Kraków

(Poln.)

377
Lwów dn. 2 Stywnia 1876.

57

Moja Talusiu, moje dziecko drogie, moja
Najdroższa Kochanecko, moja Jedyna!

Wczoraj nie wesoło minął mi
pierwszy dzień roku. Stonko za barami okienkami
secco na dworze - prawie ciemno, to wiatr
niebieskim kłębił. To znów w mroźną jaskół
wilgotną przesłania do końca. - Pożniej wstąpił
nie teraz we Lwowie zupełnie wstąpił - naproczono
wyprzekiwaniem Talinego listu - smutono mnie
potem odwiedzinami, wypadkiem do miasta,
przyglądnąłem "wzruszającym" ruchowi nękania
w tym dniu po ulicach gratulantów, - takymka
myła mytem i powietrze które lwowianie
doni trafnie nazywało "zgniłem" - wracając
z tej do ... Wtem zatrzymała mnie na
ulicy jakaś przystojna, wyrostka kobieta,
z rozpromienionem radością obliczem. Niepoznałem

Pytam z kim mam zaserget. Pyta' to Rybka
 (Kobidka:). Tak niekiedy radość promieniata
 jej twarz że mnie widzi - że mnie tem bardziej
 rozczuliła. Dopuściwała się o cięcie i o chłopców
 uprawiając co chwila serdecznie dla nas wdzięku.
 Widać po niej że szczęśliwa i że ten swój los
 obecny miłemu w znacznej części nam być
 winna. Pytamy ich odpowiedź - lew i o trzebież
 mieli odjechać, odczuwano mi się, bo nie byłam
 w tym morze. Teraz mi'ial ztem tego nie uczuś
 - bo myślisz że mi byli bardzo rudi. Miło na
 mnie zrobiła wrażenie - widać że tak jej dobrze
 że ci wypręgnięta. Na myślenie lato wybierając się
 znów do Zakopanego. — Po tem spotkaniu
 wróciłem do hotelu a uroczyście od Halusi ani
 słowa, napisalem kartkę korespondencyjną
 przedtem do mamy. — Mama fetowała mnie suto
 rozmaitymi potrawami, przysmakami, winami, kieliszkami,
 galaretkami, konfiturami, zananasami i ciastkami. Jedliśmy
 crompter samą portrelną pier Jasia. — Wrażenie
 że mnie portata Mama do Krakowa - a teraz
 uprawiała mi ciepłą kofetę słowacką, która zdomu

nie pisał. - Przy tem usiadowaniu jednak aby mi dzien
ten ile moznosci jak najbardziej uprzyjemniec, o
najwazniejszym zapomniała warunku: nie była
tego dnia w najlepszym humorze i chowała
statystycznie widzenie, aby tego niepokarać, jednak
mimo jej woli wypludziło to czersto na jaw. - Doń
pożno wróciłam od niej do hotelu i zmirny
położyłam się spać. - Wstałam dziś doń rano,
to o 9^{ty}. Okolo 10^{ty} przypisano mi list
Talusin z 31^{go} grudnia t.j. przesłała Wana, moi
drodzy z listami. i list Talusin z 1^{go} stycznia.
Dzięki Wam serdeczne za Wane serce kochające.
W nich sukcesie moje i cały mój skarb. Bo za
nim mam tylko to serce tego mi nie odebrał
nie zdoła. A po tem wy mi najdrożsi na świecie
Nierozdzielnie mnie i wznowili Waniem listami
- wrzasko Froje - wrzasko Froje, wy dzieci
moje kochane: Ty moja Talusin - moja córko
kochana - i wy moi chłopcy drodzy Jasie
i Tadeu! - Najwielką przyjemność zrobiliście
mi listami Waniem - a wielkiej wielką przyjemnością
a oraz najmiłą niespodzianką była Wana

fotografia. Podobni postaci wrotycho tnie - i bardzo podobni. Wniedzie jednak za tem aby fotografia tak wypadła jakby to sobie mógł życzeć. - Talusia chociaż nie taka ładna i miła jak jest, ale ma swój wyraz, jeden z tych swoich wyrazów usone ja najbardziej lubię. Szkoda tylko że na fotografii ma usta dużo ciemne niż w naturze i nawet nieco krzywe - i to skutkiem jakiegoś przypadkowego cienia w przyświeceniu prawej strony ust. - Tiedrionis munda Schubert nadał nie naturalną pozę, kazał mu obrócić głowę w lewo i w górę, przez to zrobił z niego model do posągu syna Niohy w karykaturę albo jakiego heretyka ubranego w but hiszpański przed sądem Stj. Intwiryji. - Jasia posadził na wysokim stołku a Talusia na niskim fotelu a z tego wypadło że Jasia wygląda jak patagonczyk niedy pigmejanki a linia porównania szczytem głów od Talusi do Jasia - idzie ukośnie w górę, co bardzo nieestetyczne sprawia wrażenie. Ale was posadził i ich ugrupował. Ztem wrotychem bardzo rad jestem że mam was choć trochę. Patarii! patatariam! patatarionuje! -

Godzinke przemawiając na piśmie dris' do Was (od 2-3.)
 zadowolono mi. Ring brotha, bo poźno wieczorem miał
 odejść od pracy. - Jutro drugiej idzie być mi? A foras
 Serham was wrotycho tnie i dr tena przyjdą. A licha
 Talusia całkiem w barze i w nożki i w raki i w worka i w worka
 Tylko i nożki

Włocławek dn. 3 Styчня 1876.

Talusiu! Dziecko! moja jedynaczko! moja Ty
kochanecko! Talcie moja! Dobusińsko!

Śnieżko pada, ciągle śnieżko pada,
wilgoć w powietrzu; imgla, bu!... Wstał Dżis'
Dobus' rano, ale z wielką forą - bo na
dworze szaro i ciemno, a w pokoju bobusiowym
ziurzu, dobre ziurzu, pomimo tego że Dobus'
w wielkich taskach w hotelowego Jana, który w tego
pokoju więcej hełonie drew pakuje od pieca niż
u któregokolwiek bądź gościa. Ręce rozpalony, mała
nie pełnie a w pokoju diabelnie ziurzu, aż
palec kostnieją przy pisaniu. Umowy się i
obtarłszy nocną koszulą - bo mi zapomniano
dać ręcznika a kuferek był zamknięty gdyś się
mył, ubrawszy się drwoniąc zębami. Wyprzedem
przed 10^{ty} do miarta. Wyhodził z hotelu
oddając swajcar Talusine, kartkę korekpondencyjną
wzrostu pisaną. Przerzucił ją w łóżko. Patatui

patatatai, patatataiaiam Dobutieru. To moja
 najwspanialsza codzienna radość, to moje najgłośniejsze
 porzucenie, to moje najskuteczniejsze lekarstwo,
 to moje ciepło, moje zdrowie, moja uciecha, mój
 wikt i moja zabawa - to Talusia o pisaniu.
 Dó Talusiu, przez codzienną - choćby dwa słowa.
 Bo inaczej Dobut' pisze' męstwo i męstwo
 kłóci się Talusia o Talusiu i nie ma domu.
 A co wtedy będzie? he? he? —

Wypredy i precyfawny Talusiu, "Dobra
 wieść" - ewangelja, na dzień Jędrzejny, pomiędzy
 Biblioteki Pistoletów, gdzie mi potrzebna była
 przejrzenie starej polskiej książki i ogólnie sobie całej
 kartki parę - a to dla uzupełnienia mojej
 krakowskiej kartkowej roboty, ^{do} stowiska staro-
 polskiego, do którego Akademii zbiera materiały i
 mnie do wspierania mojej zawezwana. - Przekład
 kilka godzin weryfikacji i pracowałem - ale był
 tam dość fundamentalnie zimno. Na ścianie
 wymieniony w druku oddolnych literach napis:
 "Wpływ na o cię", czy "o zachowanie cię" czy

coś podobnego - ale gwar i kłótnie jakby w restauracji,
 ciągła septanina, wrywane co chwila rozmowy głębie
 po prawej, głosne czytanie i kolucjonowanie receptur
 po lewej, chodzenie, kręcenie się i walenie kół
 mego kręta, breganina jakby się wrywały do wód
 wyłtemi albo na wakacje. Wreszcie mi oświ
 robotę - a przez przerwę mi się najpiękniej p. Aug.
 Bielowski a potem p. Maurycy Dzik. którzy obaj
 bardzo się mną ucieszyli. - A marłem co się zwróci
 i wracając do hotelu wstąpiłem do klubu i kortekgo.
 Tu spotkałem różnych znajomych, z których każdy
 zabrat mi trochę czasu. Z dwóch znajomych był
 tam Grudziński - który od czasu jakiegoś go widział
 w kafejce, uroń usłyszenie w własnym
 rozumieniu - sobie. Był tam i radziła nasz
 krakowski - Mierzyński - który obiecuje swój wyjazd
 do Krakowa. - Wreszcie wrócić do domu - nie
 dziś mało nie zrobiłmy oprócz owej bagateli
 w bibliotece. Gadaliśmy sobie o sobie, o sobie
 w swoim rodzaju, - życia tu jedno to prawda, a
 nosem brucha jakby nurujące wino. Wtemoż
 w sobie pomieszczyć całego repasu i murek uroń

wyekspresso się gadulstwem. Nie mówię od rzeczy,
ale tak drwio, tak drwio - aj! jak 16letnie
gimnazjalskie na parcie. - A patrz tu rękę, jak
ty wrypkło wrypkła żywo obchodzisz! o nimem
nie mówię, obopetnie: to ile cięty, tamto oburza,
o tem mówię z gorącym wyrażeniem, o tem tem
z gniewem lub wzniewieniem. A wstępuję zalecia
perne na ospadły ogień, na martwość moralną,
brak ruchu i życia. Prawdziwie się pytko o
krakowie pomysł. Takim teraz jest światu jakim
niegdyś przed dwudziestu kilka laty był Kraków - a
dziś kraków do ówczesnego świata podobnieli.
Ale dość już o tem - czas iść do musu na
obiad a i nie mi już zmarszy przy tem piśmie
moje mi się udu dris' wreniej wrocie do domu
i siadamy pod wieczem napisać do Talusiecki
mojej uroci Nioej - pili ciekaw me będzie zbył
uś cwał emionym lub ziębniestym, a tymczasem
pataiam mojej R. i. Owe tu twoje śliczne cadzie -
i cadzie bez końca - bo je doskonałe mam wtychli
przed wrym. Prosto twoje i nyske twoje i tamte
twoje i drien'dziorki u uroci twoje i paluski twoje
i uroci twoje i burie - burie - burie cadzie i calej
duny, z całego serca mego. - Twoj / Nicieś

885
Lwów dn. 4^o Stycznia 1876.

Bobus', Bobusiu, Bobusierko, moja Ty
najdroższa! moja najmilejsza!

Bobusia nieprawdę napisała - tak,
tak! Sama nie wie o tem ale napisała nieprawdę
w kartce do Bobusiej z dn. 2^o b.m. stojąc na
samym początku to wyrazi: „Bardzo mi się
Twoja kisiężna karteczka, donosząca że nie
wzioraj od nas nie odebrates', smutnita.” To
pisała Talusia 2^o b.m. - A w kisi' od Talusi
otrzymanej kartce, pisanej wzoraj, 3^o b.m.
pisał Talusia: „Oj drożki dni ani słówka...
mimo roku nowego” & -- A więc Talusia
nieprawdę napisała. Czy dla tego że w ciągu
półnego dnia za dwa dni się stęskniła za
Bobusiowym pisaniem? - Bobus' pisał dotąd
codziennie i będzie się starał aż do końca

więcej tam już sypia do późnego wieczora
 a wróciwszy do hotelu, zmierzam nam myśleć
 i nie czuję się usporobionym do pisania.
 Zresztą piratem ci Doburienko wieczora, że
 mi dyable żurawie od chwili jak owe wielkie
 mrozy ustaly a wilgotne zimno się zastąpiło
 zimnem nieśmiałym, ale tak jest w samej istocie.
 Jan hotelowy tak samo dokłada drewno do pieca
 teraz, jak wtedy, gdy mieliśmy we Lwowie
 po dwadzieścia kilka stopni zimna. Dusi lodzie
 12-14., a w mojej stacji bezporównanie
 zimniej niż było wprawdy. Czy to wilgoć sprawa
 czy wiatr, czy może wspaniałe usporobienie - tego
 nie wiem, - doż, że wróciwszy do stacji, widać
 ciemprzej pod kłodę i niedziwiedziami się
 przyskrzywałam, a rano z pod niej wyszłam mi
 się wzdychać. - I w tej chwili przyszedł
 sobie sapać do pieca i pisać na niej ten

P. Władysław Doburienko. Ona? Tęż kataractami i kataractami mierzam. A transzowanie to
 Czapka. Wierzę - wiesz, że wiesz (Doburienko) i wiesz, że wiesz. A to wiesz, że wiesz, to
 młody wiesz. Jest on wspaniałym wspaniałym, jakie kataracty i młody, wspaniałe, młody i wspaniałe, młody i
 do kataract młody, wspaniałe młody, jakie kataracty i młody, wspaniałe, młody i wspaniałe, młody i

Wrocław, dn. 5^o Stycznia 1876.

63

Talusiu moja Talusiu ! moja śrebrnordota,
moj Ty skarbie jedyny, moja kochana impetyesko,
moja przeraźliwieściwna dośńico kochająca !

Ois' rano przed wyjściem z domu dorozono
mi Twoje wzorajszce pisanie za recepisem.
Cośes'Ty sobie uroiła takaradna babo, że
z Wanej noworocznej przesłki niekontent, że
o niej nawet wspominać nie chce, żeście
mi i pewnie niechacą w listach Wanych
zremo' obracic mureli ! Oj, fantastyczna
briskowata ! Przecież 2^o b. m., to jest
w dzień otęgmania Wanej kochanej trójki
fotografowanej i Wanych penne o fotografii
młeszych mi listów, bezpośrednio po

po otrzymaniu przesłał i listów które mnie
 wstawił w poczekalni - napisalem do Ciebie
 (a raczej do Was trojga - bo tak był list
 stylizowany) napisalem taki sam listek
 jak pierwszy - a serdeczny i najpocieszywszy
 na jaki moja osoba zdobył się umie -
 i sam ten listek nuciłem do słuchania.
 Przeważnie pogrążeni - codziennie, codziennie
 najregularniej pisząc do mojej Taluski
 i tylko dwa pierwsze dni po Taluskim
 wypisze ze Lwowa nuciłem do omówienia.
 A więc mogła Pani Dobrodziejko mieć
 chętniej zastanowić się nad tem i byłaby
 domyślała się że list mój z 2^{go} który

był piśmany w dzień święty mnie przesłał list, że ten list - który jak widzę dotąd też jeszcze nie dostałem - zawierał wzmiankę, o czym jakśś z wzmianką jakas wyrażeniami, doświadczenia wspomnianam. - Cały prawie był o fotografii mamej i o wspaniałych listach - i o namiętności jakieśmy czytaniu ich mieli owdąd - i o wielkiej i ieno jakasie mi sprawili wspaniałym - a nie całkiem udanym konterfektem. - Wreszcie opisywałem wam jak mi to tak upłynął dzień Nowego Roku, jakienś przyjemniami fotografowałem mnie mama, od kogo otrzymałem listy z wyrazami w roku, imieniem. Dalej doniosłem o kochanej Haniuskiej danej mi przez mamę. Nakoniec o spotkaniu się mam na ulicy z P. Ryłką, t.j. z Leokadią Zabiłską, o miłym wrażeniu jakie na mnie sprawiła, jak wyprężyła się - jak pomału

395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500
 501
 502
 503
 504
 505
 506
 507
 508
 509
 510
 511
 512
 513
 514
 515
 516
 517
 518
 519
 520
 521
 522
 523
 524
 525
 526
 527
 528
 529
 530
 531
 532
 533
 534
 535
 536
 537
 538
 539
 540
 541
 542
 543
 544
 545
 546
 547
 548
 549
 550
 551
 552
 553
 554
 555
 556
 557
 558
 559
 560
 561
 562
 563
 564
 565
 566
 567
 568
 569
 570
 571
 572
 573
 574
 575
 576
 577
 578
 579
 580
 581
 582
 583
 584
 585
 586
 587
 588
 589
 590
 591
 592
 593
 594
 595
 596
 597
 598
 599
 600
 601
 602
 603
 604
 605
 606
 607
 608
 609
 610
 611
 612
 613
 614
 615
 616
 617
 618
 619
 620
 621
 622
 623
 624
 625
 626
 627
 628
 629
 630
 631
 632
 633
 634
 635
 636
 637
 638
 639
 640
 641
 642
 643
 644
 645
 646
 647
 648
 649
 650
 651
 652
 653
 654
 655
 656
 657
 658
 659
 660
 661
 662
 663
 664
 665
 666
 667
 668
 669
 670
 671
 672
 673
 674
 675
 676
 677
 678
 679
 680
 681
 682
 683
 684
 685
 686
 687
 688
 689
 690
 691
 692
 693
 694
 695
 696
 697
 698
 699
 700
 701
 702
 703
 704
 705
 706
 707
 708
 709
 710
 711
 712
 713
 714
 715
 716
 717
 718
 719
 720
 721
 722
 723
 724
 725
 726
 727
 728
 729
 730
 731
 732
 733
 734
 735
 736
 737
 738
 739
 740
 741
 742
 743
 744
 745
 746
 747
 748
 749
 750
 751
 752
 753
 754
 755
 756
 757
 758
 759
 760
 761
 762
 763
 764
 765
 766
 767
 768
 769
 770
 771
 772
 773
 774
 775
 776
 777
 778
 779
 780
 781
 782
 783
 784
 785
 786
 787
 788
 789
 790
 791
 792
 793
 794
 795
 796
 797
 798
 799
 800
 801
 802
 803
 804
 805
 806
 807
 808
 809
 810
 811
 812
 813
 814
 815
 816
 817
 818
 819
 820
 821
 822
 823
 824
 825
 826
 827
 828
 829
 830
 831
 832
 833
 834
 835
 836
 837
 838
 839
 840
 841
 842
 843
 844
 845
 846
 847
 848
 849
 850
 851
 852
 853
 854
 855
 856
 857
 858
 859
 860
 861
 862
 863
 864
 865
 866
 867
 868
 869
 870
 871
 872
 873
 874
 875
 876
 877
 878
 879
 880
 881
 882
 883
 884
 885
 886
 887
 888
 889
 890
 891
 892
 893
 894
 895
 896
 897
 898
 899
 900
 901
 902
 903
 904
 905
 906

257
Lwów dn. 6 Styчня 1896.

65

Moja Talusia daj, moja Kochaneczko,
żonciu moja pościwa!

Pewnie Talusia wczoraj pisała do
Młecza, pewnie pisała! Młecz w to wątpi
świecie - ale nie młeczaś nie przyucieniono
pewnie z powoty choć już J. J. Rochowski.

Podobno z powodu śniegów spóźnił się
początek czy nawet wcale pewnie do
nie przybył. - Porzucił miś z
młodzieli pewnie w tym samym dniu
zharadnego jak Riny, - Młecz drugi

Słoń - 121 stopni - a wiatr my tam
 menichy, zadymka śnieżna i śnieg
 palis' śniowy, twarde krystale jak
 szpilki a każde uderzenie wiatrem
 śnieżnego śniegu - sprawia prawdziwy
 ból. Kim kto przejść chce przez
 ulicę - kilka razy chroni się w bramy
 domów po drodze - aby odetchnąć. I to
 nie ja lub jakaś inna figura wrażliwa
 na zimno - ale wszyscy, wszyscy. Mnie
 co? wyobrazić jak może poróżnić!

Dzisiaj u mnie przed dwoma Oskochami,
który wczoraj przybył tu z Krakowa. Jutro
pójdę do magistratu i wezmę w stemiatowanie
i ma nadzieję że go sprzeda. W takim
razie kupiłby Radziwiłł i od razu
całą sumę zadana wypłaci. -

Mama ma już zdecydować
co do podziału przysięgłych chłopów
księży - Michalski ma być dla Jana
a Litwacki dla Tadeusza.

Jak się tam ma Doboszewski,
jak chłopcy? Co tam z warzeniami katarami,

81. Muzna kyprenim buť za Dovesnem & Lidei. Jutro zvon píše kade.

Kantami, kotami garda? - Mier zbor
 - dagle teraz zbor - az' ciz' temer sam
 Riis'. aris' nans cruten wptawdie znis
 lekcie guidanie w potachu i' bol
 nenowy "stara" - ale mureto. - Tali
 mas ochradny, swetla tyte wa ulicah
 ze formalne kopci' ci' Fieba, pro
 - a pichat Mier ani katemu nawet
 niema. - Zboru Dobus' jak ruz. - is
 teraz patatiam tobi Bohoricenlu.
 Gostko Dve calni i' wusta i' nozie i'
 rucie i' tokci i' kolankas i' karzech i'
 uscha i' tyjke i' nozoh - a buri na
 samagim kocu tyraz omset sredmiedienat
 i' seui rary. Patatiam tobi: Totaj
 Muzna

897
Śwów dn. 8^{go} Stycznia 1876.
(godzin 2^{go} popołudnia :)

67

Mija Talusienko, droga, jedyna, moja mała
smarkata - zakatowana, mój Dobusiu !

Po odniesieniu listu na pocztę, listu
meo na Trzech Króli pisanego do Zasia do
którego dotarłem listem do Talusia, wyprawił
oba za Rewersem, - poszedłem do Mamy na obiad,
a wieczorem wróciłem do hotelu z listem do
Talusia z S^{go} b.m., z ratkowaniem don. Dwoma
nad. listami do mnie listami. Na Talusine
przebiegał pisanie patatałowatem w myśli i
teraz a teraz patatałowuję piórem po
papierze a jak wróci, będę patatałować własną
w Talusinej buzi. - Wczoraj z powodu zap
omierzonych menaderek pociągi krakowskie -
a na pocztę przyklejono plakat z zawiadomieniem,
że wszelki ruch kolejowy na całej przestrzeni
ze Śwowa do Krakowa, oraz do dalszego
zawiadomienia wstrzymanym zostaje. Nie było

ratem poco miac do Dobusi i Dobus' wepial.
 Ais' jak slyne mienadred do tej chwili jenne
 ponag Krakowski - de kaptownis' mnie pan
 Wicypreses miasta (ktoregos' porada w serawniej
 i ktory tak ci sie nadzwyczajnie podobal) ze
 Ais' wniowem puspiciemj pociag do Krakowa
 sprobujes' puspiciac'. - Piere wiec Dobus' do Dobun
 aby Dobunierka niepokojna o Dobusia nie byla.
 gine Dobus' - ale nie wie kiedy Dobunia to jego
 pisanie czytac' bedzie. - Wiek Dobusierka bedzie
 spokojna o Dobusia - Dobus' ksa o swoje
 figure. - nie wiezisz, wstaje o ile mnie drz
 rano, nie je nie wiecznego, nie melaj sie
 merem zbytkownie i nie kaptuje, nie zlega
 swoim zwyklym wasadziomym, i zimowym
 nie wasadziomym smutkom i troskom, chodzie po
 niedzie Dobus' musi drio do - chodby mu sie
 wiechial, przenieadzwyczajne poins' spai nie idzie
 - i wozole jst greeruy - i wozole zdrow. Czas
 bys' jmer try dni fatalny, zamieci' sinieina o jaciej
 fr dno miedzi wyobrazenie, - teraz slizna pogoda
 ale ia to mroz coraz ostrzejny. - ~~Dozwolne to okaradne~~

i te zmiany temperatury - wien i znowe mure
i odwieciedli' w mem przyjemnem i moralnem
usposobieniu. - Nie choiaz Dobus' zdrowi, ale
apatyczny, leniwy i spiacy i Talusie, o
1000.000 wazii mniej dzis' kocha' niz zwykle. Przegl
Dobus' dzisiaz', chodzacy jak raba, pichem Adrem
amfibionaty. Muzi sobie dzis' Dobus' logicznym ugodom
udwadnia' ze mu dobrze na swiecie - boby inaczey
tego nie znal tak jak zwykle czuje. - Tazac' Dobusku.
Dobus' catatwia roine interesy, odpowiada swadnucykh,
wywiaduje i o worytkim co mu potrzeba aby by
au courant wszelkikh spraw - o ktorzkh w krajowic
nie wiedzic' nie mozna chyba nieco zlowoskikh
dziennikow, pmeriadzie Dobus' troche w swej
bibliotece i robi jej rewizje, szuka sobie tam roinykh
pisy, zrentu pmeriadzie u mamy. Dylen wowa
u Przewa Dominikhanis od ktorego mam wyzasyty
lokal na biblioteki. Wznowom: chciadem byc' u Per
Mauryczego dz. i pojechałem na Zielone jednokonnemi
sankami i pojechałem z godzina z powodu zasp i
nie zostalem mysloty, bo panstwo myi korbano. Dzis'
jutro bede u Pani Tyfusowej ktora. Tu bawi od swiat
ale u mamy, jenne me byla. - Okolo 1^{rej} chude lodien

do celierni Korkubiego - byłym od siadania do śniadania
wstrzymał o głodzie, - tam spotykam się z różnymi
indywiduami: Szprutinem, Romanowiczem, ^{Gambirskim} Michasien
Dreń, eleganckim Łopatiakiem & c. Dytem tubiady
w mł. Strzeleckiego który mnie bardzo kocha i oświeca
i kłopotuje się dopytuję. Dytem dziś w p. Seweryna
Gorewitskiego, który od miesiąca chory - statoru
płaski potłuszcza i raka łeczenie i zaflegnienie mytem
i nogi mu opuchły tak iż żadnego obuwia nie pot
wstanie wciągnąć i wychodzić nie może z domu.
Przytłum bardzo serdecznie i o was cyphliwie
dopytywał. - W Teatrze byłam raz, idea tylko, jak Ci
piastem, na operetce Offenbacha "Pericola" którą prawn
imi przi rary powtórzone, zrenta grają tylko znane
reary: "Dzień pani Aubray" - "Dwie sieroty" - "Roberta
Diable" - "Przed Słubem" - "Majster i Cieladnik" - "Łobuzi
"Sieluiznanki" & c. na to wszystko nie mam ochoty iść.
Dziś po raz pierwszy Radubiego nową grają komedję:
"Postać Anachłodzi" na którą mnie pójdę. - A teraz
patataiam i patataionem & c. Jutro ciłi pociągi
iń budy - napędę ciłi do Dobruń. do serca Ciś mego
myślikam, i całuję Ciś w serduszek Twoje a potem w dwoje
ciłi a potem w ureta po iłi rary i w burię
i w rani cłi i pene w burię i pene w ureta
i w burię. I pene raz myślikam Ciś z całymi siłi do
serca mego. Kuchan Ciś Talusiu - budi zdrowa i kochaj
Twoje Tworena
Kopaczko's miłiś ucałuj mi.



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Adresse } Pani Helena Pawlikowska
Adres }

in
w

Ul. Kopernika Nr. 43.
na Wesołej.

Kraków

(Poin.)

202
Lwów d. 10 października 1876.
70

Moja Talusiu, moja śliczna kobietino,
życie Ty moje, moja Kochaneczko, moja
przyciotko serdeczna.

Dobry był do mnie wczorajszy dzień
a leprzy jeno dzisiaj. Wzrost wyprawniwszy
do Ciebie kartkę korespondencyjną w odpowiedzi
na Twoją kartkę z 7^{go} otrzymałam list Twój
z 8^{go}, jeden z najwzruszających i najmiłszych
mi listów Twoich które tu odebrałam, dziś-
postąpiwszy przed 1/2 godziny do hotelu po
zapomnianą chustkę otrzymałam z ręką
(a raczej trząs, bo w dwóch kopertach)
staważarą dwa listy wane moi drodzy,

Krótko Wąsk... ty... odpowiedzieć mogę, bo
właśnie a
widzieli że
w bardzo
stygła musi
być interwał.
z tego powodu
znamy że żona
musi być już
rozczarowana
i niecierpliwa
mimo - i chęć
im tego nie
podać o to
czuść. -
Wojciech chęć
podobna tu
kobiety. Tężeś się
na propozycję
a Kana wzięty
wzrost młodości
prolekuje. o
historji gwałtu
czy coś innego.

o wyprzedzie krajowego (Człowiek wyprawni podłoga 1500), zali się ze proba Wiktoria B, który mu to mógł
podawać? - wist z podług nie obce być mu papawia, a nawet wrac z oftem tego wyprawnie waia
te projekta. - i wista wczoraj, nieobawiamy, obrotne imie, w niecierpliwi: do którego pana rola
wzięty a
widzieli że
w bardzo
stygła musi
być interwał.
z tego powodu
znamy że żona
musi być już
rozczarowana
i niecierpliwa
mimo - i chęć
im tego nie
podać o to
czuść. -
Wojciech chęć
podobna tu
kobiety. Tężeś się
na propozycję
a Kana wzięty
wzrost młodości
prolekuje. o
historji gwałtu
czy coś innego.

ju' go'na 3½, wotter' na' is' do' many' na'
obad. - I wosorapny Twy' lit' i' dissey'ny-ju'

przedko pisze umiem tylko do banalites. -
 wie na tej drugiej kartce listu napisze Ci
 ich fure, a jeżeli mi jeszcze więcej czasu
 starczy to dam ci więcej mądrego napisze.
 Wzrost - nie, przedawca był p. Maurycy u mamy
 i u mnie z rewryta - mama go wzięła a
 mnie nie było w domu. Wzrost obiad - mamy
 przypomniała od Pani Maurycowej list do mnie
 z przeprosinami że to iż takaj ich poprzedniego
 dnia przekroczył moje kalendarz anonsując mnie i
 że mnie z tego powodu wzięła, a
 z przeprosinami na obiad o 2 1/2 w niedzielę.
 Wybierając się na obiad i wychodząc z hotelu
 otrzymałem list od Szwajcara. Czysta go
 miał drogę jadąc sankami i tak mi przy tej
 okazji się stało że z nim je sobie ledwie dotarł.
 Na obiedzie miał ich obieda, Morquia i Ksawera

[illegible]

посланникъ и вѣнчатель: зрѣтъ и вѣнчъ и вѣнчъ.

Obiad przyswitoły i dań soty ale wcale nie
wykwintny. Przyjemniej niż w Łodzi. Pamiłki
bardzo miłe i ładnie urządzone. Talerze.

Med običnem bytal wingta p Seem behas, tego co o Mung
 di stara - myztojuj duu, ale wadke m'ar' z' duu
 malomowca towarz - kicaj m'icentem bo m' u' tykto
 pment uot' med oruzma. - Do obetkie, raras

pryncet Adam Godechowski, a nowo p'wint' p'kuc³
namie - jini w'pianujtem kfo, do³ p'kuc³
statuarne osoby. — Hieronim bydem a Bobschuk
- powin namie w'kuzo. In razimust ci w'kuc³

In wczorajszym... z kłopotami... ale
 bynajmniej nie pomyślałem o tym. Wiedziałem
 Kochała, ale wcale mi nie było w naszym razie
 w nim brak gruntownego wykształcenia, myślałem
 aby mi udało o ile więcej stać od niej, w tej mierze.
 — Przyszedł Holenderski, stał w angielskim hotelu, pozna
 me możliwości w aptece. — Przyszedł Tetmajer —

Moja Jolciu Kochaneczko, moja
 żonciu, moje cacko serozłote, moja
 matra kobicino!

Kitka str' tyłko. - Wieraj pisatem
 do Ciche, Kis' do Jasia, jutro eno
 do Was pisai' bede. - Wychudaw na
 obiad do mamy otrzymatem. id tawajcaru
 lisick twij wiewrejny. We uderzys
 mnie to wide, i mogo ies' mo
 calkowu zdrowa, - Coi anow i kusi
 perturbacjami..! Cys' sobe czem me

75
i obojdzim? - Stany ci stany
laskawo - dyba namie w budze
i namie i dnu. -

Wielkimi skutkami. Mama
mi wrova. Wanda w Duce, i
znowu samoci i razp i nierzyl,
memoi wroci d medyk.

Skutkami z X^{to} Horowatim i
Sienkiewiczem wraza i Duce
d medyk bladz w polu przez
cieny godziny. - Zabawi tu kare
dni i wroci d krawca. -

Adpropo : czy widać tu? w jego
interenie z Jędrzejem?

Widocznie dostał - nieustannie.
Stasień Panf, wrocił' już
z Petersburga - nie wiadomo już
jeszcze. -

Pomyślał Ci' problem od
Kühnmaiera. Wybić. Ł. która
Ci' się najłatwiej podoba - cna
jednak - i przystoj' mi' wybraną
natychmiast za reversem. Ale
nie wolę - prosi Ci'. Czego
innego niż od razu od Kühnmaiera

But Ten years in prison, hopelessly, worse than
than, above suspension - etc. etc. etc.

Dziel' mi' zdrowa bucia mój,
 bucie' mi' zdrowa oseta mój kochane,
 mój' kochu rakatarony, mój' ciotka
 słone, mój' raryta, mój' murio.
 mój' głoko i' wrythie wy mój
 starby. Pataiam wam, patatai,
 patataianie, w worytho i' kocham.
 Niezdy' chłopów. A pini. Jui
 nie dugo tego pisania Drego ledio,
 mi si' mure, wyrwa' stad za dui
 kawa. Daj buci'. kochaj Drego mój

344
Lwów dn. 12^o Styw. 1876.

24

Dobusienu moja, kochana, jedyna! moja
kobietko, moje dziecko, moja serdeczna!

Lisicki Twój wczorajszy list rano
Dobusienu przyniosł listonosz. Patajam
za niego Dobusienu mojej, patajam ślicznie
i Dobusienu - ale czego Ty chiesz Dobusienu
pisać mi że list mój, pocieszny i kochany, ale
Tobie się coraz więcej zachciewa - tak "zepsuta"
Moja Dobusienu kochająca - ja więcej pisać
nie mogę niż pisać, - i tak dziś pisać i
czesto - to codziennie. A na moje leżystwo do
pisania listu, to przecież wiele - a i na
szkapy czas jaki mam do pisania, to przecież dość

376

Pierze mi Dobutininu że teraz tutaj takie jest
 iż się budzić i niewysypiać. Ja się nie budzę
 i nie idę pośno chude spać, wieczora nawet
 jeszcze bardzo wczesnie - a poranno tego
 ciągle od kilku dni potem niewyspany i
 trzy mi się kleja. Wstałem mino to o 9^{ty}
 rano - ale zaledwo przemiędzę się zdołam aby
 tego czynu heroicznego dokonać; kimś
 w mojej stacji i zimną wodę i myję a
 ubranie się chude po-iescie - i ciągle my
 tem wrytkiem spać mi się chce. Przypuszczam
 iż nastąpi znów jaka zmiana temperatury
 i chłód śniegu - a śnieg nie pada. Nad tym
 listem mało się usypiam a mam już
 obiad a od wnetliwych obiadów na śniecie

wołałbym podzić ci, na twardej podłodze i
spaci - spaci - spaci. - Byłem przed potuchiem
des u p. Ant. Mateckiego do którego miałem
inter: i mimo iżwej z nim rozmowa, i
pamięta w ustach szczyptami się ciągle wkłano
aby oca nie emigro. Mówiliśmy o różnych
ludziach i plotkowaliśmy o tem i owem, a
wiele razy uszczyptami ci w kołano przysło
mi na myśl i cię drastyczne wyrażenie - i
zaledwie je wypowiedziałem usadem: i z uszczyptami
Tak przez pół godziny podrywała mi się myśl
z wielką energią w każdym uszczyptaniu i
uszczypta bezwzględnie. - Potem potem do
Pani Tytusowej dzieci, która tu ciągle bawi
u mamy, była dopiero przedwczoraj i o mnie
i, pytała, mówiąc i i nie zę potem we Lwowie

Lwów dn. 13^o Stycznia 1876.

76

Żabo, żabciu moja, Talusiu mój, moje życie!

Wyrzucam cię z tego świata, wyrzucam
i wyrwać cię nie mogę - marudny mój
jeleń i wycieńczenie pomalutka zabiera - a jednak
nie próbuję a z Anglii recepty spiranej
na mej notatce. codziennie coś używa. Dziś
rano wstałam i takowej mi to myślenie już
dziś poprzednich to namnie cię tu we Lwowie
ociekło. Cienka tam wkradnie tak
zimno w mój pokój? piżem mi że
rano było tylko 6 stopni! To ja tam
także marudna będę jak tutaj? Aj! -
Kartak, wróć w hotelu bilet styczniowego

a dżi' rano wychochaw spotkalem go i' ~~był~~
 on mnie powiadział a' ja' ~~był~~ jego na
 ulicy i' tak pogadaliśmy forte. Dżi'
 poprosiłm wyjechać. - Mo' Dobunienku
 dajego ty znasz $\frac{1}{2}$? tak prosto ! Cielie
 ta wyprawa do medyli i' do Nowa miast
 i' powrót. - A widzie Dobunienku !

Dobus' uły idw' ciałem a' orego
 myłego guicenia wiadom usema
 wale - wiecim cy to samo sibi jui
 jmentu i' wracac' jali' nas nie buda
 cy more' wielny ruch jali'ego ty
 niepowin' konytnie wplywa na stan
 morego idwia. Zidw's jeters ~~wyjechać~~

tylko jakiś zmieszany i spieszny od tyłu
do. Chwytając ten jeden dzień, wieśdzie
kudsi" - a jeszcze tylko kudsi, chwytając
wielkimi tego gadania i wieśdzie tego
rudu - ale wieśdzie w swoim chwytliwym
pokroju nad jakimś robotą, powieśdzący
wpród Bernardi że mnie wemas
w domu - sta nikogo. - Wrocinowy po
przechwytliwej domata wyprawy - zastat
w islebe chwytliwa dwa kity dla mnie:
od lechi i od Jaria. Dziś tobie tylko
odwrotu i patataionie z wprawy
juzanie. Probi materji zwinoty tam
do kulinarni - ale wim że żadnej wim
wima wtych chwytliwa na chwytliwa - Jopiers

myjki moje - a węgrodziow'ie wale
 aby doli famij' mi' co' ro'owa. Nardo
 mi' co' węgrodziow'ie sklep i' caki ul
 postępowanie. - Mamie tych próbek
 nie razowa - tak jakich dawał - to mama
 z pewności nie wybrała wietniej. Różniaty
 że to marna, - a w każdym razie waktady
 4. kadeucy'aj Migo i' wybrała w którym
 moim jęz' imię. - Konie jęz' i'
 patkami tobi. Dusi E' daci i' o buri
 promy - ale o dobre, smaczna, bardzo
 dobre. Tak, tak! - Do tego E' tak
 mrogo i' caki o'wta nie i' caki.
 Chłopu' mroib' uczył' mi' po mostem.
 Raz i' raz da, buri - kadeucy' buri
 i' kochaj Trego mroib'

rakiety, juno katalogi i korespondencje, hierie
 ioryptum a wykonawczych, jak iowa. Bardzo
 był mi rad - postanowił się nieco zło mimo
 choroby ma swan pogodna i nie tak zgorzkniał.
 i skwasną jak dawnej, daleko temu miłszy.
 Apowiadam mu jak się zastanawiałem
 i kuzyni, skrywałem co tyłko piórem wskazy-
 wałem mytem rorkany, iż sam subrektor
 wskazywał jak mają pędzić zadaną kumyację,
 podsuwając i zalecając tymie różne dzieła.
 Bardzo był kontent i wrażliwy i z uwzględnieniem
 widzi że ma temu wielki respekt dla niej.
 Powiedział że jednego tyłko pragnie: aby ona
 w tej pracy mogła wytrwać staż sama energią
 bez użyczenia dla swego zdrowia dopóki on
 swego nie podrestauruje. W mają lub
 Cierwem porębie do Gleichenbergu - tej wyżył
 zastawiając wrota - Jedy pomyśla widziałem

z ich rozmowy i między innymi teraz storzech jalis
 kolieny, sędziwiejny - opowiadali mi oboje o
 swoich kłopotach kugardach i wrażliwie
 dopatrywali się w tem opowiadaniu - Dylem na
 herbaie. Dylem kugarki, który wstanie o był
 myślał. Storzech taki, jak Dylem - profale
 myślał. Dylem, na twary nieco podstał i
 wtedy sinoci zarywała na dobre. - Dylem tylko
 dwóch synów na herbaie ~~Maxim~~ i matę, najinot
 cówka. - Najstarna od żmienię zamejina - za
 Romaldem Starckem (bratem Juliana) - jak wien
 mieli wstąpić wkradając, ale on dostał porażkę
 profesora we kurwie i to zortana. Dando się było
 ciena i sensuiliły byli gołym nie smutek jaki ich
 spotkał: opiece Starcku, do w tamare - zmarł a matka
 wskutek dłuższej choroby i tego smutku dostała
 melancholji i powiatu obłąkania. - Władowa bardzo
 dla siebie myślenie nieporobiona i sędziwa, wyglądu
 wybornie - jak jej nigdy nie widać, postarzała się
 naprawdę i obrydła, ale utyka, tak, iż z chudej
 tej ^{wiotkiej} (suchotniczej) postaci zrobiła się tupa z podbródku
 Władowa odmówiła wstąpienia do uniwersytetu, aby
 napić się kawy na noc, bo mnie omięta: wznosi...

925
torem i Mamy po obiedzie a u nich było tylko
i kawa i piwko i herbata. Następnie tam były zaproszenia
i porobione nowe zaproszenia w przyszłym literackim i
profesorów i innych - i zagawędziliśmy na godzinę.
Wtedy z upragnieniem oczekiwania to przyszedł
Sierakowski, o którym jego zaproszenie nie było
i innej, tylko jako o nadzwyczajnym indywiduum,
które o głowie innych ludzi przewodzi. - Potemśmy do
domu zaciągnęli piwa i był to Jania też wzięliśmy
bo i spasił mi się zachciało i jeszcze dogadaliśmy
drugi piwa dalej wzięliśmy ciem. - Potem dróg
i kufie i ewentualnie występy kłótnie i plany
następnych na konkurs budowy gmachu sejmowego.
Były plany są idealne widoki projektowanych pro-
jektów budowl. Wskazywałem - inne są
kasa i wale lub smiesznie dziwaczne. Wskazywałem
tęże że już marzy o wybudowaniu czegoś takiego u nas
w Galicji. - Jakiśkolwiek by tu trzeba aby je osadził. - Jutro
przyjedzie Madziwien, ponieważ mu obierac. - Jakiś
była tu wczoraj - ale już wypadała koleja i chcieliśmy - poco
i okazało się, że go nie było. Takim razem nie
mieliśmy już. - Już już i Mamy na obiedzie. Wczoraj
był u Doberskich, to przyszedł inny ich. Wczoraj i
z Drohowyja był Starkel. - (Mówi) rozgadał się tu była myśla
przyszedł i umarł - i utrzymywali się cały miesiąc, ale
okazało się że fałszywa. - Scieżam się Doberskich nuda i
Głuch i chłupawa. - Tę i wstępną i brzo i nóg
i druga część i wstępną i wstępną i wstępną i wstępną
i kawa i kawa i wstępną i wstępną i wstępną i wstępną
i kawa i kawa i wstępną i wstępną i wstępną i wstępną

Lwów dn. 15^o Stycznia 1878⁸⁰

M. n. T., m. j., k. m! — Wzrost tylko kartki korespondencyjnej
wyprowadzi do Ciebie i doświadczenie. Wieści stać mnie na więcej. Chciałbym
najprzód zabrać tu wszystko i wysłać. Wstąpię do Stancji a
Matruwa. Co kiedy spotykam tu znajomych znajomych, nawet bliskich
i zabiera mnie to wiele czasu. Wzrost mi radzi a odwrócić, mi nie
odwrócić a przynajmniej spotkawszy pogawędzić. — Teraz jestem i
rozumiem się we Lwowie, choć mi się nie podoba mi na dobre.
Obaczysz. — Mama zdrowa i kocha nas. — Doświadczenie, dzień był
Wzrostem, teraz (ogrod. 1^o :) śnieg prosi. — Chciałbym radzić list
stwierdzić — pisać. Wzrostem my poddam. — S. C. z c. s. m. n., T. m.
C. o. T. 1000 r., r. T. i n., c. T. i b. — Do S. C. p. — Wzrostem
a nie ma mi się tak nie ma. Wieści stać mnie na więcej. Róż
o T. In.

Correspondenz - Karte.

Karta korespondencyjna.



Adresse }
Adres }

Wielmożna Pani

Helena Pawlikówna

in
w

Kraków

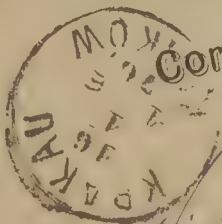
ul. Kopernika, N. 43.
na Wesołej.

(Poin.)

R. 110. 1154

1876
Lwów: 15^o Styż. 1876. 81

M. n. T., m. x. k. - Dzis' rano otrzymałem T. wieczora
kartkę kor. - Dzięki i za to. - I ja dziś parę tyłko słów napisać
mogę. Piątem wieczora, jutro napiszę. Zdrowie potem, rano tyłko
miej mnie kanel. Czas znów ochłodny, mglisty, zgnity.
W tych dniach wypadł. - Dwie flakauki antihemikrainowa kupilem. -
Mama jini całkowem prawie zdrowa na org. - Władimirze jutro
przejdzie - będzie u niego. - Jutro Marcellego - niezapomnij. Rozmowa
z tą kartką wyśłałam do niego list. - Tak wcale zdrowie? O sobie
nie piszesz wcale, a widzę z pióra że nie wysmienicie. - Prace p.
Gratet eurociono mi - z podziałami ale bez rezultatu. Władano się ze
zadnej staranności i wypracowania ani śladu. - Schizowane na prosto bez
potrzeby ku temu wprawy, ale z talentem. - Wcisnąć chłodziw moich.
C. C. z c. d. i do S. C. p. - D. b. - O. T. c. i cz. i g. - Krój m. M. T. m. T. n.,
m. T. z. - Pa - - -



Correspondenz - Karte

Karta korespondencyjna.



Adresse }
Adres }

Nieśmożna Pani

Helena Pawlikowska

ul. Kopernika na Wesołej N. 43.

Kraków

(Poln.)

215
Lwów dn. 17^{go} Styś. 1876.

927
82

Moja żonciu, moje dziecko, głośko moja kochana,
moja tęsknota! -

Młody Dobus? prawda? - Wieruszka, i tylko
karkhi korespondencyjne Dobusi przez dwa dni
przysłał. Cóż, kiedy Dobus wernyż. Esce, na
na Agie jidanie we starory, gadank, go ludkie
zmury - i wtedy cieżko mi napisai chciły i dwa
stronka. Wren Dobus jak Dobusiowi czasem trudno
pisai. Wrociwszy z miasta lub od mamy do mej
stancyi (która teraz już ościelata), radłym
odpociai, uspokoić się i spokoju nieco zarębi.
Na chone znnow iśi słoneczne i mroe bardzo
dogodny, ale ciagle się coś wari w atmosferze,
inieg „chciały pisai a wrenwie” - a Ty wren
że wtedy Dobus słabnie na siłach i spai mu
się chce i pite do usrego. Otóż i teraz tak, - znnow
apatyczne mgłowe moje usporządzenie zimowe zaczyna
nnie doń cieżko nawiedrai. Pomadu wnyżko robie
i pomadu myśle i pomadu ciuie - we pali mi się
robota w reku jak to ja lubię... Natomiast wronaj
krenie się spalić. - Co? krenie? - Tak, krenie!

245

mama f'harmonike, na te fletynie, wymieniać a wiać
 jej o'mniada jakoby to było dla niego przypomnienie,
 wyuczył mnie zmajor o'i nut i' r'ach; gry na fletynie
 w przeciągu jednej lekcji - za godzinę. Mama wobec
 tej uprzedzającej z tego strony grzeczności - niekure' in
 co powołać i' jak mnie przed nim wyprawiedliwić
 że dotąd nawet nie byłem tyle grzeczny aby zrobić
 zaproszenie tyle dla mnie przypaść na niewiedzę
 nieporobionego maestro ... Mama ciągle bardzo na nas
 patrzała, nas nas i' na d'opiew. - Mnie czerstwie różnien
 delikatessami. Wówczas były jakieś obtrzymie, sardynki -
 których mama sama dla siebie nigdy nie kupiła, tylko
 wybredne Dordeneux i' Muskat-Lunel, to znów marony
 w'erekoladzie, pastetki, rozaliki smakiem itp. Takieli
 była c'lecinia na preugeto, której mama nigdy nie jadła
 a którą ja mam bardzo lubić. - (propozycja)
 myślał mi obłędny przepis jak się robi Makalibi.

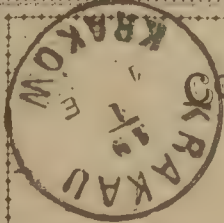
Kobaczowy plisze na mej barachowej orupce
 bardzo ci mama zgorzypa i' zadato alym kumierem
 imia, sobie kupić, to jej wstał za mnie. B'w'adachon
 że musi ci ta orupka jeszcze doordniżo aż do wiosny
 - i' że gdyby nawet nowa, sobie kupić, to aż wkrótce
 narażona wyprzedzi od mamy po obiedzie - porudem
 nagle na ulicy że mi ci orupka naswa na omy,
 co ci - nią zrobił że ci rozstarczyła. Zdejmując

ta chodząca niey, a ta ciapka inna, nowa, z pierwszego
 baranka. Chwała ja, wzięty ze ładna, ale co w niej
 musi być ze zwraca uwagę wziętych na siebie - bo
 wziętyho znajomi zaraz ja, sportreżają ale wiedzą nawet
 że nie ulicy mieszkać spoglądają na nią. Karatom
 ja ciębie. — Wczoraj była mama w Pani Tytusowej
 a rewryta. Wczoraj ja nie wziętyho grzechem a nawet
 nie wziętyho ciem i serdecznie przyjecha. Co to ma być
 Portanato, jej znowu z naciżem, że, ponieważ Tytus
 była u mnie gotowa w kracie - ale ich wzięty nie było.
 Pół godziny nadeszła jej próbki sukien i Portanato
 których obstarować w tam portowny mój gotowe
 sukien - co ma tamiej nypadać uń sukien to naciż.
 Ona i Flora inną mi naciż. Obstarować się ma do ma
 pociągów panny Strzeżony (2). Namawiała mamę aby
 dla siebie i dla siebie obstarowała sukien i Portanato
 pokazać próbki sukien: „Patrz, patrz, wtemby twojej sukien
 było bardzo pięknie.” - Co to ma naciż? - Opatrz swoim
 ciagle maś z uwielbieniem. Katusie tytuś że dotąd dnie i naciż

Wspominam ci ielę do Jasia napisai. Taj napisatam i
 dżis list porydam, nie rządz od niego aby ci pokazać - on ci
 sam pokaze, ale Ty sama tytuś czytaj te listy, bo ja on
 będzie wiedział że naciż korespondencje wzięty czytaj - to to
 tytuś pisai będzie co dla wziętych - aby i wmoich listach nie
 wziętyho co ma i wziętych. — Musi być. Katusie two
 catusie po ciakowi i do zena ci pociągami mojego z listy całej. —
 Głód, twoje catusie - i katusie, - i katusie i rządz twoje i
 wziętyho a wziętyho twoje bo to wziętyho co twoje a zatem moje
 katusie, katusie — miel Tallin

Lwów dn. 18^o Stycznia 1876. 84

M. J. m. i., D. j. m. s! - Przyjmem wczorajny listek z dodatkiem
potrawy drugiego. Ale to wszystko dla mnie mało. Zawrót głodny pęknę
na dalsze czytanie. - a listki tak mało choć w kopercie grubo to
wygląda. Nie skarzę ci jednak, bo J. bardzo grzeczny, codziennie pisze
i donosi Bⁿⁱ o wszystkim. - D. wczoraj pisał listek do J. i dany list
do J. wyprawił. - Bardzo ciekwy się wiadomości o Włodzie. - ~~Włodzie~~ tylko
jeden w stanownej chwili nie zważał. Co do Q. może dobrze się
stało, swajowny wysiłek - to nie było dla niego. - ~~Włodzie~~ z matką i
siostrą jest już zapewnione i nie widzieliśmy J. - Dostawał dziś jutro
misyjaka z Jz. a Włodek jutro na pewno. - Jakiś został starosta
w interesach. Dziś jutro sprowadzany z Włodzie. - B. zupełnie zdrowy
ale taki jak wczoraj pisał. - Chłopów uczęszaj a napisz co o nich mieć.
C. o. T. H. i ex J. i b. - Do s. C. m. pr. z d. c. - F m



Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.



Adresse }

Adres }

Wielmożna Pani

Helena Pawlikowska

Ulica Kopernika N. 43.
na Wesołej.

in
to

Kraków

(Pola.)

838
Lwów dn. 19^o Styca. 1846.

85

Moja Talusiu droga, moja kochaneczko, porzuciła
moja zomusia, ~~moje~~ dziecko!

Że wiecznej karku Talusinej widzi
Dobro że Dobro! była enwiona miłmi po
większej cześci - ale zbyt licznemi odrozdinami.
Kryta' ei to da cawne między linjami listu
Talusinego w jakim Talusia pisała go uproszeniem
Nie karkły to zapewne odrzyta' potrafił, ale
Dobro' czyta doskonale Talusine listy i całą
Talusie z każdego odrzytuję słówka. - Miedze
Talusia bardzo grzeczna! Talusia już
d. kilku dni roztrojona - a Dobro'

wyrytko wie, wyrytko rodumie i marti-
 eiz. Lwie Dobusia, kark Dobusia
 gniezna i mie martw Dobusia.

Dobus' zdaw - niby calkiem zdaw -
 choi' jakis' beznietny katar w nim siedzi
 i wezraz' wzeciw co go w garde
 ledwo - a i teraz Dobus' chrypi' potnie.

Nie, kut Dobus' calkiem gniezny
 jak powiem bo znaw go u i jego
 apatyczne usposobienie chryta. Na dnie
 mrozu jui' mowie usema, jurekne zgnie,
 mgla, na otwile' eiz ~~canon~~, smeg ~~potny~~.

Me pili ta nieporozoda' c'e wpłwa
na Dobusia - to bardziej jeszcze wpłwa
na niego to wszystko co sobie myśli
o Taluskiej niegrzeczności. A on wie
że Talusia jest niegrzeczna... on czuje
piszmo nosem. - A wtedy wtedy to czuje
to go już nie wie cięty - i mi robi
nie miłe i marudzi...-

Rad potem że chłopek dobija się
o lepsze świadectwa idzie z normalnych
przedmiotów. Me' napisalas' mi nawet
jak się im porobi - także że dobre gdy
jak pisać w dobrym humorze. -

Mama zidwa - i ciagle zastawa.
 Wladyslaw serce nie myslchal,
 jutro spodzi sasi na pewno obce,
 spotykam roinych znajomych ju
 w lat litchunaru utwierdzonych. Kis
 spotkalem sie z Alfredem Wojcyszkim
 ktory e uddny czele. - Dobro wcie
 przyjad do Zakopanego. -

Serdham Bę serdecnie Walencio
 moja, moja Lidya! A zidwa mi
 baci i gresne! Bzta we calm i
 baci i ennu oeta i ennu baci i
 ennu oeta i baci. Bzta Bz mi
 Twego. Gdzie Bz skolatane a serca
 mego myslam. Paaciiiiii. kochaj
 Twego Wietra

Elżbieta moia, Lidya, Bzta, Bz mi Twego, Gdzie Bz skolatane a serca mego myslam. Paaciiiiii. kochaj Twego Wietra

Śrobu dn. 22 Styż. 1876. 87

212

M. A. - Wzorajna Twoja kartka bardzo miłe, ciekawość, dostępną
pościągła miło. Piś, piś codziennie. Choćby jeden listik miał miłe
mi weraści - piś, bo jeszcze wczułem kiedy wypaść. Tyle tylko mogę
powiedzieć: "Lada dzień." - Zdrów jestem - całkiem zdrow, choć mało
w tych dniach czasem mi to i owo dokucza i niewygodnym mi czas a
z tego powodu i tych dniach prawie inowu wstawam. Teraz znówu naj-
uż rozwijającym. - Po trzech dniach uganiania się za nim całkiem się
zmieścił. Wód. w domu. Wierzę, że obię i pełny. Byli bardzo serdeczni.
Podalem im Twoją notatkę o Ciem. - Podziękuję ciś z chęcią i natchnieniem.
Ja wczoraj byłem na dramat z norweskich tłum. piew. kostelkiego "Paustru" -
Rozwodził się o miłość i miłość, ale psychologja charakteru wyborna, głęboka,
pogląd na serce ludzkie i niektóre sceny przy których mamie od teraz wstrząsnąć i
trudno - przy mistrzowskiej grze Ład. i Fikera. - Ciś wczoraj brama był na palenisku
zebraniu literatów, tak właśnie byłem monony kilkakrotnie że odmówi miłoz.
Pataiem. P. T. c. i. a. i. g. d. s. m. t. - Przy C. z c. sty. kam. - Wczoraj dawał
M. T.

437
Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.



Adresse }
Adres }

Wielmożna Pani

Helena Pawlikowska

Ulica Kopernika N. 43.
na Wesołej

in
w

Kraków

(Poln.)

249
Lwów dn. 23^o Sypz. 1876.

88

M. T. D., m. w., k. m., d. m., i. m. - Dajś m'nam ani
listu ani kartki nawet. Przypuszczam że mi nieporozumie
niewiele, boiem myśleć żebyście mi wroga nie napisał
ani słowa - wiedząc jak niepokojny o was jestem.
Wole mieć zda i najgorszą nawet wiadomość niż
nie mieć zgody żadnej. - Jeżeli do jutra rano nie miie
nie dojdzie - będę telegrafować. Proszę ci o dokładną
a nie ogólnikową odpowiedź. - Wybieram ci i może
już trochę stać wypadki do M. - S. C. S. i C. O. T. i B. i
D. S. C. p. - Chętnie moim siłom. T. M.



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Adresse
Adres

Wiktoria Pań

Helena Pawlikowska

in
to

ul. Kopernika N. 43,
na Wesołej.

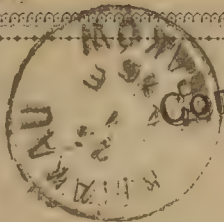
Kraków

(Poin.)

271
Lwów dn. 24 Stycznia 1876.

83

(P.)
m. T., m. D. j., k. m. — B. był wprawdzie bardzo niepokojny
o was — bo uciekał ani słówka. Długo rano powierzył go liście
wprawdy — powierzył go trochę, ale nie zupełnie. To roztępienie
i to uśmianie potrzebny aby „ natura sama kurowała ” — mi podobna
mu się — ale mnie wrytoko zrozumieć i wyłomaczyć woli. Tę tak
jak Bⁿⁱ do zdrowia i szczęścia potrzebny cięży i spokoju. — A tak
trudno o to. O nie na świecie. Trudniej nie jest. — B. tu miała tego
a niebardzo wery aby go miał za powrotem. Nawet coś maci na
te cięże upragnione. O te ludzka! — B. zdziwił się, ale on sprowadzi
aury (mammy odwili coraz więcej) on z innymi — bardzo nie swój — a bardzo
stępniony. — Wyobraził sobie już i mure już wyprze. Póź sama
ale po prostu cawiać aby liście i polkić nadchodzący już nie zwracać
do Lwowa. — C. T. o. po wro i c. T. i b. i r. i n. i do J. C. p. z c. d.
Wierzę miłemu dożył. Tu. M.



Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.



Adresse }

Adres }

Włodzisław Pami.

Helena Pawlikowska

ul. Kipernika N. 43.
na Wesołej.

in
20

Kraków

(Poin.)

343
Medyka dn. 26 Sty. 1876.
90

Moja Talusiu, moja Najdroższa,
moje Ty Kochanie!

Wieraj wieczornym piórośm
o S. E. wyjeździe ze Lwowa i
po g. ^{mej} stanęłam w Medyce.

Ociś' tako przyjechała Ty
mama Krakowa. - Mam już
przygotowane 'pek', słusze
podmykał more' oraty i' kumary

i zabieram cię do pokazania w pałacy
 moich papierów, książek i mickowskich
 rzeczy — ciekawo tego weźmiesz do
 Krakowa, a nie wyjechać zaszłoby
 do biblioteki do Łowicza, aż się
 wzruszenie weźmiesz ci energicznie
 do tej roboty. Mam nadzieję
 że ja jutro dohodzię — na daleko
 pojutrze — a o tej bezwzględnie
 wybieżesz się z Warszawy do

krahwa. - Dobus' widu,
 calusem widu. Dobus' podniey
 usto p'edru'; po k'idey' p'edru'
 kolek' eruz' u' nezid'ej'aym.
 Mama morno kante, - ale
 morka widwa. - Wanda widwa
 - Konec mi by podniey
 odhodu na porok'. P'atusem
 Tobu ; bnie ; oresta Tobu
 caluse ; caluse ; caluse

a mōm crotto gaduolthie' :
 glweerk maly : nōth' i
 karoch : rygth' : holanth
 i preth' i moreh i kany
 palunet zrothet i caly
 more' ionuni kothameitē a
 stop d-gthry. Patai am
 Toth'. A chōpūn' waly
 a mēra Toeyo kothay!
 Kothay Toeyo mēra

Schronisko w Rostore.

Czwartek 20/7 1896.

92

M. n. J. m. j! - Zdrowi jesteście
i w dobrym humorze, bo dotąd
żadne niecierpienie, - ale wyjechać
nie możemy nam się. - Wzrost
o $11\frac{1}{4}$ wzięliśmy z Hamura na
Jasurówkę do Walsmündkiej
gdzieś obaczyli z daleka budkę
fotograficzną Schuberta. - Na Walsmünd
byliśmy o $1\frac{1}{2}$, w schronisku w Rostore
- bardzo porządnie i zaopatrzone w żywność
mięso, ziemniaki, podnieki, herbatę, cukier,
chleb, ser, mleko świeże, jajka, wino,
piwo, wódka & - Staneliśmy o $3\frac{3}{4}$ a po
podgodzinie odpoczynku poszliśmy do
szalonego pod wioskę - i staneliśmy tam
o $7\frac{1}{2}$. Pogoda dziś nam sprzyjała bo

tylko ki' ma' rany do'by' den'ny' nas
potropis'. W'rocz'ny' p'riah' by'ly' zabite
d'murami'. - Szas' to' wy'nie' bard'o
mady' - i' ile' zaopat'ny'. Pod'ry'li'ony' ci
spu' na' g'ad'z'k'ach' i' u'ot'k'ow'ych, w'at'a
p'ali'a' ci' w' r'at'ane' i' m'mo' zim'nej
w'oy' zim'ny' nam' nie'by'lo'. - Ale' co'
sta'd, k'iedy' w' w'oy' den'ny' las' r'ac'ne'
i' do'taw' z' m'ad'z'ny' p'riest'andami
ciagle' le'je'. - Nie'by'lo' w' robie' pod' wy'w'ozek
to' p'od' m'ed'ki' den'ny' to' schoda' tam
ci' w'oy'ny' p'uhar' z' pod' Crest'iego
a' p'at' u' k'it'k'm'm'at'u' i' dis' r'awo'
j'u' p'ray'ne'd' b'ac'at' i' k'it'k'u' p'uhar'ow'.
Ciarno', zimno' i' dy'mno', a' na' p'um'ach
w'oy'ny' d'w'o' zim'nej' upad'o' - p'on'li'ony'
Tedy' rap'ow'it' do' Ro'et'oli' i' z'm'ic'ni'a'
p'mem'it'a' ob'ine' a' w'y'p'us'z'ly' p'alt'oty',
z'jed'li' ob'iad', to' p'ad'a' m'amy' s'ut'o' i'
w'ok'amy' - nie'w'ied'ac' co' z' c'ier'ewo' robie'.

Przedstawiamy tu drugą a jużtą raz
iżli pogođa będzie ciutem pódłana -
to pójdziemy pod Wyroka, a iżli
niepewna pogođa - to wyrucimy raz
na Waksmundke i Jasnowoite do
domu. i Rade'a nas spóluje Taluni
doga. Edwi' iżliemy i mierzem i
iżli wielkiego mamy do i na dwa di
jener. - S. C. i C. S. i i d. C. C. - Tuzia
uadny. Pann M. i wóytkim ułbony.
Tuzi M.

W Rostre adybulisiny
gónka stony iżli iżli
panego i wóbowiat as
odniese' list napisany na
krotie nydrowej iżli
na, w ułbony iżli tu podpi
ny. - Ołbony powny podpi
kowci. - Siuška i iżli
bardzo stara i, ale i iżli

Grjanka ze atosni tanley
 i'spuka, i'spe, i'myflada
 m'ic' na shodet. — Kuryi
 m' m' chie a drotoki! —

— m'winy m' jak m'ieny

— Dvye m' m' t'obovai! —

Opataiam! A p'ovse m'
 m'wici' m'k'om jak i'
 p'ierwey' y'ue i'dreiny, — bo
 na p'rypadek y'dlypny
 se m'w'eli; m' d'vya
 nam jui m' p'os'ignai'
 a d'vya p'areu. —

Indie, p. Mat. etc. p'od'my
 ny. — (God. 4th)

JP.

A d'vay l'ity p'od'chuy?

Dy' m' b. — Patatata...

9201

(253)

Jan Edna Paulikowicz
in Lakopansu.

Correspondenz - Karte.

Karta korespondencyjna.



Adresse

Adres

Wielmożna Pani Helena Pawlikowska

w domu Wniej Pani Wandy Korytowskiej

in

to

Tarnopol

Berehowicy wielkiej

(Poin.)

955
Lwów d. 25 kwietnia 1877.

96

Moje Talusicko, moja Jedyna, moje Ty
drogie, moje Ty Szczęście!

Wracaj po Talusińskie obciążenie
patrzeć Dobus' jenne was jakiś i
posuwająca się wraz szeptem powagiem
i bardzo smutno było Dobusiowi i
Talusia. Jemu karidego dnia ial wstąpił
Talus i swej nie widzi. Starość z karidem
wskazywała iść jakby pospieszonym
myśląc powagiem - a więc moje
jaki tych dni miesiące - to karidego ial.
I tak mało ich spędamy razem - razem
na prawdę, we dwoje albo we trzech,
bez przedstawień, circumfatyganów.

diu ja
starej kochan-
ostymały dno.
kuchni i obu
chłopów.
Nede dno
jurał. - i
wchodzą i oni
pimpas, od
crane do
crane. I ty
ty, ty! chci
perestór a
codziennie!
Katarini!
Katarini! Jaki
Dobus! Pasi
Miod.

gości i interesantów, konferencyj,
 audyencyj i mównic sielskich. Kładę
 Róży taki odważny szturch, kłepi-
 go i daję mu siły do życia i
 ostateczności, - ciepło i światło i powietrze!
 Ale takich dni - to dobre, jeśli choć
 jeden na miesiąc się zdarzy. - Renta
 to same próżne kartki w księgach
 życia, albo próżne - albo stracone
 czasem lub złością, albo cieniem co zanurza
 usypia. - Tak Dobremu, tak!

Wczoraj gdy z dworca powrócił
 do Maminego domu było już podobno
 mroźno wiatr do dwunastej. Mama spała
 ciepło oddechała ale równo. - Pani Hensdyle

w jej pokoju na korytarzu - a ja wjadłam
 zapadła księżka. O pierwszej w nocy
 obudziła się Maria z wielką potrzebą.
 Poradziłam sobie z panie H. i ostryż
 odbyła się dobrze. Zdradziła się Maria
 że ja jestem przy niej, pytała mnie o
 Cechy i o to „czy się stało gozły lecieć na
 mokrem?” „Która rano i kładła mi” in
 spać do hotelu. Nie pamiętam jednak tej
 nocy, chociaż się pomechamcy czy pani H.
 wciąż jeszcze pomyślała będzie. O drugiej Mama
 zasnęła i spała blisko do szóstej, a i
 potem jeszcze kilka razy drzemała po
 kwadransie lub pół godziny. Sił jej nie
 nie przegrywał ^(w korytarzu i) w nocy. Pół wstała się mniejszy,
 to nawet niedługo iada aby je pomechamcy
 na to, gorączka widocznie zmniejsza się

958
Kam Hendrykowi docił się wcale odpowiedniej
roboty, wydał się ciekawy i roztropny, się
okazał przez cały dzień - jedno tylko mam
14) do zamięszenia i zapomina odtąd
odmieniać docił czersto i znowu wdawać się
w rozmowę. Mama opowiada jej o całej
swej chorobie, Ngu i sieroku o swoich
wrodzicach, o swoich zbach i dentystach, o
pani Trze i Florci i t.v. a wśród tego pyta

„Tando czersto (ale nie tak już jak wczoraj):
a co ci to dziecię już robiło?” - „**Udlić się**
si i udparry” odpowiada otwarcie
pani Hendrykowi - ale już **z jakimiś** nerwowym
głosem. - Mama się mniej śmieje i widocznie
wlepnyim humorem, ale czersto się niecierpliwi.
Apetytu nie ma. - Dusi Kiembrski i
Kremmunder. Tego ostatniego pytała Mama
z ciekawym współczuciem, na którym obu
mało było - i jak się to stało. - Ale już
kasał. Już koniec piśmie. Dusi dał, buri
dał Dobin - ostatek Twoich do pocatowania i
czersta i buri i ogrył i pierzeionka. Do reszty
ci przypisam z całej siły mojej. - Dzieci ucały!

958
Kam Hendrykowi docił się wcale odpowiedniej
roboty, wydał się ciekawy i roztropny, się
okazał przez cały dzień - jedno tylko mam
14) do zamięszenia i zapomina odtąd
odmieniać docił czersto i znowu wdawać się
w rozmowę. Mama opowiada jej o całej
swej chorobie, Ngu i sieroku o swoich
wrodzicach, o swoich zbach i dentystach, o
pani Trze i Florci i t.v. a wśród tego pyta

958
Kam Hendrykowi docił się wcale odpowiedniej
roboty, wydał się ciekawy i roztropny, się
okazał przez cały dzień - jedno tylko mam
14) do zamięszenia i zapomina odtąd
odmieniać docił czersto i znowu wdawać się
w rozmowę. Mama opowiada jej o całej
swej chorobie, Ngu i sieroku o swoich
wrodzicach, o swoich zbach i dentystach, o
pani Trze i Florci i t.v. a wśród tego pyta

95
Lwów d. 26 kwietnia 1877.

ulica Majerowska. 28. 3.

Calvo - Hotel Angielski. pokój 28. 87.

98

Moja Kochanecko, moja pociesza
Talusin, moja córko, moja jedynaczko!

Wczoraj wieczór napisałam list do
Talusin, więc wyszedł do miasta aby go na
pocztę odnieść, potem wrócił do mamy, napił
się kawy i posadził z nią, gawędził o różnych
znajomych. Mama bardzo była obudzona o jakas
przytomna a dawniejsze wyzyski zdarzenia panięta
wybornie. Wczorajny dzień był dobry; oprócz potrawki
która jest sam nakarmidem, wypita wczoraj, inna
rosół - kawy niechciała - i idawało się że zaraz
usypiać. Nie usnęła jednak, tylko z moją "Madame"
zapuszczając się wiazącą rozmowę. Daliśmy jej 5.
perlek chloralu, ale i tak usnęła dopiero koło
północy. Wtedy poszedłem do hotelu, wczepiwszy sobie
do restauracji na herbatę. - Długo nie mogłem usnąć
a dziś mimo budzenia przez Jakóba usnąłem dopiero
koło 6ki - i siedzę teraz u mamy, przy stoliku pod
oknem i czytam Talusine pisanie, które mi oddał Swajcar
gdy wyprowadził z hotelu - i całąję Talusine w myśli
w jej pocieszenie patrząc na mnie osęta i wczoraj
niepomaglowane" i piszę na "czwartek" która robi
wpułarcie myślowe. - Mama dziś w nocy

bardzo mało spała - jak twierdzi pani Hendrychowa i
skarżyła się wkrótce na ból wkrępiach i woske
iadała ciagle aby je obrócić... A zapomniała, że
napisała że wczoraj wstanać dzień przeleżała
spokośnie na wznak, na "irchowej poduszce z drzewa"
którą Ty obstarlowałaś i mówiła że jej tak bardzo
wygodnie; wczorajem samisim jej podsunęli myśl aby
je obrócić dala na bok. Otor w nową karata się znów
obraca ciagle inaczey, i obrocono ja, znów na wznak.
Otoś obudziła się słabna i miedzerpliwiona bardzo
swoją chorobą, a o odleżenie i odparzenie "zapuściła"
znów bardzo czersto. Pani Hendrych odpowiada cierpliwie:
"Udparzyci i udleżyci" a gdy mama te słowa razie
powtarza, dodaje potwierdzająco: "Tak jest!" - To już
i podnieść bęje. Dobutwór dotas dżis, penera nie było.

Dobusierko droga moja! Pataiam, patainje,
pataionuje Tobie za puzieru listinę Twoją i za Twoją
miemniej puzieru studencką kartą koresp. u Wandzi
pisana! - Tyłko Dobuś nie może odchampollionować
wzrostu i abbreviacyj. Co to znaczy: B.s.b.d.t.c.k.?
Napisał mi Dobuś, - mój Dobuś!... - No, i tak!
zaledwie wrócił Talusiek do domu i ma znów
kłopot! Już to Talus to palky stworzony do pielęgnowania
chorych!.. Drieda Anielka! ale zdaje mi się że to
nie będzie nie tak tego jak inniema Dr Stepiński.
Nastrawił Cię o Anielce i o Wandzi - a pewnie
był tego dnia niedysponowany, zmęczony, niewyparty
i w był perymityzmem usporobieriu. Anielka
ma pewnie przypadłości podane z wiekiem dojrzewania

u Dżewca - a mnie przytem równocześnie febra, - a
Wandzia ma reumatyzm, czyli takiej fali zwana, 99
goutte volante, ale wdoń słabym stopniu. Kąpowanie
je choroba ta często się tacy z jakimis' sercowymi
chorobami, ale się ją tam nabo serca, "surdryje" - to
tenże nie racja przypuszczać aby to już na prawdę
choroba obrata w sercu siedzi. I ty i ja i Tytu inni
ma reumatyzm to tu, to owdzie, to wchowy, to wnow
zaledwie dajemy się czuć przy zmianie temperatury, i
mało kto go wie, a i serce mało kogo nigdy
nie "surdryje" ale stać do choroby sercowej perze
daleko.... Pełk do Wandzi dziś może pisać. I do
chłopów pisać będę - ale wątpię abym się dziś nato
zebrał. Mnie potem w usporobieniu pisania ani
czytania ani widzenia się studium. Choroba mamy
rozstroja mnie bardzo. ... "Wsparyci i udierze" już
wciążu pisanie nurejnego listu powtarza się moje
trkkanasie rary. Desperuje mama co chwila że już
kardę inną, wolalaby chorobę mieć tę, i już tak
sama septata do siebie: "Czy ja już nigdy... czy ja
ju już nigdy niebota, mogła ani obrócić się ani wstać?"
I powtarza takim smutnym głosem: "Czy ja już
nigdy..." - Ha, kwi tam wie!... Konię już może
pisanie Dobusiu droga, to list jakis' mój smutny cały
- choi od wczora popołudniu mammy słownie pogoda -
a na mnie pogoda dobrze wpływa. No, bądź zdrowa
Dobniu moja. Trzymaj się tam jak możesz, a zdrowa
bądź! na ciele i duszu zdrowa! - Dobro zdrowo - Kosci
Twoj iadysie i orka i bursie Twoje ciuma Twoj stary
kocianek i mar i przypaść i do serca cię myślenia
sercem całym Twoj mierz -

26/4 1877. - Jutro po obiedzie. Godzina poł do srostej. Rine
postscriptum do mojej taluski wjadalam, pokieru, oburazony
meco obrus dotad nie sprzatany, aby nie obudzić mamy
kroia teraz zasnąta, (zjadłszy cała talerz rozdu z bulionem
i z pokrajnemi drobno kawałkami salsami, sy białej,
a to po przespaniu się) na śniadko pnestanej porcie.
Widziasz bytności dr. Krecunowicza uskutecznił, jak myślał.
Rozwił ten zmyselem próbowaniem jej sam dawac po
Tyryce, lew okazało się iem niebył zgrabny. Dawat
go ratem pani Hendrykova, ale nasłuchiwała się dżo skarg
i rozlewa po brodzie i po koralu i że niikt nieumie
tak podawać jak Ty jedac. Stawoła mówiac, pochwatała to
nie zastawoła, to pani Hendryk doskonale podaje Tyryce.
- Zembibiego dżo nie było. Krecunowicz twierdzi że stan
ciężko jednaki i że niemowla wiele może naderzeć aby mama
potrafila bez kuli chodzić, w następnym razie dżo i
o kuli będzie mogła. Zdale mu się że niema co zwlekać
i że za kilka dni można będzie mamę posadzić na
fotel. - Przidam dżo przed obiadem do Wndzi. - Czy
brecho = Pasza = Jej jest w Krakowie? czy zgłosił się? - Czy
widziasz p. Janka matu...? I co? Abiechisze co? - Czy
słuchasz mu pierwoną ratę? Czy zmieniłaś czele? czy
widziasz się z Jawornickim? Czy dowiedziawsz się co
okazuje się na Radziwiłł? - A od Jasia czy odebrałaś
sobie 50. złr.? - A Jasio czy zrobił "solidny" rachunek?
A Doros czy tam niewzrusił owych 175. złr., młodych
75. młodych wzięcie 6 marca a 100. złr. 6^{go} Kuchnia?
A czy niemniataś nowa jakiego kłopotu albo przykrości?
A jak się tam ma Anielka? - A lity dżo umie czy jakie
nie nadendy? - A Talusia czy mićra kocha? Wier
Talię kocha, kocha całam sercem i całą istotą swoją.
Mogotawo Talusie i buri jej dżo, buri praukajnej! Pasa!

Kraków 24/4 1874 100

Moja Kochanenko!

Godzina 8^{ma} wieczorem. Do 9^{tej} rano
 przesiedziałem u mamy. Do obiedu
 skończyłem list do Jasia i teraz
 odhiorłem na pocztę i wysłałem
 za rewersem. Wstałem potem
 do hotelu i oddano mi "Tę" i
 książkę wczorajszą. - Wodpisałem
 na przedzie miłą słówkę.

O Mamie napisałem już

90
wzrytko wliśać do lań. -

Na mój hit wzorajny i
zapytania na koncu tegoż - Ty
mi jutro odpowiesz - prawda?

Oczekuję Ci droga moja za
wzrytkie wiadomości. - Słucham więc
bardzo Anielka. Rób wzrytko
co tylko można - niczego jej
nie żałuj. - Myśl, jakby Ci jej
potem i tak było gorzej umarło
albo gorzej skutkiem choroby
rozwiłaś się defekt serca.

Drinie mi' brni zdanie Stepaniiego.
Wesynatem aby choroba serca takimi
hallucynacjami sie zauymata. Czy
serce dopiero more w nastepstwie
innej jakiej choroby zaatakowane?
morgowej? goraczki nerwowej?

To co mi' pinnen o Manie
ze wiele wstydliwe aby odkrykata
wrode w nodze i' chudzie mogla-
wrem ia o tem dobre. Ziembrki
ma jednak nadzieje - a dis'
i' Rozerunowicz zdawal sie jej
miec' troneiska. - Obaj boja sie
wtierania i' odpanenia - a mama

ciągle jeszcze od czasu do czasu (długo)
bardzo mi radho :) razymie o te dwa
wyprawy. —

Jedynym z którym mi jeszcze
pudłno cmychnąć w granice, miał
to być don poradny ułomnie. Także
ci on w pani Tyntievirnej — a
jego rywal to był ten który nakłonił
ją do rozwodu z meriem. Ona była
wtedy ^{wtedy} z M., a dno już J. — Kład nasz.

Ja dobrej potem myśli — i don
zdno jak na moje emarkowanie.

Przynajmniej mi „Echa” № 84.,
87., i to następne w których jest Marek
Polniz — myśli pod opaską a jeśli ich
ktoś — to pod opaską z rewersem — na
majerowską ulicę. — N. 84. wpisał brachwał —
moje później go nadestano. —

Dziś dai! wrat! pierścionek! Korkom
ci Talusim mwa! mwa Jedynarsko! Paam
Mieś

2007
Lwów dn. 28^o kwietnia 1877.

102

Dobusiu moja najdroższa, moja najpożuciwsza!

Grzebień Dobusia. Ale i Dobuś grzebie. Tylko tak i dalej - codziennie - codziennie!

Wreszcie odniósłszy list rekomendowany do Jasia na pocztę, wstałem do hotelu & tam Sewastjan oddał mi Twoje drogie pisanie moja wierszownia, moja Ty kochaneczko! Bezpośredni bezwzględnie i list znów oddany a raczej kuciwny do skrytki na zawsze, wrócił do mamy. - Hlokokoko! Mamusia prawie może sama egina i wyziąga lesia na lewym boku. Sama usnata że jej trochę lepiej. A gdy jej kto poda

palec, To uchwyci się obu rękoma i
 podnosi się nieco z podłogi wstając
 siłą - prawie 100%. - Cały wieczór
 do 11½ włożył spota. Pojeżdżaniem
 i potem i wstaniem i do hotelu,
 namierzony i aby zarysować fizykę
 Chloranu - to przedtem. wieczem wale
 zarysować, mówiąc i ich postać
 nie potrafi nie rozgłoszonym, przelom
 a rozgłoszenie może być bardzo
 ujemne. - W hotelu wstąpiłem
 na herbatę i ja i wrociłem do
 stacji. Czystym do poina - a dziś
 poino dłużej wstaniem. Rano była

il'naa pygada, potes zarynato c'e
dimurje i den' pulmunny. Dymne
do mamusi przed 10^{ty} d'niem. - Mama
mimo chłoda prawi nie w nowy spai
nie mogła. Dis' w s'ym humorze, jai
chwilami bardzo en'eierplivna i wias'
utrzymuje ze ja dis' nogi en'eenie
wias' boli' mi' w'osroj. Dzi' to more, bo
mor uci' p'ci' rany obraca' ci' karata
z bolu na wznak i' en'eie na bok.

Wtady p'chak w nowie prawi' ma tyle
co w'osroj w'osroj. Apetyt ma dobry d'ni.
Zdy humor wyjstka c'asto jak ci' wyjstka
p'chakaj' ^(z tego) ze g'ly podnosi' i obraca' ci'
karat - z bolu p'nykaj' musi a ile rany

krępkie, - potem... A stać przyproń,
to udomiś lesie na wilgotnej pościeli.

Chciał nigdzie i u siebie w domu
był u mamy, na jurcie i w restauracji -
znajomi moi już mnie odłożyli i ciągle
dopytują o mnie w hotelu. Jeśli mamie
będzie lepiej, to w przyszłym tygodniu
moje własne zadania interesu i odwiedzić
znajomych. - Długo Wiedzieli: podnieś
niech goiś przedłużonych. - A co mamelli?
Zadania mi chudzi się wojny niebezpiecznej?
Apropos Marceliego i księżniczki z Kary Ores.
Wiem, że uciekają całe sumy od nas,
ale czasem uciekać mogą. Jeśli by
tedy Ores, nie stój jakiegś kwoty - to
płaskoni mat. będzie mogła z tego
iżda dać radach - to lepiej niż wrek
sprzedaj. - Pisz Dobuś, pisz! Owsyphien
mi pisz! - A Tymierem całe cnotko
Twoje i ocku jedno i drugie i bursie
Twoje serdeczne, i do serca, imię cię obu
samionami earyj sity! Daj bursie, kochaj
Mieral - ucałuj kochanym chodząć moich.
twój miłoś

577

Лоч

(25)

Mama ma się jednakowo. Dzięć w nowy
lepiej spata niż zwykle. Noga dalej się zięja,
dzięć niebardzo pobolizwa. Ale mama bardzo
zmniejszila swą chorobę, skwaszona, coraz
wiecej marudzi. Wzrostko jej się nieporadza i
z wzrostkiego niezadowolona, ale mytem
rozgadana bardzo od dwu dzięć — i wzrost
wzrostu i mytonny. — Lekarka dzięć jeszcze niebyła.

Nie bój się Antonie two francuskich alarmów.
 Są ludzie którzy się za młodych lat zapalają, lada
głupstwem, lada bractwem entuzjasmu : ci ludzie
 w młodych latach alarmu się lada głupstwem
 a każdej pogłosce wierzyć gotowi, biją wdrwony

na gwałt - aby wywabił wprost do zaregnania
 groźnych niebezpieczeństw, do wytrymowania nieroztropnych
 szaleństw i t.p. Wład skutek zawsze jeden: ten sam:
 gdzie spobój był - tam swoim alarmem budzą zamieszanie,
 gdzie ustomiu szaleństwach nie było śladu - tam
 rozgorączkowanie, wyobraźnię i lamentami uwemi-
 szyć szaleńców. Tłumi to miodziernie miodowanonych
 przymyśli: "ej! co by to było, ca gwałt w mieście, gdybyśmy
 nie prawde to zrobili! całe miasto o nas byłoby tylko
 gadało!"... zapominając o tem żeby miasto gadało o nich
 - ale jako o gwałtach - a wotliwa, ogólna idea ową
 dla której dawałby się poświęcić, ady kredytywaliby
 tylko niewierne jakiejś eskapady donkiszockiej. - Tak,
 starali się przez gotów ubolewania - ale starali się
^{może} ~~nie~~ z winy owych alarmistów. - Ty mi może
 powiesz, że może się stać gwałtów jakie i bez nich,
 to wglądach miodzierni zawsze się pali. Wa to Ci
 odpowiedzieć tylko tylko może, że o nimem niczem - ale
 że zdaniem mem, byłoby raczej smutne, bo dowodząc,
 że w miodzierni dawał patriotyczny zagost zupełnie,
 pełny w oświecaniu politycznych wyprawach, głuszą
ciężko tej patriotycznej racjonalności, głuszą
 zrobić nie chcieli i nie zamierzali w taki sposób
 sporob ^{bo tylko taki ja staję} zadokumentować uczucia swoje. Nie potrzeba
 na to obywateli agentów: gwałt jest samorodne. - Jaka
 na to rada? Jedna tylko: ta, aby starzy byli tak

tak gorący i patriotypy, aby młodzi za nimi byli
 i potrzebować, dawać im patriotypne okazy. Tam
 gdzie w starych stańczykowstwach góra, tam się wstydzi
 takiego spudrować memora, - patriotypne wybryki
 które w jednej chwili się rodzą w młodych łbach, a
 którym nikt zapobiedz nie może - są nieuchronne.
 Aby się zapalną, iskry padają na nie bez przerwy, od
 jednego łba drugiej się zapala - i który ten stoniony
 ogień ugasić potrafi? - Jakiemu pewny że przy Murinem
 trawieniu politycznego naprężenia - niejedno gwałtowne
 się stanie. - Słynął się o Furecy agencji, werbyjący
 do Fureckiego wojaka. Nie rozumiem jak ci to dowie
 może. Jakże? chcieliby aby ich wzięło? Wtworzeniem
 androsimskiego legionu, Turcja chce okazy że ma
 sympatie cywilizowanych narodów i chrześcijańskich ludów
 że zatem Moskwa nie o cywilizację i chrześcijaństwo ale
 o zaborę idzie. Wtworzeniem polskiego legionu, redukuje Moskwę
 do polizrek wobec Europy, przypominając że nie tylko
 Turcy panują nad Bośniakiem, Hercegowiną i Bułgarem
 wobec ich woli, ale i Moskwa nad Polakiem tak samo.
 Polizrek będzie zadany koncem krwi polskiej a nam
 tego nie, może straty garstki gorętszej młodzi wkrótce
 który jej zapotrzebować może - a która zginię za sprawę
 Abdul Hamida. ^(Moskwa z innymi względnie Turcja to nie reka.) W ten sposób się agenci którzy zwani
 oddawna jako agenci rozsypali polizry - ci teraz do
 Fureckiego wojaka werbie. Czy dlatego aby wprowadzić
 gorętszą zdradzie? Nie, - aby ich wyprowadzić. Taką
 setką gorętszej młodzi która wkrótce wiele zawasy by
 kiedyś

gł. 8. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

możliwość, - w rosyjsko-tureckiej wojnie kłótnia ja, Fry
strady armatnie. - I ^{w Krakowie} ~~wnas~~ fakult agentów pewnie
nie braknie - i takich samych zrenta albo podobnych
Ruskiej motywow. I biurokracja rządowa i pewne
stronnictwo niby-polskie nieofatobycie nigdyż nie
żadnym środkiem aby porobić się z Krakowa młodo-
goreknej. Krępy i i pierunuje w dół jarmy na
szalenictwo, a za pomocą, płatnych figur dowi się
szaleńców aby się, ich porobić. - W konstantynopolu jak
jak mi mówiono, indywidualnym, które szachowało kupując
i sprzedając konie na wielką skalę, prowadzą handel.
Teraz handluje ludźmi i nie każdego dostarczonego
polaka bierze od rządu tureckiego szata, fałszywą, a
w tym też celu w kraju swoich pod-agentów.
A więc wrył się na to szata aby młodości
głupia głupstwo takie zrobić: Moskale, Turcy,
Austriacy, Szwajcy, spekulanci, żydzi, awanturnicy
których duża rola, jakas' odegrać i t. d. i t. d. Nie alarmuj
się jednak zbyt. Nie daje mi się aby te wrył się
wrogi przypisać namaj które - każdy po swojemu działają
tym razem wiele potrafiły zradzić niemiędzy. - Młodość
takie trochę smadza. Nie sądzę aby tak łatwo wroci się
dada - Tembardziej jeli ci sami starali się ją badawanie
Teraz aby zdać się na Turcję - przeciw Hercegowińcom i
Moskalom, ci sami którzy ją namawiali niedawno temu
aby zdać się na przeciw Turcji - niby to za wolność
Hercegowińców - wartogłowy albo najemni agenci. - A więc
nie nie bój alarmów francuskich. Wiele z tego się nie stanie.
Rozpisatem się długo i szeroko o najważniejszej sprawie
dla co innego nie starzy już nieśca. A więc pałacii,
pałacii. Dobudowanie mojej! Przecież Turcja cała, oseta
Turcja i noski i sytkę i crotko i pierścionech i drosen,
Rę mojego myślimy, całej, całej, całej siły! Książka i drosen.
Turcji niecz-

W pień z oburzeniem wykrzykuje cymione uprzący drukowane en toutes lettres, to któryś z nich
 sobie uszy zatyka - i cichutko i tak ci się widać, do ośmiu i lepkim w, staję - to serce się krąży i
 litosia, napiernia na
 widok, nigdy a wódec
 wpadł morowego
 tył nieduży staję
 się, wywróciły
 i do przebrań
 wnetki skłony.

Me oto ja
 i kocher chyba
 mojego liście?
 Co? Dobusku?

Patastam oacy
 Twoje i cześć
 i buzie sto razy.
 I nóżki
 Two i Two
 papete
 obie i na
 palusku
 pierścionek.
 Patastam.
 Patastam
 Tobie, Ty
 kochanie
 moje, Ty
 moje
 Patastam
 Ty kochanie
 moje!

200) *Włocławek* d. 30^{ty} Września 1897.
 945
 106

Otrzymał Dobus' między innymi listek Talusiu -
 i patastam, buzi daje i do serca przyścisła.
 Tyle dobrego dzisiaj Dobusiowi - więcej nie.
 Tę dzisiaj dzień. Mama znówu dziś w nocy
 pomimo chloralu nie nie spała - czy prawie
 nie. Podrygnęła wprawdzie czersto i w dzień i
 w nocy - ale nie całkiem nigdy na skutek. - Bł
 w nocy bardzo się uciążała, na ciągły ból
 w nocy - a niespokojna myśleniem i niecierpliwą
 bardzo i desperacką nieustannie że to się
 chyba już nigdy nie skończy, że już nigdy
 chodzieć nie będzie, że to już ostatnia jej
 choroba itd. - Stęka po całych godzinach, i
 irytuje się bólem, zmieniła chęć pożyje,
 każe się na bok przewracać, to na wznak,
 to do góry podciągać, to klęsk na irthową
 poduszkę, to znówu ją wyjmować, pod krzyż
 wsuwać zawiniątko i wyiągać, nogi
 ciągle inaczej układać, przykładać zimne

P.S.
Godzina $3\frac{1}{4}$. Mama już w górki wieczi — mamić baro... i wogóle mnie nie boli.
Imiesz się wiecie. — Kłósz sobie wróté mameladzi z jabłkiem. — Włoskaj chłopów — moik Bożiu droga!

Wtedy i zaprzestaj tego itd. itd. a jedno po
drugiem prawie bez przerwy. Gdy jej starał
się perswadować albo spierał się - to się
irytuje a gdy spełniać co każe, to my
najmniejszym dotknięciem tak krzyczy że się
aż rze trzęsa. Przy tem wrytliem jednak
widać iż że jej lepiej, przynajmniej że
mocniejsza, to sama ciągle się poprawia na
pościółki, kładzie się na wół na prawo, to znów
na wół na lewo, to podpierając się samą na
rękach - wyciera się i sama w górę podiera
na poduszki - Wczoraj wtenciu wrócił Dr.
Kraczkunowicz przed i chustkę w rące i
zgięwszy jej prawą nogę, podłożył leżące
na wznak pod kolano. Zrobił to tak czerwiec
że nawet nie krzyknęła a mówiła potem że
jej lepiej. Na 1½ godziny kładła znów wyjął,
pośniej znów, włożył i znów wyjmował już
kiedyś ile razy - a za każdym razem krzyczy
na cały głos. - Dr. koło drugiej po południu był
Dr. Ziembicki kiedy bardzo narzekała - i po długich
staraniach i namowach, nakłonił ją aby dała
sobie w prawą nogę zastrzyknąć morfine. Ból
jednak nieustawał potem jeszcze przeszło godzinę i
mama zaciła ją bardzo na Dr. Ziemb^o - który 1½

był obiecał że był na kichanasiu godzin a mój i był
na drugiej stronie. Skarzyła się później że jej
bardzo gorąco od irchowej widzieli leżącą pod nią.
Wypiliśmy - uspokoiła się trochę, ale za chwile
znowu skarżyła się na gorąco a twarz jej
coraz częściej zaczęła się oblewać rumieńcem,
tętno, sięga i spoczone czoło - choć uspokoiła
nie było wcale zbyt gorąco. Kazał mi jej dać
obiad. Nagle zakrzuszyła się niby to kminową
zupą (która karał dać jej Krecunowici) i chciała
odkarślnie, zaczęła dostawać wymioty. Twarz
i czoło mocno były czerwone. - Przestraszyłem
się i zacząłem myśleć zimną wodę do góry,
karałem myśleć lodu i pośladem pokrecunowici
Wkrótce widności ustąpiły i uspokoiła się całkiem
a nawet usnęła na godzinę małą. Dr. Krecunowici
mama - wyjechał, i dopiero jutro spodziewany. - Ale
już go niepotrzeba - bo już uspokoiła się
zupełnie - a bolesne wzdęcia widocznie znacznie
mniejszy się zmniejszają. Bo zasnął teraz. (godz. 7^{ma})
i spi bardzo spokojnie. - — Rano mieliśmy tu
ciężką pogodę, po południu dener padał, teraz znów
się wyprognęła. Ach, jaki to już dzień drugi! Jak
to nas mija! Jutro 1^o maja! — Chciałabym
nie zasiedbywał Tadek, bo mu pomyślnieżem dotąd
ani słowa do niego nie napisał. Ojciec widzi, właśnie

271
wierszem Hugo z nim gawędziłem - prawie równocześnie
z niniejszym odbieram miś. Kawiarską. - A czemu on się
zapiera swego narwika? Powiedział ci że Jas' otrzymał
mój telegram - a telegramu adres zawierał tylko narwika
bez imienia. - Dzięki ci za przesłkę "Echa" a przynajmniej
datki numeru w którychby był "March Północy". - Czy czytaliś
"Parodie Dramatu"? - A listów niema do mnie? - Niechże
mi chłopcy napiszą sprawozdanie o nowej sztuce na której
byli. A i ty. - Tu opera przedstawiana w tych dniach dwie
nowe rzeczy: "Aïda" Verdi'ego i "Lohengrin" Wagnera, który
się tu niepodobał. Dajże także nową oryg. sztukę, - uścisłem cię.
p. t. "Dwa pokolenia" wywiercona przeciw żydom. - Projekt
Dagdaniego nie podobają mi się wiele. Niemniej, już o Rajsku,
ok. Gótychowiec daleko i na uboczu. A co do Siarczanej góry,
to sam mi nieraz tak, niekoniecznie dawaj obraz - że mnie
dławi jego propozycja. Widac że pragnie tego - a więc wzięcie,
aby wielkie wyznał zabójcy aby nam i innemu znaleźć,
i bóg się wie chiał nas nakłonić do Siarczanej, innemu nam
nie przedstawia ukorzystnem światła. Ja myślę, że mogłoby
lepiej było nie spuszczać się za nadto. - Kto wie co czeka, jakie
czasy nadchodzi. Kłopotawa ciś na ogromną burzę, w całej
Europie. Kto wie gdzie, aż wstęch tutaj będzie i gdzie
głowe stój. - Dobudniem drugą! przeczytałem "Assommoir"
p. Em. Zola. - Trudno wyobrazić sobie straszniejszą, okropniejszą,
bardziej wstrząsającą do głębi - do szpiku kości, obraz nędzy,
i wynikłego z nędzy upodlenia, zezwierzęcenia. Straszne,
przenikające! okryte! wstrętne! obrzydliwe! - Okropna ucie-
prawka w całej nagości, w najjaśniejszym blasku, w całej
okrytości, bez zaoszczędzenia rytmu ani jednego słowa
szynkowatego, z każdą wygrzebaną. Jądro wraca się do gardła
przy czytaniu opisów brudu i wielkijstwa - a na tem tle strasz-
liwy nierzeczywiste mienienie, i najstraszniejszy upadek
- to serce boli i ścisła cię jakbyś to wszystko sam widział
naocznie i z wienieczi cudzych ciemny cień padł ci na
długie, dziwne wrażenie! - z obrzydzenia fizycznego rzuca
książkę na ziemię, rzuca ją sto razy, - rzuciłbyś ją, nieważ

[illegible]

Lwów. Dn. 1^o maja 1877.

108

Moje dziecko drogie, moja siostrin!

,tół do trzeciej. Miła pogoda. Ciężko. W pokoju
 jadalnym i w garderobie okna postawione, drzwi
 do mamego teraz zamknięte. Ja pisałam w salonie.
 Dziśtem Ci wczoraj że musiałam zadysponować
 sobie na wieczór marmeladkę i jabłko. Bożi przy
 karmieniu ta marmeladka, znów zakrztusiła się
 jakby miała mieć wymioty - a ciągle jej było
 gorąco. Podryłem okład zimny na głowę i ustało.
 Następnego dnia nogi morfina, wczorajnie, spowodowało
 niewątpliwie kórkę do głęby chwilową, - ale dziś
 już od wczoraj wczoraj ból w nocy widocznie
 bardzo się zmniejszył. Noc była bardzo dobra
 a dziś choć się mama ciągle wala że jej nie
 nie nie lepiej, to ani razu nie stęknęła i sama
 ciągle o różnych przedmiotach zaczęła rozmowę -
 a humor wcale dobry - i o podaniu kielicha wazy
 już była mowa a kawę wypita z apetytem. -
 Chciałm dziś koniecznie wczoraj wstać aby przed
 pijaniem do mamy odwiedzić kogoś w miasteczku. A zatem
 nie na noc Dobroś nie jadł, zarył chinię, odsunął
 frunkę a głowę trochę obrócił tak aby mu rano było
 trochę wstępie i karał się zbudzić Jakubowi o 7^{mej}
 i czekał póki nie wstanie. - Wstał się. Wyprzedem już
 o wpół do 8^{mej}. Jest się chłodzić. Wstałtem do kuchni

Mosteckiego nakantę. Zastatłem tam kilku znajomych
między innymi adw. Eminowicza ze Stanisławowa, którego
od lat niewidziałem. Poznatem go w głowie najgrubszym
ze wszystkich basistów. Opowiadał mi o Wojciechu Dz. i
o innych dawnych moich znajomych i kolegach szkolnych
w tamtych stronach, i o Stanisławowskiej filji Tow. Tatrasiewiczów
i o zamiarach tam tego roku wyjeżdżać. Wyobraził sobie
ty i wiec Jaś sobie wyobrazi - jakie to tam straszne góry:
Przenosił w chacie huculskiej idąc na Czarna Górę,
gdy wyszli o 6tej rano - to z powrotem byli dopiero...
Dopiero... zgadnij!... Dopiero o 11tej!... Bergrwisie o 11tej
przedpołudniem, Bergrwisie tego samego dnia. No, ale i
to dziw! Co za szalona wyprawka! - Byłem potem
u Tadea Romanowicza, który jak wyznałem rano bardzo
wstaje. Wyszedł kucharka: „Pan? koho! pan jeszcze spi!
A to! gdzieś, pan tak rano wstał!” - Tryumfowałem!
Dopiero kupię sobie kapelusz, bo na moje cię
czapkę oglądając, nie wrysuje jakoby na rarygasa. Mój
Dobuśku! jaki, jaki ja sobie kupię kapeluszyk...
jaki!... Fani! kosztuje 2½ guldona. - Wróciłem potem
do Rom. - Ach, jak zbrzydł! Wtęty okrutnie i wygląda jak
baryłka. - Ty wiesz że mam do niego feblie. Ławno taki
i am jak był. - Dopiero potem do Abakanowicza (wstąpił...)
któremu na dwa listy niewidziałem i wobec którego
dopuszczam się niedopatnienia myślenia - a który również
tak jak Tadeusz próbował mnie zastąpić w hotelu. - U
Abaka zastatłem dwóch ludzi których bardzo magnatem
pamięci już od dawna, najmiód prof. Schorowicza,
współredaktora „Tygodnia” a docenta filozofii przy Uniw.
wrocławskim. Takim go zastatłem jak sobie wyobrażałem.
Podobał mi się - miły i zajmujący rozmowami - twarz

doni sympatykowi. Frank za jedną i za drugą, - nieco
prośności przegląda z jego obli - ale wiadomości wiele i
bardzo wiele zdrowia w poglądach. Miewa on tu teraz
opowiadania kuriosu na Wroclawicy, wypadki popularne
o twórczości poetyckiej" stanowią, ponieważ odpowiedź
na elukubrację Tarnowskiego i rehabilitujące znalezienie
drugorzędnych narysów poetów. - Druga osoba, która tam
zastatam jest zamieszkały w Krakowie humorysta Wilezyński
którego wroni że bardzo lubię. (z wyjątkiem obrańka w "Lubim")
Wracając, wstąpiłem do hotelu i spotkałem Korzebrodkię,
przebyłego od swej panny z wsi i jadącego do Premyskiego
aby oglądać majątek. Był to Kłasiński. Zachwycił się
panną swą, chrypi, bardzo wesoła, cęca ma bardzo zdrowa
ale nos mocno czerwony, zjada partyki Dethana a tytoniu
całkiem palici zaprzestał. Pytałem czy już nigdy papierosika
do ust nie weźmie, - odrzuciła to do jakiegoś bardzo odległego
czasu, ale twierdzi że go zgubiła, z powodu niepełnienia.
Plut podobno 6" lipca. - Żali się że papiery bardzo spadły
i nie kupić niemożna teraz po godziwej cenie, a on by
nie chciał kupić inaczej tylko "za bescen." - Co ja będę
robić? Jeśli nie da się nie kupić" ciągle zadaje sobie
to pytanie. Był to mały majątek zrujnowany
i jak mówi, usmiecha mu się właśnie dlatego, aby
mógł włożyć w kupiony majątek, swój kapitał: pracę.
Bardzo wlekła... zamiary, ale trzeba by nie tylko chęci
ale także i umięci, i nie tylko umięci ale i wytrwać.
Popędzi teraz na jakie 14 dni do Andrusowa. - W hotelu
oddano mi bilet wsiaty: Kulanickiego, i dwa listy -
Twój i Wandersin. - Wandersin pisał że pisze do Ciebie o informacjach
co do parowych kąpiel. - O ile wiem, kobiety mają tylko
jedno przedpołudnie na tydzień w Łańcu krakowskiej - ale kto
wie czy nie dozwoliliby kąpać się strasnie rano - przed

P. 5. 4. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

otworemieniem pami dla meżysym? - Co tam znane z ta
modna scyatyka! niewinny aby latający reumatyzm mógł
się zmierzyć w scyatykę. - Dobrze kochanie! Nożdy nie wiem
czyś list mój otrzymała, ty i draby moje, czy nie. Nie donosiła
żadnych pism od Hów: "list od... otrzymałam." - Nie ma
racji z twoją pretencją do p. Matusala za zalekowanie
szkła na której bydasz z doktorami. No, jeszcze co do Tadzia
jest może cię racji. Ale co do Jasia! zlituj się nie
musisz! pamiętaj ile on ma lat! Niechciez aby
dowiedział się, że cudra żona razem badamuci meżysym
chciby żonatego i że badamuci razem nie z miłości ale
dla pieniędzy. - Ale on doktor a nie dziewczyna! Nie tylko
ile nie jest aby o tem wiedział że tak się dzieje, ale
bydoby ile gdyby nie wiedział o tem, - ile, powtarzam,
toby był najwzajemniej sam przez tego rodzaju kobiety
zbadamucy. Kiedy? Ktoś wie? wtedy gdy się jako
najmieszpudziatna natarzy spróbować - może za rok,
może już w tym roku. - Pamiętaj, że to już meżysyma.
- Czy wiesz czegoś o Micewskim? Chwała go. Był na II. roku Prawa
Kochał się w Tysskiewiczowej. Matka jej miała mu powiedzieć, że
i ona go kocha i nakłonić córkę do rozwodu. Byli już jakby
narzekani. On mały bardzo miał majątek. Zjawiał się bogatym
i lepiej prezentujący się w świecie, dopisywał meżysyma - Jedynym
(astmatik i suchotnik podobno i mający defekt sercowy bardzo groźny)
- oddał mu rozwódka. - Micewskiego znaleźli chłopcy w Kukulickim
lesie, dotad przejechał koleją - serce kulą przeszyte - na pierś
oblepiły zaknepiły jego krew, medalion z portretem Tysskiewiczowej
- w kieszeni list że sobie sam życie odebrał - w ręku zaś
pistolet niewystrelny. Polnie śledzi. Obok leżała reklamiska
z cudzej ręki męskiej i inne drobne przedmioty wienalające do
niego. - Kilku panów i dwóch lekarzy wysiadło w dzień jego
śmierci na najbliższej stacji. - Do krewnych i do matki swej
napisał na dwa dni przedtem listy z pożegnaniem. W liście
arkuscowym opisał romanse swój i w końcu dodał konkluzję

983
Dziś 20 maja 1897.
Wzrost 6 $\frac{1}{4}$ wianów

110

Moja Dobcius' kochana, moja droga
Kobiecino, moja Talusiu, moja jedyna!

Dessis, mgła, zimno, wilgoć.
sekaradnie. Dobus' wieczor wieczor chiny
nie zasnęł, Dis' przemógł się i wstał
nie zbyt późno, umył się i ubrał, ale
tak mu jakos' we środku zimno było
mimo kawy która sobie kawił myśliwiec.
Do stacji i Faki był spiąty, że jutro
się nakrył i potoczył się na łóżku
aby się przedkremać poranne i spał do
południa i dopiero o 11 $\frac{3}{4}$ myślnie
do mamy i ciągle mu się spać chce.
Mama prawie nie nie spała w nocy,
Wierpanie to jednak nie pochodzi wcale
z tej myśliwy jak Ty się domyślasz, to
jest nie tego aby się bada spać my
tęcej orobie, - bywały bowiem już noc.

221
w których spała dobrze; - przypuść tylko
nocy nieprzespanej jest tylko to, że
spi bardzo dłużej w ciągu dnia i wieczorem,
przywrócić sen wprawdzie - ale spi.

I tak, wczoraj wieczór spała dobrze i dziś
rano przed moim przyjściem - a gdy
przyjechała - była obudzona zupełnie i
bezsennosci nie było na niej widać.

Dziś rano użożenie było lepsze niż wczoraj
lepiej było widać jej spoczęcie w dzień
aby nocami lepiej spała - ale Stanowisko
oświadczył użożenie przeciw temu. - Dziś mama
odczuwała bardzo i nadzwyczajnie jest
rozczepiona. bez przerwy od krędy przybyła
ciągle w rozporządzeniu, wyprawy, i bardzo
przytomna, i w dobrym humorze. Na
ból w nocy nie skarży się wcale, tylko
przy przemianach jej na serduszu i przy
obracaniu na boki. Nie śpi ale gdy ją
zapyta - mówi że nie jest już lepiej i
że ból tak samo cięży i jednaki.

99

... w łodzi nie przybywa. Piatem Ci' re
przed kilkoma dniami Dr Krzesimowicz, podniósł
tej prawą nogę w kolanie i podciągnął walek
z pleców a w tej pozycji usiadł że ta noga
mniej boli. Stoi przez tych kilka dni tak
przygnęta, była do tego nóżka pod kolaniem, że
gdy go było wyciąć na chwile a noga się
wyprostowała, krzywała ze bólu - Tak jak wpród
krzywała przy zginaniu nogi. - Stoi Dis' rano
sam uparł się i wyciągnął walek a nogę
wyprostował. - Teraz już tej znów dobrze
w tej pozycji. - Ocho! drugiej wynieśtem był
na chwile z tej postawy - karata mnie przywróciła
że jej słabo. Natartem skronie wodą kolonką a
mama nagle: słabo mi, słabo ... ale mi, ile,
wyobraź sobie jak byłem zmęczony! Nagle
mówi mama: "rosolu mi dajcie! rosolu!"
Dalszym rosolu i - Wściekły. - Dr. Krz.
od dwóch dni wypchał w Taraspolskie i tylko
Siembidzi teraz bywa. - Dis' zapisał mi
jakas' masę na nogę i znów chinę karat
zarywał, a za ten dawał peretek chloralu
wielką ilość. - Do pani Hendrychowej
przyjeżdżają uż mama wraz zardziej a

Wszystko nawet że już się, przypomniało.
Chwalić je, tylko to już nie, niepodobna że
mało nas wykształcenia... z Janem panu
Klondyck w zgodzie. Jan wyrzeka się o niej
że to jakiś niezgodny traf żeby taka
gorzka kobieta się natrafila, która
tak pięknie wygląda jak ona. — Pani
Tytusowa i księżna Romanowa co drugi
dzień myślenia się pyta: lub same
myślenie do domu i posyła, a bramy
po Jana aby im dał relację. — Raz
kiedy przyszedł panu Klondyck. — Spotkałem
winną w hotelu gorzkiego starego p. Janko.
Jaki edior! jaki reitor! jaki energiczny!
jaki miodny!... Dziśnas Ty Jankowicko moja.
z temi listami prośbami o pomocy. Gdybyś
mogła trochę rozdawać na wszystkie strony tym
który potrzebują, — ale pamiętaj, że nam pieniędzy
małutko ubywa i nagle jeszcze ubywa, dopóki się
nie uregulujemy z obrotami. — Daj buri Dobry
moja! Bureta Twoja ładnie i policki oba i trochę
i wosk — i buri sto razy! Do serca się ciśnie
i jeszcze raz trochę ładnie i buri i paluch
kicińskiej chłopać moich. Patrai patrai potatatai
korkai Twojego miernotai.

P. S. Kłondyck ma się, tylko notatka Jankowa. Klondycku — Daj buri i wspaniałe miernotai.

507
Lwów. dn. 3 Maja 1897. 112

Moja ty Talusku moja, moja calutka!

Bobus był bardzo zły na Dobusie dziś od godziny
11^{tej} rano do trzeciej popołudniu: listonosz ani do
trzeciej nie przyniósł Taluskiego listu Dobusiowi.
Jest postanowienie chyba nie pisać dziś kartek
do Talusi, tylko parę słów na odwrotnej stronie
wewnątrz koperty... ale do wieczora byłby się
wzgorzelił, byłby miękł i byłby napisał.
Wczoraj Dobus odniósł list na pocztę
wstąpił do hotelu i chciał jeszcze napisać
żurawce dla Józefa - ale nie miał ani papieru
ani koperty właściwej a i stempel mu się
gdzieś był zapodział, - trzeba było odjechać do domu.
Wrócił do mamy - i do półna gawędził.
Przejechał na noc do hotelu, dowiedziałem się
że przyszedł Tadeusz Wasilewski, że stanął
w pokoju naprzeciw mojemu i że o mnie się
pytał. Później do niego. Już spał. Zbudziłem
i umówiłem się z nim że się narajutro
obaczym o 9^{tej}. Rano zbudził mnie Jasio -
i zdał sprawę jak mama nosi przebyta. Dowiedziałem się
że nie spała - pokazała mi że nieprawda - to
wprawdzie długo nie mogła usnąć ale nad
razem zasnęła i spała bez przerw bliżej do
południa. - Dziś mama w usilnym humorze i

pro apetycie. Dotąd karmiono je zawsze zupą
albo rosółem i to je ogromnie nudziło, zwykle
jadłszy Froke - mówiła że już więcej wielkiej. Ja
wymyśliłam aby jej rosół dawać worklance, i dziś
wypita całą szklankę zupy cytrynowej z rysem a
potem jadła kawałek ostukamięsy. Potem
zjadła bananowego naczynia - i wielka, bardzo
wielka zrobiła się awantura... która za sobą
przyczyniła potrzebę obmywania mamy jak Richa.
Teraz skonięła się całą nieprawda - dokonana
przesłuchanie mojej pamięci Hendrych, która jest bardzo
cierpliwą osobą, lecz czasem jej się usta nerwowo
trzęsą, - wówczas niezgodnie kiedy przewiduje jakieś
katastrofy, i bezskutecznie protestuje - niemogąc
przełamać uporu, albo kiedy jest wścieknie zafasana,
co się z powodu niecierpliwości mamy oraz częściej
wzraca.... Tutejdyś powiedziała Mama że je woystrko i
zupy nuda: hoga i knyżi, i choroba i kurowanie
je i jedzenie i pani Hendrychlwa i Jan i nawet
ja. - Pół wnoje widownie muniży bardzo mały aff
wale go niema, - tylko my poruczeniu się wraca.
Ale widać nie odale się, teraz powracai. Ktembich
zapisał inne jakieś masi do smarowania a powierzył
tę wężną był czasem w kęfeli, czasem pod kołanem,
to znów w udzie, to w tyłce, to nierz krostki lub
w palcu wielkim - kazał obdady wronaj dawać tam
gdy był najwężny, a dziś kazał obdady całkiem
zapomnieć. - Krzesznowicz jedzie do dziś dnia
nie powrócił z Tarnopolskiego. - Mama czasem
odrywa się z tem iż nieureny aby tem był wnoje
kiedykolwiek ustat i aby odryskata widać i chodzić
znowu mógł - ale uspakaja się gdy temu zapomniał.

Nytem Dio' moja Dobulem na wystawie obrazow
perla Leopoldiego w „Narodnym domu”. Jest tam
dwa plótna: „Zgon Alerna” (= Statuie dni Klonowiera
w szpitalu jerozolimskim), kompozycja podobna zgola inna
i odpowiednia do owej pierwonej na ten temat, ktora
widzielas' a ktorej ja nie mam. Klonowier to ujecie
miserable, tylko smiertelnie blady i wychudly,
leziacy na łozu - a ranej sredacy z rozszarpana, konule-
w pustej izbie klanfornej. Przed łozem stol na którym kilka
flamencow z lekarstwami i kilkanascie ksiazek roznego
kintalitu i formatu - inne pod stolom leia, proci tego
reholing jakies', niektore padarte, dywanik jakies' czy
kotora roznowozowa i t.p. gitara o szrone oparte. - Przed
nim sredni w ciarnej rewerendie jezuita z male, kariatyczne,
zreklam - z slednym aparatem w twarzy - szkodliwym,
badawczemi magnetyzujacy go oczyma. Klonowier
(: mechtarna, kwain! :) nie patrzy na niego - oczy jego patrze
wprost wida - jakby gdzieś w dal odlegla, spokojnym
choć smutnym ale rehelty: wielodni: pogodnym wyrazem.
Jak ten który spodziewa sie ze rychlo pozbędzie sie jui
cierpienia i wlozesen i niedry i natretna - i sam będzie
i wykubnie. - Szarek pada na te scene z gory z bolu -
efekt miewiejszy. W izbie powietrze tyle jakby w ktorego
z flamencow. Precedens pod swiatla - polciemie. Koloryt
całosci dziwnie harmonijny. Akcesoria z bliska widze sie
„chlapane” a nie malowane, - z dystansu wzrokiem wybornie
wydaje sie drobiazgowo wykonane. - Pomimo tych zalet
zdaje mi sie ze rysunkowi wiele zarzucen mozna: sa
tam raczej błędy perspektywne, błędy w proporcjach
w kolorach, tak teos obrazu jak kilkunastu portretow ktore
Leopoldi dal na te wystawę - szeregolusijne dristawstwo czy
maniera. - Leopoldi sadzi sie na to aby kazda swa
prace, wykonujac malujac wykastu jednę farbe prawie:
to sepia, tam okrem, tam kadmiem, to znowu cynobrem

54
Tu wrenie jakas' brudno zielona, nieprawdopodobnie, Tu naklonie
("kudy wbojny") czarna i biala. - Portrety wszelkie takie
malowane w ten sposob: Tlo, twarz, włosy, ubior,
akcesoria - wszystko zdaje sié malowane jedna
farba, ~~z~~ czesto na poszór najnieciekawsz, do ktorej
malarz domiesza inne farby w roznych proporcjach -
Tak jednakie iz' ta glowna wrednie smetlija, smetlida.
Jest portret jakiego pami' Fred (?), starszy, wlosy
ciemne malowane zielono - wrenaj mi Dobru zé nie
mieszadum: zielono. Z blizka patrac - szkaradenszto.
Z dystansu efekt znakomity - a osoba nawet ladna.
Jest portret panny z roza, we włosach: kamna patke
cynobrowym cynobrowata, cynobrowatna od niej i jej usta
i rumieniec a jeszcze cynobrowatna wlosy i nasycynobrowe
roza w nich upieta. - Klonowiz blady jak trup w bialej
z grubego pod'cia konali: takie wrenie sprawa obrac.
Ale myslisz kawalek bialego papieru do tej postaci - a
ujrzysz ze konala klonowizora malowana jaskrawo -
- zolitym kolorem. - Jest portret dziecka - wyglada jakby delapany
kropidlem - Tak z blizka, a z daleka wydaie sie szmerony
dobrowogow. - Portrety maluje on w 6^{ciu} godzinach i
bierz podobno 150 - 200 rub. - Chocem by' w Wolskich
ale mieszadum go. - Bydem w Wolskich, Serdenu, jak wyple -
byl tam wyjazd calego Swiata - p. Klopertynski. - Po awanturze
Mieczewskiego byla podobno juz druga. Miody Tarnowski, jakis
z Chorzelowu porabany zostal przez oficerow, ktorego wywal za
wyprawia mu mity obrac - zdaje sié jednak iz' oficerow ani
sié smilo obracai, tylko ze Tarn. wywal, aby pokazai jak sie
sama bitye doskonale. Oficer daie slow honoru ze nie podobnego
nie zrobi' co by moglo byto najmniejszym by' porowem obrac.
O, glupi smarkacz. Smieja sie z niego wrypcy. - Koniec
juz Dobusierko droga to pizanie do siebie - koniec jak
koniec w mysl' kaida mysl' o Tobie - cedowaniem z duszy
calej - mysliskaniem Cie do siebie z sil wrypkich mial.
Borsta Twoje ilicze o nieskierownych blaskach i odzieniach i
cypelkach, Twoje Twoje cadzie po Fry i po wtery i po
drenie rary - i wpiestankach cypkam z oaru i zowis
Twojej dane Twoje i serce Twoje. Ateran daj palunek Twoj
z przetrunkiem i orosko Twoje. - Wsistaj chodow i fotaj
Mieczewski Talliney

264

Lwów dn. 4 Maju 1877

M. u. T., m. J. ! - Kabeza'owa i^o do pisania, wyspkej diawitki
 do Cechi o $\frac{1}{2}$ wronow. g^oly pnyradt d^ois' po drugi raz dr. K.
 i wredial pnyento godine. - Wiestarory jui' nrasw m^oiej jak sa
 napisane k^othw o^osi. Po a^osa^o. Mania ma i^o jednako^o,
 b^ot wno^oda z^odaie ei' w^oiew^olki, wnoy niek^osta ab^o z^oto
 bardzo c^osto z^oazypia i b^olbi ei' w^oie^ozy d^oia. Z^oronta
 bardzo d^ois rozmowa - J^oraecki niema, apetyt d^ois bardzo
 dobry. - Miernia na twany. - D^ois' rano by^ola s^oinna pogoda,
 ale zimno, o^oieplilo ei' w^otem i s^oiney zypai' z^oasad, w^otem
 wyprzodilo ei' i w^otem d^oener, - pogoda teraz. - Na d^oac
 p^oytanie co do p^obytu w^oraie w^oekaj^o p^otro li od^ourw^oiem, lez
 w^oewide w^oep^ood^obi^oen^otra p^oelypia w^o K., a z^oam^oien^oie ni^oienk^oaii
 nie n^oaw^oid^ole na s^oby^o w^oie^oke s^oraty. - P^oat^ouim. C^oo, o^oa, b., w.,
 m^o To. c., m. e. i c. s. i c. - Ch^ol. u^oo. - K. m.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Adresse

Adres

Wła Pani

Helena Pawlikowska

in

w

Ulica Batorego N. 92.

Dom Armatowina

Kraków

(Pola.)

Chcemy klamajacych? Bożę się nie da. To m. prawda, kłamie Ci tego nieomajmiej -
"smy spoko": - gdyby który chciał być sam jak kłaniał się, to byłby do Tałusina napisal. Miewam waz, jak otrzymał list
mój z kłopotliwym prośbą o pomoc. Wtedy waz, jak otrzymał list mój z kłopotliwym prośbą o pomoc.

Wierzę, że w chwili upadku
Teraz, od polowania
leży. Wyprowadź mnie
z domu, mój kłopotliwy!

Maja, zabieram słonie. Skrzynia, moja Ty
fotograf, mój Ty fotograf

Wierzę, że w chwili upadku
Teraz, od polowania
leży. Wyprowadź mnie
z domu, mój kłopotliwy!

Maja, zabieram słonie. Skrzynia, moja Ty
fotograf, mój Ty fotograf

Wierzę, że w chwili upadku
Teraz, od polowania
leży. Wyprowadź mnie
z domu, mój kłopotliwy!

Maja, zabieram słonie. Skrzynia, moja Ty
fotograf, mój Ty fotograf

Wierzę, że w chwili upadku
Teraz, od polowania
leży. Wyprowadź mnie
z domu, mój kłopotliwy!

Maja, zabieram słonie. Skrzynia, moja Ty
fotograf, mój Ty fotograf

Stwierdzi kolorowy, mój Bobie kochaję. MS

Zabieram - jestem w mamusiowym salonie, pole
papierosika, przedemna leży Twój mój listek
i wrożyty, bardzo-bardzo miły - i pismo do
Bobie. Godzina jest warta. Po trzech dniach
przyjmiem mi, jakub z hotelu Talusine pisanie...
od kilku dni temu, tak pismo je otrzymał - a
wzorem wstępu Tak. Przecież ale odpowiadać
zawar wzmogłem bo nusiłem wredzić mny
muri, mny której usługo nie było - bo w południe
pozwolony piąte nami Hendrychowej na kilka
godzin do dzieci. Potem myśleć myśleć dis'
z tamopolskiego dr. Kresu umowę. Dr. Kresu
był już dis' rano u mamy i dopiero teraz odnied - a
za chwilę będzie obiad Hugo ciągnący się i mamie
poderie - a potem kiedy Hendrychowa będzie już, będzie
znowu siedział mny mamusi - a potem piąte do
mięta będą camiónowy na 6 1/2 w interesie
- a przedtem będą murat ruć list do kłopotliwy
- a teraz myślikie że list dis'iny będzie nie wiele
dłuzszy od wrożonej kartki z której Talus' pewnie
nie był content. No darmo darmo, poproście Ty
mnie dziecko: nie codziennie świętego Mikołaja. - Mój
Bobie. Drogi, mój Ty fotograf! Odrzucił przedko-
czwartkowe - odrzucił przedko, bo pewnie Ci Bobie

343

Włocławek, 5. Maja 1877.

Miejscowości

[illegible]

Lwów dn. Maja 1877.

M7

Talusiu droga moja, moja kochanecko!

Szkaradny dzień dzień Dobciusia, szkaradny, przeszkaradny. Od samego rana dener, to kapie, to chłapie, to leje, to sieje, to kropi to ... już nie wiem co. Mgła, wilgoć, zimno wilgotne, przejmujące do kości. Wzryskując kości i stawy Dobusia bola, i zimno mu we środku jakby miał febrę mieć albo okrutny katar - i spać mu się chce, spać, spać. Ciężko na dworze przez cały dzień, jakby to był śnieg albo zmrok. - Wierzę Dobusiuś się nie chce - nawet do Dobusi napisać myślał mi się dzień trudniejszy ... No, już się zebrał - to już i napisać, - już pisać i już chce mu się gawędzić z Dobusią swoją - choć usłyszał Dobusia o nim - to i niewidział dziś niczego ciekawego i nie Dobusiu dziś nie myślał i nie myślał ... Tak mu mgliło w duszy jak na dworze.

To otrzymał dziś Dobusiu wczorajszą listkę Talusia i widzi że się chyba niewiedza

nam o tym mówił Dobunierka - to i Bra-
takie bidniusia - sakataraona i przynębiowa.
Julusia pisała do ciuataly dno' aby ja, popiesić,
pogłaskać, przytulić, - Dobus' ciuataly pój-
na chwilkę do Dobusi i ogryzł dno, cięptem jej
spojrzeniem, pucelował k. wosko, przytulił głowę
jej do swoich pierś i "pogłaskać" woski karkane
i potem uciek do swego pokoju i wieszać
je o dwa kroki od niego jest Talunia, do której
za chwilkę znów pójde - popiesić ja i utulić.
Mój Dobunierka drogi, Ty niewiesz jak nudny
ostowiekowi świat bez Ciebie - bez twego uśmiechu
i otu Twoich i głosu Twojego. Tyś niepodobna.

Pataiam Tobie -- to zaczyna się „pathetisch und
konvulsiv“. Wzrota Dobus' drga - a nawet gesta
karkane napisał do Dobusi i dlatego ja reverse
ja postat - kdesi wita się pewnie Dobus, czemu
liżak był zapicretowany wbrew wyjątkowi laksem
i to jeszcze obie przesadka. Oto po prostu dlatego że
się kopeirka ślepieć nie chciała, wreszcie wie
Jannę pieratke. - Na początku w biurze recepiorem
miedzy dwie urzędniczki - niewiasty - która wygląda
na żydówkę, recepię daje takie: „Pawlickowska
Krackau.“ kdesi. nie ja zapewne że to elegancko i
z supier, pisze przed każdym K to C. -

Mama! wczoraj po obiedzie spała smacznie i
odnedwój aby liść odnieść na porcie, zostawioną

ja ycia. Wrociłam z piero pogłęb. i zastatam
je w bardzo złym humorze, zgniewane na panią
Hendrychową i na Jana i burząc ich oboje bez
przebrania w wypracach i bardzo irytującym
głosem, z powodu iż jak twierdziła mówili się na
mnie oboje i wrednie zastosowali się do jej zrywania
co do manipulacji w podnoszeniu blażanego narymnia
Jan uciekł do przedpokoju, ale pani Hendrychowa
ciągle łapania sorduchai muricata i niewiedząc jak się
myślenie zachować wypadła - cała się wobowiązuje
trudniąc się, usprawiedliwiając, eksplikując. Ażgo i
szeroko jakby tu było o jaki traktat najtrudniejszą
mechaniki, perswadować wrenie - a tem coraz
bardziej pobudzała mamę do dalszego irytowania
jej. - Wymyślała ciągle inny jakiś przedmiot
formowy któryby zdolał odjąć od mojej mamy
od tego irytującego ją przedmiotu, wypratała się
na koncepta - ale wszystko nadaremnie, na nie
się nieprzydało i odniedem po niej zostawiając
mamę nieco spokojniejszą, ale od czasu do czasu
wymyślając sobie powrót gniewu i zaczynając
gniewać się na nowo. Hendrychowej twarzy się nie
i usta i głos. Pokazatem jej właśnie Twoim
ustęp o niej i sam jej na boku poniekąd
kitha obó zachęty. - W nową mamę spota
zdaje się wiele, choć już teraz wiedząc się
chlorobu ani w płynie ani w peretkach. - Ale rano
już myślenie zastatam je w złym humorze,

Kierownikowa była, a nieczarna, niecierpliwa - już
 wprowadziła nie z powodu swego niecierpliwego naczynia
 do sta najnormalniejszych powodów - w nim jej
 niemożna był dogodzić. Turendi że ja mogła
 Risi więcej boli - i ciągle karze się obracać to
 naboż, to na wznak a nogę układać inaczej
 - a zawsze jej wypyty ile zrobiła i „medyka” im
 się zrobić „dobrze” albo „przez upór” „wzrostła”
 Tak jak ona sobie i jej. Ciężka przy niej słucha
 - W Jabłonowskiej byłym z ochotą - ale niekiedy
 gdzie ona mieszka - a ty przypominasz mi się
 u niej był - powyrzaski: „mogłabyś kiedy pojechać do
 mnie, mieszkać...” „Dortawidaj” prośbę
 miejsce i nie wypominaj go. Może się tu dowiedzieć
 od kogo - ale lepiej byś zrobiła gdybyś mi doniosła.
 Teodorowi muszę mieć adres. - Wudzia pisała do mnie
 Risi kartkę: „moje zdrowie jednako, przynajmniej nie jest
 gorzej.” - Pytam czy smutek Czele, czy zaradzić sobie
 Ekassy Oreszowici gdy myślić płacić 2000 rubli p. Matus.
 - Ja sądzę że lepiej zaradzić chasy. - Patataiism
 Dobrze Dobuńszka - już nie mam Risi co pisać Taleri
 chyba że ja korham nadzwyczajko w rękę - a to
 Taleriśka wie. Dobrze wie. - Paaaaai ratem i crotto
 caduiz, paaaaai i oretu, paaaaai i burie korhane
 i wramiona, obejmuj, cię moja i do serca przypiskam
 i caduiz głowieśkie moja korhane, Tule cię do siebie
 i na sercu kolyszę. Tak długo... długo... długo... A potem
 Targem za uszka różowe Twoje, macinthe, zgrabnie
 calutkie, nieprzebite, Daj buri Taleriś, nie chinyj się
 Kerkaj miema twój

[illegible]

Lwów d. 7 Maja 1877.

119

Moja półmuszko zakatarkona, moja bidnusia,
Dziecko moje, moje kochanie kochające!

Przytulisz do mnie główkę Twoją, daj mi
poglądać w łaski Twoje, przechyl ku mnie
pomaglowane czołko Twoje - abym je wygładził
dłonią i pocalował w sam, w sam środek
- Tak! - A teraz zakrawione od kataru
nozdrza Twoje daj Dobusiowi i busię Twoją
zakatarkona i noski... Dobus' listownie
mi, zarazi się kataru. A teraz szybko
Twoją daj mi, i rączki obie na przemian
i nozki obie w łaskę zawinięte... tak, i
tak! pataiii! - - - Pogoda dziś,
pogoda! pogoda!! Dobusiu, ilizna pogodak
ani' chmurki na niebie - cały dzień od rana
jakoś świeci słoneczko, ciepłym grzeje
promieniem, - a choć zimnawe powietrze, to
jednak wesoło i ciepło, przyjemnie. Sucha
już na trótnach a do jutra to i ulice
suche będą. - Pataiam Tobie! - Dobus' dziś
zdrowo. Rano wstał, podmywał różnymi
czajnikami - potem przyszedł do mamy. -
Mama, jak codziennie, porządku ze się ma za mną

Je, równe jędnalowo, ie, manie nie nie spata,
ie rogas ioli ja jędnalo, - ale to chory równe.
Tak, nigdy przypnieć wszelką polepszenia. Dis'
mama dobra, łagodna, w dobrym humorze,
nie gniewa się wcale, nie niescioplić,
braniem, ubolewa nad wryptkami ię tyle
zmia, maie trudów i kłopoty - i gawedi
ze mną, z panie, Heleny, z Janem.
Do tej chwili - godzina 7^{ma} - niech u niej
ani dr dziembki ani dr kreminowis. -
Karata mama sobie robić nowy materac
tapicerowi który mieszka na dole w jej domu,
i który ma być jedynym znośnym rekrucie.
Wieroj materac był już gotów - ale mama
niebyła z niego kontenta, Dis' więc ci
juz' zadowolona, natomiast okarata ci
od wieroj potrzebę dać manie dwa rany
knapoty ze słiw. Apetyt mama ma
wcale niski, choć ci słany ię nie jeć
wzmocnie i nie jej niesmakuje. Wypita Dis'
na obiad blisko dwie szklanki bulionu z kaszką
ejadła (mniejszej) kawałek mięsa białego i

1000
120
półtęśliwał, wkomponie - a teraz poruci kompotu
powtórny. — Dytem dziś na dole w Maminym
domu u p. Rektora Teluski — Strzeleckiego, który
wrocił z Krakowa (dotąd jechał na powrocie
Jowisze Akademii:) z ogromną chrypką i lęzy.
Dytem także u mińskiego na majorskiej
ulicy w sąsiedztwie mamy, p. Mieczysława
Darowskiego, który składa ci wzgry swej
cier i poważnia. Zastępcą go wyfaszkiego
„Masława” krakowskiego, którego pragnął
wystać pierwszej w innych, wprowadził myślnie
— fawor; — nikt tej powieści tu jeszcze nie ma,
a to starczy bardzo cięży. — Jest on na czele
komitetu, który stawia pomnik dla Górnym
na cmentarzu. Pomnik będzie kosztował mało co
więcej od 2000, to robotę daje prawie darmo
miejscowi (jeli dobre zapamiętał) p. Markowski.
Portret Górnym w nieco większej niż
naturalnej wielkości — siedząca na piedestale.
Porozach ctery nieco mniej niż naturalnej
wielkości; postacie, przedstawiające główne jego
utwory: Zamek Kanowski, Straszny Strzelec, Pieni-
Morawskie i — podobu — kół Zamoryska. — Posag
będzie z bardzo pięknego piaskowca, — na marmur
nie starczy.

Stawaję takie chroniący cię roznioś pomnik Pa-
 gen. Smiechowiczego. — Strach, strach, Dobusiński, co
 ja tu mam napisać! — jak tyłaś już iść i iść
 tyle cię mnie wita — więcej niż wkrótce, a jak
 serdecznie i jak cię patnę cię na czołach przypatruję
 i jak na swego. — To dopiero pisać wypisy a
 z pewną sympatią, dlatego że to mi się dopada.
 — Otrzymałem dziś listy od Tadeusza — ale
 nie był tym rade, wstąpił pisanie. No, dobro
 i to dla mnie który rade co mi o nich
 od nich samych. Dostanę nawet trochę nie
 piśmie. — Spotkałem na ulicy Mularskiego
 który dziś ma pisać do Krakowa. Bardzo
 mierny, powiedział mi że wypisze jego
 nadzieję otrzymania pracy w tym banku
 okazy się bankami myślanymi i śmiać się
 myśleniem po swojemu. Thorent on że dużo
 jest młodym okazy, — a mnie na parę
 minut przedtem powiedział tak... ale nie
 o Thorent tylko o tym banku myślanym on
 miał otrzymać pracę. — What next? — Dziś
 spotkałem Kłosa, jakiego Włochów i Polaków,
 powiedział mi że Jabłonskiej wieś w dworze.
 Jest w Siedlce. W jej poświęceniu nienależy.
 Edmund — brat jej. — Widziałem Michaśa Dred-
 który jest teraz ichnowernikiem. — Patai Dobusi-
 — potem dziś przenieśli na wieczory literackie w
 Ochodzie. — Już osna. Patai! Patai! Patai!
 mierny, dopiero uścisk. — Smiech do mierny!

1885
Lwów dn. 8 Maja 1885

121

Moja panienczka Iłona, moja córka, moja
iżnina, moje kochanie!

F. J. Kozłowski
mł.
kier.
Dobrowolskiego.

Iżnina, to jest pogoda - ale chmury ciagle
leżą smutkami, a niech się więcej,
to nie ciemno, to rozjaśnia, a zimno
mrozi. Deszczowi chce się spać a nie może,
i nie mogą być to diabły, które
strach nadzieję, nadzieję tej wiosny. A Dobus?
Dobusiowi spać nie chce, spać, spać. A bolak
go kosteczki wyciągnie, hej, bolak! Katar
jakiś utajony, mój mu magniata - i ty
Dobus Dobus - u! ty! A tego Talusienka
tam w Krakowie? Biedniusia? Podmójnie, nie
podmójnie biedniusia: katar, ona, potłuczona
i młoda. Biedna Talusienka! A biedni jej
młodzi młoda i kłoda, - i ciemno, a nie
i ciemno a musi się, młoda. Biedna, biedna
Dobusienka! - Jeśli pojedzie Dobus do Wilna
- moja, moja Dobusienka, to jest tylko w takim
razie, jeśli będzie już zupełnie zdrowa i jeśli
istotna tej jazdy okazy nie potrzeba. Nie wafy
stwierdzić, Twemu zdrowiu, którego już nie ma
wiele w porównaniu z tem co miałas a które dla

1996
Lada, której przywykłaś to w tym to innym punkcie
teraz swawoluje tak łatwo - co dawniej nie bywało.
Kłówas' jeszcze dłużej - ale pamiętaj ciagle o Tem,
że masz już watto, nadawczaj watto drucé!
Pomył i mama że nas trojga interesia bez
Twojego zdrowia - to wien jak że kocha Dobro
i jak doci Ci kochać. A góży Ci nawet tak
nie kochali - to pomył sem Ty że mił jatos' -
jak im jatos' mėsbedne. Pomył i doci Hugo
jencu potrzebowat Ci bide na świecie: potrzeba
gdy' Hugo - Hugo żyta zdrowa i zdrowa. Coły
ci stalo zniemi bez Cibi! - a pomył jencu
ile Ci more sil w twem życiu i ile zapasa
zdrowia potrzeba będzie aby pmeuści wogóle
losy i cioty jencu spaciły mogły i nie dai
się stanać wicemu - dopóki chłopy nare
nie emejuć, aby sami waleryj mogli
z losem i ludmi! Jencu doci bide
ze zdrowiem i z... i z... i z... aby Ci
ich kłoty nie zabrakło. - Kochaj nas Dobrze.

Mama ma ci jednakowo. Chciałbym doci
tu ciem kłoty ci bardziej utali pogoda i
ociępli i mama na doci pmeuconę będzie
jini na fotel. Jak do tego przydzie i nowy
poradek w tym względzie ci uorganizuje, wóje

1007
do Krakowa na cześć Jaki. Wkradł się tam znowu
myślał, że tu jest na niego wzmógł się
mianem. - Ksiądz mój w pierwszej chwili
w Krakowie rzeczywiście obchodził się o to, aby tego
po więcej nie potrzebował robić naraby gwałtownie.
Każ mi tedy Dobru przygotować kilka druzg
pak - ale niech się jeszcze w moim pokoju nie stawi
- mama spała dziś dobrze w nocy - apetyt ma, choć
teraz mały, tylko nie ma, jak nie chce i mówi
że jej się z gardła wycieka, że ją brzydzi. Toż
podkreśla, że się tak ugniotła jak płaszczyk
i straciła bardzo wiele, kiedy wstąpienie z pod
stopy wydobyciaresie się pomimo żeśmy podkreśle
w parkietach zaczęli. - Dobra mama do tej
podkreśle myślenia - powiedziała raz: "to
jedyna dobra rzecz jaka mam" - i ty za jej
obstawianiem otrzymujesz, a ona, jakbyś, tylko
ganiła, że się nie dopilnowała, co do tego kłama
Otoż dziś daliśmy domowemu tapicerowi podkreśle
do przerobienia. Do rozprócia pokazało się że
wstąpienie było tylko Grega - a cały śród
napadnięty świątku, zresztą. - Ale myślenie
przebiegała najwzajemniej w nocy - namyślił się nad nią
Dobrućceku berstronnie i poradzi mi. - Ale zamiast
wysłuchać zresztą drugo i serce przystąpi Ci
otrzymane dziś list Dobrućcego z dn. 6^o maja
przerzucił go i zastawił się nad propozycje

Korcińskiemu uległ Dąbrowskiemu, która
ten widział popiera, bo idąc się lecieć
w jego interesie. Kartano' się czy obecne
potwierdzenie Dąbrowskiego (określenie miłe na
drugiej stronie swego listu w podkreślonym
miejscu) nie było u ~~ni~~
mówiąc o obec nas za przywołaniem
na zgodę mu propozycję Korcińskiego.
Wiem iż niechęć do tego się może
powiedzieć przeciw przywołaniu na
zadanie Korcińskiego i że wiele
slusnych może powodów aby
nieprzyjąć się do tego zadania -
ale - ale - Co do materialnej
strony, nie było uń ten interes
dla nas uspokajającym, tylko się zgodził
na wyrestaurowanie katedry. -

Przed' idąc dooberi, Marek in
dalem renderkus o 7½ a już u
głównie zbliza. Ours! rzech! such!
kalanka i pierścieniom! ciotka Trego i
naaaai! Chłopców uciśnij! Do tego ci
mystulami moją! Twój

M. n. T., m. J. ! - Mowcyton studium piques
i listu. Zaktuitem ci re stuka. Jakuba z koreta
wyprawitem do m. - Jaki tuż u d. i u drów i
u bliznych najonych. Okrugny: Jis' upat - bardzo
jestem emeryony. Wierpoleyng putemys' dobre
zapakaty re wyprathien i cy' udwa. Piz.
Madyj dieri i Wndis. - Tw. c. i
oc., b., n. i n., i do s. C. p. - Paninis
Totai tu m

1240

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.



Adresse }
Adres }

Pani Helena Pawlikowska

in
w

Ul. Batorego - N. 92

Kraków

Dom Amatorów

(Poin.)

[illegible]

Wzrostem
nie odejść
do wieka.
P. taci:
Wdowi
Drogi
i Dobru
i sm kupa
i Pochaję
Ty moja
Kochani,
Ty moja
ryje!
wiskiej i mow.

1011

Proszę In. 9^a Maja 1877.

Talusni moja!

Ussishaj
i kurbai

...i chinowe, przeciw powrotem gorączki i sta-
womocnienia. W ogóle powstanie lawne i w tym
pojemnym widku naley inaczej zapatrywai się na
całą tę chorobę niż gdyby wypadł potłucenia
iż zaszedł u osoby młodej: u młodej osoby
stan nogi byłby najwazniejszy rzecz, a o
ogólny stan zdrowia mienialiby się, tyle
obawiać, - u osoby 80-letniej zaś stan ogólny
zdrowia który potłuceniem nogi mogłby być łatwo
zachwiany, uważać naley za rzecz główną - a
u tej młodej, (i dojrzałej) stan rzeczy jest zupełnie
zaspakajający. - a iż nogi żłembicki ma
ciężko i serce zupełnie nadzwyczajne, wydobrenie a
kierunowanie na dobrą nadzieję. - Mama jednak
choć w ogóle ciepła i spokojna, chwiejnie
jednak niepokoi się że się to dobre nie skończy,
że już nigdy chodzić nie będzie mogła i t.d. -
Mama jest to ^{przejmienie} cierpienie ^{moralne} - i smutniada.

Pisatem Ci ~~warona~~ że deserowałam się chęć
siusiać i że ma straszenie. Ojciec dzisiaj otworzył
skrzyni niebieskie i chłopiec sobie sześcian po
dankach i rzymskich i gówach ludzkich. - od
rana. Przeprowadził Dobuszkę za góry i jego
i moją. - Dobus' wzmocnił. Spat do godz. 9^{tych}
choć się karał przed ~~główną~~ obudzić. - O 9^{tych} ~~koło~~
"wzrost" bebnie w jego drzwi i wrzask: "Mieru!
mieru!" Wytknięty i otworzony. Był to stał

He Dzień. - Powiedział mi o Tobie i chłopach. Powiedział
mi że za drugą swą bytność u Ciebie zastal się
bardzo pięknie ubrana. Zdziwion byłem niepomiernie
jak się stało że z Krakowa zamiast do Wenecji
porucha do Luowa. Wytknuł mi to w ten 125
sposób, że mi się ciemno zrobiło od wyświecenia
i tyle tylko zrozumiałem że mu się udawało i
potrzeba aby z Łatysławem Foranym w drodze
do Luowa. - Ale i Łatysław jest dziwny -
kompletny dziwny! Zapytał mnie stas o
rozmówił ze Łatysławem o tego interesie i me
radę mu udzielił i zamówił mnie w tym celu
na godzinę 11^{ta} do hotelu. Byłem tedy i siedziałem
u nich przez dwie godziny. - Denar padał, mnie
się spać chciało i trudno mi było zrazu zkapować
o co idzie - ale skapowałem na koniec. Łatysław
dus' jakże do Krakowa - pytał mnie czy wiem
co do Ciebie: - powiedziałem żeby Ci opowiedział
jak wyglądam - że zdrowo i dość rześko. - Stał
zapewne jutro wieczorem dopiero zanim podarę
widziałem u nich dawno nie widzianego: Tadeusza
Staj! co to z nim się stało. Posiadał, wychodził
jak szczep, poróżnił na twarz, nos mu się
wyprostował, jakis' terany dwie na ra kole jak
odcienia, przynosił pełno, żeby mu zserniały
i zserby jakis' porobiły się między nimi -
a on piękny chłopiec - stał się brzydkiem jakby
stwor jakis'! Woda ta uobrai sobie /exure

Julius' najwzrostety i mniej w świecie zapuszczone
faworyty i dihorwestropeione wazy, śledziennico
chłodno - biurokratyczna mina z pewnym odzieniem
melancholji. — Przykre robi wrażenie — jakby wni
przechosławiony, na nierówne ramię powieszony
— oten jakiegoś wielkiego przedmiotu, którego się nie
miewidei ale który się mało i zapamiętało.

Od katechizacji rozchisimy potem nadół (w hotelu
Zotia) — do Restauracji, gdzie miał być Karmierz.
Oys, — uradowany, serdeczny, pytał o Wandę
i o dżardie innych rzeczy, potem o Cechu, o
dżardie i o mojej matce, — a potem znova o Wandę
mówiłem że chciał być u niego, — on na to, że
dżardie wczoraj wypieka i zamierza mnie komunię
na godzinę 6³⁰. — Dedy tey — a potem more pójść
do Wilbisa który mnie bardzo, bardzo zapraszał.
— Włodzi i młodsza jini wzięła; z kurem dżardie i kani
zembekowej jini dobre. — Dobrze, czy wczoraj
do mnie przysłał od „Echa“? czy użema tam mego
artykułu o Mjejskim? Prześlij mi. — „Ruch“ w kawiarni
Remana w Poniedziałek zawa Fieba odebrai a „Tydzień“
u dygnitarzy, a „Kierunek“ „Przegląd tygodniowy“, „Świat“,
„Kosmos“ i „Bazar“ u Drickeina: wczoraj u Poniedziałek
A u Jebehnore odebrai Fieba ostatni zeszyt „Przegl.
krytycznego“. Czy jact w nim mój artykuł o Lubowskim?
Czyj to był w „Echu“ wczoraj o „Wzrostie mniszka“ o którym mi
pisałeś? — Coż Dobusku? napisz mi co o bójce praczek
z Assomoiru i o mistrzowskim obraniu brudów i niechujstwa.
Bardobym śmiał się patrzeć na biele i śledzić wrażeń
i hukajac mimowolny wykrzykników Tworich. Napier:

Wacławski obywatel. - Ciekawość moją wzięty u Stelli? - Jutro 21 opowiem. Dis' byłem w Starym Gwizdole.
 w drugiego Stasia Dis. - z Międzybórzem. - Stas go bardzo w dobrym humorze i bardzo zabawny. - Dis graje w tar-
 nowy dramat
 senp. Stareńskich
 p. t. "Chardziejka"
 Patatolom
 Tłumy Ty
 mój Ty
 Talusienko
 mój Dzięcho,
 mój kochanie
 mój żużel,
 gracie i mój
 rozrywka
 Cis do serca
 mój re
 kochanki
 si mój
 kocham Cis.
 Pono h. 10^o Maja 1877
 mój
 kochaj.
 Poci
 poci
 Dobro
 poci
 poci
 do jutra
 poci
 poci

...wczoraj na propozycję Zembickiego sama sobie
zadysponowała. Przypomniał mi się Jani murekko - zrobione
przez kuchara w domu mojego przyjaciela: nie przesmażone,
nie przesolone i nie przeszkwanione bulionowym
sosem, jak to zwykło być. Tym razem zrobił smacznie.
Mama jeść nie chciała. Treba było wręczyć różnych
soków, i sporobić nemory aby jeść... I tak
na ten ~~cz~~ do godziny 7^{mej}. ... I tak też
do Dąbrowskiego a Dobusiu otrzyma tylko pars ob.
... Ej, mł. Jemne pars. - Wtem Dobusiu, że mama
od czasu swej choroby mięsa jeść nie chce. Spoczątku
jemne trochę jeść, po kilku dniach trochę białej soki, mięs
a nawet dla rary utarta jaleńskie. Ale teraz już
nie od tygodnia ani kawałka. Jeśli się upróżni
to postanie i zgarbka napowrót wypruć, i mój
je mięs i ma zółta, proiny a jednak mięsa
jemne nie chce, z garbka jej się wraca albo
z zółta, zaledwie postanie zaryna i nie chce
krośnić i znużyć do wymięcia. Tylko ptymie
nie: roś, bulion, kawa, herbatę, wino chętnie
przyjmuje. - Sama przypomniała i Jani poturceda to
że już od kilku lat użeraw gdy co jeść, wraca
że jej ci to z garbka albo z zółta chęć wrócić
a przypomniała że to wtedy oreczólnie wraca gdy
o tem sobie przypomniała. - Oż tuż tuż że w tej
chorobie symptom ten nerwowy dręczy je wdaleko
wypiszym stopnia, z tego powodu że jej ci to wyży

1017
cramś pobudziłem wymioty, by podłysać w postawie
leżącej. - Przytem przypomniała ona nieustannie, że jej
matka, umarta głodem - to przez głód umarła, twierdząc iż nie
może nie jeść. - Oboj wystrasziliem wobec niej na wpół
zartobliwie a na wpół surowo i ostrzeżeniem, że gdyby
urodziła sobie coś podobnego że jeść nie może jak
byłoby jej kawał trzy razy nadzielił gwałtem dawał
enemę z bulionu - choćby się miała gniewać na mnie
Tak jak się nigdy w życiu jeszcze nie gniewała. A
poir tego wytłumaczyłem jej że ja tylko widziałem
wyobrażenie a nie co innego do kruszenia się
pobudzi i ostrzeżeniem jej, podobnie jak
pani Hendrychowa i Jan stali przy łóżku, że tak
by ona kręciła ramie, to my jej pokazujemy że
i my z własnej woli potrafimy się kręcić i
obraczać na jej kotłach wygodnie. - Oboj widząc,
lecz nie raz się zakłopotaliśmy, ona kręciła się
preestala i cokolwiek musiała zrobić, jej
dawałem tyćcio, szła z apetytem. Potem
wypita mały kieliszek Muscat-Sanel'u. -
W ten sposób nie spała, ale od rana humor miała dobry
spokojny, normalny, dobry. W ten sposób nie będzie
zbyt zadowolona i nie będzie chłodzić - a Dr. Gremblich
poradził jej nogę, pchnął się że jest znów
zmiana na nogę. Sięganie i podnoszenie jej nogi
nie sprawia już prawie bólu, tylko spowolnienie i wyciągnięcie.
Sama potrafi trochę nogę podnieść do góry, nieco więcej

1902
wpródy. — Terorajny list mój nawiązy do
skrytki ponedem do p. Karminiana D. i który ogos
bardzo serdeczny i wylany. Pół tam stary mój znajomy,
p. Dzikowski, również myślał Tadeusz D. — Dawidem tam
doni Hugo — wieczorem ponedem i Wildor. Jego
zastatem chorzy od rana na gwałtowny katar zgoraucha
i migrenowy ból głowy. Chciałom odjecha, ona mnie
zatrzymywała, — nadzedł p. Kornel, zastatem na
herbanie. Ona wygląda wybornie, stany jej na
rural pracy kriegarskiej i furiści że zrydnieje
wśród zapiecia kupieckiego bez wyfilmienia. — Kornel
chropi i kasle okropnie, prawie bez ustanku;
podobno już całą zimę tak kaslał. — Utył jednak,
ale skwanony bardzo i wzdym humore. Prowadzi
interio do mienkama najstępsza na ulicy walonej
(o kilka domów dalej od Wildor) na fraszem wietrze, i
zawieści go remieslnicy, niewystawowawcy wokoło
nie czas umiowiony, mienka tedy w kuchence i ma
wielka niewygoda — ani wypaś i nawet niemore — stał
zły humor. — Wstępn do domu wlotoryn Dis' mienkaję,
Wildor (o kilka kroków od księgarni: bardzo smutny, bo
w domu fabryka frumien i frumienki Dnie wina na
bramie — ale mienkama wygodne. — Od Wildor o 11tej
ponedem ^{do Lonia} jennie do Stania D. — myślał tam Tadeusz D.
Plethimny try wotny a wkońcu pauprowalimny jak
deseciaki i imielimny się ktadać na ramię... A była
to stancja której niegdys stał mienkał Witold Dorkowski.
Stao jodie Dis' weior, kateski jutro rano do Krakowa. Stao
wprost do Weneji — niewstępniam — Ciepło Dis' na dwore —
kogoś przeplatana denrem: daj buzi Dobiu miora, daj crotka
ochrat Twouk i syiki i nalunka i buzi jenne i jenne buzi

PS. Wierszyński był to świetny. Miałem z nim wiele do powiedzenia - a już do niego, to mu ufać nie chciałem. Ktoś mi powiedział, że...

położeniu podnego kwiatości i z jego kawalerskim
dwunastoletnim kanarkiem wlatuje. Z przedpokojem
na lewo jego kancelarię, kancelarię. wejście do
ciemnego troche i z dalnego pokoju odświeżenia,
z skłaniami drzewami do kuchni a drugimi do
sieni. Oto wygłask. Mebli dużo - wiele różnych.
W kancelarii na biurku, u niego trzy różne fotografie,
jedna wisi, druga stoi, trzecia leży w prosciankach.
Ale jaka ona? - No, już ci ładna. Jaka blondynka
- nie pierwszorzędnej, dobrej bardzo zakonserwowana
delikatnej bardzo cery, nie klasycznych i nie
wykwintnie idealnych - ale ładnych i wyrazistych -
wymownych rysów i wyrazu twarzy. No, pierwszorzędnej
- ale wielkiego paniewstwa ruchów i wyrazu
- jak młodzieńca mełatka, rumieni się przy każdej
spokojności aż po uszy. W rozmowie rozsądna,
roztropna, do rzeczy - ale ani odgryzania dowcipem,
ani wykręcaniem - które jest tak u niej do
nieświeżości. Sprytna kobieta i pełna taktu - ocala
ja w rozmowie. Płoch u niej kreśli się i uśmiecha mata
przedmiotem Zosia, która oboje bardzo zdają się
kochać i pieścić. A Zosia do mnie wiele okazuje
sympatii. - No i chyba już i wygłask. - Zdradzi się
doń dobrani - i doń zakochani - i doń ożenili.
Wierzeniem cytuje Krasińskiego - całego Krasińskiego
po teorii. Przekładał mi przy mnie - że on to sta
niej robi - bo sam niema na to czasu aby cytować
pamięć, - ale on bardzo żywo zaprotektował przeciw
temu przypuszczeniu, twierdząc że mu to niepodobne

PS. Wierszyński był to świetny. Miałem z nim wiele do powiedzenia - a już do niego, to mu ufać nie chciałem. Ktoś mi powiedział, że...

19
Dla odwrócenia uwagi, wzięły samej, a nawet
cudzą z nią aby usupić jej wykrętanie, - a widać
że w podawaniu jej ksiarek, musi być bardzo oględy,
trzeba aby jej nie popaść - to gdy wspomniatem
o innych powieściach - skrzywił się i przedświadczył
wznowe na inny przedmiot, tak jakby się bał aby
jej się nie zachciało czytać innego. Ona widocznie
stara musi się we wszystkim dogodzić i we wszystkim
ulegać - ale... że ona wessmie górę wtem stać - to
jakbyś widział. - Stello, gdy chce mówić razem o
sobie i o swej żonie - to wyrzuciła się zawsze „my oboje”
zamiast „my oboje” - może ona śmieje się i karci
go za to bliźnię nazywając morkalem. — Dobrześ?
czy widziałas Julia Kałeskiego? czy opowiadał Ci o mnie?
Stas (Józefowicz) bardzo mi się podobał tym razem: wesoły
i miśtaki jak dawniej. Wyobrazi sobie: szedł do Juliana
Dred. i spotkał się z mną. Powiedział mi że szedł
do niego. On za to, że tylko na minutę wstąpił do Jul. i
i prosi abym poszedł do jego stancji i zachechał na
niego... a „tym razem (powiada) weź ciarłkę papieru
z komody i na stole masz pióra i kalamary i
piórko do mojej żony - odeszłam! piórko, piórko
moje drogi!” - to, nie piórko to oryginał! — Dobrześ?
Wczoraj gramo tu w teatrze nową dramata Leopolda
Starszeńszego pod tytuł: „Czarodziejka” - która ma
być gładka - a zresztą cały utwór bez wartości.
- „Tydzień” możemy się doprosić od Sama dalszego
ciągu „Sklannego Ostowicha” - Sam po całych dniach

teraz spi albo prónuje a po całych nocach pije.
Jednak nikt go jeszcze z tego nie widział. W domu
jego okrośna ma być bieda. — Zagórski (kurzynkowski)
tak zwany „Chochlik” opowiada wrytym znowu o tych
tytułach projektach do humorystycznych nowelek
i artykułów; od dwóch lat opowiada już całemu
światu że „zaświe” pisze „Szkolnego Czerwika” i
„Chinowka w Golijsi” — Sama to miedzi i rzeź
mu raz: „Ty tego nigdy nie napiszesz... przedaj ją”
i w samej rzeczy zaczął drukować w „Dzienn. Polskim”
„Chinowka” a „Tygodniu” „Szkolnego Czerwika.” — Wier
co Dobuś? Może Ty i słuchasz maza w tym
o projekcie Kosiobrodzkiego. Dla niego niekorzystny a
być może że następstwach niekorzystny także
dla Dobuś. awtorów i dla mnie. — Mieradbyś tedy na to
się zgodzić. Był Ty Kosiobrodzki w powrocie medyka
nie starał się widzieć ze mną, może mu już uwzględnił
zgłowy. Jeśli nie — to zapewne mu wyświeciele gdy ci dobie
je oficyjnymi emblematami, obrazami & nie damy. — Gdyby jakie
długo nieprzewidziane okoliczności niewolnie mnie miały do tego
aby zezwolić na jego wydanie — to zastępowanie owe powiększe
a nawet wymagał być zdaniem całej światy zgóry i
pisemnego zezwolenia do rumacji w swoim czasie za
rok. — Ale nie bój się, nie przyjdzie do tego. — Mama ma
cie jednakowo, tak samo jak wczoraj. Wiele dziś mówią o
Tobie i o Twoich listach, które już porzuciła: rozrzuciła
je wczoraj — gdyż pisała jak Ty mnie kochała. Twardzi
Mama że Ty mnie doprawdy kochała. — Pataiam Tobie
Dobuśku moja, pataiam Tobie! Bery twoje porzucił i ślicznie
zerużają, może najukochańsze i najmiłsze, kochające całość

Swid. 2. 12^o Maja 1844.

Moja, moja Talusin, moje diečko dozvie?

Trzy kwadransy na ósmą wieczorem - w salonie mamy - przy świecy. Przed chwilą odezwał Dr. Ziembicki. Miał pytać dziś o piasek aby mama przesiedziała na próbę na fotel - z pisaniem do Taluni ostrzegającym cię aby no jęz. odjeżdżał dał Taluni relację. Sądziłem że już nie pytałeś i zabierałem cię o wpuść do ^{mię} do pisania, gdy wreszcie. Przekierowaliśmy mamę na pierwszy raz z łóżka na szereg - jak to cię zwykle robi przy przesiedzaniu łóżka, potem przekierowaliśmy mamę na szereg na krótko ku oknu, i tam odbyła cię próba spuszczenia nog z szeregu na podstawiony stolerek. Obyło cię to wprost wcale wiele i była mama kontenta że już prawie siedzi - ale za kilka już

poł godiny cukiernie imieniny siedzieli.
W nocy niewiele wstady - ale wstady jest,
podwinięte rękawce trzymające nogę w dół, na
boki runął na mój - ale cytała cy-
tała rękawce wstrzymał się mój od
próby, bo mój runął na nogę, był się
wernaga. - Kiełbki całkiem był obcy
dopiero imy mama, znów do łóżka nie
podzieli. - Po wyjściu stopy, dis' noga
nieco opuchła - Kiełbki kłose smarował
łagodnym spirytusem. Jaki to rękaw
łódź lekarstwo przepisane przez obu
lekarzy do smarowania nóg. - W nocy
spadał mama dis' nie śle, humor wcale
nieśły, ale miernie wyglądał i prosił
kawy z rozalem i winnej polewki z grzankami
nie, już nie śle - a dis' nawet bulion
z kaszą zrzucił, stwierdził że tak się,
to że co w gardle zaczęła kaszotać, a że
złotać jej nie przyjmując nie z mięsa.

~~Zimno~~ utrzymuj się to ustanie
zapisał dziś jakies krople do dawaania
przed jedzeniem - etoione i krople laurowych
i bobrowej ropy. - Mama smieje się
ze swego wstrętu do mięsa i powiada że
my będziemy myśleć że jest myradziei.
- Ale ja - - jakoś nie mogę. Smieje się
z tego symptomatu... - ~~Wczoraj~~ Dziś
aż do piątej popołudniu okno w moim
pokoiu było otwarte - ciepło jak w maju
być powinno. Świeże powietrze w moim
pokoiu widocznie dobre wpływa na mój humor.
Ale dziś przy oknie obaczysz dopiero jak
zmierzniata i chłodna!... - Smutno mi.
Dr. kręci głowę od dwóch dni mocno chory,
skutkiem przezięczenia w Tarnopolu. -
Przymalem Twoje kartki Dobranie: a
wieć; Tyś mi chora. Mówiłam na siebie
wzdawać o sobie. Zamierzam się, gorycz
się i martwić wrytciem rad miare,
tak jakby to ique które trwa tak krótko
godziło się zapisać emartwieniami. Wrażli

To wszystko co trapi i reka cię to res-
 czy drugich - to tak niedługo potrawa, to
 tak szybko przemienie! - O fizyczne twoje
 zdrowie także niechaj wale - mnożstwo
 sobie nary i mnożstwo innych zanieczyszczeń
 które wainy wpływ na zdrowie nasz mogą.
 I kurac ziołowa prawdopodobnie nie zniszczy
 tylko z takiej przyczyny. Nie chęć
 mnie, nie gory mnie brakiem historii
 o siebie. - Co ci z dziećmi stanie jak
 Tobie zdrowia nieustanow. Myśl o tem.

Możesz czas poświęcić na dziećmi
 ładajacich pisanie - aby list nasz nie
 poczuł wstydliwego odstępek. - Później
 Radzi mi zdrowie dziecka moje doży-
 wia Halusia, moje dziecko kochane
 moje jedynaczko! - Kocham cię i do
 serca cię przyiskam oburacz obejmując
 za rękę. Głównie twoja ciału i głowę
 ciekawo ciału i osetta kochane i najmil-
 szej. Ciału cię ciału. Serce twoje sercem,
 myśli twoje myślami memi ciału! Dwoj

1877

Lwów dn. 13 Maja 1877

Moja Salusiu, moja kochana zónciu, moja
mądruniotko najlepsza, moja jedynaczko.

W jadalnym pokoju ułamy. Godzina piąta.

Wiatr sierpniowy na dootaz, wiatr kręci fumanami
kurew. Dobusia wczoraj wieczór ni stąd ni zotąd
zarząd gardło boleć i wrythie, kosteraki, nad
ranem obudził się z okrutnym kaszlem, którego
juz dawno nie zapomniał. Ktoś potrudnia kaszel
ustal a zarząd się kichanie strasznego, a kichanie
juz i kataru niema, tylko ciągły Dobusia,
kosturki bole - i taki Dobus śpij ze ledwie
piórem po papierze jesdri. - Otrzymał Dobus
Taliu, wczoraj sobotniejsze pisanie. Dobusia, już
roztrepawica, kure mi rozmawiać się ze Stasiem
Dziad. kiedy ja teraz w chwastkowym oku Piatkory.
Pisiku najwyraźniej Dobu napisałam że Stas ze
Lwowa wypchał wprost do Weneji, wprost do
Krahowa. Na wypadek gdyby go tu już nie było
kurem mi telegrafować do niego do Weneji. Nie
zrobiliem tego, bo przypuszczałem że sobie później
pamiętała się ci o jego wyjeździe. Doniosłem
i nie odskazywa sama telegrafowała. Zresztą
my jego roztrepawia, telegram ze Lwowa, donoszący

Moja Salusiu, moja kochana zónciu, moja mądruniotko najlepsza, moja jedynaczko. W jadalnym pokoju ułamy. Godzina piąta. Wiatr sierpniowy na dootaz, wiatr kręci fumanami kurew. Dobusia wczoraj wieczór ni stąd ni zotąd zarząd gardło boleć i wrythie, kosteraki, nad ranem obudził się z okrutnym kaszlem, którego juz dawno nie zapomniał. Ktoś potrudnia kaszel ustal a zarząd się kichanie strasznego, a kichanie juz i kataru niema, tylko ciągły Dobusia, kosturki bole - i taki Dobus śpij ze ledwie piórem po papierze jesdri. - Otrzymał Dobus Taliu, wczoraj sobotniejsze pisanie. Dobusia, już roztrepawica, kure mi rozmawiać się ze Stasiem Dziad. kiedy ja teraz w chwastkowym oku Piatkory. Pisiku najwyraźniej Dobu napisałam że Stas ze Lwowa wypchał wprost do Weneji, wprost do Krahowa. Na wypadek gdyby go tu już nie było kurem mi telegrafować do niego do Weneji. Nie zrobiliem tego, bo przypuszczałem że sobie później pamiętała się ci o jego wyjeździe. Doniosłem i nie odskazywa sama telegrafowała. Zresztą my jego roztrepawia, telegram ze Lwowa, donoszący

137

P.S. Cóż! Oni Tłusty nie ma! Bogal - kłopoty! Wierzę, że Chłopi - wsiadają, odwracają po 3 minuty.

o niestaniu w Krakowie - atakach, powodem
niewątpliwego batamantwa - o dla utrzymania
tego wymagały szerokie telegraficzne wyjaśnienia.
Wiadomości orenta o pomienianiu podano w tydzień
kisz nadzwyczaj treściwe - u sawera ona
po polsku przeszło 120 wyrazów: ja niemiędzy
ze Stasiem w tej sprawie - niemiędzy na której
tych wiadomości i szczegółów opisu najwięcej
mu zależy - musiałbym chyba cały Twój opis
doprowadzić telegrafować. Wolatam zatelegrafować
do Ciebie. - Patajam Tobie Dobranie. -

Mama ma cię jednakowo. Dziś w nocy przespa-
nie nie spała - ciągle kaszlała w kółko cichy
robić, poprosić, podnosić cię, przewracać,
nogi inaczej układać, poduszkę ustawiać i
podnosić, basen dawać, na nocennie - a jak
Jan opowiada, nigdy jeszcze nie była w tak złym
humorze: przy poprawianiu posłań, mowotała
ci i biła jego i Hendrychów. - W dzień humor
mógł, - jak ty co rano opowiedzieć, rozszerza-
ła i śmiejąc przypominała o chorobie, wypytując
o ciekawości o rozmaite rzeczy i osoby. Dziś
wpadła na temat Antonia Oborskiego - i gadała o
nim kilkanaście minut z godziną. Ale
z jędraniem - ile. Ciągle utrzymywała się

P.S. Mnie Tłusty! Wierzę, że Oni Tłusty nie ma! Bogal - kłopoty! Wierzę, że Chłopi - wsiadają, odwracają po 3 minuty. P.S. Cóż! Oni Tłusty nie ma! Bogal - kłopoty! Wierzę, że Chłopi - wsiadają, odwracają po 3 minuty.

1029
133

prośnię w iolażka i że iolażek jej nie utrzymał
nie może, - a cokolwiek bądź' się, jeśli to nasz
nie pignna - to w ciągu pokolenia zaczyna się na
krótce o w końcu umierający się tem krótkością.
zrenca je na miódnie, z powrotem było tak tylko
z mięsem wółowem, potem jui z kładem mięsem,
potem z bulką macana, wstawie lub polewa winem,
a jui już nawet kanke na bulionie smaczne.
jui wystaje kawy z smietanką i polewa winem
jui już nieustraszył się, więc iolażka, karatem
teraz, zrobię czegoś nowego rozrostu niesasypanego
niurem. — O! bida Robusia, bida! Wziwam już
sam co robić? czy konsylium ewdai, czy co?
Wiem napewno, iż ewdanie konsylium bardzo
silne na mamę wywaroby wrzenie - i być się
tego, - tem bardziej i jitem przekorany je tożale
krótce się polubiły wypalenie i jalszego'
urojenia; polubając potrawę kaidę z ta wyobraźnią
ci ci zachwile staci, czekając na to parcie
ku wymiotom - musi ci wymioty dostać. Wiem
jak silnie działa u mamy nato krótkość ci, jej
wyobraźnia. I w dawniejszych latach krótkość ci
mama, gdyż myślała do niej, powstrzymać ie tytoniu
paleniem tytoni - choćby nie palił, - a niczem
wcale tytonis gdyż myślała do niej wywedziwszy
się przez kilka godzin w dymie palących kolegów.
- nie jej o tym nie powiedziała.

10-10
Dobra Dobusiu, brada! Mój Mama chora i Twoje
Fakre - a karda inacej. Na jedra i na drugę chorobę
dusęj padła. Niema już kuracji. Bedzie chwila
lepiej, chwila gorzej - ale ostatecznie coraz gorzej.
To młodym wiek ^{odkry} może się z sobą złączyć,
ogłodzi można, z obiedu myśli wpaść się wpaść,
odrościć i moralnie i duchowo - ale nie na
starość. Na starość brnie się coraz głębiej - i coraz
mniej się swawia na to wzięto co nas niegdyś mogło
wstrzymać. To też moja Dobusiu, z tego siedzenia
w Wilkowie wstygu jak mówię nowe drugi utwór
i nowy zawód zaufania w siebie samego biedaka, - ale może
i gorzej - jeśli już nikt nie będzie chciał zaufać a. Miss.
zapotrzebuje przemiany. - Pytam mnie jakimby sposobem
można się tego ostowucha? Możliwy go dostrzegamy
zapamiętać - ale narobiłby wtedy skandalu. Możliwy go
suto opłacić aby wyjechał za granicę, - ale czy sadzić
się to pomogło? Wątpię. - Skarzę się że Oroszanie
nie robi. Coż ma robić? On niema pełnomocnictwa wtrącić. -
Tobie się zdaje że jak mama nie będzie mogła już w Wilkowie
biedzić - to będzie koniecznością fatalnym, manipulacjom. Lubić się.
Tym manipulacjom nigdy końca nie będzie - a ja pragnę
tylko aby się niezmieniło to co przewiduję: że coraz
mniej pretencjać się będzie w środkach... - Pytam czy wydosłał
można i jej zab. kwestrowanego biurka papiery i listy? Można, my
wzrostu history mejraz czy niema tam pism i dokumentów.
- Pytam, jak dowiesz że niektóre zasewestrowane meble nie są
jej własnością, tylko dożywociem? Niech wtarcicieł mebli (najlepiej
Wanda) zgłosić, do sądu, protest przeciw zajęciu zatory i swą
zaofiaruję myśleć - a również niech odwołaj się na notariusza

Lwów 14^o Maja 1877¹⁰³¹
134

Moja najpocieszona, moja najdroższa;
mój jedyny Taleruszek!

Bożo już dołodzi - Dobry dopiero
jako racyna - napino tylko zło
pazę. - O 4 pół do trzeciej prosiła
ci pani Hendrych żeby jej pozwolił
jść do domu na dwie godziny.
Pozwoliłem - ale tylko na krótko
dwa z tego powodu Janem, bo
wciążem sobie tak sadzi jak
pani Hendrychowa. - Dowiedzi
mnie tylko sadzi Mame na b.
a za drugiem sadziem skut.

1022

był obfity - ale w następstwie tej
chOROBY stała się niepowiadana
malarnia białej powłoki na
brzości. Teraz właśnie po
poronieniu pani H. odbywa się
obmywanie. - Po okaleczeniu pani H.
zaanonsowała się pani Tza D.
(jej córka emierem jest w Jabłonie:)
Mama jest przysiężką - pierwszy raz
od czasu swej choroby. Twierdzi
stać wronie że Mama ma już
wesołym humorem i skwapnia.
Pani Tza załatwiła się rozsądnie
tak jak wypadła z choroby, dwi

pner te dñe godiny ktore bawila,
 ciagle byla mowa o X^{ci} Romanie,
 a mama cytowała gmeróne o nim
 dania bardzo niekorzystne, które
 już nikt od tego słyszał. —

Pani Stenbyla zawiozła mnie do
 — bo umierała za dñe godiny, przysła
 dopiero o upiór do gmer. — Ale niemożna
 było ci quierai — bo nadgradała to
 ułubienie wielkiej staranności i wielkiej
 gospodowości, — a tym razem tłumaczyła
 się, że mała interes w sadzie,
 a potem przeprowadziła cię w cięży
 tego czasu do innego mienienia. Ma
 te dñe czynności — zaiste niedługo bawila
 dr. Ziembski przyszedł o f^{me} i dr. Z.
 dwili bawit. Nożem mamy trochę wpij
 palców i trochę kółka kalana opuchła,
 Ziembski dziś cię z cięży przez boli

1055
twierdzić że w trzech tygodniach boleć już
nie powinna — przypuszcza że może jeszcze
jest jakieś małe przysiężenie łodzi między
kolemem i łobem — a ponieważ dr. krz.
chory, przyprowadzi jutro następnego
chirurga tegożego dra Jandę aby nogę
ogladnął. — Apetyt mamy na wesele —
kuchnia nie i oddawania jada się
prawie nie było — a nawet upomina się mama
w tej chwili o bulion? kandy który wczoraj
zjadła a zamiast którego dawaliśmy
dla cięsty rożni. — Spotkałam się wczoraj
z Edmundem dzieć. Ahraja w wojshu
Powiedział mi że Jabłonska we Łódź
przyjechała ty z Rydywitski. na trzy dni, potem
uda się do ^{do Wodzisławia} ~~Jabłonskiej~~ ^{potem} — potem do Krynicy
potem do Rydywitski a w Pańsierniku do
Włók. — Pataiam Tobie Dobrusierku
Ciebie Two całość i oseta kochać
i paktować kandy z rożni i bunić buniować
i do sera Ci przyjechać. — Ucały Pataia
Pataiam Tobie miro najdrisza.
Twoj' Mieris

1035
Lwów dn. 15^o Maja 1877.

136

Moja slierna, moja sliroto, moje życie!

Pół do ósmej. Przed chwilą odwiedził Dr.
Zembicki. - Dzis' rano był u mamy z Adem
Jandą - ale myślił wreszcie nie
zaprowadzić i Dobusia aby była wczoraj
iż wzięty, tego bardzo żałuje. Jutro
pójdzie Dobus' obaczyć Jandę, bo ma przypa-
dnie raz około południa. - Dopatryli się
obaj lekarze jakiegoś napuknięcia
łłony przykostnej na nodze powyżej kolana
i twierdzą że tam się utworzył rodzaj
ekspudatu który trzeba rozpuścić syntetyczną
podwójną. Dzis' wieczorem napełnował się
at Zemb. maminą nogę. - Na obłogę
tej wypowiną, naprowadziła ich mama
mówiąc że jest w tem miejscu najwięcej
boli noga - ale w południe mówiła im
że jest gdzieś indziej najwięcej boli a wieczorem

P.S. Dziś mi przysłał i wczoraj Dr. Zembicki - a nie zapomniał. - Pochybił mi przed chwilą
dziś mi przysłał i wczoraj Dr. Zembicki - a nie zapomniał. - Pochybił mi przed chwilą

Fotograf M. W. Z.

knowu imie miyze wskazuje. - **Rezultat**
ich rady mi przemawia do mego przekonania.
Obacz jutro. - Zresztą mama ma cię
jednakowoż, - utrzymuje że spaci uśmiercie - i
środy (pani Hensdriek i Jan:) potwierdzą że
ni wiele spi - ale to dla tego że w dzień
wzrostu sypia i że w nocy budzi cię kocha
rany. Mógł uśmiercie uśmiercić i wolano
po wielokroć w nocy mają to przekonanie że
i mama ci nie wyrzuci tak jak oni - ale
to mi promise - Mama sen ma dobry
Apetyt także jest, bo sama mama wspomina
ci o jedzeniu - gdy ja uśmiercam aly jedzą
i sama sobie dysponuje jak ma być co
zobowiązuje. Nie trzeba już tak jak w nocy już
jedzenia - z wyjątkiem mięsa. - Kiszka
ni że do Skopin'ala utrzymuje i że takim
wzrostem do mięsa zaczyna cię wesoło
miału starość. Dajcie to być miłe - a
tam bardziej że mama od czasu swych choroby
miałe dni i godziny w których była bardzo
długo. - Ale starość to choroba na

1827
131
którą miała i podobno urodzić się. ¹³¹
Dziwna rzecz mieć, że mama już do tego czasu
pyskała dr. Krimbichu, co to za choroba,
„wciąż stary” na którą wiele czasu ematyle
„dionnity” tyle ludzi umiera? — Wierzący
obrońcom młodości dr. Krimbichu o Mary, o
głaby się spać potrogi, — wrocie potem mama
usnęła — ale o treści obudziła się i wielkim
gniewem i jej kawy dotad nie dano. Jan
miał robić kawę i wypić, gniewem
ci już potem ciagle i gderać się brano.
Do odejścia kawy zaczęło się znów
gderanie — a pan Hendrychowa ma w samej
srezy raduła ciopliwoni — boże się jednak
że się miarka mebiene. Jan latre wiele
musi obarywać ciopliwoni — ale more obęsi
do przedkozi a ta mieniesiwa p. Hendrych
siadła musi i szukać i odparować i
humaregi ci i usprawniwać ber koma
po całym świecie i uroch. Na domias, mama
ciagle od dwiat mi domaga się aby oddać
pania Hendrych a imię akumetke przynosić
do uszy. Wątpię aby ci zhalasta imię

1201
Taka ciępliwie i roztępnia - a nawet
widocznie mimo ciężkiego prześladowania
które morie musi, trzereci iępliwie. - Naj
t.j. ja i Jan będiemy się opierać emianie i
na pomocy przysięgiemu du Zembichiego, aby
mnie wyprowadzić. — Mnie, morie,
mnie karmięnas Dobu, Dobuusia, Dobusko
Czy ty wien drabie, kiedy ty napiszesz list, jak
on będzie czytany przez Dobusia? Jak twoje wyrazy
spływają miw do serca jak oliwa - i jak wino
zawarem - wien ty to? - Oj, wien, wien, potęgła
ty mały, słizno-zerowaty, Warenkowaty! - A Dis'
Dobus' bardzo bardzo potrzebował takiego listu Taler'
Talcionatego, jaki otrzymał. Paaataaaaaiiiiia
Taluście! paaaii! — Dobus' bardzo niemożny
od Freda Dis', a od dwóch jest na najświeższej
dyecie - ale już Dis' wczorajem czuje się bardzo
zdrowo. - Radził się Dis' Zembichiego - najpierw
teraz odwrócił list na powrót, potem wrócił do
mamy i napisał jej kilka a potem najpierw
ipai - choć Dis' cały dzień przespał na czerwonej
kanapie w jadalni w połowiu. - Jutro Dobus'
more nadepnie list napisane do Taleri - a potem
Jęj Fabre pociągnie. — Jasia list otrzymała. Dis'
świeta u mnie było - dwa listy Wane mały dody!
Buri Jęj Dobusierko morie, kochanie morie. Odrat mi
twoich Jęj i buri i crotka i buri i paturka z p.
i buri i do piersi morie wien się i tula catego, catego.

18. Maj 1877. 1877
 Wzrost 1. 16. Maj 1877.
 Moja kochane, moja bobusiowa Bobusi, moje
 Dziecko drogie, Jasiowa - Tabriowa - i Bobusiowa
 Takie mamuncie!
 Patatajany Tobie! Godzina miata. Wpadam
 potężna mamę. Bobus' już edow - już prawie
 całkiem edow. Trzyna się uprzedził pisać na
 dyku - ale już nie na takie ostrej jak przed
 dni. Już sobie pozwolił winę, polewkę, z granką
 i kieliku potężnej porcji i jeszcze głodny i jeszcze
 sobie co pozwoli - bo czego się już będzie edow.
 Przed kilka dni usi go gnioło w łożku. aż wreszcie
 zarył 1/2 Seidlitzkiego proszku na noc - a w rano zwrócił
 dawno mu już spać, rano zarył drugą
 porcję i jeszcze sobie pogorszył sprawę. co kilka minut
 dochodził mu jakiego parcie - ale innego rodzaju niż
 dawniej - bardzo nieprzyjemne i nieprzyjemne wewnątrz
 bóle go tak, jakby go jaka czarownica smięniła
 nagle w jakiegoś spodniowego, nie kolorowego pętlomstru.
 Chodził było mu ale, to zakażonym brokiem był i
 wemagał, schodził prosił schodził, siedział
 niedobrze ani stę. Bobus' ci już był aby naprawić
 ci nie rozchorował. Wieroj poradził ci, Dra Krembicki
 a ten mu zarył ber drugich indygaacji i namyślił
 rumbarbaria x anglikom - Nicułem czy to pomogło
 czy też dyeta i wieroj rano kapiel - ale już będzie
 stary Bobus edow. Niech się Bobusia nie a nie o Bobusia

nie troszki i nie boi - to już naprawa - to minęło -
tylko, praca Dobus' emerytury baroko i wymiłowany,
męczy go urodzenie Magie, męczy go chodzenie między
tęmi - a jutro już ani snahu z tej strony -
wiedzy i męczy - a jutro już ani snahu z tej strony -
może takie Dobus'owi pomyśleć? - O to wane dwa liście
wzajemne. Ponech i nim Dobus' do ogrodu miejskiego
- gdzie teraz bardzo miło, przesłono i przyjemnie - i śmieje
sobie. Tęmi liściami na stronie, które doskonale
dopiero i wygrażał ci z godziną. - Milutkie
wzajemne pisanie były - to takie serdeczne, niewymuszone
Jasien' iść, praca męczy, odpisać, to męczy męczy
urodzenie Magie agniatałai brach - a patajruij go
odenniem wrodo. - A liście Dobus'owi ja sam patajruij
za Twój wzajemny liście i za dźwięki jędrów - to
obaw jakby dźwięki miłutkie. - Hej, hej, już teraz takie
męczy: Paulina jest w Krakowie, bardzo prześladai
teraz i Tęmi pisanie humor przez nią popyty. - Ja
kobieta duió mi więcej edruia popyty - i męczy i
Tęmi, a Ty przez Twój obywatelstwo Tagodno i uległ
zakładam ja tylko do uwar dźwięki eksperymentów
które kiedyś skonała ci jakas' wielka katastrofa - to
męczy i Twój ciepłowie kiedyś ci wywróci. Tęmi
ja, Frakz bardziej Frymał z dźwięki - Tęmi wnalesz
dyktansie stonach był dźwięki i rokowałby Frakz
- a tak, to ci kiedyś musi uwar. - Ja Ci liściami
cudzi, gdy ona jest w Krakowie - konfliktu was Twój i
swoboda, Twego umysłu: cudzi ja codziennie wubylu
męczy przesłania - i Twego. Opanowanie Ci: nie Twój

P.5. Ury w "Echu" trzema mego artykułow o Węjskim ? Też jest, to myśli o ten numer i o opiesky -

incho - serce. nie Twoje serce - ale Twoje nerwy. Dobry Ci
w niewole - nie sercem swem, nie głową swą - ale
impetywnością swoich nerwowych szatańskich i komedijskich
naupiór a naupiór konwulsyjnych ekstat i umienn. Dyring
to ekstrema i ta psychologia - krytyka charakterystyka tych
kobiet takim w środkach kłótni. Wydały tak liczny kontyngens
czarownic i wiejomek - wyborny ma się w niej charakter
fenomen historycznej niewiasty, która gra komedii, tak na
serio i tak gorąco ma się z niej robić, że chwilami nie było
innych faktów na prawdę, ale i sobie samej przemiana.
Jak się to skończy? - W jej wielki jak się walc, niema już
chwały aby się tymczasem skończyło; - może ochłodnie nieco
i odrobinę fizycznie - zostanie tylko historycznym
komedijskim zdemoralizowaniem dusza. Ta już zostanie
do śmierci. moralnego odrodzenia dla prawdy - niema już
w tej chorobie. - Ach, co bym ja był za to, gdyby po
śmierci Mercyptara - powstała za mi! - nieprzyjemny
wprawdzie młotek, - chyba śmiertelnemu wrogowi jakiemuś
gdybyś to miał, takiej kłami Twardowskiej (górnej od owej
w baładzie Mickiewicza); ale wiem bowiem żeby go zjadła
Tak jak zjadła Micia - ale niejadłaby wtedy innych..
Dobrześchu! dość już o niej. dość. - Pytyłam Ci i
patajonomie za wiersz Duchinich. Wiele on ukuty, wiele
wiele - widzi wprawna, robotniczą w rzemiosło rymopisarstwa
- dzieła robotnicze, a powścią, półkę myślim. Ale że dużo
brenie Fakie słowa w ustach kobiety - to dużo! - Gdyby to
mercypna napisał, pięknie by ci narci wydawało, bo
mercypna może pragnąć zmienne: cię w psa, nies
borem jest męskiego rodzaju... ale kobieta, ta chce ci
wprze zmienne - wyobraża sobie chyba że ci zmienne w s.
a s... - to symbol nie czerstwy już innym względem
dla niewiasty. Wyobraźnia nasza brykiet obraz konkurencji..
bezustannie. -

Dobrusko? Witeś mi mi napisał coś zrobisz w interesie
 Stacia. - Czy telegramowa? Czy odpowiedział? myślenie?
 - Młuchaj Talus'ku: Wieraj miata tu przyszedł p. Młuchaj
 Jabłonowski - jak ci pisałem, na trzy dni, z Klesia. Klesia
 miał potem odwiedzić jej brat Edmund do Szudorowicki a
 Jabł^{ka} miata przyszedł do Wodnickich. - Oż byłam dziś
 u Jabłonowskiej. Wypowiedziała. Rozmawiałam się tylko z
 Stróżką, która batamutnie mi coś tam opowiadała, że
 myśliczka była tu medwerowaj służąc Jabłonowskiej z jej
 rzeczami, ale że otrzymała wiadomość że jej kani chora
 i wróciła się napowrót na wieś. Co wtem prawdy? wiecie?
 - Dobrze mi, widnie że nie prawdziwie były pogłoski
 o ~~konc~~ odsądzeniu Hamata i innych, przez komisję konkursu
 Poznawskiego, od wspólnego czytania. W ostatnich dniach
 jest wrac przesłana wiadomość. Obaczysz że wyska nagroda.
 Ale ja przypuszczam że się opamiętali dopiero skutkiem
 krytyki drzemiotów, która pisały iż komisja odradziła
 od czytania dramat jednego z pierwszorzędnych autorów.
 - Łabie, łabie! Postawem ci dziś 400 guldów i 1 cent!
 Ten jeden cent ~~zawiesz~~ odzwierciedla się za te pięć centów
 które mi wspaniałomyślnie darowałaś. Smiał się unieść
 na powie z tego centa i zapytał imię jej że czy to tak
 z rachunków wypadło. Potwierdziłem. Bediener miata podobną
 scenę. Łabie się że wypłacają ci tego centa bedni ci smiał
 unieść i ty się bediener imiata - konfuzja ci spotka -
 To miata zemsta. Patrai! Ale ten cent Dobrusie - to inkluza
 i schowany w skrytce spowodzi tam całą armię centów - miliony
 centów! miliardy! Pałacii! - Rachunka tego kropkowanego
 nie megawalam pisać, ale widre że tam są utensyja nalerque
 do Twoego domu, które na Twoi rachunek wpisać - tak! - tak! -
 Dobrusie - pałaciiicam jai Tobie. Usiśhaj dżonow - a
 jisz. - Dmiej Tuz i nówie. Twoi ciałe - i rzyte i karneki - i
 i wżozu glakam na głowie i do serca moiego przyskam iś i ciałe!
 Cielie Tule. Patrai w Two orecie i ciałe je na memian - i wżozu i burie!
 Total młuchaj

1043
Lwów d. 17 Maja 1877.

140

Moja Bobciu, żabeczko, moja zakochana kokoszko!

Wpół do czwartej - w maminy salonie - Dobus Dobusie
w myśli caluje. Cadyje ja w burie i w orzeża oba, cadyje
ja w kaidę ranke, w paluszek epierśionczekiem, cadyje
ja w onie ran jeune i w erotko, myjska ja do
serca swego i tak mówi: Dobusienko? Dobus jui
zdrowo, - bardzo się jeune pmer dżiej pilnować będzie
- i jeśli nie dżis - ale jui zdrowo. A - Dobus zawsze
piawie, mami i jime - a teraz skłamał Dobus: nie,
nie to skłamał jinae ie jui zdrowo, ale skłamał
ie grzeiny i że się pilnuje: med chwile gdyptuś
erobit. Janda teraz kupie flanelowy bandaż, który
jutro nie woge mamy obandażować, a Dobus poradzi
czaraz kupie - żeby się pnieć, i zostawił paltot w
mamy - a dżis chodź - i pmeriać; ale się napił
winnej pulawki i nie mu nieburie. - Nie dżiwaj
się Dobusienku: wrzypy chudę dżis bez paltotów -
tylko Dobus po kilkudniowem przemierzowaniu się
niebnie tak tatus. - Dżedne dżopiy moke na tej
niefortunnnej majówce! Oni tam muntli tego przesiobnie
wszró dżerera i dżoty. To co pmer o portypowaniu
Jadzia: że się w woli nie zatrzymwał pmerokedy, ale
w dżetrę czaraz pmeriał się droge, bardzo imie
uwręsyto, bardzo! Jeśli to jego wdurna uwaga na
swoje i kłopoty zdrowie karaba mu tak postąpić,
to daj tem dżwud rzetelnego powrotania na lekarza
a onar okarał ie młodziencem który roztropności

P.S. Sokółowski zapisał się po komedji, zbrojnie w main polaku na szachmaty. Odbijać nie je.

swoje, zdobywa sobie prawo do większej samodzielności:
ciężko więc mieć kłopot o siebie samą — Tem mniej czuwać
nad nim i wolać jego, tem mniej kłopotować należy.
Dowiedz się od niego czy to rzeczywiście on sam
powziął zamiar bezrobotnego marażu i woli i czy
się tam istotnie nie zatrzymał. — O do Jasia
Dobcińskiego, zasnęło uż nim niepokojne moje brzdę
maturskie — nie drwicz uż temu, boś Ty maturka, ale
staraż się miarkować tę Twoją Frankliwską maturkę
— i pamiętaj że chłopiec ma lat 17. a za rok będzie
to już prawie dojrzały mężczyzna. Wry matko, dla
synów zupełnie już nawet dojrzałych zachowuj się w sercu
Ten ^{same} (Tędy) wyzyskująca jakże miłośnię dla nich w ich
wielu niemowlęcym i dziecięcym. Tę samą Frankliwską
i obawy macie te same — a to was mierzwiłówni
czyż — a nasem nawet i chłopów ~~z~~ niekiedy, hart
im oddać — Hasi go maie jak sadę, ale Ty drzyś
o staroż naszego zasnęto. Młodoż — to młodoż, a
miejże on musi wpełen trud i młotę i dla zdrowia
stojąc w kłopot i słusne wzbieranie two nio...
na majówce. Pomył, dziecko moje, co uż z Tobą
dopiero kłopot będzie gdy nalczyś dla Jaska (a już
werażgo:) czas sturły wyśkowej? a co dopiero
jeśli wojna?... Chyba kłopotaj go mniej i mniej kłaj
o niego — dla Twoego własnego i jego i nas wryśkiś
spokoju i zresztą i zdrowia. — Tyś młoda Dobcińska,
charakterem i wola — niejednemu sturcy młodziem ca wryś,
ale nie stabiż wobec niebezpieczeństwa jakieś chłopów
dorastających wieka. Pamiętaj z tem że Teraz liżyc
juz młodziem na skutek niej, opieki od Twojej: bo

na życie własne i dla o siebie kariego żułka, na
iną roztropność i na powściągniętych ludzi który wspiera
dobry rząd, na serdecznych przyjaciół który w każdym
niebezpieczeństwie dlań podadają. — Mama ma już jednak
długo choroby bardzo mały apetyt, humor nieciły, nabiegłymi
nogi nie powstaje. i (jedną powiększ palców, drugą - którą
poślednią, jedną - powiększ kolana), lekarstwo wczoraj dawane
lekko rozwołując się: potio anglicana, co' nakontalt lemongrady
magnezjowej :) skutkowało, - dr. Ziembicki wyjechał na parę dni,
dr. Janda był o 12³⁰. Jest to mój sąsiad i Teraz wieściły
ty lekarz. Mówią że jui nieprzyjmując u siebie pacjentów wrożył
ani na werwanie nie myśli do uśmierzenia, bo cały
dzień ma zajęty od rana do nocy. Długo, wyprosi, zdrowo,
młodo, postać nieco wojkowa, twarz inteligentna, chłodna
ale sympatyczna. Z jego listu było zapytanie, indagacji chorego
auskultacji i t.d. widzi że bada bez sumienia i widać
że nie musi ~~z~~ znać dobrze swoje sztuki. Wybadawny
chorego, wypytawny Tył który za przynies, ~~po~~ receptę
daje polecenia zachowania się - i spieranie odrobki: wtem
czasu wypuścił go w drugim pokoju, co sądzi o chorobie i
w jaki sposób leczy? camiera. Odpowiada krótko lub
zbywa lada czem. - Wypytawny dziś znówu pierś i
złota - Funderi że jest katar złota. przy tem i
zapisał ~~pluć~~ krople laurowe - jakiej przyniesienie. Wczoraj
auskultował płuća i powrócił do Ziembickiego że wyborne
a jednak z szerególnym naciskiem wczoraj i dziś był w
mama nie kasle. Nic tego wprost nie mówię - i
otwórzę wątku, abym się co dowiedział. — Wczoraj Dobru
moja postać Ci przeważa = 400 zł. i 1 cent. Wczoraj
odbiorem sam listinę moją na parę i wyprawioną
ja za rewersem. - Potem jui nie wrócił do mamy, ale
pojechał do restauracji Małeckiego (na dole hotelu Angielskim)

1
Tam napiłem ci piżamkę, białoną z jajem i pół butki
do tego. Uj, karadze użęta! Potem poszedłem do cukierni
kostecznego na gazety i wypułem tam kieliszek lunelu.
Zostałem tam woku erajonych i pogawędziłem - rozzerwał się
niewo Dobus i poszedł ipoi. A dziś rano Bobusku, dziś
to był baj! Po interes miał wstrzymywania się od kawy,
napisał ci, Bobus kawy i zjadł dwie strudelki!... Już
Dobus' edruś, edruś i głodny, teraz zje potrawkę
na obiad i parę sparagów. — Mylisz ci Bobciu
jużop że mi zapewne schodzi pośne oburzenie u
Mamy. — Mame karmiemy smem i kiedy murina - a
mnie dać jini kiedy chę. — Ot teraz właśnie
miewał Dobus piżanie aby zje potraweczkę i sparagi
- a dale byli, dale... hehehehehe! Kataiam Tobie
Dobusiecku: baloro dale! — Maj Bobciu, powiódz ci ty
mi, bo a tego wyrozumieć nie mogę. Tworzę listu,
poco Heulanicki był użęciem? bo już ci pismo nie
da użęty. To jakieś nowe glistostwo i plany, w których
Mulanicki odgrywa pewnie rolę, piewdnie i doradcy.
A czemu pismo z Paulina było jakieś Piłona? już?
Domyślam się tylko że była imna mi cętkle, bo Piłona, jak
pewnie zawsze. — (Oj ty co, Bobciu, jakieś cętkle teraz?
Czy obieranie z Kartagat i Kauzarni regularnie pismo
prenumerowane? Czy je składanie wraz z gazetami
porządnie? he? — Bobciu, Bobciu! à propos! Nie reklamuj
już na porcie listu od Eika - dziś go otrzymałem wraz
z 36 rubelkami za Kurierem. Ta maj niebicie chyba już nie
chyba że wydrukuję mój artykuł o Ujejskim. Nic tu nie piszę.
Tak ci, tam masa choroby: Anielka, Józia, Józek? — Czy p.
mat. już całkiem edruś? Czy Mtoponi Majówka nie nie
zakłóciła. Pisz-iz piewe! Tak dawno listu do Ciebie
miewieć! Co u was od wczoraj wieczora się stało, miewieć.
mój Bobciu. Pisz - poradaj miewe - poradaj chłopów od niego i
jego najukochańsz, Corusie, Talasie, Bobusie, miewora Corusie. miewo

1047
Lwów dn. 18^{go} Maja 1877.
142

Moja Talasiu, moja najdroższa!

Telegrafowałem dziś do Ciche o 2^{gą}
po otrzymaniu Twojego listu, do tej chwili
(o godz. 8 $\frac{1}{2}$:) nieotrzymałem spodziewanej
odpowiedzi. Przypuszczam tedy iż dotąd
~~nie otrzymała~~ nie mogła sprowadzić dra
Sępińskiego aby wyauskultował
Tadka i dlatego mi nie odpisał.
Wzrusz to w każdym razie przed
wyjściem i zatelegrafuj o rezultacie,
gdyż ból Tadka w bólu po lewej
kryżów może być poważnym

nowego zapalenia płuc - któreby dla
 niego mogło być niebezpiecznem bardzo.
 Że się stało że ponedź w dzień
 nieprzewidywalnej pogody z tym bólem na
 majówkę. — Spodziewając się że mi
 na mój telegram ktoś odpowie, list
 nieprzypadkiem napotkał - przekazał wiadomości
 czy zostanie w Krakowie przez jakiś czas,
 a przypuszczając iż gdybyś wrócił
 nie miał, to wyszedłem nie o 11^{ty}
 ale raniutko wedle mojej rady
 postanowiłem telegramem. Wyjazd
 Tadeusza ^(do Krakowa) nastąpił mi winnem
 postanowiłem Ci pisać oś które ci
 dzisiaj może jeszcze przed odjazdem ci

wyjechał z Wilkowiecka do którejś z
 miejscowości gdzieś namówił chłopa no
 gościa w wybiegach a Tobie sprawie
 przypomniał z widzeniem w 2 Dworki
 Matkę, to cały plan tak niezaplanowany
 i mnie zadziwił... Żadnie bardzo iem
 nie wiedział o Taty Magus walczył
 dzień mój święta. Byłbym od razu
 grona i chorui jak pino, zdrowiej
 dla chłopa i dla kieniusi" jednak do
 Wilkowiecka - byłym was wemal do
 przyszedł do domu, aby mojej Matce
 która tak dawno, tak bardzo dawno
 umierała moim chłopem, pokazał
 jej chłopa jakże raz przed śmiercią.

1020

Że to by było goraz ośtatni - coraz
 bardziej mniemam, mung z przebiegu
 choroby mej matki - która na ty
 nity lepszej ale której do wyzdrowienia
 bardzo jeszcze daleko - a jak mój dr.
 Janda: każdy dzień mojego leczenia
 widać zwrócić uwagę na przebiegu choroby
 dla osoby tak już chorej.
 Jak ci pisałem, aushukie ciągle
 jej płac - to starcy z mojego
 leczenia dostaje zwykle zapalenie płuc
 galopującego. - Ale już nas trochę
 chy już oddać nadzieję dr. - usiłować
 odzyskać. Czekaj. Dr. cr., o., b. i
 do serca ci pomyślam. Twój młody

Jak
 już
 dzień
 później
 zdrowo
 zdrowo
 zdrowo

1851
Lwów dn. 23 Maja 1877.

194

Moje dziecko drogie, moja Hulusiu, moja pociesza!

Godzina siódma. Sypialny pokój mamy. - Moja
sobiem droga, moja jedyna! Smutno było
sobuśm' wracać z dworca do miasta po długim
odjeździe. - Smutno mi się żyło mamie,
bardzo mi smutno bez Was. - Mama me-
ci bardzo. - W nocy sen miała bardzo
męczący - spała zato rano gdym przyszedł,
prawie do południa. Przedtem wypadał
wielki rampa, a z pania Hendrychowa
i z Janem rozmawiała bardzo. Gdy
przyszedłem puls był około 100 razy na
minutę - później spadł do 80. - Rano
gdy przyszedłem - i ile razy przyszedłem z polami
powrócić do niej, za każdym razem prawie

P.S. Spisał ten list moja siostra Ludwika. - Kładzie go po prostu. - Bardzo mi się podobał. -
Wielki rano z dworcem. Opat w niego. - Kładzie w niego. - Kładzie w niego. - Kładzie w niego.

P.S. Spotkanie dnia 17. marca. Tepe, który się wstyd i przysięgał. Wtedy swoje sąsiadki Q.

wyprawa swoje edynsienie. - Chodźcie wariatem?
Pochylił zapustata mnie czy Was na kolej
odprowadzitem i mówita zapadnie mytomnie.
potem nagle przypomniała sobie że była tampanem
i zapustata czy drzei popisy ci bardzo tym
trampnem na kole i czy to dobrze tak
dodata z wyprutem. Potem pytała o darowskiego
czy ci upiś takie. I znów zaczęła mówić
całkiem do reiny. - Tyłko zapominata że cię
mama my niej i kithabrotne wotata ci
karata Hendrychowej. - Gdy przypieł dr Janda
opowiedziałem mu cały stan reiny. Karat
~~zapyta~~ dawał trzy razy na dzień trampana,
mynajimieś dwa razy chine, i starał ci
podać iadło w małych ilorziach, choćby co
drie godzinę - a proś tego karat spróbować
czy nie enienie kwasnego kuleka. Chiał ci
pochować o stanie jej umydu i zaczął z me
romawiać, - z powratem odpowiadała podobnie
- a później zupełnie rossadnie. Kłótnia
reki mi: wnak jest całkiem mytomna.
Mówiłem mu iż ^{nie kłótnia} wreszcie żadnego jadła
mijmować - i karatem mynieni rozodu.
Z powratem nicelowała pie, ale no druzny

P.S. Spotkanie p. Koppichers de Tergonde. Zauważony nie do porzucenia, chudy, drgający, młody, w...

1023,
namowić wyjechać niekrośtując cię wcale, Aneta
ceń szklanki. Janda widownie był zadowolony
ta niegodownia mojego sprawowania ztem
co widział naocznie. - Po odejściu Jandy za-
mnie mama wypytywać co cię stało na jej
ciociu Anusi - „to tutaj miłe dzieci było”
a gdy jej odekła że cię myli, że imy nigdy
ciociu nie mieli - bardzo była zdziwiona i pytała
cię że mamo. - Widać mi cię namowić i
pośniej do biskopceka z winną polewką -
zjadła blisko cały i wyjechała blisko $\frac{1}{3}$ szklanki
a weraie byłini drakienbickiego wyjechała $\frac{1}{4}$
szklanki rodo ebullionem - a teraz kilka
tych kwasnego mleka (wedle polecenia dr Jandy)
Weraie byłini drakienbickiego znów batamunie
zaureda - a gdy wynęła batamunie już całkiem
opowiadał on jej że pani Wiesłabowska ilemnie,
smutek jej cię to potem ciągle wmyli i mówią
o kimbulturich baci - ubolewała nad tem że osłepła
a nad nami obowiązek i mamy same iłepie dzieci.
Gdy temy zapamiętałem - bardzo była zdziwiona.
- A ty wcale masz dzieci? moja ty miłulana! -
zapamiętała Haudrychowej. - A wcale ciociu? - Trzy cioci.
- A czy zprode? z góry czy z dołu? ... to mnie
wypytanie powypadatę ... - Tak ciągle.

167
Wśród tych białamuch - w jechem tyłko rigy
we białamuch: że mnie kocha. Ale rary przyde
do niej, ile rary sama o mnie wspomni, to
zawne z taką manierystką miodnią, skłiwosią
serdeczną, troskliwosią. Ale rary przyde - zawne
niektury ie jakby mnie obarczyła w drugiem jakim
niewiedzeniu. Kocha mnie - i gasnie. Umysł jej
mroczy ie coraz bardziej - ale mnie kocha
zawne jednak. I nie wie zostawie te chwile
smutne w mej pamięci - tyłko to jak ona
gasta i jak mnie kochała. - Ale teraz jej
romantyci z nie niepuścili - try romantyci
ich mi przy niej samotnie i smutnie...

Mówiłam przed chwilą że pisałam do was. Karata
ucelował w was, "Dobra, Halusie" i "Dobrych chłopców"
- Jaki kienie list - karataaai! Dobrym miu!
Rzekli Tworze całuję i czołko i nośce i i cał
sielie i ucieka Twoe ichnie resiste - i busie
kuchajaca kuchana. Do serca cie przyiskam
z serca całego Ty miu jedynaczko! Kochaj
mnie. Chłopców moich usciśnij, Tusiśnij
i myśli Twojej Twoego Mieru! - A nie,
już do niego - bo Tworze listy to jedyna
jego poriecha, jedyna jego radon - bo w Twoich
listach Ty mu sielie sama posydasz - a ty
jego miuśca, jego radon, jego kresie, jego zdrowie
Pasta! Dobrym! netai! miu

P.S. Dobrymniecho droga. Czy byłeś w Alw. Rydywolskiego? - Ale domul jak zastatad wrypko

1855
Lwów dn. 24^o Maja 1877.

1146

Talusiu, moja powiecho, kochanecko moje!

W salonie mamy - godzina $7\frac{1}{4}$ wieczorem. -
Chmurny, didygety, chłodny dzień. Idni
promykał słońca od rana - a jak na dworze
tak mi i w domu. Jeden tylko promyśłek
padł mi na serce około Potudnia - Twój
liścik wirorajny. Krótki liścik - ale ja iś
nie dziurę i krótki i wdzierny pętem
i w tych kilkanaście słów. Anurione
byłab' jarda całonocna - a najwidoczniej
dobusiu droga. Paas - paatam Tobie!
Wiem jakżeś się zajęłaś do Krakowa more
dzieć drogie - i mam całusa od Ciebie
kochanecko moje - a to wiele znaczy dla
Dobusia. Prawda że i jutro będzie liścik
od Ciebie - prawda? I codziennie? ~~Pier~~

P.S. Przytulam ci serce i wieszczę ci, jak wyżej. Radości twojej. Mój drogi - przytulaj
konieczności - przez twoje o to - że miękkoś brzośnie mój uporczywy miłość, tak wielomilję

Piszę, piszę, Dobrym moim, piszę do mnie
długo moim codziennie, codziennie, choć obaw
pięć. Wiele mi ten ulgi sprawianie -
potrzeba mi codziennie wiadomości od was,
bo mi smutno tu bardzo, samotnie.
Tęży jestem, inaczej mi nie wciągnij
odpocząć - uir za bytowania wanej we
lunie. Wana obecną ożywia mnie
pokrepiła, rozciągnęła. A teraz bez
was wpadam w takie moralne dremki
i sam już niewiem gdzie się was
widziwa i jak gościnia upływa za
gościnia - do niczego wierdolu jestem
całe moje życie to pisanie wane. -
Niewiem co wam napisać o mamie
- i wy piszcie. Mnie ma co pisać -
ma się jednakowo. Na ból w nocy
przemyśleć się nie uale. Paru lew

* artysta polskiego, i widać taki jest jak i go, kształci smek i widać ciekawość i tylko widać
gdy takis artysta moim codziennie codziennie codziennie codziennie codziennie codziennie codziennie codziennie

1057/147
wymiotom. Dis' znovu crestne mi' verovaj.
W nouy spata dobre - i' videren dno spi
a vichna cesi' dno mednemie. Dnina
t.j. kitha minut trvajaca romova, po
je mory. - Jedno tylko dobre - to pomysl
Dr. Jandy aby jej dawai kwasne mleko.
Znori se wybornie - i' widocnie smakuje
jej - wyjista jej dis' kitha mazyk
ptirancerek odlewy - a mietyllo nicma po
mem wymiotom, ale pmerwie ile rary
ma naruc ku wymiotom - kwasne mleko
je uspakaja. Dr. Janda zaleca aby nie
jej cieplego nie dawai - a pmpajmniej
jak najmniej - i' widocnie ma oslownen, to
to kaidy cieplej potrawe wymioty wracaj.
Dis' rapyfuje mamas ciagle o was, cy
wy jej jili' kwasne mleko - i' gdzie wy
peteracie - gdzie ja patem - i' gdzie ona sama -
a za kaidym pranie rarem gdy se zblize do
jej kitha, ^{wita mnie} ~~rapyfuje~~ i' radowica i' rapyfuje zhad

15. ¹⁸⁸³ ¹⁸⁸³ ja ci wiadom pny niej. - Dr. Janda zderwiony
był dsi kłoma jej zapytaniem tego rodzaju. - Mówi
on iż często zgrybiadów nie nadchodzi zwolna ale
chwilkiem innej jakiej choroby nagle nastaje, ale
myśląc o Fabie iż to dziecięce badanie mamy
może być skutkiem chorobowego osłabienia. - Na trzy
zdania mamy - dsi jedno było co najmniej dziecięce
- czasem zgoda niedokreślenie. - Nie wiedzieć w jakiej
czy stem taki trwałym będzie czy też szybko zmieni
się na lepsze lub na gorsze. Pierwszy powód choroby
- ból nogi - zwolna ustaie - a mama już dsi
znowu chwile czasu nogę. Tak sama runata jak
jeszcze nigdy przedtem od chwili zstąpienia. - Dr.
Janda chce jutro konferować z Dr. Trimbickim.
Moi Dobinsku już koniec pisania. Czas odwieść
list ku piśmie aby dsi odneć. Państwu Tobie
a doktorowi muić także w czasie, targam za
wypuszczenia i za umy i wplecaci kłopia - a w końcu
do serca oświadczenia, przyiskam. - I li che, Cielu
Fabie, Ty moja córceko doza. Glaskam woski
Twoje siwopłace - resiste ostate Twoje cadzie - i
crotko (tylko go nie maglij!) i dzieńdrioki uszek
Twoich i szyjke i nosek i burie - i tutez głowie Twojej
do moich pierci konających i glaskano pienne włoski
i pierścienkowy nabelek cadzie i burie i burie i burie
i burie i burie. Dadi mi zdrowa. Dadić mi zdrowi.
Konieczne do Waszego Tatłunina a Ty pini do Miciara pogo.

P.S. tuż przed tą kartką z Biblioteki. Mnie jaś wykarane w tej kartce drisko i trzy roczniki. Dziennik literacki ze stemplami Biblioteki (i bo to w mieście i imię) wysłał na mojej komódzie, niech je odnieść do biblioteki i oddać za nie moje kwoty.

Moja Talusie, moja mądra kobiecino, moja słońcu! Najlepiej niech się z tym zgłosi do Biblioteki, zapłaci tam o niego. - Dajesz mi o rezultacie. Najmiej tam, czy Sokołowski nie zgłosił się doślad o komedie i tronie w miin pręknę na szachownicy. Piątemu że ma je odebrać. - Czy w "Edm" nie wzięły? Czy odnieść? "Ruch" i "Tydzień".

Lwów dn. 25 Maja 1877.

Godzina 4½, po obiedzie, wsiadamy pociągu w Mamę. - Do serca cię mego przyiskam Ty moje drisko ukochane za Twoe pisanie pociesze i state. Dłonie jest ciś otrzymatem niś zwykłe - niewiem czemu, zapewne winą listonosza. - Ty niewiem Dobru droga jak niecierpliwie codzień oczekuję listu Twoego, który mnie ma za cały dzień duchowo nakarmić, skrzepić i uszczesliwić. Musi dać Dobruściu mnia za Twoe pisanie - i pino codzień. - Mama ma cię ciągle jednakowo. Waga je nie boli prawe, porusza nie lepiej. Dole je krecie z leczenia na wznak, - na to jednak lecieć nie chce. Parcia ku wymiotom ciś wcale niema. Apetytu niema. Dłonie jednak namówić i wypić ½ szklanki winnej polowej rano, a wieczem dnia 1 szklankę po ^{złazance} ~~złazance~~ malutkiej kwaśnego mleka, które ze uszytkiego jadu penna jej najlepiej smakuje. Wypić także kielisek champagne, pijąc Twoje

P.S. Górcin Jma. Wyjśćw mama cała filiżaneczka kleiku.

edronie i Jasia i Tadea i moje. Dopominała się
abyście i wy napili się szampana - a gdyśmy jej
przypomnieli iście w Krakowie - to karała wam dać
w Krakowie szampana. Kwasne mleko pijaw
domytywała czy wy już pili - czy dla was
wystarczy. Znowu przypomniałam iście w Krakowie
zdrówka się ale powtórzyła pytanie: czy dla was
wystarczy w Krakowie. - Pytał ją ktoś Janka: czy
nie ma tego smaku w ustach. Za chwilę zapuściła
go nawzajem: z czego on ma taki zły smak
w ustach? - Spytadłam ją: czy spała dobrze? Odrzekła
mi że mało co spała, - ale potem co chwila
pytała mnie: Dlaczego ja mało spałam, dlaczego
ty mało spała itp. Pytała czy Janka jest dobry
doktor? a potem te wyprawy "dobry doktor" stawała
do wszystkich i do wszystkich o czym tylko chciała
powiedzieć że dobre. Karła jeszcze długo dawać
w jej umyśle i miewała się z kardią, myślała
kardę dopóki nie przebrnę i nie ustąpi
miejsca jaskini innemu. Do mnie uśmiewała się
ciągle i trzymała się o moje zdrowie, iem stały, że
apetytu niemałam, że spać nie mogła - i przemawia
do mnie ciągle z uśmiechem stopy "duska"
pyta o Ciebie gdzie jesteś - a gdy odpowiadałam że
w Krakowie, mówi z rozczuleniem: "mnie
duska!" i znowu pyta czy ty na kanapie?
czy wy wzięli na kanapie? Czy Halia teraz
spi? na kanapie? a Jas? a Tadeus? czy dobrze
na kanapie? moja duska!... - Puls prawie prze-

cały
Górcin
wtedy
Włoc
ciągl
ram
z dr
i za
jutr
dru
nude
M. J
Oles
zape
Włoc
same
bari
zwie
z b
jui
kan
a d
wydr
Fak
jej
i p
wply
kton
P.S. Górcin Jma. Wyjśćw mama cała filiżaneczka kleiku.

cały dzień ułana około 90 na minutę, równo silnie.
Głowa duszami gorąca i kołoty na twarzy. Jądro
wtedy jakie przykładać ciemne okłady do głowy
które zdają się być dobre dla niej. Sama jest trochę
ciężko porusza. — Dr. Ziembicki wyjechał dziś
rano do Tarnopola — i wziętych od niego konferencji
z Dr. Jandą. Janda dziś zaczął przechować urozę
i zapisał recepty reagensa chemicznego którego
jutro ma je badać. — Dziś tu pogoda, ten
dopiero może dymiąć się zaczyna, — ale dzień
nadzwyczaj chłodny. — Wyjechał dziś o trzeciej u
M. Jabłonowskiej która na kilka dni przyjechała z
Olesia. Jadąc stąd do Jakubowic, (Olesie) przyjechała
zapewne posłanie sam Aleksander albo wyjechał.
W tym samym kierunku Olesia do Krynicy — a następnie
sama do Wenejki. — Aleksander już zdrowy. — Mnie
bardzo zmierzwiła — strach patrzeć jak zmierzwiła,
zwiedza, zbrydła. Katarle bardzo mocno i widzi
że bardzo ostrożna. Powiedziała, że o sobie i
jakiś zwyczaj Teraz czuje się dobrze i nie tak mocno
katarle — że bory na skuteczną kurację w Krynicy
a do Wenejki więcej dla tego jadąc aby się umocnić
wydoskonalić niż dla zdrowia — że wzięła się
tak słabo aby potrzebowała takiej kuracji. Humor
jej spokojny, swobodny — ale widzi że zmęczona
i potrzebuje odpoczynku. Mówiła o doborczywym
wpływie słońca na nią, wywiera dobre powątpiewanie
które jest tak potrzebna i porównała do tego co

10000
iż ułamek i mniej wieniesiwa. - Wboleda na
tem że nie będziemy tego roku w Zakopanem, bo
zgodziła się z krymicy będzie mogła zrobić kiedy
nam "wizyte" w Zakopanem - idawało się że
że to bardzo blisko. - Apropo Zakopanego: moja
Dobru, wierajomnij tam napisać że już tego roku
nie przyjdziemy. - Dobruś, mądre koleto! bardzo
bardzo mądre uradziście aby przedtym wienknie
automatycznie do Wroclawia - i przed wakacje
w Krakowie. Nie mądrego w tym roku zrobić
nie było można. Cokolwiek innego przemyśleć - wogóle
gorne. Miałam ja to na myśli - ale niewspomniałam
o tem - bo wiem jak Ty faktycznie ca wiec dla dzieci
i dla siebie przez nas wakacji. Mam w tem
stwierdzenie wiele, - ale co niepodoba - tego wyprec nie
trzeba w tym roku. Wobec inny projekt tyle mniej
sobie ma - iż najlepsze najmniejsza etc: pobyt
w Krakowie i ekskursje jaknajprostsze. Chybaż nie
zgadnem - ale najczęściej podawałam i kontent
jestem z tego co' zrobicie. Paacii Dobru!... Ale
i ja stawiam konieczne wymagania: 1, kąpiele
wielkie i nauka pływania dla obu chłopców:
konieczne - bo jakżeś widział że to nie idzie, to
wznie ich tu do swaw i będą pławie w którejś
pływalsi w stawie Peteryńskim. - 2, w czasie wakacji
nauka jakiego rzemiosła 3, jeśli Tadeo dobre pojedzie
do Wławy: konna jarda. - Sierżant chłopów serdecznie a
zobac calnie burie, orka, pierwsiemu paluszek, nożki obie
i crotko i burie sto rany i sto rany serdecznie Twoje
Twój wian

170 1063
26 maja 1871
Lwów
Moja jedyna, moja - moja Halusiń.
Wpis do siódmej - w maminym salonie - Wzroaj
dobnieczku skoryguj moje pisanie do Ciebie drisko
moje - popatrzysz na mnie i wyprzedem.
Odwiedź mnie starego mego znajomego w Kasie Bzr.
napisz mi domowi Mamie - p. Zimę, pogawędzę
z nim trochę i rozbawiam się - to mi już
niepodobna ciągle siedzieć w domu i druchać
jak mówi od nocy. Pisz mi tylko aby co dwie
godziny dać jej trochę pożywienia i lekarstwa
w swoim czasie i aby od nasu dawała kłopot
rany przetrząsać na jej głowie zimne okłady. Mało
z nią rozmawiam, nie często jej się nawet
pokazuję, bo zaraz mówi: zaryna a cemu
dziej rozmawiać tam bardziej bez zaryna - i mi
ja rozmawiać widzieć. - Od Zimy po niedługo na
półce i oddać mi listy z rewersem. - Odpis
mi Dobro na to com wolisie w tym wzroajnym
napisać - na trzy razy nianowicie: 1. o Rydzowski
2. o pływalsi, czy będzie tego roku w Krakowie 3. czy Sokolnik
zabrał książkę zostawione starożytności w moim pokoju na
zachowanie.* - Oddawaj mi listy moje napisać,
wrócić do mamy. Czystaś dzieńki w drugim pokoju
a wypisuj kawałki, myślenie jeszcze raz drnieć aby jej
pisać do Ciebie. Dni ten cały czas spada. Stać
* 4. czy jaś odmiot książki porzucone do Biblioteki Jagiell. i kwoty odebrać?

* 4, czy Jan odniósł księżki pożyczone do Biblioteki Jagiell. i kwity odebrał?

...a jedyna na to rada - ćwiczyć te organa umysłu które, naturą najbardziej upośledzono: to jedyny środek aby być całkiem

jakiś czas nad nią - otworzyła oczy i obaczywszy mnie
urmięchnęła się radośnie i rzekła: "najmilny mnie
spotkał widok przy obudzeniu - mój syn Kochany!"
Pytała mnie co teraz robiś. - "Czytalem a teraz mówię
dobranoc mamencie i idę spać". - "Dobranoc ci,
dobranoc wam moje drogie dzieci!" - Wstępnie
spokożna - kiła ręką tylko przebudzona się na chwilę
i piła kwasne mleko i piczuta kłendrychową nasyconą
je uągę, "mija Halusia - moje drogie dziecko." - Długo
rano myślała mnie (wszystym wyrazem twarzy i
pytała jakiegoś spali oboję. Porzuciła ją i poszła
w Krakowie. Zdręta się, ale za chwilę zapomniała o tem
i do kłendrychowej zaczęła mówić: chodź tu Halusia,
dziecko moje i zaczęła się z nią przesłać. - "Czy mama
myśli że to Halusia?" - zaprzęta. - "A myśli..."
"To nie Halusia mama, to pani kłendrychowa." - A pani
kłendrychowa potwierdziła z swej strony że nie jest Halusia.
Mama zaczęła się śmiać mówiąc że za rękę. - A
za chwilę znova zawołata: "Halusia - chodź no tu" - i
ktadaś rzekł na jej pierś: "gdzie Twoje serdusko? tu?
czy tu?" - Mnie ścisnęła mocno za rękę a gdy jej
poruszyła się ma pienie dłoń siły dłoń chwyciła, chwyciła
mi pokarać ją silną i ścisnęła pienie mocniej -
- jak na nią w samą rękę dłoń ścisnęła. - Na ścisnienie
wypadała cała prawie okłanek winny polewki z apetytem.
Kłendrychowa się miała wale - język jej nie mógł
obrócić, prawie biały, - głowa ją nie bolała, chłodna - ale
puls wyczuł i dłoń wzmocniła wynosi wyczuł go
udener na minucie. - Dr. Zembicki wrócił z Jarosławia

PS. Na Sokołowskiego widzieć jakiem rozdziału ze mi tu ma być list mi nie odpowiesz. Ponościł mi to

pisałam dis' rano do niego, prosiąc aby stał konferecją
 dr. Jandę przybył dis' do mamy w południe. - Dł
 zatem - Ziembickiego; Jandę dis' mama nieporwała -
 zapustana przez jednego i przez drugiego, porwała
 nie porwała - że to p. Dąbrowski. - Iny koniec Topiro
 wzięty porwała Ziembickiego gdy Janda już był odjed
 konferecji lekany wypadło że to (zamroczenie umysłu
 nie jest wcale wielkiego prawdopodobieństwa skutkiem
 starości ani jakiegoś następstwem gastrycznemu lub
 gorączki wywołanej cierpieniem nogi lub tamen
 leżeniem - ale że jest skutkiem jakiegoś miejscowego
 stanu zapalnego w mózgu w miejscu gdzie mama
 upadając uderzyła się, w głowę o kant szafy. Obawa
 jest tedy wcale nie aby wtem miejscu nie utworzyła
 się jaka wybroczina, która by za sobą przynajmniej mogła
 sparaliżowanie - a natomiast nadzieja iż mizern
 zimnych okładów na głowę i zarywaniem stopowego
 lechostwa (Digitalis). Tworzącą się może wybroczina za wrażeń
 jeszcze rozszerzone będzie. - Kakałali więc teraz winne polewać
 i rampana - wola tylko kłóć i kwasić mleko. - Iny ten
 krytykiem to najdziwniejsze że mama uważa że z tej drzemki
 wyjde zapada gdy nie rymenia, zawsze jest dok wesoła
 a przynajmniej spokojnego, swobodnego usposobienia, nie
 skazy na ból głowy ani na ból w nocy, nogę, teraz
 coar lepiej porusza - czasem tylko wiała się na ból
 knyżów albo na zapytanie czy ja co boli, odpowiada
 że us'miekiem - jakoby ciałem nieprzyzwyczajonemu wyprawy:
 "boli mnie... tył." - Oddano mi dis' twoje
 kochane pisanie Dobutnicko droga około 1^{mej} popołudniu
 z wiadomością o Tobie i o chłopcach, o Brześcianach, Amysku
 i Sokolowskim, o swoim domu i o księżkach które wysłał, o

[illegible]

Lwów dn. 27 Maja 1877.

152

Moja droga, moja najdroższa!

Siośna gościna. W salonie mamy. - Czy
otrzymałś mój list wczorajszego, t. j. w sobotę
pisany? Odniosłem go na pocztę, w tej
chwili gdy już biuro zamknięte ^(i wróciłem go do Torby listonosza) który
listy wchodził ze skrzynki wynurzał, a gdy byłam, to
chciałem list oddać za rewersem, gdyż
wamieńne zastrzał wiadomości i był
całkiem dobrym literatem zapirany, -
zalecał mi na tem abyś go otrzymała.
Zalecał mi na tem tem bardziej iż
list Twój wczorajnej wiadomości że
nie zdajesz sobie dokładnie sprawy
ze stanu maminej choroby i z moich
obaw. Pamiętaj dobrze co pisałem
w liście wczorajszym - i ten wcale nie jest

1060

da Ci dokładny obraz — ale sądziłem, że
i dwa poprzednie moje listy zawierały
tyle szczegółów które myślałem, że się
zobacz w takiej całości w Twojej wyobraźni
że uszyłem jak bardzo to nie jest.
Moje mi się zdawało, że w ogóle
to napisał wliźnie co tylko pomyślałem
zabierając się do pisania — nie wiem, czy
nie odrzuciłem zupełnie mojego pisma do
Graci — Czy moim ty je przebrnie
tylko odrzuciła? — Chciał abym
stał teraz wypchał ^{na parę dni do Krakowa.} Jakoby to mógł
Teraz uciąć? Teraz, w najkrótszym czasie
moje dni. Władcy sporób stał
Teraz wypchać nie mogę. — Proszę, że
Wanda przejdzie do Krakowa mogłaby
tym czasem kilka dni zostać przy mamie
dla mego spokoju i że mamie byłoby to

1069

more wyplyło jedno. - Ale bywały też to
wyplyły jedno - to z wyplytów osób które
są do niej teraz przybiera - już tylko
mnie i. Łukaszana porzuciła w każdej
chwili - a czasem Flendryjczkę (i która
wypłyła w Gdnie ma :) i Ziembichęgo. Mnie
porzuciła również i czy ujęty mnie zblizającego
ci dopiętówka czy otwory wny czy
obalę mnie sielącego my sobie - radość
równie rozpamiętani ci ię. Twój matrypa,
Ja jestem jedynym ię ożeniłem w ię
dniach - more ostatnich - a ty chcesz abym
stał ożeniłem cię przed latem do Krakowa,
Ales ię prawie ciągle więcej 100 udeń
- zaledwie można o najprostszy nasz ię
wypływać - myśli skupić się more aby
zrozumieć pytania choć widocznie ci ię
na to i stwórz znaleźć najcięższe nie more
aby wypływać swoje myśli. Prośba tego ożeni
mający ię cię coś wmyśli jak we śnie - ale

120
 Chci' wiecunie powiedziec co ja boli, czego wpleci
 chwili' chci' - to nie brakuje jej nigdy wyprawy
 aby powiedziec ci mnie kocha. - Ojciec obietu mnie
 groze oburaz i calowala mnie i przychyla do
 siebie: "Ja bardzo... ja bardzo ciobie..." - "Czy
 kocha mnie mama?" - "Oj jak! jak kocham!
 Was oboje... Ale czy ty mnie?" - "Kocham
 mama, serdecnie kocham!" - "Oboje?" - "Oboje."
 - "I Malusia?" - "Tak jak ja!" - "Czy to prawda?"
 "Prawda!" - "Pewnie?" - "Pewnie!" - "No - ~~no~~ -
 pamietajcie!" - Tyle ojc' bylo rozmowy roztadaj.
 Zarazem jener co' mowie o "druciac" aby im
 "dopomaga" ~~aby~~ i troszka ci o nie powiedz
 za mien i pytala prona: "Powiedz im dopomaga"
 - komu? - "Druciom." - "Czym druciom?" - "A
 wazym, wazym!" I drugo portanala o jalicim
 dopomaganiu. - Kalita ci i Hendrychowa jej
 niedopomaga - pytala czy ja jej dopomagam i tak
 jener do Jandy ~~powiedziata~~ roztropnie uszysztawia
 jak ci ma: "Wiedzy pewn tutaj to mam ci dobre"
 i dodala obracajac ci do zienbichzego: "I pewn ~~tutaj~~
 tutaj." Ale zapytana pmer Jandy czy go poznaje -
 odpowiedziata bez zwartku. - Ojciec wid wpechenu
 myslatada ci do glady. Wlecharstwie dora digitalis
 zwistrona. - Koniec jini pisanie drinej i
 proste Ci dno mija, mija kochanecko - jini
 d mnie codziay. Codzie crotko two i wista i
 bura two i two two i doreca Ci myszkam
 kochaj miera.

Wazym
 Hendrychowa
 Jandy
 miera

Lwów dn. 28^o Maja 1877.

154

Moja Bobusiewsko droga, moja Halusiu!

Mama ma cię jednakowo ile a nawet gorzej niż wczoraj. Spada spokojnie w nocy ale i przez dzień prawie ciągle spi albo drzemie. Wczoraj wieczór puls dochodził do 112, dziś rano do 120 — Twarz ma tem castkiem blade, głowa nie zbyt gorąca a ciasto nie bardzo rozpalone. Teraz (god. 6^{ty} wieczór:) puls 92. — Kaszlu prawie niema, ale lekarska bardzo cię obawiają zapalenia płuc. — Cokolwiek jej daj, pić bez oporu i sama filizantce, rękoma podtrzymuje. Pić rosół, kwasne mleko, kleik. — Żdrowai cię moie że przytomność dziś nieco większa: porusza mnie, Jana, Hendrychowę jak ci widać i Tienbichowę. Że ona przesła ci za każdym razem gdy się zbliżę, niemiła ci do mnie, posyła mi całusy, bawi cię moim brodem, gładzi mi brwi, głaszcząc mnie po twarzy i po rękach, ściska mnie za rękę i kładzie rękę na mej dłoni, obróciwszy mi rękę dłonią do góry, przypatruje cię przez chwilę na moim palcu, bawi cię ławnickiem od zegarka ~~przechodząc~~ mi na imieniny itp. Ale na pytania odpowiada tylko jednym słowem a gdy sama chce coś powiedzieć — to zaczyna a nigdy nie skończy, składa usta, szuka słów, zmierzając daremnie uspokojeniem i bezładnie opuszcza wrzenie rękę którym gestykuluje chwata sobie dopomóż aby mył swoje wypr... — przyniósł powieki i rzęsy: „nie wiem... nie wiem” — a po kilkakrotnych takich próbach wrzenie z wypraskaniem wstępnego zmierzania zadzwienie.

Wieroj na pytanie odpowiadalo ie. ja nie chora... ale...
ale... "A gdym zapustal cy glowa ia boli: "troche boli
... troche... ale..." Cy konye bola? noza? -- "Troche
wrysthu... ale..." -- Mowiem Dobrym Slasnego pines
mi: "a widzi, tak jak mowidam, mój przyruch majacenia
i krutacenia" -- wozak li pisatem ie od wasu jak ta
bermystommoie nastala -- wstanie ustalo krutacenie.
Lekarom niepodobna ci jej ostabienie -- zapnestai
karali dawanie digitalis a natomiast wstawiacych
dorach karaj dawai chinine i Fry rary nadrien
po tyrie tokajskie wina. Scherz guttaperchowy
z lodowq wodq prawie ciagle ktadzie ci naglowe.
-- Trzymam ci jak noza -- ale bardzo mi smutno.
Niepodobna mi ciagle sledzie mymienie -- bo mnie
serce bardzo boli gdy dlego my hiej' pitem; ale
gdy wyjde do miasta aby odruhai tego ze enajomyl
-- to mnie wrypy teraz mienili i kaida rozmowa
mnie neha -- niepukij' palis' ogarnia mnie i lece
do matki. -- Otrzymatem kis' luit d Wandry.
Shany sie na nas obwie iesny dawno do niej niepial.
Dowiedziata ci ies' Ty zshodziami popiekata do lowa
i' pyta cy penne ta pestes' -- bo chie ci do tego zastosowai.
We mogas dowiedziat ci staty pogody, chuiata 1^o lub 2^o
Czerwca wypiekai d krakowa -- ale teraz wstrzymuje
wypad, bo niechciataly tak mypiekai aby nas tam
mieraistata. Noza ci penne boli, ciarem jak pine, chodis'
penne z trudnosciq, radaby odruhaie mame we dworie
-- ale boi ci schodis', to porownem nawet chodis' jej
trudno. -- Napin do mój, bo mnie trudno ci rebowai

1973
15

tak krótkie domnie Teraz piśmie liści calowem
literami że mnie Ci starym ciem napisał do Wandy.
— Osi tu pogoda, ale ciem, ciem chłodny. Mnie jak
mógł wyrywać w moim liście że zapam aby doci Teraz
kaszal się w wiel i uciły się pływai. Wszak pisał
tylko cy tego roku będzie urzędowa pływai nadwile.
— Wodprowodzi, nadwój list wczorajny porydam Ci ośi zapamięta
mekaszu pocztowego 400 złk. w. na rachunek który mi obchadai
nadstai, a którego główna porębie w twoim wczorajnym
liście podajesz. Kdaje mi że że jednak omyslił się,
piśnai że za maj niedopłać Ci 100 złk. — chyba za
niedurymajne wydatki? 26^o kwietnia dalem Ci na maj 400
a na niedurymajne mieli od Jawornickiego 100 a od Jaria
odebrał 50 i tych 150 pmytadał mi rachunek. Na koniec
zas porydam Ci 16^o maja 400 złk i 1. cent. — **Teraz** ośi
porydam Ci 400 a 1^o czerwca Jawornicki zapamięta Ci
odda 100. — Dzieku Ci Dobnie za pmytanie
wyrachowania Rydrowskiego. Pytam, czy radę aby p.
Rydrowski rentując, należytai nam 7862 złk 12¹/₂ c. w. a.
zaraz zaintabulował na Radziowie, czy też aby Teraz tylko
wexsel wiaści od Orzechowskiego, którym to wexslem
moinaly później wejść na hypotekę. Ośi, gdyby p.
Orzech. mnie był winien i prosił aby Teraz tej sumy
nie intabulować, to prawdopodobnie zgodziłby się na
to, — ale że winien jest Tobie, to może Ci radcie
stanowco aby ja zaraz zaintabulować — chyba
p. Rydrowski wanie pniew temu wymienił powody.
Może tak radcie, skoro tak z ukończeniem interesu
jak z wypłatą iminowanej sumy, tyle a tyle i tyle
raz następowato spóźnienie — nie pniew sta wole lub
nieściowność p. Orzechowskiego, ale z powodu różnic

1547
niepewidzanych przez niego okoliczności - których
niepewidział dlatego iż wogóle we wszelkich jego
wyglądach memora zawsze optymistycznie zapatrywało
które mu karę wzięć że będzie miał pieniądze
wreszcie już je mieć może. Mogłoby się tedy stać
że jakiejś okoliczności niepewidzanej emuną go do
zaciągania na Radziwów różnych długów (i tak jak
wspomni na swą kamienicę :) i po paru miesiącach
fabular mogłaby być już zamarana. - Kaniem
jednak postanowić w tej mierze cokolwiek, wspomni
wypytaj p. Rydzowskiego o to co następuje: 1) Wcale
kontraktu miał - o ile pomnę - p. Brzech. prawo
intabulować się na Radziwówie dopiero od chwili
wypłacenia całej należności? ma jakoby nie
podstać już się mógł teraz reintabulować?
i jeśli się dotąd nie reintabulował i jeśli tego
wzięć nie może przed upłaceniem nam wszystkiego,
to w takim razie, na cóż my się z nasza mamy
intabulować pretensję? - 2) W powyższym mi
przez Ciebie rozrachunek p. Rydz. stoi napisano
w uwadze (MB:) "Po ekstabulacji sumy Skawieńskiej
Kasa Brzech. wypłaci książeczką 2000 f. a państwo
Brzechowsky dodatkowo 1903. f. 66." Oż to tego dobrze
nierozumiem, dlatego cześć wypłaci Kasa Brzech. a
cześć pp. Brzech. ? Zapytaj o to szczególnie pana
Rydzowskiego, czy po podpisaniu tego rozrachunku
w którym o tem wzmianki niema - czy suma ta
a mianowicie cześć tejże która pp. Brzech. wypłacić

maja, dostatecznie będzie zabezpieczone, - skoro ~~nie~~
 nawet nie mieliś się w owej kwocie 7862 fl. 12½ c.
 jako później dopiero płatna? — Czy nie należałoby
 ich również zainstabulować? — 3.) W rozrachunku
 sumy której z kasy Oznaczeni na rzecz naszej
 nalerystyki wciąż mamy, wliczone nam są
 wydatki, które jak mi się wydaje, powinni
 ponieść pp. Brechowsky, a mianowicie:
Łatka intabulacyjna 236. — koszta
Traktowania 10. — druk i stemple 3.50 —
Gyotem = 249 fl. 50 c. Zapytaj o to p.
 Rydowskiego. — Mnie się wydaje że cena
 pp. Brechowskiego byłby ceną kupna nam
 wypłać, jeśli tedy wypłacisz nam w ten
 sposób i zaciągnięta została pożyczka
 w Kasie Oznaczeni, to konto wnetkie
 a wnetkie (miałoby owe 249 fl. ale i
 możliwe inne;) któreby sta urupkaniem
 tej pożyczki ponieważ należało — winni
 pp. Brechowsky zapłacić a nie my.
 Zapytaj i o to pana Rydowskiego — a

zrentę co do podpisania rozrachunku
iż we wszystkich w jego świetle,
dosłownie i racie sądzę. Aż o
Fry powrój wymienione punkta:
1.) 2.) 3.) tworzyć jednak jego uwagę. -

Przed dwulecie był poraz drugi
dus' Liembock. - miastem C'
jenera meje do pisania - ale
juzż jeno a chęć tuż dus'
odre' za reversem - koniec raty
iżthesis Cich' moja doza, moja
razdornia - i dobroć moich
rodziny. Cioło Twe i ocała,
buzi Twą i rancz' całys o
Coch' A serce mego przyisthan
Paau - moje Palusis, moje
palyne. - A pin i kichaj Twego
Nieceu

10477
29 Maja 1877.
Moja Halusiu, moja kochaneczko, moja Ty!
W salonie u mamy - po sióstej wieczorem. - Mama
ma cię jednakowo źle. Puls 120 i więcej, a
niej 110 nie spada wcale. Twarz blada, ciadło
nie rozpalone, głowa dość chłodna, ręce - gdy je
dotknę, czas trzyma na koldrze - zimne. - Przytomność
odrobine więcej niż wczoraj, wymowa nieco mniej
wyrówniejsza - ale nigdy więcej niż dwa lub trzy
słowa nie powie. Nie odpowiada dziś temi samemi
słowami które mi ja zapuści - ale innemi i w sens.
Dziś mi wszystko. - Powiedziała mi, "dobreś dobry"
a na pytanie jak cię ma, odrzekła: "źle." - Spytalam
co cię boli, - odrzekła: "wszystko trochę." - A głowa
czy bardzo boli? - "Średnio." - Alby ja powiem, niektórzy
"Dziś mam lewy - wszystko będzie dobre." -
- "Nie będzie dobre?" - odrzekła żywo - i dodała po
chwilu smutnie: "Nie będzie." - Młodości mojej przez
cały dzień nie powiedziała - tylko kilka razy
nie wyraża. Teraz ku wieczorowi jeszcze niewyraża
mi. - Do mnie, zawsze wyjiaga rękę - głaszcie
mnie po twarzy i kłepie, ławi się moje broda,
oburaczając obejmując mnie za głowę, przyjiaga ku
sobie i całuje. - Oddycha jej chwilami cięśny i cięśny -
wzrost zachodzi jakiś niewyraźny, ręce opadają bezwładnie.
Co godzina dajemy tyko lekarstwa, trzy razy na dzień

po tyście wina, zrenta rośół i crarem kwatnie mleko.
konystus nie ber oporu - gniewu sie tylko gdy kropła
kamnie jej na brode i obciera sie chustka staramie.
Gdy głowa nieco goręta - przykładany neckers
zwoda lodowa. - Myśli sie moja droga, sadza sie
to jest choroba któraby miała jakiś ścisły okres
trwania wiaagu którego musiałby nastoi dzień
presilenia na gorne lub na lepsze. Każdego dnia
jak utrzymuje Janda i Trembicki - może nastapić
lekkie polepszenie - a również każdego dnia lekkie
albo ciwkie pogorszenie, - nie jest to choroba
z przebiegiem któregoś drugo naprost oskarży
ci data, i w którejby w jakim dniu nastepował
stanowne presilenie. - Doniosem Ci wczora o liście
Wandy - dnia pisalem do niej. - Wczoraj, na
skutek przedwczorajszego Twoego listu postalem Ci za
prekarem powstowym 400 Złk. w.g., niewiedząc
o tem że bedien zmuszona wziąć coholwiek przededy
Kaszy Bszredności a Conto nalezytści. - Postalem
Ci także wczoraj list za rewersem, w którym
rozpisalem sie obzerwie wiodowicki na Two
zapytania dotyczące interesu z Orzechowskiemi.
Donies mi czyś z Rydzowskim wyrażnie i zrzeglowo
rozmówila sie w trzech kwestjach moie podniostem.
- Z pieniedzy pochodzących ze sprzedazy Radziszowa
prosze Cie moja droga, prowadzić dokładny rachunek!
abygo ja później mógł do mego rachunku radziszowskie
wielic. - Czek na 5000 który Ci datem we

Twoje - był procentowany na jeden miesiąc - prosił
Ci zamienić go teraz na inny ciek w Banku hipot.
(w domu Wodnickich w Rybku na dole;) na ciek na pięć
procentowy - więcej oprocentowany, bo Tyś niedawno
potrzebował teraz niebiedem, skoro z Kasny Brzeskiej.
Tyś można wziąć dalno à lonto - a może i
Brzeskowsy co spłaca z renty naliczonych. - Pasaż
Domburska, pasaż! za Twój listek wczorajny -
komunikatki - kochający. Wiesz mi Dobrze że i moje
wysłanie listy za kochające jednako - choć w jednym
moje idzie Ci się uczucie i więcej promienie niż
w drugim. Chcesz Doburska abyś nigdy nie był
chmurą, gorzką, ciemną - i wtedy nawet gdy mi
gorzko widać, gdy mnie serce boli i smutna
każda moja myśl. Ja tam piszę nieumieć -
taką gorącą serdeczną - to moje Ty. - Każde moje
list - to zwierzę moje duszy. Czy kiedy aby
mi nie był? - moje Ty dziecko drogie, mój Ty
dzieciaku! pili Ci napisaniem że listy moje czytają
pobieżnie - to nie dlatego aby Ci dokuczyć, bo ja
wiem że Ci one miłe i że się nosin każdym moim
listem, tak jak się nositas kochanecko moje ten
lat ośmnaście - i wiem że myślisz o mnie droga
moja każdej godzinie dnia. Ale to wszystko wiele
nie przekłada żebyś czasem listy moje - a miało
wstąpić dotychczas prosić zięcia - nie czytają, pobieżnie
Wszak to i mnie się także zdarza czasem że coś
o czym mi napisas uklei z mej pamięci. A więc

nie gniewaj się Dobrych serca droga i kochaj Młoda
 który nigdy, ... nigdy, nigdy nie chce Ci dokonywać
 niemi a niemi. — id jeżeli który mój list Ci
 się niepodoba — to zwarz że mi tu nie wesoło.
 Gdzie przy Matce i uciekam od niej — przed mem
 wotmem uciekam uciekiem pomiędzy ludzi który
 mi mówią o obywatelskich rzeczach i przed którym
 niema możliwości kłopotowania się z smutkiem
 moim — i niby oświeca mnie to — ale za chwilę
 przedzi mnie jakiś niepokój znów do jej domu ...
 ach, mój już nieustannie jej głowę ... nie wiem jej
 usmiechu ... ten prowadnik jej mój to już był ostatni ...
 Taką miał Drogę mnie i lece do matki ...
 Przedwczoraj byłem u przyjaciela Włodzimierza. Widywałem
 Fabre i Ananie. Był tam Tadeusz. — On jedzie do
 Marjantadu w przyszły Piątek — ona lato spędzi
 w Wenecji. — Włodzimierz bardzo był przeciwny ze mną —
 sam niewiedział co robić aby mnie rozewnać i rozewnieć.
 Długo byłem u Młodego. Wczoraj u Leska
 Borkowskiego. — Byli we dworze Napoleonowi Sarniecy,
 przyjechali byli na imieniny jego matki, tu bawiarę.
 Lato spędzi ona u nich — a na jej dzień pani Marynia
 sprowadzi się do dworu, to starszy syn, 15-letni już
 Stanisław, razem chodzą publicznie do szkół, do V^{tej}
 klasy. Młody, Walerek ma lat 10. — Napoleon obrydł
 okrutnie — to mu kilka razy wypadło — a jak usta otworzy
 i jak pokazuje zęby, to przypomina ryceza de la
 Mancha. — Jest tu Fabre Prokopowicz, ona zdrowa, ma 10 miesięcy
 córki.

15. Sobota 8^{ta}. Pół dnia, przedwieczorem. Wczoraj mój Młody ka mój za brzo i uśmiecha się do mnie.

104
Lwów 5^o Pariski. 1877.

159
M. w. T., m. J. - godzina 12 $\frac{1}{2}$ w południe. Przed
kwadransem topiero przyjechałem do Lwowa. Nummelaug
jest mierzonojny. - Karatem siatkowi zajechał na próż do
Angielskiego hotelu - nad spodziewanie dostatek mały pokój na
II piętrze, N. 99. - Dostrzedłem cię wypakowawcy kufer, przy
czem smutnie o mej garderobie sportowieranie mieć uderzył - a
Teraz napisawoy karteluszyk idź co prędz - i na wystawę. -
Na miśdanie mi wystartem w przemysłu - głodny i pełen
jakaś łubni, ale czersta edwó i nie chyt zmazcony. Ruch
we Lwowie ogromny na ulicach. - S. L. T., w., or. i k. i p. 2
p. - Passi. Otopniw moich mealy. - H. m. O., k. i p. 2
T M.



Correspondenz - Karte.

Karta korespondencyjna.



Adresse }
Adres }

Pani Helena Pawlikowska

na Kleparzu
N. 54. dom własny



Kraków

(Poln.)

Lwów dn. 50 Paźd.
1877.

160

Moja Najdroższa, moja Jedyna, Ty
moja Jedyna!

Pisatem już dziś do Ciebie po
południu karteluszek - o wpół do
piętnastej w południe. A zapomniatem ci
napisać że dziś danej kondylitorowi busi
jechałem w kłopot z innym oficerem
morusowatym sam we dwójkę aż do Dnipro
a potem z innym jakimś indywiduum
z capią bratka znowu ~~we~~ dwójkę aż do
Lwowa. - Spadłem bardzo dobrze i nie zmęczony
- ale ledwo że nie zmęczony pomimo futra.
Widylek i zimno wtygotne przez całą drogę
a tu jeszcze wietrze. - Robusierku mój,
Dziś doświadczyłem - jak wygląda piętnastej
dnia po odbytej drodze. Dość miły widok
pojem i dość oryginalny - ale pomimo tego
już mnie męczy widok ludzi i zajątków
bez końca - i program interesów do załatwienia
mnie już zawracam - i chiałbym być

102
jini w traktacie z powrotem — i byli w moim
judestwie — i niewiedzieć czego było Taluś
i chłopi i kwiaki. — i niewiedzieć ani
Tali ani chłopi było sama kwiaki. —
i niewiedzieć nawet kwiaki — tylko spaci...
spaci... chwyli sto lat spaci... Zmieszony potem
i postanowieniem bardzo — spokojnie tylko pragnę
— spokojnie — spokojnie!...; Gdyby na rok
jeden wyprzeć się mógł wszelkich trosk i
chłopotów i niedzieli — jemu bym oddał,
jemu bym oddał — — Ale to mroźna.
Trzeba brać Taluś życie jakim jest — a
potem na niego znowu odwrócić, to
kiedy się musiło przypaść ie w nim tyle
dobrego, tyle serdeczności, że życie warto —
tyle mieć to zdrowie oho. — Kto ma
to zdrowie oho — widzi dobre wieści —
wobec świata miłego mu cięcie, jakie
dysonans w harmonii kolorysty. Konieczność
go cięty, wszystko mu się podoba — i
niecierpienia go wrytko. — Innemu... bole
teraz te ohy ducha. Nie mogą zdrowo
widzieć — to mi się ohy enuizy. Trzeba
mi odpowiedzieć, spokój, swobody — a
przedwziętym odpowiedzieć — i cięty. Może
jeszcze kiedyś odetchnę taka cięty ma Taluś, takim sercem

1225
Ale ja bredzę bożenie orem - a wolałbym
napisać Ci chcielibyśmy słuchać co o nim
wystanie. - Dyłem na Wyławie - i cały
dzień do 6^{ty} tam spędziłem. Rad jestem
wielce rad z tego iem je widział. Czynię
nie wygląda ona już tak świeżo i świeżo
jak przed parą tygodniami wyglądała, minęła
już po kolei była wystawa biała, brązowa, ciemna,
owocowa itp. - dziś tego nie ma - chyba, do
jakiś czasu - a z przedmiotów wystawionych
wiele bardzo wykuszone i zabrane, wiele
innych zabrano dla loterii, wylowano
i również zabrano. To jednak wspaniale
jest - godne widzenia. Wiele gadek przemysła
wcale porównując przedtę widok. Są to
porządki - ale wielce obciążające. - Inne
okazy świąteczne, obojętne nanej ziemi
i wcalej nagości okazy, niedostatek same
naszczepionym jest dział przemysłu domowego
H. Wolskiego - zebrany staraniem Wolskiego
głównie garniearstwo i korpustwo wkrakowskie
nie wystawiać innych gadek, m.p. porządków
koronkarstwa, haftów, szyćarstwa itp. - dział
szkolny i pedagogiczny zasąd mnie, zachwylił
mnie dział stolarstwa: przepyszne meble wykonane
myśliwymi cierniowymi lub morskimi
dział robot kobiecych, pełen ciekawostek i

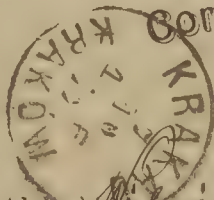
100
wiele pracowały lub organizowały robot - które
jednak na wystawie męskiej niczego nie dostrzeg-
nęli będąc otworem świątelnego męskiego kierownika
ale tylko osobistej pracy i zamieszkanie jednostek
Początek pracy mieści pawilon Sarskiy i sam pawilon
gustowny. - Młodzi budynki wystawowe powozów męskich
bardzo piękne myśli krajowe. (Istnieją tam powozy lussine
pau władca kordebr. roboty Cierpińskiej: faeton i
koccyk, - wesele świątne :) Brat matry i narędy
rolniczych bardzo bogaty. - Z Krakowa i województwa
Zachodniej Galicji najmniej wystawo przedmiotów.
Daleko więcej z Królestwa i z Podkarpackiego - a
bez gwałtownych zabiegów. nawet wystawę była stamtąd
zasłono: jeszcze w owym z Podkarpackiego - widziałem des-
jak je zabierano na kolej z powrotem, bo nie były
na sprzedaż wystawne. - Społeczność na wystawie
Młodzi młodzi - oni już zdrowi - bardzo kontent z wystawą.
Mówię im o Gombachach. - Wanda już wyszła
widziałem Łaskiego: jest tu z żoną. - Stasiów Dr.
nie widziałem jeszcze. - W ukłoniem spotkałem Karla
Kordecki, który w tych dniach wraca. - Społeczność na
wystawie także Janu Łaski, który tam był raz pierwszy.
Jest pono bardzo Dobrych miar, która już
pisanie miar - 11 3/4. Dasi mi zdrowa a kochaj
Dobrynia. Dasi daj, ostatek i cnota Drego i tego
jalunka i pierścieniem. Pasa, pasa, paastacie.
Chłopaków miar ucieka mi serdecznie. Dasi
mi zdrowa a pisuj do mnie codziennie, Ty albo ktoś
z chłopów a jeszcze lepiej i Ty i oni. Pasaai.
Ja niewiem czy ci codziennie na drugie pisanie dobede.
Wafnis. Początek tylko w myśli i poproszę tak jak
w tej chwili całuję ci i sercha twoi miar

został pomyślnością

Lwów ~~Włocławek~~ dn. 6 Paździ 1877.

1687

M. T., m. t. m. T., m. dr. d. ! - Wano o 8^{mej} karat się B. zbudził - ale 16
wstał dopiero o 9^{tej} gdy Jan do niego przyjechał. Jan posłał ci mapę i
talerze i bulion. Potem układałem rzeczy i papiery przeglądałem. Potem przyjechał
p. Sem. i uśledał mi wyjść na śniadanie i zainteresowania. Potem pojechałem
w interesie do Red. "Fax. Nar." a po drodze ześledłem do skrytki list wieczoraj
dołiche wczoraj pisaną. Potem kawa u Grotke i wróciłem rachunki do domu - a
po drodze kupiłem krawatkę, przedmiotem potrzebny, niemając dziś już żadnej. W hotelu
oddano mi Twój list i listy. Pataciauśm Dobry T. ! i do s. C. p. Ty m. por. - Potem
pojechałem na górę do mojej stacji i zastąpiłem tam ślicznego gościa który mnie się
czuwał bardzo przelaski ale za chwilę przybiegł do mnie i pesterem w napaściowym
teran sforsunku: cały wczoraj, Surcacy się a łapki ma białutkie - a rące
nie łapki ale całe nóżki w ponizorach - bardzo grażny. Bella w kart. - Potem
porachowałem na wystawę. - Właśnie pociąg nie spotkałem Jul. kat. idącego z jakas' wale
przytójne ale obrutnie otyły i grubo niewiarty. Niepoznałem tej, a była to pani
Karolka! Przyjechała ci ze mną bardzo serdecznie i miły. - Spotkałem potem
przytójne eleganckie auto wystrojone i niosące pełną grubą jakież (zdaje mi się że z jakas'
jedwabną materią) kareciła mnie widownia: była to pani Dorcia. Bardzo się kocha i zali
ci się jej nie odpychasz. - Pataciauśm Wam moi drzy. - Cat. i por. i bu. 1000 r. cat. i do s. C. m.
por. - moie drzy pociąg był pociąg. A ty pociąg! Pociąg.



Correspondenz - Karte

Karta korespondencyjna



Adress

Adres

Wielmożna Pani

Helena Pawlikowska

Targowisko konskie
na Kleparzu N. 89.
Dom własny

47-
26-

Kraków

(Pola.)

Lwów dn. 8^{go} Października 1877.

2089

163

Moja dziecięca droga, moje córko, moje życie, Ty
 szczęście moje, Ty moje kochanie, Ty moja kochająca,
 porwana, jedyna! - Buzi daj. - Niema dzisiaj listu
 od Talusi - smutno mielowi. Ale moje będzie jeszcze
 - choć karteluszki. Dopiero godzina 3^{ca}. Dobuś już od
 dwóch dni tylko karteluszki poseda do Talusii: na
 więcej go nieśtać. Dobuś zdrow, całkiem zdrow i
 odwróca morniejny jach i weselony, choć dno morza
 szta i kłapanina i zimno i wilgoć. Tylko lewa
 noga w podbiciu nogi się od ~~prawy~~ rozjechała Dobuś
 i Dobuś kuleje, - ale to powinno minąć. - Dobuś i
 moja droga! Wczoraj po napisaniu karteluszki
 poszedłem na wystawę obrarów, potem mehanikę ciastek
 wukiermi i pojechałem na wystawę która wczoraj
 już miała być zamknięta wrocysie. - Płaczem to był
 ten dzień wczorajny a dla Lwowa na długo pamiętny!
 Lwów to na prawdę wielkiem miastem, wielkiem polkiem
 miastem. Wystawa w stoncznym dniu przesłoniła
 wyglądała. Tłumy ludzi snuły się po obornej całej
 przestrzeni i w wprostach zabudowaniach był sisek, tak
 że się zaledwie przejść było można. A na wprostach
 twarach widne promieniejące zadowolenie, jakby suma
 z dokonanego dzieła. W samej rzeczy druga, dopiero takie
 wystawy ma Polka. Pierwsza Wiedeńska, druga Lubeńska.
 Wystawa prowadziła do wielkiego spodziewanie: czy kto
 nad z tego powodu był wielka się nie był opowiadaniem
 - wzięły myślenie iż świetniejszego powodzenia nawet
 nasuwały optymisty jej nie wzięły. Wziął narył
 przemysłowców i wielkiem zachodniej Galicji był nad wielkie
 spodziewanie liry, niebyło góry przemysłu który nie
 była reprezentowana. Prawda, że w niektórych górnictwach
 istnieją dopiero my abecade, ale inne natomiast przemysły
 okazy, nie wiele ustępujące zagranicznym wyrobom.

Wystawa robiła wrażenie wielkie o żywotności i myślności
nanej napędzającej otulę. Wśród ślady energicznych
kaidów aby osiągnąć inne, niesłowne narody. - Z tych
wyprobów proraźnych, materialne iżnia wtręty rozstrakajających,
z tego zborowiska przemysłowej pracy trakt dziełnic narody
faktycznie wó jak najinżynierijny postulat, w jednym i
jedynym straszonym słowie: Jesteśmy! - Żyjemy! ...
Ale gdyby wam kaidy przedmiot szeregowo opierał - to
wzmocniłbyś je przez żadnego wyobrażenia o catości. Tak,
prawda, skromnie to, może nbożo nawet unadzione, dalekie
miedylanie dalekie od owej świeżości parętek i miedylanie
wystaw, - ale z jakim gustem, z jaką, że tak powiem,
utorzone miłośnic! Mimo enawnego obraru ogrodu i plem
Jabłonowskiel i wcale obrarnych budynków - ciasno tam
było - bardzo ciasno, bo wesołomiarów nad spodiewanie
myślano przedmiotów, - ale jak to się miedylito porównie
aby wzmocniło było widac, jak ta starannie kaidy kaid
zwiększowano. A ta publika miejscowa i myślna ze wzmocnił
kaidów Polaki, jak ona to oglądała, jak ona się tem wzmocniła!
Kaidy tak się myślnywał - jakby to jego były te wzmocnił
przedmioty, jego wzmocni, jemu darowane. Jakież dziełnic
bo widomy na twanach miał duch w tej publie, narodowy,
obywatelski, patriotyczny. Mimo miedylanych straszników a
miedylanego wzmocniłych drach iżnia ani jednego
przedmiotu w tej ciasności nie utradiono i nie uszkodzono.
Naco straszników? Publicystów sama cemat. Bywały dni
w których sprzedawano bilety wstępny tydzień kaid
tydzień - a myślny sobie ile dwoje ma miedylanych.
Pojmnie jakie caskie tu wystawa budowała - a pamiętaj i
o tem, że ogrod Jabłonowskiel na Zielonem, dość daleko od
środku miasta. Dasi, że komitet wystawców catedralnie

1031
mieszkał i mieszkał wytwórni będzie miał z opłat wstęp
5000 zł dochodu, a miał - najmniej wielu dni dezeru,
stoty, niepogody, egadnij ile?... 28.000 zł 1 - Wydane
mieszkał krajowy konstem kraju zaliczki będzie mógł 164
zwrócić a nadto zaliczki renty zysku obie szkoły rolnicze
wzmian i oba musea przemysłowe. - dwóch miał podał
tenże inne, egoistyczne powody zadowolenia. Nigdy nie był tak
osywowym, napędzonym majętnością, nigdy tak świetnym
jak teraz. Wiele hołaskich kupców bliskich bankructwa stanęło
na nogi, inni porobili świetne interesy. - Zadowolenie tym
rarem powołało: niema malkontentów - wszyscy w zgodzie
o tym dobrze słyszeli i zadowolonych nienawisli stronniczo.
A główna wiadomość że wytwórni zasługuje na wyrozumienie, Włodzimierz
przedstawił. Do skończonej wytwórni wczoraj wieczór, po
wypychach mowach i wroczym samokritycznym (czystej dzielnicy
Polski) wyprawiono Włodzimierzowi fakielcu z jakiego dworu
tenże niewidział - to blisko półtora tygodnia pochodziło
o plan wytwórni mieszkał miasto aż do tego domu a
najpoważniejsi mierzanie tutaj nie wahali się już tak
z zapalona pochodziła wrota. Wspaniały był to widok!
Widzieli go najpierw z okien Stasior Dredz. (który foras
mieszkał na Złotym W. S. w domu Wierabytowich) a potem
pośrednio do Włodzimierza, gdzie był właśnie zgromadzony komitet
wytwórni, składający mu podziękowanie imieniem wytwórców.
Musiał ^{musiał} ~~przebiegał~~ naradowe przesunąć a tłumy zgromadzone przed
pałacem wotały: "Wielki żyje Dredzowski!" - Włodzimierz
i cała rodzina wyprzedzili na balkon, drachował - Włodzimierz
miał się i jaskółka. "Wivat Polska! wielki żyje Dredzowski!"
- wotała zrelaksowana i wywieściła pochodziłami i
zapachami - i bo końca było tych wotatorów. - Tak odwróciła
mu się miasto, a Włodzimierz krajowy w imieniu całego kraju
stoił mu w nieprzerwanej oprawie publiczne podziękowanie.
Przebiegał to był dzień jego życia! - Cudem potrafił serce
usiłować mu donieść - i po skończonym fakielcu pośrednio

do niego — o matom uż nie skompromitował, bo byli
tam właśnie panowie komitetowi w frakach i brzydeł
krawatach, — a ja — nawet nie w moim nowym surducie.
Naszerowie był tam Staś Oz i Łatecki także w mundurach.
Kostatom tam na herbaie i preśiedziatem aż do godziny
wpół do jedenastej — komitetowi odonli godzinę, medtem.
Oboje byli bardzo serdeczni, a pani Włodzimienowa tak miła
jak radko. — Pani Karolina niewiednie dla czego mówi do
mnie teraz: „ty” — Powiada że odwręcała się w kłóściwie
mówić „kuzynku” gdzie to chodzi za niedyskane parafianiny.
Stasiowie oboje widocznie bardzo nas lubią i naruch chłopów.
Ich chłopak bardzo i zdrowo wygląda. — Właśnie do
Włodzimienów: o wpół do 11tej zaanonsowali ci ludwików
Włodziecy z prośbą aby ich przepaść bo chcą się pożegnać.
Pozostem, myślitawny tylko na progu wchodzącego pana Maratka
..... Otrzymatem list Twój Dobruierko mój. Pataiam
Tobie — papapataiiam Tobie wkurie i wrocho i w ockas
— papapataiiam Ci w wóiki i w sordusko Thore. —
Czas mi już koniecy pisanie — aby list dierżym odred
pusta. Ucały Dobruierko chłopaków mój, ucały ich
serdecznie. Mogłoby nam Dierch napisać do oia. — Widiat
p. Flawierina, który enow je tu w dwore. Dytał o nich czy są
w Krakowie. — Widiatem obu m. idowku. Młody fundzi że z „Dzi
na „Wysoka” sied tylko pół g. — „Wysoka” to furda, ale faneke
i „Gerlach” to co innego. — Wziatem Szwedzkiego Kozłobrodziego,
który odwozi syna do Krakowa na uniwersytet. — Pauline
powied że list jej do Krakowa pisany otrzymatem. Mnie
„wpływy” we dwore — to „Tempi passati”. Treba brać
żyny udział w życiu publicznem albo w życiu rajmowu
z temonitko aby mieć jakie wpływy we dwore. Jasniwiego
wale wierneam. Starai ci być uszywie zabori jej zadanu
ale uromam żadnej nadziei uszywania jichy starej hosady
— chyba zaskia z dnia na dzień, bez pewności jutra.
Listy nadente do mnie przyslij mi. Szukam ci tar
jenie mój Tedy 17. m.

Lwów dn. 9 Października 1947.

165

P.S. Niezmiernie wdzięczny. Porównanie do pisania 3

Paaaaaii, papatai Łabciu, Dobciu kochajara, za
nieho, w karce i wrodo cadujara - paaaaaii! pataii!
Otrzymałem Dobciu Twoje wzorajne pisanie dis
około południa, pataiam Tobie - ale nie wbusie,
tylko wrodo i wpaluski. Urzekas Dobnuniu
Dobcia: zamiast „kochanie” napisadas w Twoim
liściku „kichanie” i urzekas Dobcia, ma teraz
nieustanne kichanie i katar któryby na siedmioro
wyparoczył i ośmiemu by się jeszcze zostało jak
w dwóch skrzypkach Łabaki. Ale zresztą Dobcu
całkiem zdrow, i na nogę już znaczenie mniej kuleje.
Dobcu grzeczny. Pisał już dis Dobcu do Alicja kartkę
w odpowiedzi na jego kartkę disieję - a teraz do Ciebie
pisze. Byłem u adwokata i u Notariusza w sprawie
spadkowej po sp. mej Matce - a zglaszającym obrocho-
waniem dochodów i wydatków rocznych prawie ukończonym.
Dochód roczny z domu po Październiku wynosi 1090 zł.
Straszenie to mało, ale będzie na przyszłość więcej jak
się pomieszkanie mamine wypuści. Rozpytywałem się
ty różnych ludzi o ceny mieszkań i o łatwość dostania
lokatörów. Wszyscy zgadzają się na to iż skutkiem
nadmiernego budowania obecnie od roku pomieszkania
znaczenie potaniały - a wiele ich pusto stoi. Wartość
domów mieszkaniowych rośnie spiesznie, od roku znaczenie
 spada. Pomieszkania jednak na ulicy Majerowskiej są
bardzo poszukiwane. Ceny najmu w naszym domu
nie są bynajmniej małe - z wyjątkiem jednego (to jest
prof. Strzeleckiego). - Lokatorowie jak się dowiedzieli, mają

tu wogóle wreknę wymagania niż w Krakowie, a ewentualnie
myślał, że i tak im zrobi takie restauracje, które
w Krakowie sami własnym kontem robią - pomimo tego
datom nosa gładził się z różnymi restauracjami w których
był się charakteryzował wobec wymagań lokatorów.
Z każdego szczegółowego faktu obtręnie mi się tłumaczył
i wiedział o każdej rzeczy dokładnie. Nie był on taki głupi
i wiedział jak się mi wymiary wydały - i przekonałem się
że nie się nie dzieje bez jego wiedzy. Cały tego rachunek
i tłumaczenie przekładałem potem na osobności z Janem i
wszystko sprawdzałem. Rachunki podawałem przez niego, coś mi
znalazłem wszystko przez niego, myślałem, że to jest obywatel
i emigracja - to także za nim śladem się jest obywatel i emigracja
a nie dziadkiem. Zajeżdża z lokatorami i z magistratem
jest przytem bardzo dużo, szczególnie z powodu drobnych
lokatorów. Jan nie miałby temu Janowi rady, a ten kogoś się
radził i wyszły wyzwał pomysł, wymagał albo zapłaty
albo (co było droższemu było:) odwołaniem się, przeto
oddaniem jakiegoś usługi. Nic nie wyciągnął, jeszcze
zostanie. Płacił się z nim nie dobrze. Gdyby się pokazało
że nie idzie rzeczy jak się winny - można się będzie rozstrzygać.
Kazałem mu aby wszystko najmu uprzedzić tak, aby
się zaczęły z powrotem kwartałów. - Z miłnem
trzeba będzie także zrobić w niejednym z regule poradę ale
nie tak nagłego czasu - a teraz gdyby się nawet wybrał
domniemał nie mógłby się dać zrobić i zwrócić o tej porze.
W dodatku umarła w tych dniach dziewczyna ^(matka czy siostra) z żoną czy
synową i bardzo jest przegniebiony. Pisalem do niego z kondolecją
choć nie wiem jak się ma, strasznie pomógł, to mi Pogański
napisał tylko że "umarła pani Sternklarowa", nie wiem która.
Pieniądze wyciągane z dochodu z domu z miernotą wzięci
na spłacenie Janowi medycy - ale to się nie da teraz wyciągnąć
to najroźniejsze wydatki na kartę a na życie nie ma.
Osuśdaj Poturkowi wzięcia wydatków ile można, chyba
na to nieświedzi ~~to~~ w wydatku domu można zrobić trochę

155
i tylko aby potem przerabiać powtórny koszenie, albo drożej
a raz na zawsze. Już lepiej drożej. Zresztą oszczędaj — zważ
że mimo myślenia nam dochodów z milna i z domu we Łwowie,
my zwiększonych w tym roku wydatkach, mamy ^(oszczędnie netto) właśnie mniej
w tym roku dochodów niż wyple mieliśmy dotąd, a to „wyple”
nigdy nam niewystarczało na wydatki nasze roczne. Policz
ile nam przybyło: z milna po odliczeniu podatków i nerwy = m.w.
4500 zł., z domu 1090 — Ogółem ~~inni~~ więcej 5600 zł., a ile
ubywa w tym roku? Dla mamy = 1200 — Towary ~~cho~~ kredytu
za drugą mamę na medycę i stanowanie = 2100 — Procent do
25000 zł. w liściech zastawnych ktorami uplaćm tych wienyrceli
mamy który groził karacami procesami = 1250 — Jodłowskiemu
mnie więcej = 300 — Janowi w medycę kapitał około = 1100 zł. —
Kaucja która trzeba było stoczyć na kupno Ludwina = 2100
Ogółem w tym roku = 8050 zł. Ale to nie wzięto. Podatki
spadkowego trzeba będzie zapłacić co najmniej 2000 zł. — a na
niezbędny wydatek budowy Kasarui (która dużej myśni i do
doteraz dodana) i leśniczówki w milnie najmniej drugie tyle
Ogółem ^(należymy) wydatki cały tego roczny = przynajmniej 12000. Dodaj
do tego że Matusińskiemu należy się pensja około 600 zł.
a na inne wydatki nieobliczone pensja mój w tym
roku i na myślenie w inne, jakoteż nasze w urządzeniu domu
n.p. balkon i t.p. — myślenie mało licząc około 1400 zł. Jeżeli
zauwypadnie budować stajnię i wozownię — to pensja co najmniej
o 2000 więcej. — Ogółem do myślenia Lipca będziemy
mieli nadzwyczajnych w tym roku wydatków przynajmniej 16
tyśicy przy nadzwyczajnych dochodach 5600 zł. wynoszących.
Renta miała zostać na życie — a więc że nigdy końca się nam
nieśchodzą całkowicie. — Ale dość już na dziś o interesach
Pobuisku, Poburicchu! Jatem kupowałem bilet na kolej sam
niewiedziadem co kupuję. Pytałem czy są bilety do Lwowa o
zmniejszonej cenie z powodu wyptawy. Odpowiedział mi kasjer że
tak, i karat zapłacić mi około 18 zł., — Zdziwiło mnie to
że „zmniejszona cena” tak dużo wynosiła, gdy „niezmniejszona”
o ile panie tam wynosiła ^{zwykle} przynajmniej 17 zł. — Sądziłem że wredniaki

1036
Który mi na moje zapytanie jichimi rękami opryskliwym odpowiedział
tonem, no prostu zażartował ze mnie. Tymczasem Dobciński
we Lwowie na peronie odbierał odemnie bilet, zwrócono
mi jego podróżkę, mogąc stawić za bilet do powrotu do
Krakowa, a mając, walor aż do Włotku. - Miewracając
dris, sprzedam tę podróżkę - ~~ptera~~ pośrednictwem Szwajcara
- ale niechiano mi dać więcej nad 6 złk. - Dobrze i to -
Dobciński? jak idzie zegar wjadalnym, którego uregulowałem
między wyjazdem. - A jak inne w twojej czapecie? - Dobciński! a
czy otrzymałeś ~~z~~ Jana poselkę: zielone talerze, krupy
i bulion? - Dobciński! a czy załatwiłeś interesa na
kartie przemienne wynotowane? - Dobciński! miara obrazu
która Ci myślał Dąbrowski - nie wytarera, bo nie wiedzieć
czy to twój obraz w świetle czy w ciemności. - Dobciński!
krupkę robisz Władziovej Kor. mówią że ordynarny - to
taki kryk lwowski. One zarzucają Krakowiakom że jacyś
mamiernicy, wymuszone, seryjne, - a same chętnie cię zwą
„naturalistami”. To rzecz sposobu widzenia i miejscowego
obyczaju. Poznawieranki jeszcze więcej mają tego co ty mniej
naszadasz ordynarności. - Dobciński! a teraz sekret:
Pamiętaj że zbliżył się Tadeiowe imieniny. Nie dla niego
jeszcze niemam. Jego tak trudno wybadać żeby sobie mieć
życi. Zależcie się oboje zjawieniem do tego. A jeśli masz
już jakiś koncept który by tu we Lwowie dał się wykonać -
to napisz a przedm, nie wolę, bo ja tu nie myślę
o tego popasać. - Dobciński, żebyś ty wiedział że mnie
tu biednych natchodzi. Miewem zjadł wiedeń ze muzykalem
dodowa. Aż między nimi i mawdowie biedni. Są i tacy
którzy mają Mama wywagała - nikt o tem nie wiedział -
Jan dopiero teraz opowiada. Jest tu pokrzestnica mamy której
należało być co dać z rzeczy, bo bardzo biedna. - No, już
dostę tego pisania Dobciński! Paaaaataaaaa Dobciński!
Bursi... nie, nie! Crotha i palunków daj a dzieci
pytaj: co się mówi jak kto kichnie? - Paaaaa... Tędy
Twoja miara

Lwów dn. 10^o Października 1877.

M. j., m. n. B., z. m. ! - A wczorajszymi mój listek czy odebrałaś? A jaś czy odebrał mój karteluszek? - B. odebrał Twój listek wtorkowy o ~~moim~~ frezji i pastasica. J. bardzo miła. - m. dziś nie będzie b. grzeczny, bo niemoż. Wczoraj idąc spać miał jakiś dżeniz kataralny a dziś rano katar jeszcze większy niż wczoraj. Lecił wreszcie do łóżka i nawet kawy wstępnie nie kazał piymieć, bo by nie był wstanie pisać. Około ~~hipot~~ do drugie. pisał że mu lepiej, ubrał się i wzięwszy na siebie nowe ubranie, wstał i szedł na dół do restauracji, czy też pójść do Stasiów - który mu zapowiedział że będzie codziennie śniadanie o 11^{ci} a obiad o 3^{ci} i sta. Zagórskich gości jest zawsze nakropie. Z restauracji wróciłbym był wprost do siebie - ale muszę tak siedzieć cały dzień nie widząc nikogo. Decydowałem się do Stasiów - gdy wtem wychodząc spotkałem idącego do mnie Władka Tar. i przeliczył mi mienie przed godziną - gdy wyjechał otrzymałem Twój listek - i zapisałem było już iść do Stasiów. - Wziąłem tenże list i napisałem kartkę, - a co sobie potem zrobię, nie wiem, bo mnie okrutnie męczą katar i głowa mi zajmuje: ani czytać ani pisać ani rozmawiać. Treść zdrowie się czuję zupełnie i dobrze usposobiony - szczególnie po otrzymaniu talusznego pisma. Radę mi zdrowa. Radę mi zdrowi. Szczęśliwie Was i myśli i wstąpił troje do serca przysięgi

Twój miłośnik -



~~CORRESPONDENZ-KARTE.~~

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Wna Pani Helena Pawlikowska

N. 89. na Kleparzu
w domu własnym.

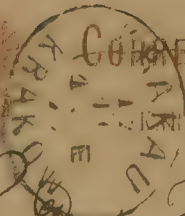
Kraków

Lwów. dn. 11^o Października 1877. godz. 10^{to} zrana. —

148

M. w. T., m. k^o, i. m. ! — Dis' wreszciej o wiele mi' szybkim otrzymanem
duchowy mi' obrok z Krakowa. Wreszcie - ale wreszcie dis' porczyka, deski i rąto,
lepiej już mnie. Ale lepsza obietnica że jutro liść będzie. — Ja już tam rano, bo wczoraj
ry w ciągu dnia na piśmie czasu mi starczy, chociażby dis' poradzić różne interesy
i wielu ludzi prowadzić. Wczoraj dis' jestem bardzo, ale katar mi się zmniejsza,
kaszel tylko jeszcze poradnie, noga mnie już mało co boli. Zimno wilgotne, deszcz od
wczoraj w nocy leży i chlapania i błoto... brrr — Wczoraj kochałem się wczoraj po
reuceniu Karteluska do skrytki, zdecydowałem się przesiąść pojechać do Stasiów. Dr.
Jego nie castatem, tylko ja - ale mnie zatrzymała na herbacie aż do jego powrotu a
on wczoraj zatrzymywał mnie bez końca i dopiero o 11^{ej} odtędnem. Bardzo poczułem
i miło u nich spędziłem wczoraj. Dzieci ich bardzo miłota. — Szybko się Władisł.
już tu już we Lwowie, ale go jeszcze niewidział. — Michał Edwardowa już po deklaracji, zajął
ci z panną Skrzyniską, której matka Kębrowska z domu. — Staś Jarn. "bieda" na syna - wstał
dniać mu się urodził. — Zutra i sukno i płótno w tych dniach wyprzedamy, ale Jan przestęga
że płótno to już uwrócić, wki się zbierają. Druków nie powiedzmy chyba, bo ciżba kółki, może
presetka wreszcie będzie kontrować mi wartość. (?) Najmiej więcej. — Skąd wiem że w inoście, bez ram?
Ja zdaje się przeciwnie. — Odpowiedz że mi na pytania moje w liście poślance!! Czekaj jako być.
J. C. Cz. Tw. i O. — do S. C. m. p., T. m. m. m. m. ! — Chł. u. — P. m. i K. T. M. T.

(292)



KORRESPONDENZ-KARTE

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Wna Pani Helena Pawlikowska

N. 89. na Kleparzu
w domu własnym

=

Kraków

297
Lwów dn. 12^{go} Paźdź. 1877.
(i godzina 8^{ma} wieczorem.)
163

Bobuniu moja, kabciu, kochana-kochajara, moja
Ty najprzeświarsza w świecie, moje życie, moje
szczęście! — Już taka, taka, taka przesława Talunia
ze swoim pisanem że już niewiem jak ja za to
upieścić, uadować, uściskać, ukłóysać, uglaskać.
Mieć zdrowie — i dość swobodnego usposobienia. Katar
drus mnięcy, noga już prawie nie nie boli, dość
tak jeszcze sił, rano tylko Dobus' można kasle,
ale jak się wykasle rano — to już potem niewiele,
Posyła Ci Dobus' cukierków żeby nie kaslał. —
Wiem Dobus', Dobus' wstać dość rano. Kasię się
budei londynerowi o 8^{mej}, i dzisiaj rano, co mi
się dawniej nigdy nie zdarzało — sam się bude
zarne na jakiś kwadrans przed myśleniem tego i
już w północy potem ocknie na jego pukanie.
Gdy zapuka, u drzwi odnowam rygiel a on zabiera
buty i suknie do czyszczenia. Zanim wróci jaświ
się Jan i już mi spai nie da. Dris' tylko
zdarzył mi się z nim rozmawiając z Janem
zasmad smem twardym, z którego mnie obudził
wyprawy Jana: „już dzień wiat”. Wiedząc Dobus'
„dziej wiat” to się nazywa pośno u mnie... u mnie
Ubrały się i wypióruy kanwę ponedem do biblioteki.
Dawno mnie smartwiło otkrycie że się taka wilgoć
na dobre zakradła. Kiedy najnowatem ten refektarz
stary u Dominikanów, zdarło się po restauracji

11071

że tam zupełnie sucho. Tymczasem od preszkiej
 strony wiatr wiekna zadrada ię wilgoci. Okna
 tego refektaria wypływają na wewnętrzną dziedziniec
 zabudowań dominikańskich, na który nawet wejścia
 nie ma, chyba przez okno i którego niepodobna śniegu
 wywodzić; o toż jak śnieg śniegi spadnie, to na wiosnę
 łopnie, zwolna i wiaćka wilgoć w ciemności i
 wotawajare mury. Wiem na to rady chyba. -
 Jak tam z wilgoci w gorących pokojach?
 Była tu na wystawie w łóżkach okarach jakas'
 masa metalowa wynalaziona przez jakiegoś tutejszego
 lakiernika, służąca do przysagania wilgotnych
 murów i woda ogłuszenia mająca je zupełnie
 wilgoci chronić. Staram się dowiedzieć co pewniczego
 o tej masie, a jeśli ię ludzie będą chwalić, to
 kupię tego z paru sztuk. -- Dobrzeć? czy
 wotawajare Korzebrowcy jui wypchali skrzynki?
 Jeśli by widział panie Matyldę, to spytaj ię
 czy jui są wezwowne i gdzie ię tu szukać. -
 A Pauline czy nie widziałas ię? Ach, jina
 domnie prosi koniecznie aby ię odpowiedzieć - a ja
 zebrat ię nie mogę, bo mam tu co innego do roboty
 i niewiem nawet co ię odpowiedzieć. Taka robota
 dziurzysta o jakiej ona mały dla swego synowca
 jako o najchromniejszej "posadzie" znafdie ię czasem
 tu fat jak ię znafdie czasem w Krakowie. Polega
 ona na tem że trzeba ię codziennie egłone tam gdzie
 ię koniu raz dade, i putać: czy dno ntema co do
 roboty? - Dobre czasem codziennie przez dwa miesiące,
 czasem tydzień trzy razy albo i raz na tydzień, a czasem

nie
 coś
 2 2
 w
 ka
 "po
 zad
 - 0
 niep
 i
 że
 fat
 ju
 a
 sap
 m
 chy
 go
 20
 zar
 go
 jen
 wy
 top
 m
 do
 spo
 pla
 zar
 m

nie dade, nie miew kilka tygodni lub miesięcy, aby
 coś takiego znaleźć (i najwiedźniejszy i najmniejszy pewny
 z zarobków:), na to potrzeba pchać do dworu, ale
 wreszcie wypróbać się sobie można gdzie się bierze,
 kancelarie, urzędy, banki i t.p. To nie jest żadna
 "porada" - to jest zarabkowanie ednia nad dzień, bez
 żadnej pewności nie tylko o pojutrze, ale nawet o jutro.
 - Dobrze! Wierzę, że sobie jak mnie ludzie meci
 niepotrzebami wirytami i nagabywaniami interferami
 i prośbami. Pomimo tego też zapowiedział dwajcarowi
 że mnie nigdy nie ma w domu, mniemam parkować
 fatygować się do mnie na drugie piętro i puka i
 puka i puka i puka i puka do drzwi bez końca
 a narem dobijać się formalnie a narem ofny
 sapanie umierających wędrownie po schodach. Mnie
 to nieporozumienie, ale utłoga nieporozumienia
 chyba że się z kimś mniemam zgodzić myślenia, bo
 gdybym pomyślał - no, to morderatby chyba wyprę
 z domu przez cały dzień. - Włodzimiera nigdy
 zastai w domu nie mogę, choć wiem że gdybym
 go zastai toby mnie przysłał. Każdy dzień zastai
 jeszcze wyprawami po-krytawonem na plaw
 wystaw. Jego zdaniem, teraz idzie o ten najwiedźniejszy
 to jest o to, aby zebrać konyski jakie wystawa
 przysłać mogła. - Wierzę, że niech mi się in
 domach, to zawsze bywa dużo obó i niemożna
 spodobnie pomówić, - a wracając z francuskiego
 plaw nie zbyt przyjemnie. - ~~Wtedy~~ godiny 9⁰⁰ idę
 zawsze do ulicami Korkutskiego i wysiwny konie i
 przedstawony garetę rozmawiam z znajomymi

których tam zawsze zastaić mogę ze swą turyń.
 Oba obiedzi (u Mateckiego) schodzi się zawsze
 z Władysławem Tarnowskim, który po długoletnim
 niewiedzeniu się ze mną, znów się we mnie
 zakochał. Jawedimy zawsze bardzo długo - i
 bardzo przyjemnie - ale za długo może to
 wiele czasu mi to zabiera. Wygląda on wybornie
 zdrowo, rumiano, atletycznie - ale wytyścza
 potężnie. Pod wieloma względami zmienił się
 bardzo na korzyść. Dużo frekwencji i maturalności
 i paktuły nim stać się miał: taki bywał
 i podówczas po całym starym świecie. Ale ta
 jego dawna półroczna ekzaltacja - porostła
 niewyczerpalna jak nie była. - Dziwna rzecz! -
 to dopiero przedwieśnie przedwieśnie on przez Suez do Indji,
 gdzie zapewne z pół roku zabawi. - Starego wolskiego
 wema. Dawi Teraz podobno w Stasio w Beresinicy a
 potem numeru się na unedowy obiad notariatu
 we wolskiej górze. Stasione córce najstarsze
 już odebrały od Saeré-Coeur'ek i sukaję gubernatorki
 Czwarty z rzędu młody wolski (i Franio) został już
 notariuszem w Sieniamie. - Włodyś obok zdrowi
 i dobrze wygląda. Ona zdaje się że ma jakiś zół do
 Ciebie że się stonnie między. Wami tak rola. Obok
 zakochani są we Wmiesie która mi się przez kłopoty
 tygodniami miodła u Starklin. Narzuca się: Marja Jędrzejka
 do już doś na drimaj. Wskazaj mi chłopców młodszych a
 ja Cibie seiskam, cnotko Twoja i oseta i duria calica i
 nocki Twoja i uszka i paluszki i karnek i rzyty i
 glakan, glakan, glakan glósko Twoja moja ~~moja~~ ^{Totaj miedza.}

295
Lwów dn. 13^{tego} Tar. 1877.

Moja kochaneczko, mój Talusiu, życie moje!

Ojciec Talusi karteluszyk i karteluszyk Tadzia

- to młodziowcy owies i siano - a młodzi kruszyc

po młodziu. - Zdrow młodzi, - ma jeszcze katar

ale młodzi i już zdrowy, rano się wykasławszy

jak stary diabeł a teraz przez dzień ledwie

kasem odkaslnie. Rano pogoda tu była tak

świeża, słoneczna - ale wkrótce chmurzy się

i mglić zaczęło niebo, teraz jednak dał

sobie pokój. Wrony dyabelnie było zimno - a

w tej chwili karatem zapalić sobie wpięć;

(godzina 7^{1/2} wieczór :) - dopiero po drugi raz

od czasu mego przyjazdu do Lwowa. Przed rokiem

wtasnie - do Pałacyka będą na zabawach

panny Włodzimierzowej, byliśmy wszyscy

we frakach - i we frakach cesarskiej radości do

ogrodu - a zupełnie nam było ciepło tak

opowiadał mi przed chwilą Michał Dżedynski,

któremu winowatym jego zaręczyn z panną

Skrepińska. Jestto jęzi pamiętam, ta sama

panna o którą zaczął być konkurować Julek.

Do śmierci tej Babki, dziewczyny pani Chajskiej,

spadnie na nią Łorawo - a podobno już ona

z takim wielkim że według na to wciąż jeszcze

...

...

...

...

...

1107
Dziś jednak nie będzie mieli, Zorawno nie pot
wznowienia namia Żebrowskiej = Chajękiej, tylko jej
dożywociem — mebedie więc mogła meiom zapisać
tego majątku. — Panne, ciwale, Michaś zdraie się
moby zakochany, ale on taki letni z temperamentem
że trzeba by chyba więc i takich wiele wrażliwych
odrywników chemicznych, aby się o tem cokolwiek
pewności przesładować. Wtem tyle że ma teraz
salus mgliste oczy i że wypustojniał. Dobry
chłopak. — Byłem dziś na śniadaniu u
Stasini korytarsku z zaprosin o których Ci
pisałem. Idąc do nich wstąpiłem do Rothländera
aby go zaprosić czy wyjechał karmelki do murej
korhanki — i tam zastałem Stasia i nawet
Jarumtowskich. — Jas' Jarumtowski, towany
lat młodzieńcy mił, którego mnie już
z 15 lat wemchiłem. Chudy był i wyrost jak
igielka — a teraz bruchaer. Ona — z domu
mniejszo — wdowka, której się niegdys'
Stas' podkochiwał. Porozradem Stasini z chciw
in' d niego — i podobno razem wstępując po
drodę za różnemi jego interesami i kupując
wmiogrom i ilużi na to śniadanie nawet.
Porozradem u nich do 1½ — bardzo byli
zabawni. Wtem otem zapewne że ona znów
wstanie interesującym. — Kazała Ci bardzo,

1407
bardzo prosić abyś się dowiedziała, czy gdzie
w Krakowie nie można dostać mianki (nie 172
mianki :) dla narodzień się mającego indywiduum.
Katawoni są: karali mi koniecznie egadywać
do czołb oczu juddne są sąry ich młodej
cioci. Niemogłem. Ja to bardzo irytowałem.
Zagadywałem się do jej oczu — zgrywała się.
Myślałem już że im się sąry lili wydasz
juddne do brzu Karie — ale nieporadziłem
tego. — Mnie. Oto nim się lili narodziła — byli
oni w Krakowie — i mebywali dużo u nas. Jas
ran bardzo jej się podobał — i lili ma mieć
Jasiowe sąry. — Dowiedziawszy się o tem,
mymałem że tak jest, dla jej satysfakcji,
ale niemożę tego się dopatrzeć — — ale wronie
ktoś tam wie? Trzeba by ich razem widzieć
— a może i prawda. — Od Stasiów ponedłem
do pani Mauryzowej — ale było to jak się
zdało pora obiadu, ponedłano mi że jej
nie ma w domu. La politesse est faite — a
nalerato się jej zrobi. W kilka godzin już
jstem był u mnie ciewizyta Xavery D.
A propos synów Mauryzowego: zapomniałem
powiedzieć że spotkałem był na wystawie młodo
czerwonego na twarzy (?) Tomcia, który mnie
prosił aby mu wyznać godzinę w której by

1108
mnie mógł zaskoczyć w domu, to ma do mnie
bardzo ważny interes. Powiedziałem mu że
będę w domu zaraz po trzech — i...
zapomniałem. Długo i wracał mnie. — Napier-
-ze mi Dobusiński czy Kosiobrodzki jeszcze są
w Krakowie, czy w Łodzi czy w Warszawie i
gdzie ich to szukać. — A więc ty Dobusiński
że on padał z rękami z młodością do
Warszawy, podobnie był i z gubel? — O to tak;
na jakiejś małej stacji... hm, jak to ci
napisać?... ot, ponieważ po prostu: przypiliło go
i wysiadł — pociąg ruszał dalej a on
niezdając sobie odrzucił swego wagonu
— wysiadł więc do innego. Ona wózek
była ambarasem i nie wiedział co robić (miał)
o rękę i ^{nieznanego} swego towarzysza podróży, jakiegoś
Zamojskiego. Na następnych stacjach ^{to} niemięgi
doprosić się konduktora aby mu otworzył, to
nie było drugie czasu na to aby się przesiąść
drugi że tak dotychczas ani do Warszawy. Tak
nuda i ciekawych podróży tu drugich tam i
znów odrzucił się niemięgi — a ona przecież
godzinę była w niemięgi że został na owej
stacji — i nie wiedział co z sobą zrobić, niemięgi
ani grosza przy sobie żeby zapłacić droższe. — Pasa-
żerów Dobusiński, Dobusiński, Dobusiński. Dru-
dziej trójkę — i co to za gadanina! i ożegł twój
(Kosiobrodzki i woźniak?) i haluska! Tożaj twój Młody

Lwów dn. 14 Października 1894.

M. B., m. dz. d., m. K., m. J., T. sz. m. ? - 'Młyny dżis', pogodny dzień, słoneczny,
ciepły nawet. Ale B. dżis jakiś mętny. Jednak edrow i nawet jui dżis mało
co kasze. Spat by tytko i niekurat widzieć ludzi i światła. - Jutro będzie znów rzęski a
nawet jui teraz rozwinie jui się przepał młeco. Ale zato T. dżis nie otrzyma liściku
tytko karteluszyk - bo na liścik jui niema czasu. - Wtedy B. ⁿⁱ ale się poprawi. - Byłem
dżis rano w Włodzimiera który mę pęł edrow i obrotu zakatarzony. - Byłem potem
bardzo długo ni do zmierecia się na Wpitanie Obrazu które jutro młeci jui zanymkai
Zberam się jui o kilka dni napisai wam co o młej. - Z tych robotek Kłotsisa które
widziat - najlepiej może ni się podobą głowa (portret) młodego smutnego góralika.
Czy zauważyłś je? Tytko o których Ty pisał, ja zauważyłem lub może nie widziałem wcale.
Byłem w Stollów. Młeco co? widai na nim ślady zębów czasu. Jui nadporęty i on - co by
jui daj. Ale wiesz i edrow. Ona nawet jedaka. Bytaje teraz jui 53^{1/2} tom Krassowskiego, bo
bytaje poprawka. On nawet pisai poprawki swoje. - Mam proces - a raczej nie ja,
tytko Gracynski, e jedynym lokatorem który awantury wyprowadai i wyprowadai się nie chce.
Pani Trabeli B. jenera niema we Lwowie. - Stał wypchał na parę dni do Gwardie i na
nieświadomości. - O czeje stypendjum, czeje fundacji pisał Anielka i do kogo? Kto niem
rozporządka. - Napisz mi zaraz, bo her tej wiadomości jectom jak w lesie i nie nie robię.
B. d., sz., sz. - do S. C. m. mł., m. J. m. m. ? Wiskaj chłopców moich i tutaj Młeco



CORRESPONDENZ-KARTE.

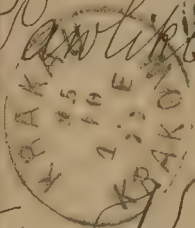
KARTA KORESPONDENCYJNA.



Pani Helena

Pawlikowska

na Kleparzu N. 89.
w własnym domku



Kraków

297
Lisów dnia 14^o Pariz. 1874

Mój Dobusiensku, mój mój Dobusiensku, życie moje!
Bobus odmioty med g^{ty} uniezor kartelussyk do Talusi
na porotę, napił się potem nekolady na wodzie, jadł
try drożdżowe buterki, przeczytał gazety, przeglądał
ilustrowane pisma, pogadał ze znajomymi i wrócił
do swej stajni wyśiadł skierować Talusiny listki
ostatni, przeczytał, poradował i zaniadł do pisania - bo
się dziś jeszcze nie dość nagadał z Talusienską. - Piszam
dziś listki do Tadea - ale nie wiem czy będzie bardzo z niego
kontent - bo mnie swoim karteluskim emuś do zredowania
czy Ty mu pozwolisz Dobusku, sprzedać skrypcie kupione
w Krakowie? Sprzedać za 7 guldenów a były jeli dobre pamiętam
za 14 kupione. Wsklepie w którym je kupiłem byłoby je
mógłby nawiązać choć za 10. - Jak Tadeo nawiąże do
sprzedawania bez opowiadania się i porady naszej, swoich
rzeczy, ~~sta~~ zgodzenia chwytliwym zachowaniem, to po
skrypcach myślenie kolej na imie rzeczy - kieszki, kamienie,
wrenie na ubranie - i niebiedzie się miało ochoty dać
mu co, jeśli się będzie wiedziało że ~~jak~~ mu fantazja
myślenie to sprzeda. I na co? Na to aby nakupił nut,
których nie nauczy się grać - tylko zaledwie próbować -
tak jak poprzednich. Kupowaniem nut grać się
nie nauczy. A jeśli już teraz krycha sobie fundusz
na nuty, może sprzedać skrypców bez poradenia się -
to będzie sobie nuty sam kupuje - odemnie ich już
nie dostanie. Powiedz mi z Twojej strony słowa prawdy.
Nie on dobre że coś zrobił, bo donosi mi o tem, żałuję
o słów: "Wielkie Tatkunio się nie gnie". -
Jeżeli teraz się pragnie Dobusiensku, napisz mi do kogo
wypytować Anielka podanie o stypendjum, - o jakie i czyje
fundacji stypendjum się stara i kto tem stypendjum teraz

112)
porządzać na prawo. - Niczem bowiem do tego mam
się udać tu dla poprawy tej mojej - a robienie tych
poruszeń w Radę szkolną więcej wymagałoby trudu
i gresu niż ze strony urzędników niż poprawy samej
mojej. - - Czarny kotek wbięty w porządek już
nie spawil się u mnie. Raz go tylko jeszcze etapem
na korytarzu i zamknąłem w moim pokoju, ale wciąż
juz go tam nie zastałem. Nie kocha mnie. - Oświeci
Lubor wód waleśny! skazany na banicję! Znajdź dokład
jego biografie, przypominam sobie że podobnej jak obecnie
włomności już raz padał przez nas jakiś - a było to
zwróceniem zimy czy w zimie, gdy instyktowy instynkt
miał wypić na zimne powietrze kusił go również
jak teraz do załatwiania spraw organizacyjnych w pokoju.
Może się jeszcze wprost naprawi: Al' dhat wroci
do Stambułu a Lubor na pierwsze piętro. - - Bobciu,
Bobusiu! nie skap na bureiki, jeśli te za 12 godzin
o wiele - to od razu tej nadwyrki i guldenów - bo to się
raz na raz kupuje, to to wydatek który się już
nie powtórzy. To stał spekulacja skapie w tej rzeczy. Je
raz byśmy potem spojrzeli na te bureiki toby się
zadawało że się posiadało kilka czy kilkanaście guldenów
więcej - mój Bobusiu! Dine już za 3000 lat przed
era pewien indyjski poeta: "Skap na guziki, skap na
indyki - lecz nie skap nigdy na taburetki!" - mój Bobciu!
mój Bobusiu, żeby ty wiedziała jakie przepiękne mable były za
wystawie - szczególnie pod względem stolarskiej roboty, ale i
fajnicery się nie poskapiła - a w dziele roboty robionych były
fakre różne ciekawe haftowane, stepowane, cerowane fotela
i taburety z wszelkim i mniejszym gustem ale arcyprawie
jakies. - Były fakre jakies fotela roboty pani Wilmy Rejowej
i znów inne panny Rottermund. - Niektóre panie dostały
"medale zasługi" za jakieś sprzęty i cacka które same dla siebie
a na innych przykład (jak to mówią: już na budo) zrobiły - i

te
Wila
śred
is
ale
sry
zby
wy
Dob
bar
i n
nie
de
wre
wa
i n
wie
był
tak
"Otra
"HRA
"na
Ref
me
kon
poki
wro
poki
nie
dwa
poki
mby
bru
wr
mg
kupu
skro
akwa
Gier

te nagrody uwarzą tu za niezasłużone. - Apropos ¹⁷³ Kanc ⁷⁵
Wilmu: myślała ona na wystawę Fabe i onie z Isar -
średnio Fadre. - Apropos Rejów: Podobno istotnie minio pokwasił
się z Waderem - tak może wroni z tego co bakał Kario -
ale o co im poradzić niewiem dobrze. - Rej chciał tu zadac
szyku i popuścić nieco swego wzię w ksereni - ale nie
zbyt mądre. Kupił na wystawie obrazów obraz Gersona „kopernika”
wychwalonego podobno bardzo przez Stan. Jarowskiiego w „Przeglądzie
Polskim” - a którego tu niewzruszy znawcy ciwale - a nikomu
bardzo się tak nie podobał. Ludw. Michałowski zna ten obraz
i mówi że skądś się dostał - a wogóle mówi że bardzo to
nieśmiała kompozycja - i że Rej nieślykanie pętał.
Dłż za ten obraz 5000 guldenów. Sufy szlachciw. - Ja obraza
niewidziałem bo już przed moim przyjazdem wystawo go do
Warszawy. Nastatem tylko jenne na rogal worytkach ulic
i na wystawie plemnyowej po worytkach pawilonach przylepiore
wielkie afisze na których najwiecej literami wydrukowane
było nazwisko: Mieczysław Hrabia Rej - a brzmiały one mniej więcej
tak: „Jenne tylko przez trzy dni oglądać można na wystawie
„Obrazów obraz Gersona: kopernik, zakupiony przez Mieczysława
„HRABIEGO REJA, z warunkiem, iż tenże przed oddaniem nabywcę,
„na wystawę warszawską postawiony będzie.” - Oprócz tego kupił
Rej jenne akwarele Kossaka, najmniej sympatyczną ze wszystkich
przedstawiającą „Tabun tatarski” - za 60 guldenów. - No, mynajmniej
Kossaka i nie drogo, - ale nigdy byś niewiedzieć jakie tu lichoty ludzie
wskupowali podczas gdy przesłane i nie drogie klejnoty nawet
uwagi nie zwracają na siebie. Ludwik Skrzypicki kupił n.p. Kossaka
portret Jutejnej spiewaczki włoski - i portret bardzo lichy i spiewaczka
nieosobliwa a Frany wcale nie ładnej. - Józef Drohojowski kupił
dwa obrázky pendanty Gersona (za 500 złk.) przedstawiające pod
postacią godyn dwiń kobiet niby „Dessur” i „Mgła”. Karida z nich
niby Fantyny no face a niby unosić nad nią. „Dessur” jest
brunetką w iostym płaszczku i jakimś siłkowatym narysunkiem
wrecku z którego się woda leje. „Mgła” w lekkiej garie wśród
mgły ulatująca blondyna rozsypuje kwiaty w drodze. - Fredro
kupił mały obrazek jakiegoś niemca - nieosobliwy, ale niedrogo. - Lud.
Skrzypicki kupił Fabe obrządek Gersona „Król jedzie” za 300 złk. i
akwarele Kossaka „Czerkiesów” za 300 złk. - Żnana Ci „gra w morze”
Gierymukiego, malarka podobno Fabe nabywcę za 1000 złk. w robie

(297) Saliegos, Soban'skiego; - wreszcie malowane - ale strasznie niemiłe.
A takich matych a miłutkich widworków Sidorowicza, po 100 guldenów.
(a oddaje on je nawet doro fawic?) nikt nie kupuje... Jui... Dobranow Dobun.
Patatai... pasaii. Daj mi główek Twoj do myślenia do sera - haas.
A teraz crotch Twoego... a teraz oszek: prawe i lewe. A teraz buri-
buri i buri... i dźwięczność userek i szczyt i karaku i paluska
Paaaaaiii - paaaaaii. Jenera daj mi główek do poglądania. Paa!
15% Pa'ozieruika (9^{ta} rano) Dzień dobry Dobunecze, Paa, tapetapaii.
Sliczna pogoda. Jan powiedział że u mnie wstąpił zimno a na
dwore bardzo ciepło dzisiaj. Ani chmurki na niebie. Teraz ubiorę
cie i wyjdę. Muszę trochę drogie! Dzień tam mi wczoraj - a Ty co
teraz robisz? A totarz dzisiaj wieczna? Fotaj, go fotaj, bo onby
był bardzo biedny bez tego fotania. Jui ty się chyba na nie na
zwyczajnie nie przypał tylko do sali Teichmanowskiej. - No, zanim wyjdę
jenera to pisanie skomirę - a wczorajem może jenera kartelusek
napisze w dodatku. Paaaa. No - a na Twoim crotku dziś niema chmurki
co? prawda? - No, uświeśnij że cię do mnie, bo pisać niemożę!
No, no!... Tak! - Widziałem tedy Dobierku ten taki wyblowalany
w Wredniu ogromny pstry dywan... chciałem powiedzieć "obraz" Bron-
Abramowicza "Karta Wierzytka" - 2 ludzi którzy choi Frocha mają
mienia estetycznego, nitko ten obraz nierachował, ... bo się
stało moim piórowi i mi rura pusa. Nie nie pomaga, żadne
rozwiązanie, wypracowanie - no - jui mu nie nie pomoże. Jenera
mi się nigdy pióro tak obraca nagle nie popsuło. Pisz nim teraz
obróciwszy go grabiectem na bok. Innego niema... Pysunek niby
marty, kompozycja nie najgorzej chwi boż konwencjonalna - figur
pół i karda ma jakas miana a wcało one wiele ustawione
nawet perspektywa jest a jednak te wypukłe postacie i frange
brunnie jakies płaskie, jak z kartonu wykrejone - a w kolorze
pasteczowa wielka a świeżości niema. Świeżość brak. Na
obrazie oznanona cena 6000. zł. - Jest jednak i droższy obraz
na wystawie - taki ordynarny bohomer, że chyba dla ceny jego
oznanonej 8000. zł. myślnie go na wystawę. Jest to Jana
Kruszyńskiego (?) "Czytanie z dolej hramoty". - Potył dwi
następne co do cen także stopniowania: Kotsisa "Zdjęcie wbojniczy"
2000. Reaz pięknie obrabta, ale koloryt zupełnie chybiony. - Następnie
Gierymskiego "Austeria Rzymiska" (znane że) = 1600 zł. i Matejki
Sty Ludwik = 1500 zł. (także znane). - Ale mi Froba ewentualnie to pismo
dla braku miejsca. Dajmy cię następnemu - a tymczasem patalam sobie
Dziś daj Dobierku - poradaj Dobun wrota i wroty i paaaaaii
mii.

Lwów dn. 15 Paźdź 1844.

Talusia fu! Talusia be! Talusińska fe!
 brzydka Talusia! - Aż miś miał okrutny
 apetyt na Talusiu drobniutko pisany i gesto
 literkami okrągło-kolexatemi rasypany liścik -
 i miał takie mersucie i taki meksmak na
 taki liścik - aż Fu... miedrecna Talusińska
 wypadła z z szeroko-wierszonym karteluszykiem
 w którym jeszcze rachuje się zennę ile domnie
 mi rasy pisała od mego wyjazdu z Krakowa...
 Talusia żyd! Miedarmo jej ten dług wias
 na prawej bursi zawne rośnie, którego ja ejadam.
 - to Talusina broda żydowska.... Patataiam
 Talusienie... patataiii... Już po drugi raz
 kisił patatataiii!... Dobresie ~~stali~~ moi
 drodzy zeszłi pojechali do Bogdaniego. Tosi
 stary? niechyl się? Jak was tam przyjeżdżo?
 Kiedyś wrociłi do Krakowa? - Jutro mnie mi
 hit przywiezie te wiadomości. W tej chwili może
 Talusia wtasnie u tem jenie do swego Dobria -
 jest teraz godzinie 6^{ta} wieczorem w Krakowie - bo
 Fu już 6^{1/4}. ... A jak tam zegary i zegarki chodzą?
 Aowe przywiezione od Bojarskiego? Andaszkowaty
 medala czy budi teraz dobra? A twój grubas czy
 nie staje tam lada nego? - Aowe w twoj sapie?
 Czy już chodź do Kullanickiego? jak się ma?

1110 Ale cegom ja pewien tak i bym cię zadowol - to
To że nie uciemy mnie jak najmiłszą dla mnie
mieszkańce, aby mi napisał małe słowo o
z Janu "damazym" - Flo, tej myślenności mi
pewnie nie zrobi - to na to by potrzeba pomysł
samodzielnie - z siebie omysłu myśli - a myśli
swymi własnymi myślami - nie temi które cię
gdyś wyryła lub usłysy - ale swymi, swymi
własnymi - to dla niego niebył mała operacja... On
lubi tylko tak myśleć - aby myśli same jak kwiaty
na łacie wyrastały mu w duszy, których nie polegnie
ogrodnik a jeszcze rosną, kwitną, wonieją. Żywny
grunt, nadzwyczaj żywny - ale on go uprawiać
nie lubi: co cię samo urodi - to dobre. Nie myśla
ja mu bynajmniej zapukać lenistwa w nauce: owo
podziwiam jego pilność i wytrwałość -- ale nauka,
uczenie się ksiąg, tak zwane, "kucie" to jest
nastawianie swej kamicy ciężkimi myślami - to
nie jest samodzielne myśleniem, to jest imieniem
na cudzej miarze zbranem. Wyrabianie własnego sądu
o rzeczach (sądu własnego, nie: prze-sądu) -
to jest uprawa i stworem na własnej miarze -
to jest samodzielne myślenie. ~~to~~ to jest jedynym
właściwym dojrzałości umysłowej i moralnej. - ...
Dombrowskiego droga! cięko mi bardzo pisać piórem
obróconem grzbietem do góry... a innego nie mam,
zapomniałem kupić. Ale dziś użę że tak ~~być~~ ~~być~~
nie miodniernie. - Mój Babinski Kochany, moje

Ty zije moje! Wier Ty zjad umie sie czepta cis tak
okota rozpisywania sie do Talusi jui drugim lisuikiem¹⁷⁷
Wstyd mi powiedzie - choi wstam sie wlasnie tego
tam wstydzie. - Oto, czy wstydza bys, ze od namo
mego przyjadu do dworu niemogiem az do dris dia
premoze sie i pojcie do domu ip mozej matenci.
Kiha rasy sie zapadatem na majerowska ulice i
Tak mi sie zakadym razem serce i uskedo - zem sie
wobit z pot drogi. -- dris wiec - stonemny czepta
dris - dris ponedem owo godiny 28^{ci}. Wstienach
spotkalem wstanie glascynskiego, Jana i stria - i
wzogladyja sie na te okna padowego pokoju ktoremi
mama wyglada na dziedzinie - smieditem z nimi
te male klity ^{nadole} w ktorych mieszkal Jan, Jakubowie i
stria - a w ktorych do tam nigdy nie bylem - a potem
stajnie i wozowne. - Potem bozeniem schodami ponedem
do tych malutkich trzech pokoiow ktore ja siebie chye
zatrzymac a ktore teraz wyrestaurowano. - Wstienach
ogladnalem - porobitem more uwagi i wydaltem rozporadzenie
i spokojnie mi bylo w sercu. Izi dopiero gojmiwignal
glascynskiego i poned do pokojow matenci - to
jui wien - jak mi sie zrobilo w duszy i takim
wybuchnalem planem. - Wybeczatem sie ponedzie
i jui mi teraz biej. - Otoci dlatego zalustalo mi
sie dris komiernie jeneru raz jural do Talusi.
Pusto tam - pusto - pusto... I jeneru smutniej teraz
ze niema jui tam nie, nawet tych trobli my ktorych
ona siadywala - bardzo tam smutno - bardzo. Ja

tylko jeszcze te miejsca na których ja znalazłem wchodzą
do wody, Te drzwi które mi otworzyła z pospieszem gdy
do nich zapukałem — są te progi na których ścignając się
tyle razy całowałem jej nóżki i myślałem za każdym
przebiegnięciem: ktoż wie czy to nie raz ostatni. Just to
okno u padającego północy, w którym stała zawsze gdy
obserwując re Eurowa, przegnałem ją i wyszedłszy prze-
kuchnię, przechodziłem pod tem oknem noganku...
ona odsunęła wtedy rękę firancuskiej i stuknęła
lekką nogą, zasiedając mi całusy... firancuska
Ta jubaż jeszcze wisiała w tem oknie... doż jui, doż!
— **Mój Dobruścu!** — Jan mi zaproponował aby pojeździć
na strych — i byłam. Grator tam pewno, ale mało mi co
takiego co się jeszcze na co myśleć będzie mogło. Przy-
twa małe pokójki bardzo miłe — jui całkiem
wyposażone, pomalowane, meble nowe, okna dobrze
zaopatrzone. Toż samo i w kuchni — jui meblami
miejscami się wchodzi. Mebli w nich jeszcze niema
ładnych. Ożna wchodzi na ogródek! a za ogródkiem tak
ładnie nadawać się domy i daleko widać dworki — i
wreszcie ratusz i katedrę i kościół parafialny. Pokoje
miejscami, ale bardzo tam ładnie. Schody do tego
miejscu wiodą całkiem osobno — na których tylko tam
się idzie. Sionka na dole zamknięta — a nad pokójkami
osobny całkiem strych. To mienianko stanowi niby
całkiem osobny domek. Ażle w nim niby tam ciemno,
bo podpiętym wroćnia. Ale ładnie tam bardzo — Paści,
patatatałatał Dobruścu! Dziś ciemno, ciemno, buzi i jeszcze
buzi i jeszcze. Widać jak się widać a kochaj Twego miłego

Lwów dn. 16 Paździ. 1877.

178

Talusiu, Talusiewsko, dziecko moje drogie, Kochancko
 moja, moje Ty serceście największe!... Bedzie czy
 niebedzie? - co takiego? listek od Talusi. Bardzo
 głodny na listek, - z głodu piszę. Wczoraj dwa listki
 do Talusi wyprawiłem - dziś ledwo czy metartory już
 pisac zaczynam. Patajam Tobie Dobciusiu! Nowem
 piwem Tobie patajam. - Stał Paweł mypchał - był u mnie
 wczoraj i nierastał, bo byłem wtedy w naszym domu na
 majerowskiej. Zapowiedział że dziś rano będzie u mnie, - nim
 przyjdzie to ja tymczasem pogawędzę z Talusiewską, z moją
 młodszą. - Byłem wczoraj wczoraj u wolskich aby go obaczyć,
 ale nierastałem tam nikogusienko: wszyscy poszli do teatru;
 grała bowiem po raz pierwszy Wychowanąę Fredry. - Zarazem
 ci wczoraj pisac o tejnej Wytkwie obrazów. Dziś następuje
 ciąg dalszy. - Mam Dobusiewko, albo byłbyśmy mieli - jak
 się zdaje znakomitego jeszcze jednego malarza, który może
 kiedyś w jednym Matejki stanie szeregu - o ile z jego
 dotychczasowych prac sądzić można - ma on 21 lat. - Powtarzam:
 „mam” albo „bylibyśmy go mieli” - bo niewiadomo czy
 on będzie naszym - czy będzie polskim malarzem, czy też
 ziemierę. Jest to żydek z Drohobysza. Był on tak mi
 mianem uczniem Matejki i czas dłuższy wytrwał był
 w Krakowie - ale podobno na skutek sporu z dyrektorem w jego
 namierzeniu był prześladowany i nawet ze strony Matejki było
 upokorzeń miał doznać - że się wyprost do Wiednia - gdzie
 był czy jest jeszcze uczniem Mackarta. Później jego w niczem
 nie traci naśladowaniem Matejki i w niczem do Mackartowskiego
 nie podobny - a pod względem kolorytu dziwnie oryginalny.
 Gotlieb jest synem prostego żyda niewykształconego z Drohob.
 i nieumie czytać po polsku wymawiać - mówi jak ostatni
 żyd Lipserdak - po niemiecku mówi czyta. Pierwszy obraz
 jaki namalował w swoim życiu, była to jakaś historyczna scena

z czasów Zygmunta Augusta. Osiedlił się w Wiedniu, już
 niemałże teraz obrarós z polskiej historii. Tyle jednak
 jeszcze przypisania w nim zostało do rodzinnego miejsca,
 że obrary w Wiedniu malowane podpisuje: Gottlieb - Drohobycz
 i rok. - Styratem że przypisał na lwowską Wystawę
 z Drohobyra cztery swoje obrary, których Eschus napisał,
 wystawił do Dyrekcji Tow. = Przejmował sztuk pięknych list
 w którym stało iż „jako polak z Drohobyra rodzony,
 posyła swoje obrary na polacką wystawę do Lwowa”
 Bawi on istotnie teraz w Drohobyru u swego ojca - i bywa
 czasem w Wdółbłowicach u Władysława Tarnowskiego. Zresztą
 z nikim z Polaków niowej okolicy się nie widział - bo
 i kłóty z żydów chciał myślować... Mamy on tylko o tem
 aby odbyć podróż na wschód - i już wczadatu niespodziewany
 maren wymalował swój portret w jakimś wschodnim kostymie.
 Ach, jakas to niemida semicka fiejognomia! Ale jak, jak to
 malowane pyrenie! - Cena 500 guldenów - twarz niemida - a jednak
 niedziwitym się znawcy który by się etakował. Drugi obraz
 (300 guldenów) studium, głowa jakiejś starej żydowicy o zimnej,
 pochmurnej, beznadziejnej twarzy (domyśla się że to matka artysty)
 i jakas żydowska płachta na głowie. - Trzeci drugi obraz (1500 g)
 to Uriel Acosta z swię uroczniz, i kochanką oraz, Judyta - ów
 młody irednionieczny filozof żydowski, ukamiensowany przez
 żydów w synagodze: - portret portret tak jak w znany Ci
 zapewne dramacie niemieckim: prześliczna chrystusowa twarz
 pełna głębi uczucia i myśli zarazem, - a Judyta wstuchana
 w niego a w kieda której on jej objaśnia coś, utoniona wrokiem
 - czarująca. Układ kompozycji arcydziełny - koloryst mępozycy
 i wiele oryginalny - błędów rysunkowych i kolorystycznych nie ma
 już na pierwszy rzut oka, perspektywa krajoznawca zaniechana
 zupełnie - stron białych i ciemnych a jednak rzecz wielkiego
 Talentu. - Czwarty obraz wreszcie, również cena 1500 znanawca
 najpiękniejszy, mekonizowanie wyżej stojący od poprzednich: to
 Szekspirowski Szajlok z Jessyka, w scenie w której jej kłuch
 oddaje i saduje sięgnąć - a ona myśli już o kochanku swym
 chrześcianinie. - Twierdzi że Szajlok - to ojciec artysty a Jessika
 to jego siostra. Mewiem czy prawda co do Szajloka, ale że to

^{pełna}
(żydowskie) tak chłodno a twórczo zararem przedstawiająca
piękną, ojcowską a wmyśli knużania już zdradę, zatkana,
miewina a zdradziecka — że to jego siostra, o tem niemoga
wątpić, bo sam to odgadłem zanim mi powiedziano — tak
bardzo do portretu artysty podobna. — Szajlok — to istotnie
judy polski — twój więc może że to stary Gotlieb. Srogi to jakis
i nieubtany ciotek — ale kochający ojciec przytem. — Co za
wyraz! jaka duma w tym obracie! ile prawdy! ile poezji!
jakiż żyć, jaka karnacja, jaki koloryt! Tęż są błędy i
ślady zamierzania w niej jednym szeregiem — ale cieszę się to
genialny malował artysta i napatrzeć się nie można, a czem
cieśniej obraz ten oglądam, tem się bardziej zachwyam. —
Mówił mi Władysław Tarnowski (juz portret do Włóblewic) że teraz
maluje Gotlieb obraz nowy, który o wiele wyjął stąd od poprzednich.
Treść obrazu jest Chrystus przeklinany przez żydów-falusz
w synagoge. — Chrystus portret oryginalnie nie jako istota jakas
nadludzka, ale po Renanowsku jako apostoł miłości ludzi,
jako najmiłsiwszy i najczystszy serca mędrzec. Władysław
zachwył się wyrazem jego twarzy i kompozycją obrazu. —
Wspomniał mi o Szajloku Gotlieba że się imiał dłużej za
obraz Kotsisa „Kiedy w boju” naznaczono cenę 2000 zł. — Jego
rodzina która go podobno lekiewała za życia i niesbyt
kochająca, okazywała się dlań wrogiem jego choroby, Teraz prace
jego chce sprzedawać po bajecznych cenach. Jego „przewrotna
mailnica” = 400 zł kontury, „Kucharek z nosem” = 500 zł a
„Staruska pomagająca wyklinać się pisklętom” = 700 zł. — No,
to już chyba żarty! Wiele to pomyslane obrázky — ale ileż to
im podobnych znajdywać się na każdej wystawie wladajakiem
miejscu w Niemczech! Te jeszcze z pomiędzy Kotsiowych
robot które noszą na sobie cechę polską, sceny jakies
włoszianinie — to dla nas może mieć wartość względnie
wyższą jako kompozycja podwrotna prix d'affection obrazu,
ale ten p.p. obrzek genre „wyklinać się pisklętom” = 700 zł,
dzienniczka w zielonej porcelanowej sukience, czyż to
warte choćby tylko 300 zł! — Czyżby za to choć tyle dali
za granicą! — gdybym miał 350 zł do dyspozycji, to bym kupił
pocudny „Krajobraz z nad Prosną” Brochockiego, niewątpliwie

Najpiękniejszy ze wszystkich krąjobarów tego artysty a może
 i jeden z najlepszych krąjobarów polskich. Równina -
 baguista, mowarowata, semwacem i Franż carosta, toż sam
 bez końca - aż oko się gubi gdzieś w nieoścignionej
 dali ... tu i ówdzie wieńceby purkłyte ... i krów kółka
 które pastunek ku domowi pędzi -- zaciśń słonca,
 dopiero co za chmury na horyzoncie słonca zapadło ...
 jaskrawy odbłask w tych siłownem potrosłych baguistach.
 I nie już więcej. Ale jankie to wiekne ! jankie mrandwie.
 Patnałby się bez końca i dumał ... -- Malecki myślał
 fakie fry wiekne widoki - każdy z nich oznaczony ceną 1200 zł - ale
 Ty je podobno znasz (i „Przedmówcie Krakowa” - „Skafa Kmita” i
 „Polka kawalerja w lesie” i) krenice cwartu mnięty: „Powrót z miasa
 Riekne to - ale ja za żadną robotę Maleckiego nie zamieniałby
 ów „widok z nad Prosną” o którym się rozpisałem. --
 -- Staś myślał i miedał mi dokonany list. Wolany
 zaporoli mnie dziś na obiad. -- list Twój otrzymałem. Na
 prośbę piersi mi abym był spokojny, bo wiem jak Ci słusz
 dawne pobyt Twój matki i jankie potem jankie zdrowa i
 mienowor. O zdrowie Twój matki bez potrzeby fakie się lekacz
 - bo mimo tego że jak piersi mienowor wyglada - ma ona
 piersi więcej sil. i zdrowia od nas obija rarem - a takie
 bezsilnem i bezmyślnem dzieckiem” jankie Ci się wyda -
 jest tylko wobec Ciebie. -- list Jonia a potem jej list do
 Ciebie niepokojący, a potem niepokojące Ci zachowanie jej
 jej po przypicie ... obawiam się że to wszystko jest tylko
 prologiem nowej jankie’s dla nas niespodzianki, która nam
 już zrobiła, lub zrobi Tom imię, orem bardziej że Tworci
 mienoworami i dekurca, troliworia, do studowania ich
 podreptoi oimieliz. Pamiętaj o tem żebyś nam o jej
 samej nie gotowała mienoworcia. -- O Ciebie potem fakie spokojny
 jakbym był wiedział że żyjesz w kopaliach odwin albo arrenioku
 wiem dobre jak w tej atomorfene nam obija lat przybywa
 i zdrowia i wserpica. Tyle lat doświadczenia, - najlepszych
 lat życia ... Gdyby choć na te rentka lat mieć zapewniony spokój
 i umrzeć bez niepokojów o dzieci. -- Seisham Ciebie i Jankie
 do serca mego Was troje przyisham. Coś to dwadzieści i trzy i trzy
 Taki mienowor.

Lublin dn. 17^{go} Października 1877. 187

M. n. T., dr. m. dr., m. m. m. 1 - Po dwóch dniach babiego lata dziś znów czas
skaradaj, zimno, wilgoć, deszcz, woda, ciemno i błotno. - B. dziś b. niemowny,
ale wreszcie zdrowy. - Ma B^{ie} liściki od T., poaciwny listy, kochający i kochany, ale
miewesoty - taki jak dzień dzisiejszy. A ch. czy się już niecierpię do napisania
choć karteluszyka do swego "T."? Mogliby, mogli... lecz ja się nie dopominam.
I nie dziwię się tak bardzo nawet, że im się nie zbiera na ~~adnotę~~ : wrak ja
nawetem ich "nadzieję" i "marzeniem wrażeń" jak oni są mojem. Ja będę dopiero
dla nich cennym, co im kiedyś będzie moje równe drogiem: - będę ich "wspomnieniem".
- Ale wspomnienie wtedy ludzkiego sercu dopiero niekończące miłość się staje, gdy
już zupełnie a zupełnie do przeszłości należy. Takie jest natura ludzkiego i
inna, byli memore. A więc nie dziwię się nam, że młodzi onas wzięli dopiero
sypieny... ~~Tę~~ ja się nie dziwię, - choć mi trudno za nimi i za jakiem ~~stwierdzeniem~~
od nich. - Ma takie memore i przypadki mamy o jakich piersi, widać mi się że często
kapiele ramowe (a winny moje zimno jak się wzmocni) i takie wino najskuteczniej by
pomogły. - Zaczynamie mrozyjona, do którego przypuszczajona - jak sądzę - bardzo by takie
dobrze podziałało. - W tego rodzaju słabościach niełatwie takie o skutecznosci wszelkich leków
sympatycznych, homeopatycznych i t. p. - To co mi piersi o malowaniu balkonów - nie tego
mierzem. Cóż tam będę malował? A jak masz malować - bo wkrótce już
śniegi spadną. - Widać zdawa B. - Cz. Tw. i o. i b. i pal. z p. catix i do J. C. catix p. - N. Tw. M.

(208)



CORRESPONDENZ-KARTE

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Wna Pani

Helena Pawlikowska

na Kleparzu N. 89.
w własnym domu.

=

Kraków

Lwów dnia 18 października 1897.

189

Talusin, Dobusin, zonusin! moja mała Matusin!

Dobus otrzymał Talusin liścik - Dobus pataia i pataiowaja bairdro iżirnie. Dobus jest sreszliwy Talusinem pisanie - to Talusine pisanie. To kockanie i catowanie. Pojdi, pojdi Dobusku do sera Dobusiowego i mytal wie do niego - i daj buri. O tak. — Dobusku, dris' pogoda rano była iżirma słoneczna pogoda - babie lato - ale doń zimno. A potem śnieg padał - pierwoty śnieg. Winiwie Dobusi i chłopcom winszuje kienonego w tym roku śniegu!! Śnieg padał i słonie przy tem śniegu. Kiedy ~~denno~~ pada i słonie śniegu To narownica masło robi. A ktoż robi masło jak słonie śniegu i śnieg pada? Jakbyś widział jakiego mądrego człowieka - a piewsi ukrakowie wryny prawie mądry i uzeni - to mytal o to. A tymczasem jenne Ci raz winszuje Dobusiensku! Dobus zdór - zdór i masło co już karkle, tylko rano. Doń Dobus srobdny, ale nie jest ruckliwy doń i energiczny aby wrytko przedko catatnia a Rieni ra diem plynie - a enajonych minister i wryny wymagają aby uaid by i nawet tak potrzeba dogodzić ludiom w tej młene, bo te wrytkie dawne stonki i majonwri - to piewsi co warte, a kiedy ludie jenne magne mnie - toci niemam już prawie żadnych winni blirnych stonki - no, to mi raimej na iżirnie. Wreprekemu ja wrynie oddatem mytalge, a i mnie wreprek - a wmyndrii ktori wie wrynie raka more by pomowu nam lub dzieciom naszym.

P.S. Po tem co mi napisała o Hlasku i kłopotach, proszę Cię bardzo, abyś skłopoty us. z nim nie catowała, a tyli i talone które mu porzuciła aby nie wrywały us. z katemni. Symptomata choroby i lekarstwo powiadano... kania, kalia.

Mój Dobusierko! Ty się nie zaleś wierzyć
 nieotrzymała odemnie ani listu ani karteczki - to
 ja widziałem, pisałem, a piliś się wierzyć nie dawałś listu
 to pewnie dziś go otrzymałaś razem z karteczką - to
 listuś ten ciemny dostaniesz w chwili gdy już białe
 dniemiatu, to może go nie wypiszę aż na przyszłość.
 Właśnie dziś Dobusierko i nie spodziewaj się tym
 już już w tych dniach wróci. Jenera to kilka dni
 mure zabawić, a potem pojedzie do Medyki a
 potem może mi jenera wypaść raz wróci do
 Lwowa. - Tak, tak, Dobusiu. Co trzeba to trzeba.
 Radzymy ja już być przy tobie i dziećmi - radzymy
 tam być przy tobie aby wszystko przedko to
 załatwić, ale niemożę Dobusiu, prawdziwie ci
 niemożę. Jestem słabym człowiekiem - ale niemożę
 zdobyć ci na wielką energię. Niemożę Dobusiu
 teraz i nie potrafi być energicznym. - Mój
 Dobusiu, dajesz ci mi jak się ma twój
 matka - i czy jest jenera w Krakowie. Może
 zaradzić ci jakiego lekarza, - może jakiego
 homeopatę, to i ja zupełnie zgadzam ci
 toby że to choroba układu nerwowego i że
 że zrenta całością niebrakły jej było zdrowia
 i siły. Ale takie choroby silnie oddziałują na
 kapile, spowolniają - tomo pobudzające umysł
 i ożywiające siły organizmu - a medycznymi
 wdraża w skuteczną lekarnię. Niech więc zarządzi
 sobie jakieś pigułki homeopatyczne z kawy
 kofeiny, a to maświadczenie nastoi jej nerwy.

182
Florkam Ci Dobrućerka za Twoje dziełce dla niej
serce - za Twoje przesady nawet moje obawa o stan
jej zdrowia i umysłu i za Frołahowę Twoją dla niej.
Zachętyłem ją Ci miły tak kochać jak kocham, gdybyś
Ty tak, niechłaś ją jak jestes? - Ale mi siwe utasy rony
gdy myśle o Tobie ^{gdyś} Enie - bo wiem że chci inaczey
być memore, że inna Ty byś memorem i nieporówna
- jednak rona Ci Takie siwe utasy. - Trzypas Ci -
Nie sądzi abym ja już całkiem memiał serca dla Twoj
matki - chci myśle o niej tak jak wiesz, more i
metyka mam pewn wzglad na moje Takie serce
dla niej - ale czy moren cię dżurci, że gdy
Miej myśle to drgają we mnie tak nerwy jak na
myśl o powodzi lub pożarze - którego mimo całej
odwagi baci ci kady musi i lekac jakby strasnej
groźby której zaregnai nie jest wstanie. Coż wima
powied że jest powodzi, piorar że jest piorarem a
wspomnienie Twoj matki że jest ciagle niebezpieczeństw
niebezpieczeństwa - a jednak czem co jest Tem jest i
juz innem niebezpieczeństwa. - Pogodzie cię Treba z tą
koniecznością - i niepodobna cię pogodzić. - Niepodobna
tyż tak lekkomyślnym aby niewidzieć niebezpieczeństwa
ciagle wiszącego nad głową, albo tak apatycznym
aby o nie nie dbać, ani takim miedrem aby nie Tem
nie grysi i nie obawiać się tego zawera ^{preiur} (oremu
ani roremem ani odwaga i stanownością meka
zabierpiersi cię nie można, o czem zatem najlepiej
było wymyśleć wale - gdyby cstonik mógł wymyśleć
o niebezpieczeństwie które mu grozi a którego zaregnai
niepodobna... chęta wyrwanoy sobie kawałek serca.
Wszak wiec Twoja matka sądzi że ja sobie Ten kawałek

100
serca wyrwałem i zę całem serca wobec całej
jętem. Tak trzeba aby wiedział i bardzo Cię o to prosię,
abyś mi nie nigdy nie nie starała inną wnieść o mnie
wzbudzić opinie. To jedno jest przekonanie że
odemnie — miłego jui sprowadzić nie nie mogę, to
jedno może być choć stałym hamulec jest wstrętnego
uspokojenia. A co do Ciebie, pamiętaj, abyś była
gorzej obchodzącą Twoją dżurkę troskliwą i
przymiarkującą nie kusząc Cię do sprowadzenia jakichś
nowych miłośników na siebie i na nas. Ty byś była
winna w takim razie. — Opatrz zwrócić się do kogoś kto
może mieć granice. Szereż drugich lat upłynął —
wciąż których ani dla naszego zdrowia i nieszczęścia
ani dla wyprawiania dzieci nie mogliśmy tego
wspaniałego zrobić co nie zrobić mogło i czego
ciężko robić ciągle potrzeba — to jui nie wroci.
Szereż lat upłynął — lat z naszej życia naszego
w których zwrócić się wypadało stanowisko tego i tej
miejscowi działania dla dobra drugich i publicznej
sprawy, jako zdawało się umocnić nasze
majątkowe stanowisko. Życie upłynęło — i jui
nie wroci. Siły nie starają — starość nie zbliża
i — koniec. — Wiedzieć dzieci nasze nie polubić dalej —
i niech nam reszta życia w jak najlepszym upływie
spotyka. — Gdy czegoś nie myślałem w mniemaniu, to widziałem
cię wędrującą przed wyprawami pełnią na dzieci nasze
podniatać mogą — ale dłoń jui. I tak list miś jeden
goryczy — niemiły sam jak ora wyprzedać mi z pod
pióra... Wzruszenie było — a moje listy z pod serca mi
płynę. — Przebac. Nadś mi zdawa — i chociaż mnie
trochę choć zgorszyli jętem — jui dzieciata ci zbliża
czas list odwrócić na powrót. Wypradam ci o i patnie na Ciebie
Kochaję, serdecznie, niegodnie. Dziś ci, oraf. Kochaj mi

Lwów d. 19^{to} Paźdź. 1877.

183

Moja Dobusiu, moja słońcu droga, moja
Ty Kochaneczko, moja najprześliczniejsza!

Pierze Dobusiu przedko - już $\frac{1}{2}$ do 8^{mej} - i
niezapisane całego listu aby go jeszcze do
wczesniej odnieść na pocztę, tak żebyś dostał
wornym porządkiem odnieść do Krakowa. Wczoraj
mim Dobusiu dobiegł na Sykstuskiej ulicy
już dziewiąta wybita - i list wczorajny
zapewne dziś rano dzisiaj odnieść do Dobusiu.
- Ej, mogłoby być być całkiem niech
odkładać - - po Talusimym Dziśmiejnym
listu wczoraj i mogłoby być być być
go mi być nacał do skrytki. Prebacz mi
Dobusiu że wczoraj wczoraj i myślałem to
już. Żeć że we mnie rozlata i gorzki
mogł być mój list wczorajny - ale mimo
gorzki był on kochający - wiesz mi. Wczoraj
wczoraj dostadem jakichś nudności i dlatego
zanim już 10^{ty} po niedzieli spacer. A dziś rano
gdy mnie obudziło, jeszcze ciutem nudności
i nie jestem śniadanie ani ~~po~~ po południe. Ale
wypłynęłam bardzo wczoraj że to już minęło

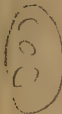
1830
i' c'iem j'ci' c'atkiem zdrowi. - Prebaer mi Dobuni
naja j'cili Ci' jak u'e wypraszas' „rozranidem
serce” - moie rozranione od dawna, i' rany
moie tak dugo własnemi rozj'atnadem myslami
ktore mi' same naplywaja do serca i' ktorych
cisnacych u'e rozgonie i' odpedzie trudno... ze
bardz' wypraszam dla mnie i' waszem lada
ochotnikom jak, lada blady powod nowej
obawy starpie mnie jak febra owa ktorej
wzryty trawieni podlegaja... Don o tem.
Wskazuj mnie jednak o bernidziwie
uspokojenie. Niesadzi czy ten tylko koral
kudsi - to to u'e kudsi i' kudzie u'e chue, ~~nie~~
i' wad ich wewidzi' wale albo mada tylko
czystke. Nie boleje ten nad audeni' wadani
- kto mi koral. Wobozetnie onich mozo a nie
gorcho - ten chytla mi cziye. Goryzka Fe
pmeriakuie mu serce - i' moze pod wplywem
tej goryzki worytlo w gorzem widzi' hiedle
- podnas gdy ciele zimny, oboczny, bernidziwy
- widzialy tresiwo i' jamo. - Swie mi
prebaer - i' koral Twego Miera. Domyli
gdyby on Ci' mo koral - wozakie byliby on
imny i' w tych myslach donwiadczeniach, nanych,
to zadne „zasady” nie byly mu wkarowke
postepowania, tylko glos serca. Twari sama.

Ala dno otem na dno Dobruśenka i na dno.
Obym nigdy do licha nie rozpisywał się o tem.
— Pytałem się aprot Włodzimiera Kieł
czy to prawda że Tadeusz oświadczył jej o rety
jego córki. Donosił mi że zupełnie nieprawda.
— Przyszedł tu dziś rano Aleksander Dz.
— jutro rano odjedzie. Wydumnie rano
przed południem a otrzaski poniedziałku na
obiad do pani Stasiowej Dz., która już
bardzo gruba a wczoraj czy dziś rano miała
wymyślenie domow, to study się pobili
a kucharka odešla do miasta i nie wróciła.
Telegrafowała po mego, ale Staś (i wraże
nanej bytności) myślał odpowiedź, że sta
wainych interesów przyszedł jeszcze nie może
Aleksander Dz. bardzo teraz żwawy i energiczny
Prziada że droga taka sta odnowa na kolej
i kto się na jaką stację kolei dotanie
to porównie obchodzi wnyrtkach który mieniący
~~na kolej~~ w miejscach w których są stacje
stał wyprka i zapewne w tym lub przynajmniej
mieniać będzie w krakowie. — Staś wróciwszy
z gwóźdź, poprzednie podobno wkrótce do Terespolu
w interesach siostry; — jak słyszałem z domu
podobno Włodzimierz gruba dał porządne sta
wymagania i z kłopotliwego podwójnie.

102
Stasiowiec obre i obre Włodzimierowie bardzo
wymownie myślenie i interesuje się naniem
chłopcami. - Aleksander jest w Dole zachowany:
mówi że tylko Fry Fale na świecie są kobiety
jak Ty, a czwarta taka jeszcze była ale już
umarta. - Sprawy: Myślenie Q: napisalem
ze o córce Stasiowej Lili' ma mieć ocy
Janine. To nie Lili' ale najstarsza - Munka -
wiedziaczka Kasiuśka - dawno taki sam jej
synowa Stanisława była umierająca, ale już
jeźlepiej. - To com w kartce napisał, twierdząc
iż myślenie było chłopcom. Potrak ja ich
nie obwiniałem, ale właśnie usprawiedliwiałem
przed sobą samym. Com sobie samemu mówię,
Tom Dole napisał. - Krentz myśli się, to gozły
im to myślenie było - To by już byli oba napisali
w kartce: wnak Jao za to Fry minuty potrzebne
a Radio moje kwadrans. To nie zbyt wielki bruce
umierelbek - i nie brak czasu ale brak chęci. Ale
ja też to właśnie usprawiedliwiam - i dobro aby
wiedzieli że ich nie winię i nie wymagam wiele
aby pisali do mnie jeśli im się samym nie zachce.
- Powrót do Dobusieńku... Wypowiedziawszy się
aby Orzech tak mocno się uiscił - i cienie się. - Skąd
że bureików czerwonych niebude - no, faj szkoda i koniec
i cy cada stuka to dużo więcej niż trzeba na bureiki?
- Patai Dobusi, już patai! już już... Dusi
jeszcze, ciotka jeszcze, jeszcze lewa ośko, jeszcze prawo
...taak! Jeszcze bur i paluska - paaqiiiii
mnie

Lwów 20/10 1877.

M. D., m. w! - Kilka słów, bo niewiem czy miś dziś stary
czasu aby liście napisać, bo podobnie zajęty jestem
odprawianiem obywateli od Włoc. i przewiezieniem ich do domu
gdyż jest porządek: uci pierwsze doter., uci do med. a uci
tu zostanie. Jest uci 57. - Zaproszony zostanę dziś na 5^{ty}
na obiad do Włoc. a jini na 7/4. - Dziś do Tur. i Jan., oba
najpiękniejsze i najmilejnie obywateli, Jan. rano, Tur. teraz
Pamiętam wam miś druz. Reka Wł. carni, i b. - Zgodzi
ci się, nie odlaty do przynęty perć. - Bior, jini. - Jak
si ma Tad. ? jak ci ma Hul. ? - Co. Tw. c. i or., i b. 100 raz
do v. C. m. m. - Chybaś carni. - Do widzenia druz. miś dziś
jeneru napisać oś parę wierszów - Ja
Toti m.



CORRESPONDENZ-KARTE



KONTAKTOWA



Wna Pani

Helena Pawlikowska

na Kleparzu N. 89.
w domku własnym.



Kraków

Lwów dn. 21 Października 1884

186

Moja Dobusiu, moja, moja Dobusiensko! Ti!
Dobre, dobre Dobiu że stałeś stopkami Twymi na
śwież - bo Dobusiowi dziś bardzo ciurciu w nody
- niewie sam czemu. Śniadanie na świecie i zabiera
się na jakąś drogę czy śnieg - a Dobcio dziś
biedny, niewolny i spać mu się ciągle chce; -
nie wstał wprawdzie poino, ale naprawawawaw
całą przedpołudnie aż do 1^{tej} w bibliotece, zirrystawaw
się tam trochę z powodu różnych nieporządków - ^{krótki} ~~krótki~~
potem do domu, otrzymał podrobną list^{2^{ty}} ~~list~~ ^{historię}
od Talusinki swojej, podrzucił się na łóżko i cyszał
i cyszał i pnieyszał raz i drugi i poradzał i
dumał, dumał i wrenie ramał i spał aż
do śniadania i obudził się wrenie i spać mu się
ponownie chciało - ale wstał i ponesł na obiad.
Do obiedu pnieyszał gazetę a teraz siedzi w swoim
zinnym pokoiku, w którym zapominał karaci
zapalić "pięciu", i siedzi na kanapie przed
osteronogim stolikiem o jednej nodze krótkiej - i
rozdziwiał Talusine dwa ortatnie listki przed sobą
..... (apropos "nogi krótkiej": czy "patriotka" ciągle jeszcze
podpiera nogę stolika salonowego?) i cyszał Talusine
listki i babuje się niemi i pnie do Talusi wpiósł
drzemiący i kipiający się to napróżd to wtył,
pradem skulawym stolikiem. - Mój Dobusiensku, a
Ty, pnień Dobusiowi: spien się... ułh, gozłym ja
mogł. - - - Ale Ty Dobusiu że robisz
nigdy wcale zdomu niewychodzić. To Ci' zdrowia

napisał mi w piśmie - pnie się wrenie obiedu - list na parę - Talusinska

niepomyślny cę do ogrodu wyspnień ber kapeluna
na górze. Tydzień kilkanaście wrochów które tam
zrobić ić ińterym poróżnia - To nie spacer,
a Tobie mę tylko potrzebny być ić ińterym
poróżnia, ale potrzebny ci cę męjć. Takie ruchi
jakiego ić narbyć wiele wzywam w domu, to
fakcie na zdrowie nie wypłodzi: poschodach na
dół, po schodach na górę i kasta wkaś, kasta
wkaś, z kasta wkaś męw cęły dzień od ińwitu
do nocy - To mę ruchi rozbrudajacy ićły wywołania
iżowego obęgu krwi i męspiceniem oddychania
iż organizmu - Tak, jak męchadach wywołuje, ale
ten twój ruchi z kasta wkaś, to ruchi który tylko
męizy muscularne ićły, wynerpuje organizm i
rozstraja nerwy. To prawie górne ićli niedzenie na
męjćca - mój Dobru, idzie Ty do pani Paszkowej
- to bardzo męgnienie, idź do Doktorowej, Petmajemskiej
Pauliny - byleś chodźta! mój Dobru! Pien
żę pani Leonowa Paszkowska miała wrócić zdrowe w
owej Wunderfrau" - Męwone temu, chyba że pani
Leonowa była na historyę chora. - Martwi mnie
choroba Kasi - i podziłam epekie dwie obawy.
Maleria by męwici aby Paulina poradziła cę
jakiego prawdziwego doktora - a najlepiej którego
ze specjaliści: Stepińskiego lub Madurowicza. Potem
będzie zapożico, gdyby skutkiem męmęm ińdowego
odbywania cę funkcji w eporie roworu - następny
jakie groźne męypadłości. - Basia pęli nie due utracić
własów na zdrowie, powinnam je ferar uciąć mę

samej głowie - ale by by było nawet ogolić tebek.
Paulina domaga się przez Gelię alym konsekwencje
odpisał na jej listy ~~odpisał~~ w którejś karcie mi 187
odkazał by poradę lub zapisał dla jej bratanka.
Coś ja jej odpiszes więcej jak to słowo "niema"?
Jedno i tu ludzi bez zapisa, usprawiedliwienie wypratacznia
o wiele od niego i lada jakiej podjęciu, nie pramy
aby carobici na kawalek chleba. W miścinie o
zarobek a tembardziej oporady stały dla ludzi i go
wypratacznia - bardzo trudno, chyba że się wcale
nie wahać w wyborze i przyjmując tak podredne
stanowisko na jakimś stałym się może kolegami
ludzi bez żadnego prawie wypratacznia. Co innego
na woj - i gdyby miał to rozległe stonki
Jowannickie które tak starannie przegłusze Paulina
wypłynęły sporach, to łatwiej by się udało coś
wypratacznić na woj, jeśli już nie w miścinie przez
ich pośrednictwo. — Katastram Ci się list
Armatorowa który mi przysłał z ichniejnym dygn
h'aktem. Mówięm co mu odpowiedzieć, gdy
mówięm czy prawdę jest to co pisze i czy
nawracie z winy Jana, które dopiero dr. 132
Dziennika Armatorowi oddane zostały. Jeśli
tak jest w samej rzeczy i Armator nie ma prawa
żądania aby mu za Dziennik zapłacić, to
naprawdę do Armatorowa aby oddał które
napowrót i powiedz że je oddam dopiero 182
wistyma. — Przypominam Ci że wpięty miał
Armator z żądaniem wypratacznia za różne

47
jaśnie' skody w mi'enkaniu i skulni. Na
list mój który mu przelałem był odpowiedzi
(zadanie: aby oszacował sumę ile żąda za
dokreśloną przez siebie nadwyżkę tych iladów
zurycia, za które lokator nie jest obowiązany
płacić wynagrodzenia!) na mój list, nie mi
dotąd mi odpisał - tylko teraz znova jakas
wytepienie pretensyj co do Tajni. Żebyś mi
też miała wypłacić za miesiąc najmu Tajni i
woroni, owe zadane przez niego 13 zł 50 c., to
wprzódy zarządaj od niego listownie aby Ci
zapewnił czy już żadnych a żadnych więcej ma
do nas pretensyj, dlatego iż sobie nigdy
zadanie ostatecznie wszelkie rachunki dotyczące
najmu wżęgo domu. - A listy który Ci przysłał
nie czytaj: może on być potrzebny. - List
Jasna mego otrzymałem. Mówi że ile mi sprawi
przyjemności swoim pisanem. - Wzoraj jak Ci
pisałem byłem na obiedzie u Włodzimierza - oprócz
mnie nie było nikogo. Bardzo byli obwie przyjaźni.
Zobacz ile Fredk Mórca są, w domu Fredka mi się
najbardziej na wydać - chci podoba do Semberkwy -
mimo dżewce - a mnie wiele uroda, bo swoim
drównie takim kontraltom deklamowała „Trigrom
żywotności” napisany przez mnie węgry w Pieniekach
za mojej tam bytności razem z Mieczysławem - kiedy
się ponie na żniwie nie było. - Wzoraj wczoraj
byłem u pp. Boberskich. - Patataci jam tobie Dobry
Dombrin, Dobierka, Emokusin mój! Fi! - A mi
chłopów mi uścisnąć. - Grat. daj i owtha i buri i buri i
ienie raz buri. Przykrami Ciż do serca

Lwów dn. 22 Paźd. 1884.

188

Talus, iabciu, kochaneczko, najdroższa moja! Miew zdrow, - niemowcy, to prawda - ale zdrow: dziś rano cut się niemowcem, ale potem się rozruszał trochę bo przyszedł do niego cyrkumfatygant z interesem, rozruszał się dobieś ale był niemowcy, - aże tu ów jegomości odchodzi z figą a w tej chwili przynosi dobieś Talusin liścik - dobrej fussy, z Tadeowym liścikiem wbruszkami Patata - pata - pata - patatatai! Derkuyk wam mi drody sercem całem! Takem orzeźwiał i pórzepił się porzinnem i kochanem pisanem Wacem - zém jui silniejszy i zdrow. Dobrze, dobre lecham Wacem pisanie - były te dwa kieliski... nie kieliski... te dwa liściki jak dwa kieliski dobrego wina: weselny ertch po ich wrychyleciu, silniejszy, rzeźwiejszy... a jaki ma humorrrrr!!! fffiu! Patataiam wam dzieci moje! Nawdziwie moja trochę kochana, popsułicie Wacem Tatkunice wostatnich dwóch dniach: - wronaj Twój list i Jasia, dziś Twój i Tadeo. Jak codzień być niemorie a mnieby się tak codzień zachuiwalo. Popsułicie mnie! - Chuietaj Wam Trojku odpirai i kaidemnie se Fry i z dierieci razy tyle co on mnie - a tu mi udepuodna nawet i mojej pedygnacie napisai takie banialuczki drugie, takbym przagnat - i zaledwie do niej piene - do mej córusi. Jue potem my istach - wnyptko mi idie ary pomału i ilamaramie - i miuj mnie tak przedko, a tu mnie oaggle ludie nachode i beure, i miue, i mura, "die einen mit ihrer Liebe, die anderen mit ihrem..." no, "Hass" może nie, ale swojemi proibami, natrectwem, wymaganiami, interesami maruderactwem i nieglaśnościami - A gdy się zamlinę łomotu munerre gog^{ty} to ledwie jedu po pićku minutalki daremnie Juliania dejdzie bez kwitku, jui idyne kroki na kuryfarszo

i już drugi pukać zaczęła; zaczęła pukać i puka i puka a
potem stuka, a potem znów puka i puka i stuka bez końca
- i tneć potem i orwały i tak dalej - a ja siedzę orko
przyupnawony i ranyś się nie śmieję - a robota przy tej
murze ciekaw nie sporo idzie. Głęboko wrenie... no i
coż stąd? I tak robota nie sporo idzie a furą biletów
z zadaniem wypracowania godziny zmiana mnie do tarcia
po mieście porajomym... Wierantem? Rad potem że
biletem wrytym się zabawiłem - coż stąd? rewizyta
spada na mnie pióronem i au bout du compte lepiej
jeneru wyjde na tem gdy zastane. Dawno mnie słoni - ale
mnie męczy. Jak tu ciekaw wryny szukać? ciągle czegoś
od niego chce - tak jakby był niezbędny, kiedy przecie po
całym roku mnie tu czasem niema i wtedy im na myśl
nie przychodzi "mnie osobistość". Co tu projektów, koncertów,
zadani, domagań się "przygotowań" i w publicznym sprawach -
jakie tu gadulstwo... jakże to kształcić się, rucelować,
młodzieńcze życie... jakby, w jakimś studenckim miesie.
Wieronej deputacji wyborców zarządza od (fute)nego posta do
Rady Państwa aby złożył mandat, a to (Smolki jako) z powodu
zachowania się naszej delegacji w Wiedniu, która wobec adresem
dofinansu wystanym i trawie nie wytorowała do rządu
interpelacji w Dublin adresem sejmowi galicyjskiego, którego
z powodu zamknięcia sejmu nie mógł ostatecznie uchwalić.
Smolka ułożył radni zadanie. Jutro odbędzie się w ratuszu
(prawdopodobnie bardzo burzliwie) zgromadzenie wyborców miasta
w celu uchwalenia protestu nieufności dla drugiego lwowskiego
delegata do Rady Państwa, dla dra Juliana Czerkawskiego.
Zaplanowano mnie skłamać ston czy jakby nie miał nie przeciw
temu aby moja kandydatura postawiono - ale stanowisko przeciw
temu zaprotestowatem, mówiąc że na niewątpliwie frasco niech
się narazić. Zaręczano mi że jest wielka sprawa iż mój wybr
uruchomiłby większość, ale ja wyjątkiem że mi nie idzie o frasco
we Lwowie ale o frasco w Wiedniu i niewątpliwie tak dobrze

poruszeniem kresnickim aby nim publicznie mówić w tak nieuprzedzonym
zgromadzeniu dla polaków jak Rada Państwa — a musiałbym mieć
sić i zdołać i wymowy więcej od wypróżnionych narząd delegatów
chciał zdołać sobie tam porządowanie dla mej opinii a niemożę
liść na poparcie naszej delegacji. Tę zwrócić delegacji
owocem przedemniżającym — a zrywać z nią solidarność i
samodzielne zajmując stanowisko nie ośmielać sprawy, broniąc
jej przeciw ~~ogólnemu~~ ogólnemu i przeciw swoim: nie mogę być
na siłach aby sprostać temu zadaniu, mawianym zaś delegatom
nie mogę być i nie będę. — Dziś rano był u mnie Sochanicki,
plenipotent Włodzimierz, z wiadomością że ~~zobowiązuje~~ Milna,
Stereklar oświadczył jego brata iż z powodu śmierci swej żony
pragnąłby odstąpić koniu innemu dzierżawcy za mego zezwoleniem,
to niezwierci mi prokuro mienka w milnie, — Sochanicki
chciałby tedy aby zezwolił na przeniesienie kontraktu
dzierżawczego na jego brata, — ale postawił kontrakt na czterech
latkach i w konury, chciałby aby równocześnie przedłużyć go
do lat dziesięciu. Odpowiedziałem że Milno wydzierżawione
bardzo tanio przez wzgląd na Stereklara a raczej na jego
nieobracanie i znał daty wmiód dzierżawcy i miał zastęgi,
że zatem koniu innemu za tę cenę wydzierżawie bym nie mógł,
a tem mniej na nas dłużyć, gdyż po upływie trzech
lat czterech mam wszelką szansę wypłacenia Milna
za daleko wyższą sumę, że eronta za lata co nie sprzedalby
tej wolności jak mam dziś a raczej jak za lat czterech
mam osiągnąć, wolności dysponowania miłnem jak mi
wówczas będzie najdogodniej — albo we własną obrót
administracji, albo sprzedać, albo drożej wydzierżawić. —
Potem, t.j. po odejściu Sochanika byłem znów w naszym
domu a potem zaledwiny kilka interesów wróciłem do
stancji i pośrednictwem, ale, przenieśliśmy dziś rano
nad rachunkami milnickimi i zapisałam list do
płk. Stanisława Rogalskiego — i portatom mi pieniądze. Na
porozumienie szkodliwym i przypadkowo z dopiero co przybyłym

z Dnuszila synem Adwokata Dworskiego i odbytem z nim
bardzo długą, bardzo przykłą, bardzo irytującą i męczącą
dyskusję ... a! a! już ani pyta! wielką o tem -
raczym zapomnieć, - - Awdrie Dobrus', a mimo
tego wrytkiego putem dni wrobnego usposobienia -
i humor wale miedzy. Dobrus' gniemy - co? prawda?
.. Nie, nie prawda. To nie Dobrus' gniemy, ale Dobrus'
o Dobrusie ze twemi listami przesieweni, miedziemi,
jowielnemi, kochajacemi. ... Paataaattaiiian Hany
jenu tar moi dodey! - Wierow mialen eis
zabra! piew do medylisk napisow - ale już nasz
- już dle! mienoge. Pruiowy Ten listek na powie
- już do kochanego napis! eis kawi ze strzelkami
albo z drożdżowemi buteczkami, pnieytaa! garetę i
prejnie! pima literackie i ilustrowane - a moie ni
ei zdany joki partner do party szachów. Wieraj
z Michasiew Drieduszekim eis miedziom. - Ateraj
jui patai, bo już pismo - ale listek miedzi! dostanę!
- A wó? pytales Ci Fry rany listowne i czy byli
Reptore wkoakanie? i czy byli u siebie? - Już
bydem u Władysława Korichrodzkiego (na Zielonem N. 19.)
ale ich nie zastalos. Potem on był w miedzi ale
miedzi różnie miedziat. - Ciemny miedzi ze eis
Tadris Korichrodzki! Wam podobat. Jego Biecia
był ze miedzi zawsze bardzo sympatyczny. Już ei
ei Tadris K. z Gajem zapoznał w tego pokoiu?
Mój Dobrus! niechaj ni! po o'cowku serdanie
głoki miedzi chłopaków przesiewy i podielny ze
judeami. Duri! Daj, buis - tylko samej buis, bo
jui wrota nam na wroci, serdanie buis!

Lisów dn. 23 Października 190

Talusiu, Talusiu, moje Ty Kochanie!

190

Ojciec Dobus tylko kartelussyk ma od Talcu
 tylko kartelussyk, tylko kartelussyk, - I Dobus
 Ojciec Hugo pisze memore, to już pisał a dawał
 Dobusowi pióro na herbata. I widać, który go
 już wielokrotnie usilnie zaprasza aby chęć
 tak jeden do nich przyjeżdża. - Ojciec Dobus
 od 10^{ty} do 1^{ty} października enow w bibliotece
 i tam zaprowadza i irytował się okrutnie
 to dużo memoradów cartał pisał miedobeliho
 Sem' Prowluc. - A tak Dobus i tamta
 przyrodę okunony, opylony, opróżniony - jak
 i nieprorocznym i... nika. Cieszą obracając się
 i niejednokrotnie w bibliotece wczyna, także
 i mego mego mienka, a kilka razy
 do kraduwa, jutro rano mam to przenosiny
 obracając obcy i to co to zostane porównaniem,
 - dwie przypisy o narenie Tabulio i Tolio
 i pomalował karjatydy pod marmurowym
 przypisanie. A Dobus to wszystko zrobił
 Pomocniczo! Już wy... Ty
 i Stanisław z tym obiciem za mien

i Talusiu

a pudełku które teraz dymu pełnać miało
 od góry do dołu. Sportneż to pokimieć i
 odstawiać całe dni obić maturości i jeneru
 ca mojej bytności wkrakurę i pokarać mi,
 że tylko zapomniałem o tym przedwie,
 Pisalsi tedy doformatorem i mierzano
 go. Czy go wkrakurę miała? Jestem
 ockaw rezultatu. — Ale że w w. Tadiu
 dymu — w takim takim pokurę. A w mem
 pudełku by dymu w Fakre i kar
 to wrytho pnaprowiać i powylepiać
 jak w wielki mrozu jeneru miała.
 Widać że tam wkrakurę już długi dołne
 zimno, kiedy we wrythach m'cau palic
 karactas. Ta d'is przesłoma, ale
 przesłoma pogoda. Stwier tak gwał
 wdrin med i po podubnie — że ai
 m'chło wpley. — Winiwa Ci orego
 pseudokrieda i pocun'kiego i oreg
 pseudogopudyni dewotki — To musi być
 para która w rarem tynma i podubnie

1445 197
pożebrać, ale pocóż ty takie figury
wymyślasz. — Moż Dobro, pisen
miż Paulina karała mnie prosić
abyś „zapomniał o jej prośbie”, bo i tak
„żaluje się mi zrobila kłopot niepotrzebny.”
Tego rodzaju ironiczne zadanie z jej
strony — ma zapewne być dowodem
za to iżem jej nie odpisał. — Coż
bowiem innego znaczyć mogło po
pomociem tak naturalnego domaganiem
się odpowiedzi, podwójnie listownie a
po trzecie przez Twoje pośrednictwo.
Wobec tego iż zapewne nie pośredniczył
wypisłego dokładnie Paulinie o co się
prosiłam w dwóch listach. — Apropos!
Nie odpowiadając mi na trzecie moje
zapytanie o Rejdy czy były wkrótce
czy zaimi się wiodłaś? — Ach, tak
to dobrze że „patrioty” już niema już
stolikiem w salonie. Ty nie wyobrażasz

Whe jak mnie Ta kulawa nogą gniotła -
Ostary polichy malany - po wieknę aenē
mniej radne - zortawē we dworē - przy
tebliotē - a z obrych jut ktha budo
drujch z ktorēm mowem co robić. Sz
one don radne - ale nie chyt mōie w domu
nanym w Krakowie poradane. Jest

- 1, Madonna pni Cornelisa Holsteina
- 2, Madonna nadzwie (kopie wda - mōie obrar
skury weneckij?)
- 3, Chrystus wskreszajacy Lazarza, obrar ziska
- 4, Sły Sebastian strasami przesły, umierajacy.
nudno kopia z wadyka.
- 5, } golony { bałantka }
- 6, } } wenus z amorkami }

Otoż dwa ostetnie mōie nierbyt ię kwalifikuje
dwanego domciu, a 3, i 4, mōie nierbyt mōie
a 1, i 2, gorzej porazie? w salonie mōie
nierbyt byłby odpowiedne. Mernam ię erentę
o tyle na starych obrarach aby radzić cy one
wiele warte cy nie, kdaś mōie ię kręcić to
mōie arydietu, Anoge się jechać mylic. -
otoż niepiętem doład zdujdwany co i ten
obrarami erobie. Jeśli mi ię wmem mienkaku
mniemora, to je tymczasem tu zortawie - a teta
katariam, kataratata-pa! paaaa! Ouy mōie
gotbie i usterka mōie wiszkiej i mōj nosel malenki
calujsz a Talujsz do serdeczka mójekam

Lwów d. 24 Październ. 1877.

182

Dobroś, Dobroś, moja kochancko, dziecko moje,
 życie moje, moja żonciu luba, moja kochana
 i kochająca, moja Mamo, moja Jedyne moja
 i prawdziwe mamo, moje serce moje najwęższe!
 Na poratek wielkie glazowanie a potem wielkie
 patnienie worekta - w mój iluzje - mieniacie
 się i kochajcie, jasno-labradorowe aureta!
 Pseudonim i dziś pogoda i ciepło - ale
 jakże, jakże słoneczne ciepło! Jak przykroć
 lata. - Od wpród do 10^{ty} do 1^{ty} był Dobroś
 w bibliotece i tam zaprowadzał i irytował
 tu na przemianę i kontrolował i obrzytany
 znajdując się wytrącał do swego
 kochanego pseudonimu - a potem (z wyjątkiem
 1/2 godziny obiadu i odpoczynku) wraz z Janem
 zamykał. Jan flezmatyk - ale się wesoło
 prowadził się do 6^{ty}, i wrócił się do -
 ale nie wrócił. Ah, jak to ponadu idzie!
 Ah, kto wie czy bręda nie bręda tak, iż
 tu wrócił to nie emigracja co chcielibyśmy
 w Lwowie zostali. Spokalujemy się moim
 Dobrośem Fabre miary Tyś drugi obrzydliwy
 kłopot C' wronaj piratów i się traktuje ory
 i zabrać do Krakowa - bliżej C' o nich powiem co

już wtedy mowa - a ty wypisuj miarę :

- Madonna (szkoła wenecka? kopia?) nadzwyczaj. dwa razy przeknięta od dołu do góry. - mss. na froncie z dziełami Jerusa, dwa aniołki na stop, przed ramionami podaje winogrono. - miary w centymetrach wliczając ramy: wys. = 130. - szer. 99.
 - Madonna Cornelia Holstein (*1623. - +1697) To ciemne mss. w trefickiej sukni czerwonej nad spójnym niemowlącym Jezusem, którego anioł Fryma narekwi. - wys. 138. - szer. 109.
 - Wskreszenie Łazarza przez Jich'a z r. 1753. Chrystus, Łazarz i dwie nieprzyjaciółki twarze. wys. 135. - szer. 120.
 - Św. Sebastian strzałami przeszyty, konający - To ciemne. (Kopia z Wanddyka??) wys. 106. - szer. 88 centym.
 - Raj: Adam i Ewa nad rz. Rębną zwiernat. - W górze Bóg i aniołki. Obraz niewiadomego autora. Walecady. - wys. 142. - szer. 116.
- Oprócz tych są dwa jeszcze mmożne zwrócone, przykrywanej o połowę większe od najwęższego zwrócenia powyższych: jeden przedstawia leżącego bachańskiego, drugi Wenusa z dziewczynkami sprząca, którego Amorek przykrywał przesłanianiem. Te zapewne zostały we dworze - choć to wcale nie brzdęk.
- Tyż które ze dworów drug zabrali do Krakowa przed 24. ale z wyjątkiem jednego krajobrazu same mają. Największy z nich bowiem jest mniej więcej tej wielkości co widać powyżej na mojej nauce - albo może co większy. - A jednak... jak sądzić, czyż to pomieszczenie? Wzmianka bowiem małych takich obrazków wychoła wienac. - Obrazy polskich malarzy między którymi nie nadzwyczaj wielkiego widać, a bardzo wiele botaników - te stawały raczej pewnie całość, niż galeria publicznego malarstwa z równą podług tego stalenia, zostały ze sobą wyjętymi we dworze. - Poślad wzmianki opatrz w tamtym jest i chiałbyś stamtąd widać kilka obrazów - także obcych malarzy. Polaków zostawiać.
- Woj. Dombau! Wierzący wcieleniu bytem ledy u Włochów który mi tyż bardzo radzi. - Włochów zawsze taka sama jak

była - a gdzie zawsze bardzo kocha. Pytało się czy jest
jakiś doświadczenie - i prosiło aby w każdym a każdym
kierunku od niej gdzieś prowadzić doświadczenie. - Apropos:
widziałem tu kiedyś w księgarni jej ciotkę i Starklowa - ich
zabiegali się! - ale tuż kontynuacja, tuż resoluta, tak
się im śmiało i było usmiecha! - Był to Julek Starkel
mówi jeden dzień. Tytuł - wypróbowany - urodził mu się dwa
dni przed ślubem, tak młody bardzo zdrowy i bardzo mądry.
Miał ciotkę już miał i jednego syna. Ciotka nie doświadcza
i kwasi się trochę, młody też już nie doświadcza, i potem
znowu miły rad że już tyle, miły gminny - a widział że
je bardzo kocha. - Bardzo smierny - ale młody. i zawsze
taki sam. Bardzo gorliwie zapisał waktadon drogowym
którego był dyrektorem - i znowu ma go ^{miły} śmiało obchodzi
i sprawy biuro. Cierpił się młody odcienie i interwał
wzrostem co nas dotyczy. - Dobrze - z Rejans
młodym aby tak było jak ciotka. Przeszedł już nową
memorię scenie z Rejans, był u nas dwa razy i
był taki jak dawniej. To chyba jakiś badanie albo
płotka albo coś młodego. Ciotka ma o nich
wzrostu wyobrażenie nie ty. Scena była już smutna
gołębą młoda dziewczyna. - Młody był Rejans wrażeń
ich był miły i rozróżniał siebie sceny aby oni u nas
młodzi - i ulegli jej aby jej nie rozróżniał. Młody
Konopkowie byli wkrótce - i na nas zagwarantować?
Ogół młody i na osłabienie uformowania i prowadzić
im że nas osłabienie. A młody doświadczył się jest teraz
tęż młoda - i młody delikatność nie młody. Młody
je młody młodym aby w tego stopnia na młody
ci zawiodł. ... Ale Dombasie, Dombasie! jak
ja ci zawiodłm młody na moim gościu wbiadził
młodym! Kartatem go tuż młody znowu młody młody
a na młody młody... znowu młody młody. - Kłótnie to

Dobrze wiecie Tacie przypis z kriegarni - były
 pismenkie już dawno zamknięte: - potwó je wpadłeska
 na nase. - Oba na wielkich piórkach mowil: my lecie, tam
 zeszły "Kosmosu" Oba my dokładając do nich iure
 przypisane, czy iadego nie brakuje. Jęziki brakowało
 - to ci zaraz upomni: - Ach Dobrze! czy wczoraj
 mej wielkości nie mogły stolarz jakie podpórki
 zrobić w tych wielkich piórkach w ścianie? Tak, aby
 moine stawać na nich trzaski tyle ile ci zmieści
 bez obawy by ci piórka nie strumato lub nie zgięto
 i nie spadło. Ach, gdyby to karata zrobić? jako
 to wiersz ianka byłaby dla mnie! - Dombenko?
 id "Przegląd tygodniowy" iżi takie na piórkach przy
 dwomysłowych numerach i zobacz czy jakiego brakuje
 nie będzie. Oba takie czy my każdym z przypisanych
 pism Tacie numerów, czy jest dodatek przypisany, to
 jest: my każdym winien był piórkować "Panteonu" i
 czasem zeszły jakieś porównania - co każdy numer oszczędnie
 czy koniec, jaki ci dodatek do niego należy. Wpomy ci
 gdyby co brakowało. - Dobrze? jakie ty zassie
 domu sobie poradziło? - Dobrze by poradziło ci albo
 p. Jacka Matwinickiego, albo p. Rydzowskiego. - Nieomy
 zmił mowil że nie trzeba o wiele więcej faszjonować niż
 faszjonować Myrecy. Pismy do tego interesu naleria
 zostawiam w kassie. - A kominie magistratualna
 czy jini były w domu? - A balonem co? - Dobrze
 bawił znow. Heady mi i do sena Twoego myślał mowil
 chodźcie, tak id ja Giebie myślałem, przyszedł z
 pismem. Cwotko Two calnie, i ostate i burie i nożem
 pisałem.

Lwów dn. 25^o Paźdź. 1914

Kochanie moje, moja biedna iabciu, moja
stabinutka Dobuśko! -

Buri' daj' Dobuśko, buri' daj'. I teraz
raz daj' buri - a teraz już nie na myślenie
ale na podziślowanie ca. Twoj' liścik. - Musi
hici' teraz nie ma, na przedzie pizane
bo ranne albo późno do nyl i' zabieram
przed odejściem party albo spene i'
zpiramien, maie gnie już i' wieczorem.
Dawotki stary był u mnie już raz
i' mierał; - za cwartym razem, toż
po cwartym jego wzięcie wzięgu dyl
dn' oddanej, przypatrzyłem i' uterem
biletom, wstąpiłem, i' ponedem do
starego. - I... mierał. Wrociwszy do
domu zastatam natomist party jego
bilet a reprozowaniem ebym dyl' był
u niego kumienie na herbacie o'fmej.
Dobuśko - i' spene z' zpiramien, bo
jui' siota. - i' Dobuśko - i' dyl' ca.

Chciałbym ci napisać, wczaj, przypięć. Chętnie bym ci napisał, ale nie mam czasu.

Dioneu upłynął mi' na weselaniu obrus -
 i pence nie wygłask. Ale jutro rano już
 dzień będzie domowe. Mójśca mała,
 bardo mała w tych moich pułkach - a
 trzeba jeszcze zostawić kawał ciastka na
 pół, na stół, - a każdy obrus innej
 wielkości, więc wiszący jeden lub drugiego
 mała. Takie roboty jak owa zabawa
 parafian i kawałków drewna które trzeba
 na omarzenie pniestwienia tak powiadają aby
 być wylgłskie emies'ity. Ale doń na tem, ale
 trzeba udrzyć tak, aby to było jakis' sens
 miał - aby wielki bokomaz miewiał obok
 dobrego obrusu a między portretami mała
 gródka obok drugiej, stary polus ~~Wielasny~~
 pamierek obok drugiego wierszisty w fraku.
 Wreszcie ci' i edej'muie i wreszcie innej -
 tak ile i tak ile i tak ile. No, ale
 jeszcze już niech szumona - Tak prawie
 jak szumona. - Venus i Duchanthe i tego
Sebastiana w każdym razie tu zostawić, Larara
 ciarem mam ochotę wrócić do mego pokoju
 ale pence go tu zostawić teraz aż jak kiedy
 Haluś tu będzie to mi pniech. Wiem obie

i mójśca mała i wreszcie innej - i wreszcie innej -
 go ciarem mam ochotę wrócić do mego pokoju

Madonny zostawę tu dopóki Halunia ich tu
nie oglądnie - a wrócić Raj'. - Zwrócić
obrazu edyć mi ci je werm krajobar Chr.
Oranda ^(syna) - dui ładny ale nie nie mówiący; -
dobra robota ale bez iskry poerii. Dny
krajobaru mnię to razi nie my innej
trini malowide. Sama przypoda ma pewne
pewie, która w najbarmsilniejsem nawet
wizerunku obokiy stabo odwróci się i musi,
była telednia była warta. ~~Przecie~~ Tego
wiedley pwróć jui tu zostawie bym niemy,
waktu ci ratomiat stem cy wiać cy
wobrai dwiś mnięnych widokw - wdać ci je
je werm. Jedem ma być Berghem'a - ale ja
bardo=bardo o tem pwróciwam, drugi wdać
ci być kopie pahiego bardo dobre obrar wżusie
Ruydał'a. Pierony put mozo emierony ~~Armożeli~~
warko go doć czeitaurowai, drugi ciemny a mozo
porienmiał. - Dobruini, zant je mnie
wtem wnytkiem swoie rada! - Wierem fakie
orybrai obrar holendeki przedtaw'araj ^{malawa}
zherlem i mualy wrokw wygladajacego
mow okno i smieracego ci: popiercie naturalny
welkoni, - obrar truche nadpsuty. - Porad mi
fakie Dobui ale porad koniermie, co wiać
emedyki. Obrariv duiykh/odpowiednykh dosalonu
fau iuema, duiyba kitha odpowiednykh bydby masyki.

... w m... - ...

„Cili” wójcie mawian za opuszczenia wienami
 małych obrarw w salonie. Przy ~~stanie~~ stanie
 wrogu salonu, ^{koło} ~~stanie~~ cirowo = marmurowego stołu
 mogły być buketki kwiatów i owoców Peters
 który jest w medyce? Zdać mi się że pod nim
 mogły być jakieś masyfne obrarw powiększe-
 albo zamiatanie tego ze Fry. Zdać mi się że jeśli
 w salonie jest jakaś ściana do wienania małych
 obrarw, to chyba ta ściana - imię kwiatów
 ci tylko do wienania innych, fakult, fakult wien.
 Wgłębienie będzie można powiększyć udero, u mnie
 także. Może ci się w podobu wienić do nich - Zrent
 na te które przyniosła, to i u mnie samego znajdzie
 ci ^{na wienanie} małych masyf - idzie mi tylko o to
 co w salonie? Czy salonowi będzie z cieniem dobre i czy
 obrarw w salonie? Co do wartości - to taki mały
ostade - zawsze wart grubo: kilkanaście tysięcy franków
 - a naturalnie w Francji, Belgji & idę ostadów
 i po kilkadziesiąt tysięcy franków. — Dobrześ! zapadł
 Arzewskiemu za fotografię. — Wody na migrenę będą
 szukać dla Tadeusza, ale zapomniałem jak się ich
 doktor nazywa który ich sprzedaje (zdać mi się że
 nie mając, jak ~~ty~~ sobie przypominasz :) i nie wiem
 gdzie mienka. — Czy Tadeusz myślim regularnie
 odbiera funkcje ziołotwo? Czy wództa gnieńcia nie
 czuje? Piłnuj jego ziołotwa, a migreny mieć nie będzie.
 ... Już siódma. Już muore iść. Pa, pa, pa, pa, pa, ta
 patatata, patatata! Dusi, ostate, ostate,
 murek, ranelek, daj i kolanka oba, i palusio zpiersionek
 i srodek zęziki, garetka i srodek podgarla murek kukami
 Paaaaaa — pa!!! — mi

Nov. 26th 1877

moj' Dobru, moja Talusia, moja Talusia,
moja, moja, moja!

Długo karteluszyk otrzymał Młec - i
 bęszki karteluszyk - młoty. Tę i Młec
 młoty choi edoi i choi pogodw Faka cndra
 na dwoie eety ię duna radwata gzyly ię
 Długo radwaci mogła. - "Taliu dło bardzo do
 hierego".... a potem: "a nie turbu ię o młec
 to to nie".... a potem o Tadrin niepowyilue
 wiadomoci o jego bolach gły. - Mł Dobuś,
 gdybyś mi była przynajmniej napisać co to
 jest to "nie" którym chęć abym ię ię
 nie turbowal. Jak ię ię turbowal nie mam!
 Turbu ię i bardzo ię Turbu i Tobi
 i Tadrin. - Tadrinowe bole gły potem
 przeklamanu ię zrazem ustana, - i ta
 okoliczności że był ten tacy ię zbolem
 zebrał przesena młec młec - to wiadomości
 choroba nie ma wój iedity w młogu dui
 wjchrej wrodonej i uczyturalnej skłomoci

a cierpien mózgowo-nerwowy, ale tylko
 zapewne w mniemaniu i wpatrywaniu się
 reumatycznej afekcji a w najwęższej
 wywołanej nieprawidłowym napływem krwi
 do głowy w epoce jego fizycznego rozwoju.
 Jednak i ja podobne doświadczenia
 - strasne to było i dnia zupełnego
 otumanienia potłuczone czasem z wymiotami.
 Mierzałem to w określonych i o ile
 pamiętam czasem nawet jeszcze i w większym
 Tadeu a nawet więcej - a jednak wtedy
 to i utraciłem zupełnie. Boże i on
 edwi jak ja byłem przez tyle lat - a jeśli
 higienicznie w domu i w pracy prowadzić
 życie - to musiał i całkiem jeszcze mieć
 zdrowie. Wszak ja byłem o wiele delikatniejszy
 od niego i nie tak zahartowany jak on
 i nie tak edwi i nerwów chowany.
 O owym wóz na myślenie dawał
 ci - ale nie może ci dawać, aby

Karacak Taro' calus' i hupda i waka owa i topti me i wethi i shwa i tokue hwa

gdyż, ię dotali moim ani narwiła i mienią
ię wypracowa. Pytałem o Masewskiego, ale
takiego doktora medycyny tu nikt nie ma —
a wczepiamy mu ós rejonów i któregoś przed
kilkoma laty ora wóda, kupował, był doktorem
medycyny u mnie. Jest tu jakiś dr. Madejski.
Cóż mi się wdać że to był narwiła tego pana.
Ponieważ więc do niego, abym go nie rastał. —
Pytałem kogoś innego tedy u darskiego. — Pytałem
jakiegoś p. krewna, jego córka, jego swagier p.
Czerwyl, Kornel Miejski, i rodzina Kulinski.
Doktor, profesor z rone i jakiśś doje Kulinski
z Warszawy. — We bandy było zabawie — ale
wz. robić. — Ależ wiewo układam sobie przed
z planierami. — Rano spędziłem od 10³⁰ do 3³⁰
zobarami — i oto już mnie raz skonczyłem.
ba, skonczyłem o 1^{rej}, ale potem tak byłem
kontent i tak się esnyłem tam równo mem
mudetankiem we łownie i tak myślał jak tu
krap z Talunia myślał i Talunia jak na
to było się patnieć... że (i as, nie dawać się
Dubini) że ci jeszcze dwie godzin potem
gapiłem. Futra, sukno i płótno & wyprawie

gdzie, jej dalsi można ani narwiska i mieniący
 jej wypracowań. Pytałem o Małewskiego, ale
 takiego doktora medycyny tu nie ma —
 w niepamięci czy ós rezonans u którego przed
 kilkoma laty ora woda, kupował, był doktorem
 medycyny czy nie. Jest tu jakiś dr. Madejski.
 Coś mi się wydaje że to był narwisko owego pana.
 Później wró do niego, aleu go nie zastał. —
 Pytałem użura użura Tedy u Darowskiego. — Pytałem
 jakieś po krowa, jego wóda, jego owagier p.
 Czerwyl, Kornel Mielki, i rodzinie Łulinich.
 Doktor, profesor z żoną i jakimiś dwoma Łulinich
 i Wronow. — We bandro było zabawie — ale
 wó robić. — Dłż użura użura użura użura
 i użura użura. — Rano użura od 10 30 do 3 30
 użura użura — i oto już mnie raz użura użura
 użura, użura użura o 1 30, ale potem tak byłam
 kontent i tak się czułam tam razem mam
 użura użura użura i tak myślałam jak tu
 użura z Talurii myślałam i Taluria jak na
 to była się patrzeć... że (no, nie chciałam się
 Dubini) że ci pierwsze dwie godziny potem
 gapidam. Futra, sukno i płótno z wyprawie

Jutr - jutro, Obrany Fakie wrocie pójde
 bilad rater przeslag. Dzieci jak tymczasem
 23. - Zgodziliem jednego widety same średnie i
 male; - pierwsze jak ci rozgladac po myslach jak
 to more jenui wrocie i medytacj myslai karie
 w naradzie i talusienka. - Mój Dobruś,
 wracam jenui do Tadiu. Stepin'ki dobry
 doktor i jenui ocene nam ujalny, ale co
 do Tadiu's boby glwy To przypominan wie
 przypomniecie ze nas bardzo byl w swoim czasie
 zaalarmowal i chcial mu dawac iakies
 nadwyznacj mumer lekarstwa - na chwieiny
 ci mi zdecydowal. Stepin'ki pierwem stad
 urosit wie ci to jakas' familijna choroba
 i ze to konwulsja chore Tadio raz mia - To
 familijne. Zgody mu tego ugle' wtemogleni
 - upart ci i obstaty jny wrocie wrocie
 na jakiej wodstawie. Nie polegaly tym razem co
 do Tadiu na jego zdaniu, bo on ma w do
 kiego jakas' nieprzemyslowione przesade wrocie
 Ale czy nie obiedly bylo n.p. w moim przypadku
 imonic' Stepin'kiego, Paronickiego i teczno jakieg
 lekane n.p. Orzka albo Korczyńskiego? albo more
 Jakubowski? - Pomylil nad tem Dobruś. I tymczasem
 mi iegnal. Tymczasem ci jak more - starajcie ci
 byc zdrowi i nie Furbowac ci a kochajcie wroty,
 tunc kochajcie was calen sercem Tatkuścia Mielu

Wpisz do mojej kolumny i wrocie miu misawon Stepin. Dotaj miewa. To on lezota nad wrocie

Swiów dn. 28^o Paźd. 1877.

M. n. T., m. dz. dr., m. k. ! Jest liście i Tw i Pa., moi wy poz., koch! - 19
do s. W. prz. i c. - A i tego 3^o który tam my swoim stoliku dukwi nad gr.
Jakiembyś rad być z W. i diś. Wszak to diś im. mego Benj. - Pisalem wczora
do niego. Czy odebrał? Poslałem mu ksiarke niem^o - śaś.², darowana, mi niegdys
miej Tw^o Gja w Wiedniu; była mi ona b. miła a mało która tak, czytałem i
wertowałem i zanotowałem. Jest tam na tytuł. kartce napis mój odwołaniem eorego
czasu. - B. diś b. Donirego. Cóż, noc bolały go zęby a diś ledwo darsi. Był
w południe z pow. u J. Rom. a wróciłszy do stacji jechał z b., dopóki nie usnął.
Już 6^o a do tej pory nie nie jechał prócz ramnej kawy - i jui diś chyba niebednie.
Zrenta, edrow i nogi jui znova prawię nieboli. Od dwóch dni ciągle się gwałtownie
zanosi na snotę, śnieg czy mroz mroie - ale ciągle jeszcze pogoda. - Bardzo mi tu już
smutno, bardzo przygnębiony. A jeszcze do m. musi jechać, bo tam go
nie małe czekała tu. Nicie zaprawde czy podoba temu w obecym staniu
sł i edrowa - a jednak trudno inaczej. - Badi ed. m. dr. a piz listy do to jędno jeszcze
B^o Fryma na nogach. - Cz., os. ob., b. Two c., rz. i no. Tw. - K. mnie. Wam M



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Wna Pani

Helena Pawlikowska

w własnym domu
na Kleparzu N. 89.

==
Kraków

Lucius H. 29 Feb. 1877

Dobrušiu moja kochana, moja kochana Dobrušiu?

19
Dziś tylko karteluszek ma Dobus, karteluszek
tylko. Ale Dobus i za karteluszek będzie słusze
- to Dobusia bardzo dobra, dobra że codziennie
Dobusia będzie - i choi radby z Dobusie Frohe
pogawedki, to mu pisanie dziś i jego linika
z Frudonia, przychodzi. W ten Dobusiu z mego
wzorajnego karteluszka temu Dobusie będzie.
Żeby go tolały wzoraj okroćne - okroćne! ale
miej cały dzień nie mieć jada - wzorajem dopiero
rzućmy karteluszka dostrzyki na Sylwestrskiej
kuchni, memógł się i napił się kawy białej -
i jakos mu się lepiej zrobiło. Siedział więc
w kuchni i czytał gazety, przeglądał ilustracje
i rozwiżywał ^{w nich} zadania rachowe, - potem
przyjdł tam ministerstwo enajomych jego (to
u karkuckiego to wzorajem jakby klub enajomych
Dobusiorów), pogawedził o. z nimi, zobawiał się
i żonę swoją wrócił do domu. Wracając
już przy hotelu poszedł z dżabelnie godoży
i wstąpił do Rothländera aby się napić
herbaty - to Rothländerowska herbata wyborna.
Wypił herbatę ale ledwo wrócił do swojej stacji

Eo to za kraljici? Tadius? Bortas? od Jancu? - a moje poljezicki? otprunel? Prati cu mu li poljezicka?
 Preremus mi me opusacki blizij "Rusacke"? - Eo ty mozeis o prepletku Hual? To jeavno prazna.

[illegible]

Me' spał tedy Dobus' - prawie aż do świtu... ^{choć}
spać nie chciał... To wrytło nie venne nie spać...
ale zuby! zuby!... aj! aj!... nakładem w 200
Rothländerowską herbatę, nakład!... Rano obudził
Dobusia jak zwykle i myślał Jan i Dobusio
wstał - ale bardzo do niego - a zuby wprawdzie
zmniejszy ale jeszcze go bolały. Później potem
Dobus' do apteki Mikolassa i kupił krople
amerykańskie i kupił Quina Carache - a potem
do swego 'Dra Madejskiego' (zakład ortopedyczny
ulica Kopernika N. 13.) i kupił unego flaszka owego
lekarstwa na Migrenę ('Antihemikrainon' = 2 złr.) i prosił
aby wyprawił w pocztę dla Tadeusza dziś jeszcze. (Flaszka
ta ma wystarczać na trzy miesiące. - W niektórych
sklepiach kupować niewarto bo się psuje. - Instrukcja, do
której dokładnie zastosować się należy aby woda pomogła,
dotknięta w pudełku) A potem przed Dobusio do naszego
domu - dla wydania rozporządzeń co do mego pudełka i
co do różnych restauracji, szczególnie w pomieszczeniu mamy,
następnie już od 15 listopada przez państwa Godlewskich
ze Strzyckiego - za 1000 zł. rocznie, bez stażu i wozowni,
w domu awantury z postawą różne w tych dniach -
z powodu prośby z rodziną i lokatorów i denuncjacji
jego różnych n.p. że na strychu naszym jedno grato i
papierów - które grożą niebezpieczeństwem pożaru itp...
Zuby Dobusia po kupieniu kropli zostały boleć - przed
Dobus' na obiad - Ale lecho jadł parę kawałków nieapetycznej
zupy - już bola... Zjadł więc jeszcze tylko trochę i kawę
czarną nie napisał - a wrócił do stacji z bólem, żeby dalej.

120
Napisał ci Józef Laroche ... i jak reke odrósł. Teraz
niebole ani kręty - ale Dobroś Fakt i mezonu jakby
odbył muckiowską kampanię w Turcji. - Był w restauracji
Łeśch Borkowski (z sony ! :) i karał ci nie kłaniał.
... Dobunierku droga morda ! Ty ci niecierpliwie ie
ja już nie wracam - wiesz mi że ja ci bardziej jeszcze
niecierpliwie. Przegląda z Twojego listu myśli że ja marudę
- prawda Dobroś że marudę, prawda, ale nie mogę
inaczej, nie mam siły ani rezerwy doświadczeń aby nie marudzić.
Mie wyobrazić sobie jak mi wyszło ażko mychodzie,
nie gmemaj cię na Dobroś - bo on nie zastępuje na to.
More on cię pozbędzie kłopotów wnetliwych, to
wtedy ożerwiecie, silniejszym cię stanie - a myślnie
pomysł na serio aby melby jakas kuracja wy
wstąpił całkiem nie hydropatycznym wyimam - aby jeszcze
na parę lat podłatać zdrowie - a raczej potęgę
siły i nerwy - to bardzo teraz liche, a statkami
starganymi witami - które lada jaka smiana atmosfery
oburza do sera - i statkami energicznym umysłom
mierzolnym do pracy, tylko chyba w chwilach jakichś
szeregowych na które eratowai trzeba ... to jużby i
ciż się więcej nie warto. Ale nie traci Dobroś nadziei - i
bardziej dobrej myśli - jak ja nim jestem. Jemu ja cię
potrzebie. Wszak wiesz że co lata odrywam - to znak
dobry. Dyle to cię przebie - a jemu cię ożerwie.
O, żeby mnie bolai miastem i jurem rezerwowym.
Bardziej mi zdrowa kochajno morda, bardziej zdrowa ciotka -
kochaneczko. Chłopaków mi moris ucały a ja li che
cały wburis i wburis i wburis i wburis i wburis i wburis
i wburis i wburis i wburis, wburis ! kiiiiiii!
Kochaj i nim - kochaj Młoda

201
Lwów dnia 30 Października 1877.

M. B., m. k., m. k^e, T. w^e m^e ! - Jaka T. dobra ! T. wie
jak m^u Jej l. potrzeba - i d^o mu napisać taki listy
dwunastkowy - taki Kochany ! - B. niegrzesny - zapewne
d^o mu listu nie wysła, bo niebiedzie miał czasu. Był
d^o w Włoch. i nie zastał go, ale pami w^o zaprosił go na
obiad na 5^{te} - wrócił zapewne późno - pili mu czas potem
starczy to najino listek. - B. zdrowy po chinie - ale potem
nie bardzo. Przynajmniej narodził się trochę - i zuby go
już prawie nie nie bole. - Intra a z m^o i inne zabrane
stał smęty już wykładem. - C., or., us., b., r., n^o,
gł. kar., sz. i cały C. e., Ty m. n., m. f. ! - Chłopi uciśnają
i d. b., var i wv r. - Do s. C. p. - i już idę. Jużem d^o
zdrowy, już się spierają zasnę. Paaaa T. T. T. M.

Correspondenz - Karte

Karta korespondencyjna.



Adress
Adres

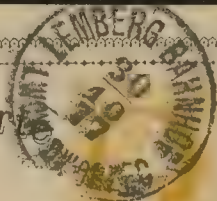
Wiśmożna Pani

Helena Pawlikowska

na Kleparzu N. 89.
w własnym dworcu

Kraków

(Pola.)



1467
322
Drogiu Dn. 31 Paźd. 1897.

Moja Flalusiu, moja Talusienko, moja pamięć,
moja żońciu, moje kochanie, dziecko moje!

Tys już taka - taka porciwa, że niewiem jak Cię
uprosić, ukłócić, ugłaskać, kiedy nie inaczej to
choć słowami wlić - wstrząsnąć Twoje piśnięcie i
Ruskiej to już mi tak jakos do serca przypada
żebym leciał na skrzydłach do Ciebie Dobruśienko?
Ciebie wtem Twoje liściki / listki jak jaki smarkacz
zakochany! Gdybym to ja mógł polecieć!... Ale polecę
ja, polecę - może już wkrótce... W każdym razie
koniecznie chciałbym być i być cię spotykać
w Krakowie najpóźniej koło 9^{tego} listopada.

Mój Dobruśiu - napisał miś serdecznie
tem, że Tadeusz mój list napisał tak było: sądzić
że miś chodził kocha. - Jeśli etudy dąglu sam
mnie wyprawa - to może być etud więcej mi
wymyślić? Na okładnice są wypisane tytuły
innych etud tegoż samego kompozytora, również
Futuryst. Odpowiedz mi na to pytanie i donies
które ja mu etudę postaram, bo niepanieństwem
i boże że abym drugi raz tej samej nie kupił.
Ale napisz mi o tem zaraz w najbliższym Twoim
liściku - pamiętaj, w najbliższym. - Dobruśiu,
możeby także na 9^{tego} kupić Tadeusza choćby
dobrej zegarek idący dobrze i mój? Kupiłbym
tu, ale Futurysty zegarmistrzowie zupełnie nieznani
i niewiem któremu by zaufać można. Może już

Wielkiej miłości kochanki. A Tadeusz pisał miś: co uważa to niech pisać, jeśli nie ma czasu nie pisać.

114
lepiej na Krakowickiego którego się spuścić? np.
na Dojarzskiego, któremu raczej mnie powinno
na tem aby nas nie zranił, bo tyle mu dajemy
zarabiać. - Pomyśl nad tem a jeśli się zgadzasz
To weźmiesz na mnie - bo mi to już na g^łę-
dźmieru myślać, albo mielibym i wstępować?
- Tyłko namyślasz żeby był młody. Zdaje mi się
że dla niego bezpieczniej aby był w podwójnej
kopeircie? A żeby drogiego oryginału nie kupić,
ale przez pośrednika nie kupi onowu ładajakiego
kititititaka. - Byłom tedy wczoraj na obiedzie u
Włodzimierów - bardzo sentencje i przesłani obce
i córki ich Fabie. Marynka kontratem
mówiąca nastawiona, - Jadwiga (najmłodsza)
hłota i mierna, - panna Anna (najstarsza)
bardzo do siebie, triotka i uroczna - choć nie można
powiedzieć aby piękna była. Do Marynki mam
trerególniczą sympatię: Fabie to fundamentalnie
zbudowane dieneres-pucyfowate z dziećmi orygina-
łymi pytaszami miewiedzi o co, z bardzo uparte bródki
i czerstwi na twarzy rękami - przy których się
jednak owa pytaszami nie spuszczają ku ziemi ale
bardziej' perne roztwierają. - Średniatem u nich do
wpół do g^łęmentu. Włodzimierz cytał mi wyborny
feleton w trzech numerach warszawskiej "Gazety
Polskiej" - : korespondencja Krakowianina o
wypłacie Eurowickiej - ale to nie prowadziwy patio
Krakowianin, bo cały ten feleton jest wyborną
satyrą wyprzedzającą parafianuskie mienowicie

krakowian do wstępnego co lwowskie. - A czy
crystas Dobusius w Srodowym mimenie ²⁰³⁶ ~~crystas~~
artykuł "drugi wstępny" zawierający formalne
odwołanie tego co mieszkała ona "Kronika Lwowska"
wfeletonie, która Głęboki Tak zintytowała a która
we Lwowie ogólnie wywołała oburzenie? Nawet jeden
futejny spymienienie "Lwowa" - "Gazeta Lwowska" była
oburzone - a kilka prenumerantów "Lwowa" odesłało
numera do Redakcji "Lwowa" z żądaniem aby
zamieścić im dalej posyłać. Z artykułu dris
odwołującego, domyślam się że nawet i Kraków
był oburzony na ów feleton. - Dwa trzy feletony
"Gazety Polskiej" będą osobno oddrukowane - będzie
je zatem crystas. Mówi się kto je pisał - podobno
Pruś (pseudonim ^{znajęce} warszawskiego humorysty który by
wrazie występują którego nazwisko nigdy zapamiętać
nie mogę.) - Gracem w Władymieniu w nową grę
polską, która gdy mi o niej powiedział, zdawała
mi się bardzo nudna, - ale w rzeczy samej przekonał
się że jest bardzo zabawna - Władymienowa i pewny
zapalony do niej. - Przywiódł te gry z sobą. Przyznaję
oprócz zabawy i to korzyść że się wbił w pamięć
nazwiska ^{autorów} i tytuły najznakomitszych utworów
poezji polskiej. - Włoga Dobusiusa już mnie nie boli
teraz - przoda enowu wielka - ale rano i wieczór
chomny się i wtedy boli mnie enowu zuby ale
już nie tak mocno jak wspaniały. Wtedy chwili mnie
poboliwało - ale enowu. - Władysław Tarnowski wiecieś
Dobusiusie Tadeis do skryphów się bierze i mówi
że mu podle swoje nuty naskrypne - ale niewiem czy
to umyślnie zrobił czy przypadkiem, że nuty naderły

na takiowe imienniny. Zawne to pocuście z tego
strony że pamiętaś o przyrzeczeniu. — Czy takiś grai
je próbował? czy bardzo trudne? czy wdrożili je
próbował grai? — Mój Dobruś! to niema sensu
trzymać tyle drobin w miedzi. Każda jakis nrowit
zdenuncuje Cię i będzie musiała karę zapłacić
a drób narażone porabiać albo na targu sprzedać.
Pojmuję że że tym drobem ciętych, ale to niema
sensu. Jak ja przypadek — to jeśli ten drób jeszcze
zastanę... to że fakcie niem będę ciętych, — ale to
niebędzie miało sensu. — — Ach, ach... smutno. Jemu
mniej sensu mają projekta Hul. — Jeśli on nie zgada
tylko na myślenie ofiary... To go jeszcze nie usprawiedliwia.
A jedno tylko usprawiedliwić by go mogło — to owo
„idiotyczne” (jak nie wypraszasz?) usposobienie jego
obecne. Ale to go tylko usprawiedliwi wobec bardzo
abardz bliskich znajomych — którzy o tym stanie jego
umysłu dokładnie będą mogli się przekonać. Wobec
innych ludzi — — no, ~~proszę~~ Ci mam mówić! wien
jakie wrażenie zrobi ten marjaś i co o nim i co o niego
powiedzą. — Ja fakcie tylko bardzo bliskim znajomi będą
mogli uwarzać za orobę poświęcającą się... inni zaś
powiedzą — wien co. — Dobrze robisz dzieło że tego
marjaśu nie popierasz, a również dobrze że go
nie torturujesz. Ktoś tak mądry aby na miód mógł
orać, czy potem co już zano — nie będzie wiekniem
jeszcze uśrednieniem jeśli marjaś ten do skutku
nie przypieczętuje? Zostaw ich oboje własnym rozumom
i instynktom serc. — Orio Dobruś bydam na obiedzie u Stasia
dz. — Oboje się wyglądają, a on się o nie boi jak nigdy przedtem.
Był tam Karimjon. — Patatai! Dursi, nōzi, ruci, pociumai! — No, daj
buru Dobru i nie dnuwaj się — orat daj i orotat. Tule Cię dosiebie Korka!

AAAA
Lwów dn. 1^o Listopada 1877.
204

Moja Dobusiu, serdeczna, kochana, kochająca
moja!... Prawda że poratowane dzisiajnej Twojej
kartki litery - takie mają znaczenie? „Moja
Dobusiu serdeczna, kochana, kochająca moja?
„Paaaaaiii - paaiii - patatataaiii! Dusi Ci
daję zaważonej - cołko Two cadię rozmaglowane
Powraki Twoje fatdowane szczypię ustami - i cadię
je najserdeczniejszym całowaniem i patrz w lubie
moje oczka... Aśtosch miż na Twany lewej czy
jini wróś? czy jini go warto zerwać i eżer? - Do
serca Cię przyciskam całą, całą siłą i ramionami
Twoimi opasuję Cię w pól a Twoje główke do
piersi mych przytulam i cadię i glakam,
glakam, glakam - Mugo - Mugo glakam... Haac!
A teraz za uszko smacne Cię fargam - za lewe -
ale poradnie co Cię zowie i za wrośki na karku
i szczupki daję po plecach i jędkie kłykiem
wielkiego palca po pociersu egory na dół a zdołu
w górę... jęssere ruc buri Ci daję na przeproszenie
i pataiam Tobie i ping... Tyś pewnie Dobusiu
dziś rano nie otrzymała wczorajszego mego listu?
Kabadamuiłem Cię - a ranej zadumał przy pisaniu
a gdy Cię potem zerwałem na równe nogi i
potelial na powrót - to wdrwde usłynałem bijące
godziny gła. Tak tyłem eży, tak eży! żebyś był
sam iż zbił i wielką dła bijącego satysfakcję cembry
wiecej bitego bolało. - Nie zrobiłem tego jednakże - chud

o matę że nie erotitem. Gdybym się był tylko sam
przed sobą zobaczył - choćby w zwierciadle juchim - toby
był samemu sobie języczek pokarał - a rozjątrony tym
widokiem impertynencyj miny ... kto wie, kto wie, czy
był erotit. - Przecież list do skrzynki ... a denar padł
i czy z denara czy ze łoża - rudy moje zanędy mnie
znowu boleć porządnie. Wstawali i znowu zanędy i
znowu wstawali na przemiany. Bał mi sprawić do piero
mawdziwy gość się spaci podbił. Naprawdę się wteń
chincei - swiercipał perne froche i usnał. Okrusił
się rano dość edów - pogoda ichna. Wymedtem za
miasta - i dumnąć się zanębał a euby przypomniał
się znowu. Wypogodził się - i pnestał. Teraz Dobus
edów. ... Mój, mój Dobuś! mój na Ty razem!
nie można jętes, kiedy Cię tak łatwo karda rzeć męcy,
a nie na to mienwaran i męcy się niemilodnienie
tyracem rąnycz wymowa ber których albo by się całkiem
obezdo, albo które zupełnie nie są nagłane i napotem
odwrócić by się dały. Poco Ci koniecznie jednego dnia do
wypychał listy juchai. Pisz tylko do Dobusia codziennie - choi
jane rńrech - a erenta tylko jeden perne juchai list - a
inne odlatują na jutro. I tego samego dnia perne i
rachunki! No, murek sana, ma to „sens komuny”?
Juz to ani ja ani Tadzio Fuhlej ekscentrycznej energii
nie byłibymy edolui - chyba Jas. Tego co wy oboje
maie ai do ebythu zanadto (i co jest ile i), tego nam
nieodwstaie ... No, a niedoń Ci perne byś tego: perne
Ci freba byś zasai się ^uzachowaniem tego dywanu do
kaplicy ... Cóż Ci tak nagli? - a potem siadan zriapna
na otomance i nierodna do nozego ... fe! fe! fe! Tak
nie portepuje rozsądna osoba, ani żona dobra ani matka.

Bobunięsko! jutro zamyskała wystawę obrazów - a stworzy
innowar w grudniu, a to aby niecierpliwym zobaczenia
ciwianom pokazać "Słownik Chrestyjanstwa" Siemiradkiego
Czy stał pojada one do Krakowa - tego nie wiem. Wtem tylko
że dochód z wstępnego, po odtrąceniu kosztów przesetki i
urządzenia wystawy, ma Siemiradski (! tak już podpisuje -
nie: Siemiradski!) przeznaczyć na jakiś cel naukowy, czy
naukowo-artystyczny. Hojny, bo to zapewne dość znaczna
suma myślenie, - ale w sprzedaży swoich obrazów, jak
mówię, okazuje się on nadzwyczaj chorym. Stawia ceny bardzo
wysokie - a stosownie do majątkowych stosunków kupującego
albo zmniejsza cenę do godziwych warunków, albo niechęć spuścić
ani centlika. - Jest tu jeden jego obraz (^{w niedniu} kupiony przez P. Kornela
Krzecimowicza za 1500 złr. - Pendent do niego, był także w niedniu,
każdego cena oznaczona była na 2000 złr. - Kornel Krzecimowicz ofiarował
za jeden z nich 1500 - i sprzedano mu. Wtedy za drugi ofiarował wódz.
dried. także samą cenę a Siem. nie sprzedał.). Obraz na tutejszej
^{wystawie} przedstawia dziewczynę, czy kobietę młodą, blisko po pas.
Włosy: ciemne, młodsza od naturalnej. Oczwiste, brunetka,
smagła, naga, ale jedno ramie i biust powyżej obfity pierni
ostonione, jakas gruba, biaława, ordynarna materia, w dnie
potamana fady. Włosy kruche, lśniące, wreszcie w warstwie
upięte z tyłu głowy i przepięcone jaszkawo-czerwona wstęga
- z przodu czoła i chłoni ozdobione nie wymuszkane gładko ale
w estetycznym lekkim nietadeie. Twarz en trois quarts obrócona
wlewo. W widzialnem tedy prawem uchu słoty kolczyk, a dookoła
srebrzy złota kolja bez klejnotów na śliarskiej srezy, bielnej - tak jak
cały biust od smagławej twarzy tej sory południa. Światło
pada silnie, - południowe, z boku jej prawą stronę. Wtem
imietle jakieś linie wdory! jak cienie się cudnie poświecenia
karnacji z niekierowną skalą delikatnych stopniowań! jak błyski
ów kolczyk i kolja - istne złoto! a jak występuje każdy
wzrostek słoty plastyczenie (dla wnętrza koperty książki)... Tuż za
głową wiszą wieszadłownie, starożytna makata, stanowiąca tło.
Ach - ach ta makata! Technika malarska chyba dalej dojść

Me morè! Makata szorstko-srebrzysta, twarda jedwabiem
w blad-rosowe i niebieskie kwiaty - nieposadowana, tylko
jakby muni w lekko zwieszonej tego rodzaju materji - i ladny
ledwie domyślnie fadów na sobie mająca - a blysczy od
stojna, i doci uż i srebrzy, farye w przedziome od blaski
i refleksa Powiem mi że to są takie malana dekoracyj?
- morè. Ale jak to malowane! ai strach - bo uż wienye wiekce
że ta makata malowana, że ta kolja nie jest szerszożłota
kolja mycejoną do obraca. - A Fwan? Opisatem Ci ją. - A tej
wyraz? To kobieta gwałtownych usui, uśmiechna, bujnej wyobraźni
i zapalnej, nie wisniowych pednych empydowej pusty, ale to
nie idealna postać, to nie wyjętego umysłu, ani delikatnych
usui, ani szlachetnych uśmiech kobiety. To kwiat jaski
o ekscytacyjnej woni - a grubolistny, mienisty, ciępy od skwaru
stojna a niewiedzący datos - z kształtu do kamelii podobny.

Co do wad obraca, Fwenda że głowa wiotkości do szorstkości
biustu za mata, że w biustie tamym i w Fwanym za mało
plastyki, że kotara wisi tak blisko iż do tył głowy koniesienie
o nią opierać by się musiał - i nie tylko tył głowy ale i piersi
Wszystko to morè prawda - ja myślę że prawda... a jednak: a! a!
co to za malowanie!... Ale nie, nie, Dobusiu! nie bij się, nie zalekam
ja uż w tej córce potrudnia - w tej kamelii. Ja uż zakochałem w jednym
z moich obraców - brzydło malowanym - jakie polka morè Frydriesta
pionde Letnia z XVIII. wieku - w koronkowym czepecz pod broda uwiązany
nieładna - ale jakoś tak dziwnie patny odwrócony wony - tak dziwnie!
A usta ma takie jakby uśmiech tłumida w sobie - a myślała wdużny:
"ah, jak to dobrze uż catować!... catować!... fe, fe, co ja Fei myślę!"
Powiadam Ci że tej uż okrutnie chce catowania... Tia ja z perestroia
kredy! poradzić... jak od Czele niebiedę miał liścika a nikogo w pokoju
niebiedę. - ... Na wystawie spotkałem dr. Michasia dr. asystującego
swej narracyjnej (i lub w styreniu). Ładna młodość i zadowolaniem. Mi
więcej. Flak opowie Ci o niej, bo ja zna. Smukła blondynka o szeroko
rozciętych ustach, uśmiechnięta, zgrabna, o jasnoscie niebieskich (jak mi uż
idzie) a wyrazistych oczach, blada, wiotka. - No, no, no - doci jini o
wzrostach - Ty miła uśmiechnięta najpiękniejsza jedyna - badi mi zdawa i
kochaj mnie. Ciotkach uciady. Dusi daj, orat daj, woda! Paasaiii! Totaj
młoda

Lwów dn. 4 Listop. 1877.

AH5

206

Bobciuś, Bobciuś, Bobuluniu, dziecko moje!

8.5. Krótki list składany dziś Dobuś otrzymał
 - ale otrzymał i spokojny i was i uczciwy
 piew Talusienkę a więc i zresztą. - Wzora
 nie stał było Dobuś na to aby napisał do swej
 Talusii - tylko z Janem poromansował. I
 dziś Dobuś tego pisać nie będzie - bo chciałby
 przedwieść nad papierami i robotą aby ile
 możliwości najrychlej ze Lwowa wypiechać. -
 Śmierśna, śmierśna, śmierśna po trzykroć, po
 czterokroć śmierśna jakos Dobuś, pisać i: Śmierś,
 Dobuś, śmierś, - zobaczysz jak ci dobrze będzie
 z nami - zobaczysz! - Ty sama tego nawet
 niewiesz jak mi z wami dobrze. Już mi
 nigdzie nie dobrze tylko z wami. Chciałbym,
 o chciałbym nie runąć cię nigdzie i nie opuszczać
 was i w cię lubej oddać cię z wolną głową o
 kropotni ulubionym zapachem. Gdyby to można,
 gdyby to ran jini porbyć cię trochę o sprawy
 mądraszkowe - i oddać cię pracy na polu na
 którymś co jeszcze może i umiem. Gdyby jacyś
 jeszcze parę lat oddechając moim powietrzem i
 w mojej atmosferze - a z wami i poróż was! -
 - - - Pando mi cię to wogółem utępiłoby w pinie mi
 o Flak - Choroba jego - wedle wszelkiego prawdopodobieństwa
 musi być skutkiem jakiejś dużej choroby, niedobne kciery

8.5. Krótki list składany dziś Dobuś otrzymał - ale otrzymał i spokojny i was i uczciwy piew Talusienkę a więc i zresztą. - Wzora nie stał było Dobuś na to aby napisał do swej Talusii - tylko z Janem poromansował. I dziś Dobuś tego pisać nie będzie - bo chciałby przedwieść nad papierami i robotą aby ile możliwości najrychlej ze Lwowa wypiechać. - Śmierśna, śmierśna, śmierśna po trzykroć, po czterokroć śmierśna jakos Dobuś, pisać i: Śmierś, Dobuś, śmierś, - zobaczysz jak ci dobrze będzie z nami - zobaczysz! - Ty sama tego nawet niewiesz jak mi z wami dobrze. Już mi nigdzie nie dobrze tylko z wami. Chciałbym, o chciałbym nie runąć cię nigdzie i nie opuszczać was i w cię lubej oddać cię z wolną głową o kropotni ulubionym zapachem. Gdyby to można, gdyby to ran jini porbyć cię trochę o sprawy mądraszkowe - i oddać cię pracy na polu na którymś co jeszcze może i umiem. Gdyby jacyś jeszcze parę lat oddechając moim powietrzem i w mojej atmosferze - a z wami i poróż was! - - - Pando mi cię to wogółem utępiłoby w pinie mi o Flak - Choroba jego - wedle wszelkiego prawdopodobieństwa musi być skutkiem jakiejś dużej choroby, niedobne kciery

bolesnej, ale tylko gwałtownymi trzaskami przydymia-
jąca długo murtowała skryte w jego organizmie
a teraz na jaw wychodzi. Mogłoby i to być, że tylko
skutki zarywanych wędzki i jaskliwych łeków teraz
tak gwałtownie się objawiają. Względem byłoby
przedej obwiniać go że sam sobie winien, - młodego
mystycznego męczącego w darym trybie otwiera
pokus a o chwile lekkomyślniej hulawnej krewkości
tak łatwo! - Ale stan jego nerwowy o którym mi
pisałem, nie samej tej choroby jest skutkiem - To
rozstrój wynikły z tego próżniaczego życia bez
celu, bez myśli o jutro, które od tylu już lat
wrednie. Myśli jego nie smia, że za jakiś miesiąc
przewodzą - ~~z~~ trzymają się jakiegoś ~~parady~~ parady, aby
się gdzieś w takim kierunku, - wola jego
nie emigrowa nigdzie, - ale w tym właśnie w tym
czarnym mrozie tu i ówdzie, - jak motylek widokiem
porwany kreśli się w kołach, - jak pijana zająca
tu jego duma nademając dom i cel podróży, -
w krajnie majątkoż życie on tem co mu który
dzień przypływa... z dnia na dzień, z dnia na dzień
mędrzeć cieniu i proś i naco... "a w kołach",
a w kołach, a w kołach...". Zrazu musiał on być
czarem swój upadek moralny, dziś już zapewne
nie wie. Czy mógłby jeszcze odrężyć, odrzucić,
emancypować się fizycznie i moralnie?... Ja
nie wiem - ale za nie mam nadziei. Być może że
gdyby był materialny miał zapewniony i wszelkie
wygody życia i le superflu - wszelkie wygody i

rozrywki życia - to wtedy odryłyśmy się - 20
byłby naszymi foranym, najpotężnym synem,
miejem, ofiem, myślicielem, skłonny do śladzenia
dobrze wrytym brednym i do każdej myślicielki
usługi, byłoby to niewymagalne pracy i czasu. Ale
wielej mi nie. - Działanie moje i panna B. prawiła
aby napisać do tego oca, aby był doświadczeniem
kierownym wprawy tego oca przesła. - Znowu będzie
ta sama komedia josta w jostę. Odpuść stary, obciąż
obciąż, błądź bodźce aby tymczasem go zastąpić i
w końcu sam myślicielem - i nie robić nic - i odpuść
znikiem. - ... Przesła Dobiaszewska i wymiarowania
i marcelego i i tożelakowie wprawy oburzeni byli na ową
"Kronikę Łwowską" w łebie. Czy nie mogłabyś Ty może
wymiarować kto ja pisał? kto to ów korespondent □? ...
Dostałem wczoraj w liście do Jarosła dwa odrinki z "Gaz. Nar."
zawierające przedruk feletonu krakowskiej "Gazety Polskiej"
z korespondencją "Krakowianina" o krytyce Łwowskiej. Tu
poradziłaś mi o autorstwo - ale myślicielem, to autorem jest
albo wam p. Leo, redaktor - albo Prus. - Czy krytykować?
- Przesła mi ię zgłasza, iż kupię na ludwinów. To dobrze.
Oczywiście ię sprzedaliby, gdyby tylko można po cenie
korzystnej sprzedać. Sprzedać teraz jednakże nie byłoby mi było
łatwo: naszymi słatego, to jeszcze nie zostało mi formalnie
przynależa własności i niemało wiadomości czy ię krytyka
utrzymała; powtóre słatego ię korzystać w każdym razie
da ię wtedy dopiero sprzedać gdy ię wpiąć utwór
z bankiem o spłatę pożyczki lub o pozostawienie jej
dalne; potrzenie słatego, ię dno' nieumiałbym oszacować
ceny, mogą być bowiem odrywać wprawy co mam na tem
intabulowanego i ^(już wydane, lub jemu) co wydam, bądź to płacić raty w banku
i całego i bieżące, raty od pożyczki na medycę i na
stankanie w Tow. kredytowym, taku intabulacyjnie i od

Przeniesienia wturmości &&& - Dopiero jak to wszystko
będę mógł zsummować i dodać do tego czerwiec na
ludwinowe przyciski i czerwiec przed moją sumą
wyżej infabulowane - wtedy dopiero będę mógł
wiedzieć ile mam za ludwinów zapłacić. - Gdzieś
miała (z powodu farsji domu:) wiedzieć się z dydaktykiem
to go zapuśćmy my sposobności co się dzieje z krytyką
ludwinowa i czy po zatwierdzeniu tejże, weźmie się
zaraz do przeprowadzenia interesu z Bankiem.
Również zapuśćmy krytykę teraz nure, assekuracji tam
budynki, płacisz podatki &. - ... Dobudujemy! Czy futra,
płótno, sukno zeschodów, jachtka, bulion, perspektywa,
sekretarka & - wszystko w dobrym dojeżdża stanie? No,
napisz-że mi pismo! - ... Dobudujemy! O maminej i
mojej zararem pokwestniny, p. kabinowej, i nie byłego
introligatora a obecnie czeladnika introligatorskiego - o którym
pustasz, powiem Ci za miljardem. Dowiedziałem się o nich
z bólem a przekonany iż że są bardzo biedni a potrzebni
ludzie, dalem im, jak na nich i jak na mnie, dość sutu
dlatek. Ale z murinych nure gdyby się co znalazło, to
i owinem. - ... Dobudujemy! Jan kupił gabeczkę i obmył
z prochów dwa od lat niepamiętnych nie odepuszone obrazy
flamandkie: diadka ze śledziem i babę z różaniem -
których mało-co było widzieć. Wiesz co? wcale ładnie mi się
Jak te które myśliwiec pomierzył się dobrze, to może się
zdecyduje i tych facetów wprowadzić, - a oprócz nich
tenże malarski młodego holendra, wyglądającego przez
okno z impertynencją ironizującego uśmiechem. - Już kaci
paci, paci! - Puci! noska! diendziorków! paluska! tak!
A teraz buri penne! penne! penne! ... ciotka! orec!
jenne orec! - Głowi do poglądania! - Taaaak - Taaaak!
Totaj Dobudujemy murek - totaj go, bardzo go totaj!
murek

Przeniesienia wturmości &&& - Dopiero jak to wszystko
będę mógł zsummować i dodać do tego czerwiec na
ludwinowe przyciski i czerwiec przed moją sumą
wyżej infabulowane - wtedy dopiero będę mógł
wiedzieć ile mam za ludwinów zapłacić. - Gdzieś
miała (z powodu farsji domu:) wiedzieć się z dydaktykiem
to go zapuśćmy my sposobności co się dzieje z krytyką
ludwinowa i czy po zatwierdzeniu tejże, weźmie się
zaraz do przeprowadzenia interesu z Bankiem.
Również zapuśćmy krytykę teraz nure, assekuracji tam
budynki, płacisz podatki &. - ... Dobudujemy! Czy futra,
płótno, sukno zeschodów, jachtka, bulion, perspektywa,
sekretarka & - wszystko w dobrym dojeżdża stanie? No,
napisz-że mi pismo! - ... Dobudujemy! O maminej i
mojej zararem pokwestniny, p. kabinowej, i nie byłego
introligatora a obecnie czeladnika introligatorskiego - o którym
pustasz, powiem Ci za miljardem. Dowiedziałem się o nich
z bólem a przekonany iż że są bardzo biedni a potrzebni
ludzie, dalem im, jak na nich i jak na mnie, dość sutu
dlatek. Ale z murinych nure gdyby się co znalazło, to
i owinem. - ... Dobudujemy! Jan kupił gabeczkę i obmył
z prochów dwa od lat niepamiętnych nie odepuszone obrazy
flamandkie: diadka ze śledziem i babę z różaniem -
których mało-co było widzieć. Wiesz co? wcale ładnie mi się
Jak te które myśliwiec pomierzył się dobrze, to może się
zdecyduje i tych facetów wprowadzić, - a oprócz nich
tenże malarski młodego holendra, wyglądającego przez
okno z impertynencją ironizującego uśmiechem. - Już kaci
paci, paci! - Puci! noska! diendziorków! paluska! tak!
A teraz buri penne! penne! penne! ... ciotka! orec!
jenne orec! - Głowi do poglądania! - Taaaak - Taaaak!
Totaj Dobudujemy murek - totaj go, bardzo go totaj!
murek

Łódź dnia 2^o listopada 1877.

M.D., m. K., m. n., m. T. j. ! - Otrzymałem dziś Wasz wspólny listek, Tury
i Jania. Dziękuję Wam moi Dr. i doś. W. p. obok. - Wiele mi dobrego odnieśliście do
mojemu pisanie Wam. - Radbym też wybrać już z Łowu i wybrać też
już rychło. Dando mi Terko za Wami i za cześć kaciem w podeszły,
dziś edro w piśmie doś - ale na smię się zarowi - Toż sen mnie mości cały
dren - a żeby poboliwać. - Dziś rano otrzymałem B. pewnie dwa miłe listki
wzmianki i przedwczoraj - Dziś chciałem listek napisać ponadny a nie tak
g. kartelurak - i oddzielnym sobie czas na to i wrócić do domu i niech mi
czas mi zabrakł - i oto widzę nie napisanym - a was już otrzymałem listek
na punkcie. Pisz więc kartelurak przynajmniej. Jutro listek napiszę albo
do Cichy albo do którego z Łowu. Jania już dzisiaj piśmieniem odpowiem na
dla listy. Jutro rano listek - a będzie to pisać z Łowu. A dziś
już nie. - Jakże ty się dziś masz? Jeśli nieważnie tak się - To niepokoje zdrowa
Toż za nam przydatkiem i już Quina Carochi przeważnie pakis? Mnie, m. D.
Cz. Tw. c. i o. i n. i b. Tw. - Dziś. C. do S., i. c., d. c. - H. Tw. Mian.
Chętnie miś usłucha!



CORRESPONDENZ-KARTE

KARTA KORESPONDENCYJNA



Wna Pani

Helena Pawlikowska

w własnym dworku
na Kleparzu N. 89.

= Kraków

(5)

Lwów dn. 5^o Listopada 1877.

M. w. T., m. j., m. de. dr., K^o m.! - Zapłaciłem już rachunek w hotelu; poleciłem aby mi listy które dziś nadejdzie (- o pewnie nadejdzie!) - odestano do M. - i już siadam do fiakra (- godz. 4 $\frac{1}{2}$ rano!) i jadę na kolej. Na dworcu razę karteluszyk do skrzynki. Jutro i pojutrze już do M., a 8^o wieczór zapewne wypadę z M. i na 9^o rano stanę w Kł., chyba bym spotknęł się mi komieszenie drugiej zabawy wypadu z M. i w tych stronach. W każdym razie w tym roku wypadnie mi zapewne drugi raz tu być. Ciepło to jest nie uporam ze wrytciem. - Wiedziałem dziś wt. Kor.^{kah} dwa razy: raz na obiedzie, drugi raz na kolacji u Malceckiego - obiad wstąpił wcajnie z "Lwiarzki Pamiętu". - Te razy u nich byłem i wierzę że nigdy i on mnie nie zostawi. - W tych dniach wyjeżdżają już do Lkopolia. Bardzo dobrze wyglądają obydwoje. - Wczoraj wieczór pisałem do B. listy. Czy donedł? A piz. minie, już nie długo - a więc was moi drodzy. - B. d. T., oz., cz., - do S. C. m., C. i dł. - Już czas jechać. Nadzie mi zdrowi, k.^u
Wanep Taka M.

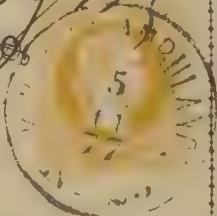
1182



Lemberg

Korrespondenz-Karte

Karte korespondencyjna.



Adress
Adress

Wna Pani

Helena Pawlikowska

w własnym dworku
na Kleparzu N. 89.

in
20

Kraków

(Poln.)

A183
Medyka dn. 5^o Listop. 1877.
210

moja Talusienko, moje dziecko drogie!

Jestem tedy w Medyce. Dzis' rano o 4⁵⁵
wybierając się już na dworcu kolei w Łownie
napisałem do Ciebie karteluszka i na dworcu
rzucałem do wagonu pocztowego — pewnie Ci
go oddadzą razem z dzisiejszym tym listkiem.
Później go na biurku Dąbrowskiego w przedpokoju
a jest godzina 6¹⁵. — Mój Dobutinin, mój
Kochaneczko! — Jak myślisz? czy we Łwowie
przespałem się dobrze, choć nie wybrałem o 4⁵⁵
w drogę? Oczywiście że nie — wcale nie spałem
nie śladem, ale zato o 11¹⁵ wczoraj wieczorem
wyjechałem umiarkowanie do Quina Larocka a
wyjeżdżając o 4⁵⁵ dzisiaj rano dwa ostatnie
godziny prawie jeszcze były w planecie. Przez
drogę spałem nieco w wagonie i potem
najbardziej wypręgam, zdrowo i silny. Czy
jutro tak będzie i wiem. Ale wiem to
że powrotem China jest potężnym kordylem
a Quina Larocka wcale nie błę. — Na dworcu
w Medyce zastanę pociąg, który wtamnie był
odwiozł na kole, odjeżdżając stąd do Wiednia.

144
to tam zamienka córki śp. Kasperkiego,
pani Krecianowska. Przyjechałem - i zastanowiłem
Dobrze jeszcze spać - było 7½ rano. Na
biurku jego leżało kilka listów które do końca
nocy miał. — Napiliśmy się kawą, gadaliśmy
o interesach — nieugadaliśmy jednak jeszcze
wystąpienia. Potem poszliśmy do pałacu który
(cały nowo pobity;) i oglądaliśmy tam stojący a
jeszcze nie zdany ołtarz do kaplicy cysters-
nowej, w której planu i podobu rymunku Dobro-
wyskiego, kolory dobrego — wcale ładny. — Potem
przeoglądaliśmy nasze meble w pałacu i wreszcie
i obrary tam się zaprzyjaźniliśmy, czy co się nam
wkrótce mi przydało. — Potem spisałem te
obrary winne wofityne które chce karać
prowiant do Krakowa — jest ich dwanaście..
Potem za nuty karatem także przyszedłem. —
Potem oglądaliśmy ogród i okłanie — jak więc
w mieście nasz ogrodnik kupca — wreszcie
czyli on tam przyszedł i czy na ręce czy
je powiódł tyle krawców z sobą? może to
za wiele od razu. Wreszcie tylko i tym wszystkim
mierzalnie teraz bardzo tam zostało i można
zakładystana. — Może z tego powodu jutro i

1185
211
liška nawet nie otrzyman? -- Był w ogóle
enaletem w poradku chwalebny - jak Tam
jednak wiele rzeczy do którychby się zabrac
potrzeba a między innymi i takich nasmak
którym już sam ogrodnik nie nie pomoże
bo wymagają fundusze i nakłady. -- Jednak
mnie mu powiedz że widziałem ogrod i
byłem content. -- Na obiad był p. Ciotkowski
- zamyli, który teraz już od dłuższego czasu
bawi u dobr. -- trochę chory na piersi. Ciągle
ma kłucia w piersiach, lekane kaśli mu aby
zpokojnie nie wychodził, nie siedział w pokoju w którym
małżeństwo, aby bardzo mało mówił, nie
tu nie katedra i nie meczy. -- Miał go
wzrostu -- nawet wyglądał niemniej -- a wyglądał
jakby myślał wodwiedzin do starych znajomych
- ale jakby myślał nie z tego świata. Długo
ostoił - ośropek patrzył na niego, on jednak
znał mój cały stan i różnymi słowami
projektami i radami. Powiedział mi dwa
razy z nami, że lekane go przekonali iż
nie ma wcale tuberkulów. Patrzył mi mustem
w oczy zapadłymi młotkami swymi oczyma
jakby się bał aby nie wyryta niedoświadczenia
we mnie w przekonania lekarzy. --

11
Do chleba' ponedleu dopani Kasperch'ej - bieda
stara! mrygrobiona i smutna - widai nudno jej
razumie samotnej - i drinne jakos' teraz tagoda
cirha, pokorna - prawi apatyczna. Moji o mlobonaj
tak jakby trode zagniewana na weso ze umart ale
jakby mu jui mlobacyta... Borys'ue zapewnidan
ia co do jej loru - to jej cirkom nie rhyt iuretno
ie wiedie a utrym ywaniie matki byholy wielko
slamiel uiparom. Nalezy jej uie zrenta Borys'otna
pensa m tyloletniej' bez shary shirbi mlobonayko
p. Tadeusza. - drichowala pokornie ale apatycznie.
Byj p'edem tytko roznewistw uie stara, mrona
mnie o to, o co jej najbardziej chodi, to jst icby
"to tem pomienhanii mogta umroci gdzie tyle lat
zyta." - Borys'ue zapewnidan ze moie tam mienhai
"jak najdlusie lata. - Do Kasperch'ej jui chadai
na cmentar. - Kaplia jui gotwa, jui prawi
calnem gotwa - fundamentalnie zbudwana i
z gustem. Drinne zdolny i energiczny to cirkul
Dabr! - Dardo bytem roznewiony - a tak
tam radnie! Ter widet na rovine rozlegla w
wglebi goi. -- Bytem Fakie na grobie
Kasperch'ego i na grobie starego Hroynka -
hui jui d'is' niemoge - chytu Talunie mrie
romaroi d'ugo - d'ugo. -- Ale cas jui
odidai lit na kolej - portamie ucha. -

Uicirha; Chyprui. - Do seras P'is mrygrobaj
i c'waj wawo, awy, hui. Kachai m'iecia

Two 5/10 1898

M. n. D., T. m., K. m! - Godina 6^{ta}. Mierem cy
bude wstanie napisac list listy - to do Jmiej bude
zapety. Rnie Tymczasem kartekunyk. Edwio list jatem
cathiem i mowny. Pogoda ilionna. Kdowny. i
bardzo interesant - no, ale dobra nadzieja. i listy
Twoj stry matem. W kaidym razie jetro pisac bude.
D. C. Dair, zw listy patuniam. C., a, b. w w r. ca.
Chlopowi wistham. Do s. C. n. pr., k. C. b., m. T. N. !
Pir, pin a k. Tw. M.



KORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Mna Pani

Helena Pawlikowska

Rynek Kleparski N. 89

in
w

Kraków

(Poln.)

519

(200)

Przemysł dn. 7^{go} Listop. 1877.
214

M. J. n., m. j., - Przedwczora przyjechałem ze Ł. do M.
We Ł. na dworcu znalazłem Karteluszę - z M. pisalem list
W Flot. Ang. zostawitem dyspozycję aby mi nadchodzące
listy przysyłał do M. - Nic jednak do dziś dnia ani ze Ł.
ani z Kr. nie otrzymałem. Jestem trochę niezadowolony. - Jutro
już 8^o rano. Niedługo przyjeżdżam z M. - Na chwilkę
jadę dalej koleją Łupk. - Jutro wieczór znów tu będę na
dworcu. Czy będę mógł pojechać do Kr. - niewiem jeszcze. Wypokoj
mnie i telegrafij cyplwie zdani - pod moim adresem, w Restauracji
Bahnhofu w Przemyslu. - D. D., Cz., oc., b., w n. e. i s. C. z c. d.
Ch. ni. To, Ta, Tu. M.



CORRESPONDENZ-KARTE

KARTA KORESPONDENCYJNA



Wna Pani

Helena Pawlikowska

in
w

na Kleparzu N. 89.
dom własny

Kraków

(Poln.)

